

Świat **brydża**

Magazyn Polskiego Związku Brydża Sportowego

nr 10-12 (315/317) | październik/grudzień 2016 r. | cena 9,50 zł (w tym 5% VAT) | nakład 7000 egz.

Wrocław pełen brydża



INDEKS 378097
ISSN 0867-7743



Trzy medale na olimpiadzie >8 Rozmowa z Witoldem Stachnikiem >30
Kwestionariusz Marcina Leśniewskiego >78 Tak grał... Henryk Wolny >80



CIESZ SIĘ WOLNOŚCIĄ ZAKUPÓW

KARTY KREDYTOWE

Z kartą kredytową PKO Banku Polskiego możesz:

- płacić za codzienne zakupy w sklepach stacjonarnych i internetowych
- skorzystać z nieoprocentowanego kredytu do 55 dni dla operacji bezgotówkowych
- zbierać punkty w programach lojalnościowych i wymieniać je na atrakcyjne nagrody
- dzięki aktywnemu korzystaniu obniżyć opłatę roczną za obsługę karty nawet do 0 zł



Bank Polski
dzień dobry

www.pkobp.pl, infolinia: 801 302 302, +48 81 535 65 65 opłata zgodna z taryfą operatora

Szczegółowe informacje o produktach oraz Taryfa prowizji i opłat bankowych, w tym informacje o minimalnych wartościach operacji uprawniających do zwolnienia z opłaty rocznej za obsługę karty, są dostępne w oddziałach Banku oraz na www.pkobp.pl.

Holendrzy zdobyli we Wrocławiu najbardziej prestiżowe złoto



Foto: WBF

Reprezentacja Holandii wygrała najbardziej prestiżową konkurencję – teamów open – w 15. Światowych Igrzyskach Brydżowych, czyli brydżowej olimpiadzie. Mistrzowie grali we Wrocławiu w składzie: Sjoert Brink – Bas Drijver, Bauke Muller – Simon de Wijs, Bob Drijver – Bart Nab. Niegrającym kapitanem był Anton Maas, a coachem drużyny – Ton Bakkeren.

Od redaktora naczelnego



Okazuje się, że brydż Anno Domini 2016 ma kolor pomarańczowy: w rozegranej we Wrocławiu olimpiadzie brydżowej reprezentacja Holandii zdobyła dwa medale – oba w kolorze złotym. Wprawdzie Amerykanie też dwukrotnie sięgnęli po złoto, a nawet dorzucili do tego jeden brąz, ale powiedzmy sobie otwarcie: złoto w kategorii open liczy się... może nie podwójnie, ale zdecydowanie najbardziej. A w tej kategorii najlepsi byli Holendrzy.

Powyższa wyliczanka medalowa dotyczy olimpijskich rozgrywek teamowych.

Ciekawostkę stanowi fakt, że w turniejach par, których prestiż jest znacznie mniejszy (o czym we Wrocławiu świadczyła też marna frekwencja), ani Holandii, ani USA nie przypadło choćby jedno miejsce na podium.

W półfinale turnieju teamów Holendrzy pewnie pokonali Polaków. Ci z kolei uparli się w meczu o trzecie miejsce z Hiszpanami i zdobyli brązowy medal, który... no właśnie – który co oznacza: sukces czy niedosyt?

Abstrahując od tego, że złoto jest droższe od brązu, że w sporcie każdy chciałby wygrać, a Amerykanie twierdzą na-

wet, że zwycięzca bierze wszystko – szukanie dziury w brązowym medalu z Wrocławia jest szukaniem dziury w całym. W piętnastu edycjach brydżowych olimpiad to dopiero czwarty polski medal w kategorii open. To chyba najpoważniejszy argument za tym, by uznać ten brąz za sukces.

Olimpiada olimpiadą, a życie (także brydżowe) toczy się dalej. Na temat jego różnych aspektów wypowiada się prezes PZBS Witold Stachnik, obszerną rozmowę z którym publikujemy – zgodnie z zapowiedzią – w tym numerze *Świata Brydża*.

Miłej lektury!

Paweł Jarząbek



Katarzyna Dufurat ślubuje w imieniu zawodników



Orkiestra wojskowa na uroczystości otwarcia



Amerykanki wygrały teamy kobiet...

Olimpijski Wrocław, czyli prawdziwe święto



W Hali Stulecia uczestnicy mieli zapewnione bardzo dobre warunki gry



... a Amerykanie – teamową rywalizację seniorów



Holenderscy mistrzowie w konkurencji teamów miksowych



Zachowaj spokój i zagraj w brydża...



Marek Małysa z Zarządu PZBS zostawił we Wrocławiu sporo potu....



Prezydent WBF Gianarrigo Rona i były prezes PZBS Radosław Kiełbasiński



Fot. WBF

Srebro w konkurencji par miksowych zdobyli Marta Sikora i Adam Walczyński...



Fot. WBF

... a brąz wywalczyła para Anna Kowalska – Marek Tyran

brydżystów przybyłych z całego świata



Fot. Marcin Gołębiowski

Teraźniejszość i przyszłość polskiego brydża... Pamiątkowe zdjęcie młodych wolontariuszy i brązowych medalistów olimpijskich



Fot. WBF

Gianarrigo Rona i prezes PZBS Witold Stachnik



Fot. WBF

Gianarrigo Rona – na pożegnanie olimpiady...



Fot. Marcin Gołębiowski

Gianarrigo Rona i Stanisław Gołębiowski z Zarządu PZBS

Jak rozegrasz?

Zostałem poproszony, bym na chwilę zastąpił red. Wojciecha Siwca, którego zmogła choroba. Wojtku – życzymy Ci szybkiego powrotu do zdrowia.

Zaprezentuję wersję *light*, a więc problemy będą stosunkowo łatwe i przyjemne.

Władysław Izdebski

1. Mecz; obie po, rozdawał W

♠ 10 9 3 2		♠ D 6 5
♥ A K 9 4 3		♥ D W 7 5
♦ A		♦ D 8 6
♣ K 6 5		♣ A 10 2

ty	N	E	S
1 ♥	pas	2 BA ¹	pas
4 ♥	pas...		

¹inwit do końcówki kierowej

4♥(W). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♦W. Jak rozegrasz? Czy widzisz zagrożenie dla tej końcówki?

2. Mecz; WE po partii, rozdawał N

♠ 3 2		♠ A D 6 5
♥ D W 9 4 3 2		♥ K 10 7 5
♦ K 5		♦ 6 3
♣ A K 3		♣ W 10 6

ty	N	E	S
–	1 ♣ ¹	pas	1 ♦ ²
1 ♥	pas	2 ♣ ³	pas
4 ♥	pas...		

¹Wspólny Język; ²negat; ³drury, inwit do końcówki kierowej

4♥(W). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♥A, a następnie ♥6. S w drugiej lewie dołożył ♦7. Zaimpasowałeś udanie ♠D. S dołożył ♠W, wskazując sekvens ♠W 10 x. Gdzie zamierzasz poszukiwać dziesiątej lewy?

3. Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ A 4 3 2		♠ 8
♥ K 7 3		♥ D 10
♦ A 9 2		♦ K 8 5
♣ D W 4		♣ AK107652

WE licytują *Naszym Systemem* (Strefą).

Ty	N	E	S
1 ♣	2 ♦ ¹	3 ♠ ²	ktr.
rktr. ³	pas	4 ♦ ⁴	pas
4 ♥ ⁵	pas	5 ♣	pas
6 ♣	pas...		

¹5–5 na starszych; ²splinter, 6+ trefli; ³♠A; ^{4,5}cuebidy

6♣(W). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♠W. S dokłada ♠6. Zaplanuj rozgrywkę.

Jak będziesz się bronił?

1. Mecz; obie przed partią, rozdawał E

♠ D 2		
♥ W 7		
♦ K 6 5 4		
♣ A D W 8 3		

ty	N	E	S
–	–	2 ♥ ¹	2 ♠
pas	3 ♣	pas	3 ♠
pas	4 ♠	pas...	

¹slabe dwa, sześć kierów, 6–9 PC

4♠(S). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♥A, partner dokłada ♥K. Jak się bronisz?

2. Mecz; WE po partii, rozdawał N

♠ D 9		
♥ K W 10 2		
♦ A K 10 8 3		
♣ W 2		

ty	N	E	S
–	1 ♦	pas	1 ♠
2 ♣	pas ¹	pas	ktr. ²
pas	2 ♥	pas	3 ♦
pas	3 ♠	pas	4 ♠
pas...			

¹brak kontry fit, a więc co najwyżej dubel pik; ²kontra wznowiająca, nadwyżka w sile, zwykle pięć pików i brak innej dobrej licytacji

4♠(S). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♣A, a następnie kontynuujesz ♣K; partner dołożył kolejno ♣4 i ♣2, a S ♣10 i ♣8. Zaplanuj dalszą obronę.

3. Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ D 10 5 4		
♥ D 6		
♦ A K 6		
♣ A D W 2		

ty	N	E	S
♠ A			
♥ AKW9852			
♦ 4 3			
♣ 7 6 5			

ty	N	E	S
1 ♥	ktr.	pas	2 ♠
3 ♥	4 ♠	pas...	

4♠(S). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♥A i kontynuujesz ♥K, partner dołożył kolejno ♥10 i ♥7, rozgrywający ♥4 i ♥3. Jak zamierzasz się bronić?

Pierwszy wist

W każdym z poniższych problemów grasz w meczu, zajmujesz pozycję **W** i stajesz przed zadaniem wyboru karty pierwszego wyjścia.

1. Obie po partii, rozdawał N.

Licytacja *Wspólnym Językiem*:

ty	N	E	S
–	1 ♦	pas	2 ♦ ¹
pas	3 ♦	pas	3 BA
pas...			

¹odwrotne podniesienie: 10+ PC z fitem 4+, brak starszej czwórki

Tvoja (W) ręka:

♠AKW94	♥9876	♦4	♣W43
--------	-------	----	------

2. Obie po partii, rozdawał S.

ty	N	E	S
–	–	–	1 ♦
ktr.	1 ♠	pas	3 BA
pas...			

Tvoja (W) ręka:

♠KW5	♥AD43	♦W4	♣K1087
------	-------	-----	--------

3. Obie po partii, rozdawał S.

Licytacja *Naszym Systemem* z transferowymi odpowiedziami po otwarciu 1♣.

ty	N	E	S
–	–	–	1 ♣
pas	1 ♦ ¹	pas	1 ♥ ²
pas	2 ♦ ³	pas	3 ♠ ⁴
pas	4 ♠ ⁵	pas	4 BA ⁶
pas	5 ♦ ⁷	pas	5 ♠ ⁸
pas	7 ♥	pas	

¹transfer na kiery; ²2–3 kiery; ³gadżet, sztuczny forsing do dogranej; ⁴krótkość, dokładnie układ 1–3–3–6; ⁵cuebid asowy, uzgadniający kiery (4♣ uzgadniałyby trefle); ⁶blackwood; ⁷trzy wartości z pięciu; ⁸pytanie o damę atut

Tvoja (W) ręka:

♠K982	♥10653	♦KW104	♣5
-------	--------	--------	----

Rozwiązania problemów na str. 75



8

Relacje

Medal to medal

Olimpiada. Teamy open



24

Relacje

Sympatyczna niespodzianka

Olimpiada. Pary miksowe



30

Pokój otwarty

Na szczęście dla związku brydż uzależnia

Rozmowa z Witoldem Stachnikiem

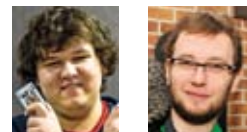
8	Jeden srebrny i dwa brązowe medale Polaków we Wrocławiu	Olimpiada brydżowa
28	Bridge – smarter every game, czyli pierwszy taki happening...	Fotoreportaż
36	Dystans krótszy, frekwencja wyższa	MP par na impy
39	Z Zagrzebia powrót na tarczy	15. Europejski Puchar Mistrzów
41	Warszawa, Bolesławiec, Stargard	Budimex Grand Prix Polski Par
46	Salsomaggiore raz jeszcze...	Drużynowe MŚ juniorów
48	Raz jako Litwin, raz jako Polak	Sukcesy w Skandynawii
52	Tak czy owak, wygrywa Nowak	Vilnius Cup 2016
54	Licytacje blokujące	Nie dla ekspertów
56	O kolejności zagrań	Albo mnie pobije ktosik...
57	Jaka piękna katastrofa	Dyskretny urok blefu
58	Na siedmiu (lub sześciu) atutach	Jedno rozdanie
64	Naturalne błędy wielkich mistrzów	Blżej natury
68	Kto pyta (Władysława Izdebskiego), nie błądzi	Szkoła brydża W. Izdebskiego
78	Nigdy nie przechodzę obojętnie nad porażką	Kwestionariusz Marcina Leśniewskiego
80	Człowiek, który trafiał wszystko	Tak grał Henryk Wolny
84	Zdarzyło się 30 lat temu	1986

Świąt pełnych ciepła i pomyślności w nowym roku życzy Świat Brydża



Michał Klukowski, Michał Nowosadzki

Medal to medal. Polski brąz to sukces



World Bridge Games Wrocław 2016. Teamy open

Fot. Marcin Gołębiowski



Od lewej: prezes PZBS Witold Stachnik z Julią Gawryś (córką Piotra Gawrysia), Piotr Gawryś, Piotr Walczak (niegrający kapitan), Krzysztof Jassem, Michał Klukowski, Michał Nowosadzki, Jacek Kalita, Stanisław Gołębiowski (coach), Marcin Mazurkiewicz

Rozegrane po raz 15. World Bridge Games, dawniej znane jako olimpiada brydżowa, odbyły się we Wrocławiu w dniach 3–17 września. Nasza drużyna open wystąpiła w składzie Marcin Mazurkiewicz – Krzysztof Jassem, Piotr Gawryś – Michał Klukowski, Jacek Kalita – Michał Nowosadzki, Piotr Walczak – npc, Stanisław Gołębiowski – coach. Polski team zdobył brązowy medal. O występie Polaków piszą Michał Klukowski i Michał Nowosadzki.

Co prawda oczy niektórych kibiców były skierowane na najwyższy stopień podium, co miało jakieś uzasadnienie, gdyż graliśmy w tym samym składzie, który przed rokiem zdobył Bermuda Bowl, a poza tym ściany pomagają gospodarzom. Niewątpliwie jednak zdobycie medalu należy uznać za sukces. Obecnie czołówka znacznie się wyrównała i spokojnie można wymienić kilkanaście drużyn z aspiracjami medalowymi.

We Wrocławiu na starcie stanęły 53 ekipy open, które podzielono na trzy grupy. Grało się w nich każdy z każdym po szesnaście rozdań, a następnie po pięć najlepszych

drużyn i szósta z najwyższą średnią zdobytych VP (nie sumą, bo w jednej grupie wystąpił bye) przechodziły do fazy play-off.

Już podział na grupy wywołał spore kontrowersje. Polska trafiła do grupy B, gdzie oprócz Monako, USA i Anglii znalazło się kilka niezłych drużyn, jak Japonia, Norwegia, Argentyna czy Islandia. Początkowo była w tym gronie jeszcze Irlandia, ale po petycji napisanej przez kapitanów kilku drużyn zamieniono ją miejscami z jakimś bardziej egzotycznym krajem. W każdym razie nasza grupa została uznana za zdecydowanie najsilniejszą. Za średnią uchodziła grupa A, a za najsłabszą C. Jak to zwykle bywa, papier swoje, a życie swoje. Od nas w ćwierćfinale znalazły się trzy drużyny, z C pięć. Łatwo policzyć, ile było z grupy A, ale nie wybiegajmy zanadto do przodu.

Nasza drużyna przeszła przez fazę round robin jak burza, wychodząc na prowadzenie na koniec pierwszego dnia i nie oddając go aż do końca. Co prawda czwartego dnia nastąpiła lekka zadyszka w postaci wysokiej porażki z Turcją i niewysokiej z Bośnią i Hercegowiną, ale za to udało się wysoko ograć Monako. Graliśmy cały

czas tym samym schematem. Pierwszego meczu nie grali K–N, drugiego J–M, a trzeciego G–K. Wszystko działało, więc nie było powodu niczego zmieniać. Poniżej kilka rozdań z tej fazy rozgrywek.

Polska – Łotwa, rozdzian 14; obie przed, rozd. E

	♠ D W 3	
	♥ D W 9 3	
	♦ D 3	
	♣ 9 8 5 4	
♠ 9 8 5 2		♠ A K 10 7 6
♥ K 8 6 5 2		♥ A
♦ 7 6 5		♦ W 10 9 8 4
♣ W		♣ D 10
	♠ 4	
	♥ 10 7 4	
	♦ A K 2	
	♣ A K 7 6 3 2	

W	N	E	S
Nowosadzki		Kalita	
–	–	1 ♠	2 ♣
3 ♠	pas	pas	ltr.
pas	3 BA	pas...	

Zarówno kontra, jak i 3BA nie należały do odzywek oczywistych. Skończyło się na dziesięciu lewach. Na drugim stole Łotysze spróbowali kontraktu 5♣, który nie miał żadnych szans. 10 impów dla Polski.

Polska – USA, rozdanie 15; NS po, rozd. S

♠ A 9 3		
♥ K D W 8 7 6		
♦ 9 4		
♣ 8 5		
♠ K D 6 2		♠ W 10 8 7 5 4
♥ –		♥ 9 5 2
♦ DW 10 8 6 3	W N E	♦ 7 5
♣ W 9 4	W S E	♣ 7 2
♠ –		
♥ A 10 4 3		
♦ A K 2		
♣ A K D 10 6 3		

W	N	E	S
Hampson	Gawryś	Greco	Klukowski
–	–	–	1 ♣
1 ♦	ktr. ¹	pas	5 BA
pas	7 ♥	7 ♠	pas
pas	7 BA	pas...	

¹4' kiery

Trzeba przyznać, że Greco wykazał się tu nie lada wyobraźnią. Najwyraźniej uwierzył naszym zawodnikom, że mają na swoją licytację, założył u partnera krótkie kiery i stwierdził, że obrona będzie opłacalna. Faktycznie – wszystkiego 1100. Na szczęście nasi potrafili odnaleźć się w tej sytuacji i uratować rozdanie. Dobrze, że w treflach nie było psikusa. Na drugim stole Amerykanie licytowali mniej przekonująco, więc nasza para pozwoliła im grać szlema w kiery. Kwit z rozdania.

Polska – Liban, rozdanie 6; WE po, rozd. E

♠ A 10 7		
♥ A 9 5		
♦ W 3		
♣ A K W 8 6		
♠ W 8 6 5 3		♠ K 9 4 2
♥ D 7 3 2		♥ W 8 6 4
♦ K 8	W N E	♦ D 6 5 2
♣ D 2	W S E	♣ 5
♠ D		
♥ K 10		
♦ A 10 9 7 4		
♣ 10 9 7 4 3		

W	N	E	S
	Nowosadzki		Kalita
–	–	pas	pas
pas	1 ♣	pas	1 ♦
pas	2 BA	pas	3 ♣
pas	3 ♦	pas	3 ♠
pas	4 ♣	pas	4 ♦
pas	6 ♣	pas...	

- 1♦ – Naturalne kara.
- 2BA – 18–19 PC na równym.
- 3♣ – Chęć grania 3♦ ze słabą ręką lub trefle.



Foto: Witold Srochlik

Od lewej: Michał Klukowski, Marcin Mazurkiewicz, Piotr Gawryś

- 3♦ – Automat.
- 3♠ – Krótkość.
- 4♣ – Zachęcające.
- 4♦ – *Cuebid*, coś w karcie.

Zgrabny szlemik naszej pary, z którego wylicytowaniem Libańczycy nie dali sobie rady. 11 impów dla Polski.

Polska – Japonia, rozdanie 14; obie przed, rozd. E

♠ K 10 8		
♥ 10 9 7 5		
♦ A D W 4		
♣ W 8		
♠ 9		♠ D 4 3
♥ K D 8 6 2	W N E	♥ A W 4 3
♦ 10 3	W S E	♦ 9
♣ A K 10 9 2	W S E	♣ D 6 5 4 3
♠ A W 7 6 5 2		
♥ –		
♦ K 8 7 6 5 2		
♣ 7		

W	N	E	S
Chen	Gawryś	Furuta	Klukowski
–	–	pas	2 ♠ ¹
3 ♠	pas	4 ♥	ktr.
pas	4 ♠	5 ♥	pas
pas	5 ♠	pas...	

¹5+ pików, 5+ młodszy

W	N	E	S
Jassem	Kaku	Mazurkiewicz	Takayama
–	–	pas	pas
1 ♥	pas	2 ♣	2 ♥
3 ♣	3 ♠	4 ♥	4 ♠
pas	pas	5 ♥	pas...

Michał rozpoczął od otwarcia blokującego, ale potem zabrał głos jeszcze raz, po-

kazując ekstremalną kartę, po czym Piotr bardzo celnie przepchnął się na poziom pięciu. Na **NS** wychodził nawet szlemik w piki na trafieniu damy (w ten sposób nasze panie zostały w tym rozdaniu załatwione przez Niemki), ale Japończycy nie mieli tyle wyobraźni. Oba kontrakty zostały wygrane i zyskaliśmy 14 impów.

Polska – Belgia, rozdanie 2; NS po, rozd. E

♠ –		
♥ 8 2		
♦ D 10 9 6 3		
♣ K D 9 8 4 3		
♠ 7 3 2		♠ A K D 9 8 6
♥ K W 9 7 5 3	W N E	♥ A 6
♦ A 8	W S E	♦ K 5
♣ A 2	W S E	♣ 10 6 5
♠ W 10 5 4		
♥ D 10 4		
♦ W 7 4 2		
♣ W 7		

W	N	E	S
Kalita	Bahbout	Nowosadzki	Vandervorst
–	–	1 ♠	pas
2 ♥	pas	2 BA	pas
3 ♥	pas	3 ♠	pas
4 ♣	pas	4 BA	pas
5 ♦	pas	5 ♠	pas
6 ♠	pas	7 ♠	ktr.
pas...			

Jacek najpierw schował fit pikowy i sprzedał sześć kierów, ale potem po pytaniu o damę atu pozasystemowo powiedział 6♠. Michał dobrze zrozumiał intencje partnera i dołożył szlema, który był znakomity bez wistu treflowego – kiery przynaj-



mniej 4–1 i piki 3–1, a dobry po treflowym – kiery 3-2 lub singlowa dama, albo piki 2–2 i kiery 4–1. Niestety nie tym razem. Do tego mściwy Belg skontrował, co z trzecią ♥D i brakiem obstawy w młodszych nie było zbyt mądre, ale akurat nie było gdzie uciekać. Na drugim stole przeciwnicy ambitnie zegrali końcówkę w piki.

Round of 16

Czyli pisząc po polsku – 1/8 finału. Po fazie eliminacyjnej drużyny szeregowo się według klucza: najpierw miejsce w grupie, a potem średnia zdobytych VP. Pierwsze osiem (a właściwie to siedem) po kolei wybierało sobie przeciwnika z drugich ośmiu, przy czym nie można było wziąć drużyny, z którą było się w grupie. Polska w tej klasyfikacji zajęła drugie miejsce, wyprzedziła nas jedynie Francja. Za przeciwnika wybraliśmy sobie Szwajcarię, której Francja nie mogła wziąć z wyżej wymienionych powodów. Szwajcarzy jak zwykle grali w składzie międzynarodowym. Tym razem obok takich typowo szwajcarskich nazwisk – jak Nikolentov, Magnusson i Piedra – pojawiło się jeszcze nazwisko Iglą. Niejaki Bartosz. Ze Skawiny. Który to już kraj, w którego reprezentacji gra(ł) nasz przedstawiciel(ka)? Hiszpania, Kanada, Australia, Monako, Francja. Coś na pewno pominęliśmy. W każdym razie chłopaków ze szwajcarskiej ekipy lekko zaskoczył fakt, że awansowali do play-off. Pierwotnie mieli na weekend zaplanowaną wycieczkę bodajże po Krakowie (duża atrakcja zwłaszcza dla Bartka, ale podejrzewam, że miał po prostu po części robić za przewodnika), na niedzielę wieczorem samolot, a w poniedziałek rano – do pracy. Oczywiście do meczu podeszli poważnie. Wycieczka została odwołana, a jakby nas ograli, to i lot by można przełożyć, i urlop przedłużyć. Teraz wyszła jednak gra w czwórkę od początku zawodów – reprezentanci Szwajcarii byli już wyraźnie zmęczeni, co uwidoczniło się w kilku zagraniach. Mecz był dosyć jednostonny i po czterech z zaplanowanych sześciu segmentów przy różnicy około stu impów przeciwnicy się poddali. A mieliśmy jeszcze trochę rezerw własnych. Dla nas to dobrze, bo zrobiła się w ten sposób wolna niedziela i można było odpocząć przed ćwierćfinałem.

W tej fazie kilka meczów zakończyło się niespodzianką czy wręcz sensacją. Z faworytów wygrało tylko Monako. Francja przegrała z Nową Zelandią, USA z Hiszpanią, a Włochy z Kanadą.

Polska – Szwajcaria, rozdanie 5; NS po partii, rozd. N

♠ K W 8 5		♠ A 7 4 3
♥ A W 10 9		♥ D 6 5 3
♦ –		♦ K D
♣ A D 8 6 3		♣ 7 5 2
	♠ 10 2	
	♥ K	
	♦ A 9 8 7 4 2	
	♣ K W 10 4	

	W	N	E	S
	Magnusson	Gawryś	Nikolentov	Klukowski
	–	1 ♣	ktr.	rctr.
	1 ♦	1 ♥	pas	2 ♦
	pas	2 ♠	pas	3 ♣
	pas	4 ♦	pas	4 ♥
	pas	6 ♣	pas...	

Zgrabny szlemik Gawryś z Klukowskim. Chwilę trzeba było porozgrywać, ale udało się uzbierać 12 lew. Na drugim stole grano 3BA. 12 impów dla Polski.

Polska – Szwajcaria, rozdanie 31; NS po, rozd. S

♠ W 10 4 3		♠ 5
♥ A D 10 9 8		♥ K 5
♦ A K D		♦ 10 8 7 6 5
♣ A		♣ 10 8 6 3 2
	♠ K 9 6	
	♥ W 6 4	
	♦ 9 2	
	♣ D W 9 7 4	

	W	N	E	S
	Magnusson	Nowosadzki	Nikolentov	Kalita
	–	–	–	pas
	pas	1 ♥	pas	2 ♥
	2 ♠	2 BA	pas	3 ♣
	pas	3 BA	pas...	

Po wejściu Szwajcara pikami było widać, że końcówka kierowa może nie być w tym rozdaniu najlepsza. Michał zgłosił więc oczekujące 2BA (alternatywą była też prostolinijna kontra, ale przeciwnicy byli w korzystnych), a gdy Jacek pokazał wartości treflowe, zarządził kontrakt firmowy. Na drugim stole na kontrakt 4♥ nasi zaczęli

od trzech pików z przebitką, po czym odeszli w karo. Wygrywało pociągnięcie ♥A, ale Iglą zagrał normalnie na impas i musiał leżeć.

Ćwierćfinał

Polska – Szwecja. Tak wyglądały finały dwóch ostatnich dużych imprez brydżowych – olimpiady i Bermuda Bowl. Najpierw górą byli Szwedzi, potem wzięliśmy rewanż. Teraz trzeba było na nich grać już w ćwierćfinale.

Polska – Szwecja, rozdanie 42; obie po partii, rozd. E

♠ D 7 6 3		♠ W
♥ A 9 3 2		♥ D W 8 7 5 4
♦ K 9		♦ 10 8 3
♣ 10 6 5		♣ A 4 2
	♠ A 9 8 5 2	
	♥ 6	
	♦ D 7 6 5 2	
	♣ W 8	

	W	N	E	S
	Klukowski	Warne	Gawryś	Beghdal
	–	–	2 ♦ ¹	pas
	4 ♣ ²	pas	4 ♦ ³	pas
	4 ♥	pas...		

¹ multi; ² zaliczył swój kolor transferem; ³ kiery

	W	N	E	S
	Nystrom	Nowosadzki	Upmark	Kalita
	–	–	2 ♥	pas
	4 ♥	pas...		

Trochę możemy tutaj mówić o szczęściu. Nasi po *multi* ustawili kontrakt z ręki **W** i Szwed nie zdecydował się na wist z drugiego ♦K. Upmark otworzył blokiem kierowym i Jacek oddał dosyć naturalny wist karowy. Michał zabił królem i nawrócił karem – ♦7 od partnera pokazała dojdzie pikiem i w ten sposób przebitka karowa pozwoliła obłóżyć kontrakt. Można stwierdzić, że Szwed mógł się bronić, bijąc pierwszą lewą asem i grając pika, ale do asa można zawsze dołożyć króla. Takie zagrania to jednak tylko na papierze. Tak czy owak zyskaliście 12 impów.

Na nasze szczęście w drużynie Szwecji jedna para lekko odstawała od kolegów zawodowców, jednak przez dwa grane segmenty praktycznie nic nie chciała postawić. Na szczęście ci nieco odstający zagrali też trzeci i wreszcie dali ognia.

Polska – Szwecja, rozdanie 59; obie po partii, rozd. S

	♠ D 7 2	
	♥ 9	
	♦ 10 8 5 4	
	♣ A K D 5 4	
♠ A W 3		♠ K 8 4
♥ K 6 2		♥ A 10 5 3
♦ A D 3		♦ K W
♣ W 7 3 2		♣ 10 9 8 6
	♠ 10 9 6 5	
	♥ D W 8 7 4	
	♦ 9 7 6 2	
	♣ –	

W	N	E	S
Sylvan	Gawryś	Wrang	Klukowski
Jassem	Warne	Mazurkiewicz	Berghdal
–	–	–	pas
1 BA	pas	2 ♣	pas
2 ♦	pas	3 BA	pas...

W pokoju otwartym Gawryś wistuje w ♣K, (od Klukowskiego ♥4) a następnie zmienia atak na karowy. W kolejnych lewach **S** nie wyrzuca żadnej ze swoich wysokich kart pikowych, toteż rozgrywający, grając finalnie na impas pik, przegrywa bez jednej.

W pokoju zamkniętym **N** zaczyna od czterokrotnego zagrania w trefle, a **S** wyrzuca kolejno ♠10 (co okaże się kluczowe dla losów rozdania), ♦9, ♥4, ♦2. Teraz ♥K i kier do asa, a następnie trzy razy kara – ze stołu kier. W końcówce...

	♠ D 7 2	
	♥ –	
	♦ 10	
	♣ 4	
♠ A W 3		♠ K 8 4
♥ 2		♥ 10 5
♦ D		♦ –
♣ –		♣ –
	♠ 9 6 5	
	♥ D W	
	♦ –	
	♣ –	

... **S** jest w przymusie wpustkowym – jeśli wyrzuci kiera, będzie na wpuście, wyrzuca więc pika, ale Jassem bezbłędnie gra ♠A, ♠W, łapiąc dziewiątkę. 12 impów dla Polski.

Polska – Szwecja, rozdanie 96; WE po partii, rozd. W

	♠ K W 10 8 2	
	♥ 5 4	
	♦ A K D 3	
	♣ 9 2	
♠ D 5 3		♠ A 9 6
♥ A 8		♥ K D W 10 9 7 3
♦ 10 9 8 2		♦ W
♣ W 10 8 4		♣ K D
	♠ 7 4	
	♥ 6 2	
	♦ 7 6 5 4	
	♣ A 7 6 5 3	

W	N	E	S
Sylvan	Gawryś	Wrang	Klukowski
pas	1 ♠	ktr.	pas
1 BA	pas	3 ♥	pas
4 ♥	pas...		

W	N	E	S
Kalita	Nystrom	Nowosadzki	Upmark
pas	1 ♠	ktr.	pas
1 BA	pas	4 ♥	pas...

Ostatnie rozdanie ćwierćfinału. Mecz był już rozstrzygnięty, ale obie pary mogły sprawdzić się na wiście. Pierwszy wist w pika, ♠10 – puszczone. ♦K i odwrót w atut wzięty w stole. Trefl do króla zabity asem i znowu w atut. Identycznie na obu stołach. Bez jednej.

Zdecydowana większość wypuszczała. Tak jak karty leżą z ręki **W** idzie 3BA, bo **N** nie ma jak dopuścić partnera, żeby podegrał piki, ale czy da się to w normalny sposób zagrać?

Półfinał

Holendrzy w 2011 roku wygrali Bermuda Bowl. Po czym mieli kilka gorszych lat. W tym roku wrócili. Najpierw brąz w Budapeszcie, teraz złoto olimpijskie. I to zdobyte w przekonujący sposób. W tym meczu, tego dnia byli od nas po prostu lepsi. Zagrani bardzo dobrze i celnie. Po trzech składkach jeszcze się trzymaliśmy, ale czwarta, wysoko przegrana, praktycznie zaprzepaściła nasze szanse. Ciężko odrobić 60 impów w 32 rozdaniach na dobrze dysponowanych przeciwników.

Oto przykład celnego wistu Holendrów:

Polska – Holandia, rozdanie 73; WE po partii, rozd. N

	♠ K 9	
	♥ 3 2	
	♦ K 10	
	♣ A D W 9 8 6 3	
♠ 8 5 4 3		♠ W 10
♥ K 10 8 7		♥ A W 9 4
♦ D W 8 6		♦ A 7 5 4 2
♣ 2		♣ 10 7
	♠ A D 7 6 2	
	♥ D 6 5	
	♦ 9 3	
	♣ K 5 4	

W	N	E	S
Brink	Nowosadzki	Drijver	Kalita
–	1 BA	pas	2 ♥
pas	2 ♠	pas	3 BA
pas...			

Ekstrawaganckie bez atut było spowodowane stanem meczu, ale kontrakt został powtórzony na wszystkich stołach. Bas Drijver zdecydował się na wist kierowy. Skuteczność tegoż widać na diagramie. Mogło już być bez pięciu, ale w widne nie grali i bez jednej. Po karowym 11 lew.

W	N	E	S
Klukowski	deWijis	Gawryś	Muller
–	2 ♣	pas	2 ♠
pas	2 BA	pas	3 BA
pas...			

Gawryś wyszedł w ♠W. Optymista mógłby stwierdzić, że to lepiej niż w karo, bo zaoszczędziło lewę i impa, ale marna to pociecha.

Mecz o trzecie miejsce

Pozostało nam grać o brąz z rewelacją zawodów Hiszpanią, która dosyć łatwo doszła do półfinału, w którym była dosłownie o krok od pokonania Monako.

Jak to zwykle bywa pod koniec długich zawodów, poziom meczu nie zachwycał. Wszyscy byli już mocno zmęczeni, a po naszych przeciwnikach, chociaż z pewnością byli zmotywowani możliwością zdobycia medalu, widać było, że po minimalnie przegranym półfinale trochę powietrza z nich uszło. Obie drużyny popełniły sporo błędów, na szczęście oni nieco więcej i udało się dowieźć do mety trzecie miejsce. Było też jednak trochę niezłej gry.

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.



Polska – Hiszpania, rozdanie 9; WE po, rozd. N

	♠ 10 6 4	
	♥ K 9	
	♦ 5	
	♣ A K W 10 6 4 2	
♠ A 5 3		♠ K 9 8 7
♥ A 4		♥ 3 2
♦ A 9 7 6 4 2		♦ K D W 10
♣ 8 5		♣ D 9 7
	♠ D W 2	
	♥ D W 10 8 7 6 5	
	♦ 8 3	
	♣ 3	

W	N	E	S
Goded	Nowosadzki	Sabate	Kalita
–	1 ♣	pas	1 ♥
2 ♦	3 ♣	3 ♦	3 ♥
pas	4 ♥	pas...	

3♣ oznaczało kartę inwitującą, 3♥ forsowało. W ten sposób metodą ataku frontального doszliśmy do końcówki, mimo że to przeciwnikom wychodziło 3BA (a w praktyce ciężko było nie puścić i dziesiątej lewy). 4♥ zostało przegrane bez jednej. I rozdanie byłoby przegrane, gdyby nie dzielny Marcin.

W	N	E	S
Jassem	Goded	Mazurkiewicz	Lantaron
–	1 ♣	pas	3 ♥
pas	pas	ktr.	pas
3 BA	pas...		

Wznówka z kartą Mazurkiewiczza na pewno nie była łatwa. Profesor zadowolony zgłosił firmówkę i łatwo wziął dziesięć lew. Zyskaliśmy 11 impów.

Dwa rozdania później dostaliśmy mały prezent, ale trzeba się było jeszcze po niego schylić.

Polska – Hiszpania, rozdanie 11; obie przed partią, rozd. S

	♠ D 9 5 3	
	♥ 7 3	
	♦ D 10 5 4	
	♣ K 7 2	
♠ W 6 2		♠ K 8 7 4
♥ 5 4 2		♥ D W 10 9 8
♦ W 9 2		♦ A K 6
♣ A D 6 4		♣ 3
	♠ A 10	
	♥ A K 6	
	♦ 8 7 3	
	♣ W 10 9 8 5	

W	N	E	S
Goded	Nowosadzki	Sabate	Kalita
–	–	–	1 ♣
pas	1 ♠	2 ♥	pas
3 ♥	pas	4 ♥	ktr.
pas..			

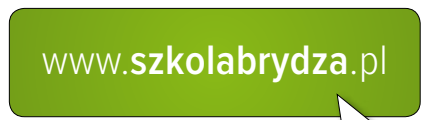
Obaj Hiszpanie chyba lekko przesadzili z agresywnością. Jacek popatrzył w karty, stwierdził, że nadróbek nie będzie, i skontrował. Co prawda 1♠ nie obiecywało żadnych punktów, ale już np. sam ♠K dawał obkładkę bez dwóch. Po wiście w ♣W i krótkiej szamotaninie zbrakło trzech lew i 500 zasililo nasze konto. Na drugim stole Krzyś z Marcinem zdołali zatrzymać się dwa szczeble niżej i oddali jedno zero mniej.

Parę słów podsumowania

Nie jest naszą rolą oceniać, czy organizacja olimpiady była sensowna, potrzebna i czy PZBS było na to stać. Od tego są inni. Z opinii słyszanych od zagranicznych graczy wiemy natomiast, że większość z nich była zachwycona Wrocławiem, zwłaszcza rynkiem. Co prawda statystyczny brydżysta jest człowiekiem z pewnym zasobem wiedzy o świecie i zdaje sobie sprawę, że w Polsce nie chodzą po ulicach niedźwiedzie polarne, ale i tak niektórzy byli zaskoczeni urodą miasta i tym, jak ciepło zostali tu przyjęci.

Co do warunków gry, to nie było chyba większych narzekań. Hala Stulecia z przylegającym do niej Centrum Kongresowym dobrze nadaje się na organizację tego typu imprez. Ceremonie otwarcia i zakończenia były zwięzłe i nie trzeba było słuchać piętnastu przydługich przemówień. Na otwarciu wystąpiła orkiestra Wojska Polskiego. Zaczęli od wiązanki pieśni żołnierskich, co wywołało u słuchaczy dość ostrożny entuzjazm, gdy jednak zupełnie niespodziewanie przeszli do głównego motywu z filmów o Jamesie Bondzie, publiczność była zachwycona.

Wydaje się, że organizację od strony polskiej można uznać za co najmniej zadowalającą. Szkoda oczywiście skandalu spowodowanego błędnymi zapisami (w dwóch konkurencjach w turniejach par – open i kobiet – niepoprawione na czas "burtówki" spowodowały zmiany na dwóch pierwszych miejscach), ale na to już nie mieliśmy wpływu. ♦



Strona dla tych, którzy kochają brydża.

FINAŁ DLA HOLENDRÓW

96-rozdaniowy mecz finałowy był wyrównany. Po pierwszym segmencie Holandia prowadziła z Monako zaledwie jednym impem, ale potem nieco rozbudowała przewagę (po czterech segmentach było 114:96 dla Holandii). W przedostatniej składce Simon de Wijs i Bauke Muller najpierw wygrali ostrego szlemika kierowego, o wylicytowaniu którego Franck Multon i Pierre Zimmermann nie pomyśleli, a potem Muller wygrał 4♠ z kontrą, co na drugim stole nie udało się Multonowi. Przewaga Holendrów wzrosła do 30 impów, a w ostatnim segmencie reprezentanci Monako potrafili odrobić tylko dziewięć z nich. I tak mistrzostwo olimpijskie zdobyła Holandia.

32 rozdania rozegrał w meczu finałowym reprezentujący barwy Monako grający kapitan tej drużyny Krzysztof Martens (w parze z Multonem). Coachem wicemistrzów olimpijskich był Dominik Filipowicz.

WYNIKI

♦ **1/8 finału:** Polska – Szwajcaria 185:81 (50:21, 33:29, 47:15, 55:16, krecz), **Nowa Zelandia** – Francja 167:150, **Hiszpania** – USA 183:149, **Monako** – Austria 242:147, **Kanada** – Włochy 214:173, **Holandia** – Rosja 236:189, **Anglia** – Izrael 182:137, **Szwecja** – Japonia 178:92

♦ **Ćwierćfinał:** Polska – Szwecja 167:144 (21:39, 27:20, 31:16, 35:15, 24:29, 29:21), **Hiszpania** – Nowa Zelandia 201:148, **Monako** – Kanada 244:77, **Holandia** – Anglia 207:112

♦ **Półfinał:** **Holandia** – Polska 201:123 (44:18, 26:15, 7:20, 45:9, 35:32, 44:29), **Monako** – Hiszpania 182:176

♦ **O trzecie miejsce:** Polska – Hiszpania 105:92 (42:28, 31:29, 32:35)

♦ **Finał:** **Holandia** – Monako 155:134 (44:34, 20:13, 28:30, 22:10, 31:19, 10:19)

MEDALIŚCI

1. HOLLANDIA: Sjoert Brink, Simon de Wijs, Bas Drijver, Bob Drijver, Bauke Muller, Bart Nab; npc: Anton Maas, coach: Ton Bakkeren

2. MONAKO: Jean Charles Allavena, Geir Helgemo, Tor Helness, Krzysztof Martens (grający kapitan), Franck Multon, Pierre Zimmermann; coach: Dominik Filipowicz

3. POLSKA: Piotr Gawryś, Krzysztof Jassem, Jacek Kalita, Michał Klukowski, Marcin Mazurkiewicz, Michał Nowosadzki; npc: Piotr Walczak, coach: Stanisław Gołębiowski

Piotr Zatorski

Polacy tuż za podium, a na podium zamieszanie



World Bridge Games Wrocław 2016. Pary open

Gdybym miał wskazać turniej, w którym chciałbym wystąpić, to na pewno byłyby to letnia olimpiada (no, może być i zimowa). Ta, która odbyła się we Wrocławiu, jest specyficzną wersją tejże imprezy dla brydża, ale człowiek wciąż żyje nadzieją, że któregoś dnia nasza gra znajdzie się na takich zawodach i w blasku telewizyjnych kamer będzie walczył o najwyższe laury. Póki co, wyczekując takich czasów, wziąłem udział w 15. Światowych Igrzyskach Brydżowych w parze z Michałem Kwietniem.

Dystans w turnieju par open mogę uznać za zadowalający: grało się przez siedem dni (trzy dni kwalifikacji, dwa dni półfinałów oraz dwa dni finału). Warunki gry przyzwoite – ogromna Hala Stulecia pomieściła na swojej płycie wszystkie kategorie. I tutaj warto wspomnieć o delikatnym niewypale frekwencyjnym, gdyż do głównego turnieju przystąpiły zaledwie 193 pary (!), co częściowo wskazuje na niską wagę turnieju wśród społeczności brydżowej. Dodatkowo drużyny, które odpadły z turnieju teamów, mogły dołączyć się do turnieju par, lecz niewiele osób z tego skorzystało. Bezpośrednio wpłynęło to na poziom turnieju, w którym nie było widać zbyt wielu gwiazd światowego formatu. A szkoda, bo brydżysta decydujący się wystąpić w zawodach takiego kalibru liczy, że będzie miał okazję zmierzyć się z czołówką.

Miejsce rozgrywek znajdowało się tuż obok Parku Szczytnickiego i Pergoli (najbardziej znanej fontanny we Wrocławiu), co dawało możliwość zaznania chwili spokoju między sesjami, a ci bardziej złośliwi i niezadowoleni z partnera mogli przejść się z nim na drugą stronę ulicy i zabrać go do ZOO. Organizatorzy zadbałi także o food trucki dla uczestników zawodów, aby ci nie musieli jeździć do pobliskich galerii handlowych lub centrum na posiłki



Podium w konkurencji par open. Gdyby sędziowie byli bardziej czujni, kolejność na dwóch pierwszych miejscach byłaby odwrotna

(niestety okolica Hali Stulecia nie jest obfita w restauracje). W mojej ocenie całe zawody były zorganizowane bardzo dobrze (nie licząc skandalu, o którym trochę dalej) i serdecznie gratuluję wszystkim osobom, które miały w tym swój udział. A teraz do rzeczy...

Po tygodniowych bojach mistrzami światowych igrzysk (według wyników podanych tuż po zakończeniu turnieju) zostali **Sabina Auken z Royem Wellandem (Niemcy)**. Srebro wywalczyli **Ashley Bach i Michael Cornell (Nowa Zelandia)**, a brąz zdobyli **Keyzad Anklesaria i Sunit Chokshi (Indie)**. Z naszych najwyżej byli Bogdan Szulejewski i Grzegorz Darkiewicz-Moniuszko, którzy walczyli do samego końca, ostatecznie lądując na czwartym miejscu. Piątą lokatą przypadła Piotrom – Wiankowskiemu i Nawrockiemu. Czyli było blisko.

Nam udało się nagrać solidne 51%, co dało 17. miejsce, choć ostatniego dnia przez chwilę otarliśmy się o podium...

Kilka ciekawych rozdań z olimpijskiego turnieju par open:

F S6/25; WE po partii, rozdawał N

	♠ W 10 9 4 2	
	♥ D W 7	
	♦ A K D 8	
	♣ W	
♠ 8 7		♠ A D 6 5 3
♥ A K 9 4 3		♥ 8 6 5
♦ 10 6		♦ W 7 4 2
♣ 10 7 6 3		♣ 5
	♠ K	
	♥ 10 2	
	♦ 9 5 3	
	♣ A K D 9 8 4 2	

W	N	E	S
Zatorski		Kwietień	
–	1 ♠	pas	2 ♣
pas	2 ♦	pas	2 ♥ ¹
ktr.	3 BA	pas...	

¹ czwarty kolor

Dosyć proste, ale jakże zgrabne rozdanie dla obrony. Po wiście w ♥5 (trzecią-piątą w kolor partnera) skład rozgrywającego był jasny: 5–3–4–1. Wziąłem królem (z ręki ♥W) i zagrałem pika na odcięcie stołu. Michał wziął i zagrał kiera wkoło i w ten sposób wykonaliśmy w rozdaniu swoje zadanie, obkładając kontrakt bez dwóch.



F S7/9; WE po partii, rozdawał N

♠ A 10			
♥ A 10			
♦ 10			
♣ A 8 7 6 5 4 3 2			
♠ 8 7 5 4 3			♠ D W
♥ K			♥ 9 8 6 5 3
♦ K D W 9 5 4 2	W	N	♦ A 8 3
♣ –	W	E	♣ K 10 9
	S		
			♠ K 9 6 2
			♥ D W 7 4 2
			♦ 7 6
			♣ D W

W	N	E	S
Buchlev	Szulejewski	Schilhard	Darkiewicz-Moniuszko
–	2 ♣	pas	2 ♦
4 ♦	5 ♣	pas...	

W	N	E	S
Bertheau	Zatorski	Hult	Kwiecień
–	2 ♣	pas	2 ♦
4 ♦	ktr.	pas	4 ♥
pas	5 ♣	pas...	

W tym rozdaniu najwięcej zależało od obrony **E** – czy potrafi postawić małą pułapkę. Na moim stole **E** zawistował w ♦A i po ♦9 od partnera zmienił na kiera. Partner tego koloru nie mógł przebijać, bo w końcu powiedziałem 5♣ na 4♥, więc sprawa stała się prosta – pik do ♠K i trefl wkoko. Swoje.

Sporo trudniej miał Szulejewski, który po początku ♦A i karo przebił i zagrał małego trefla z ręki (!). **E** wziął i zagrał ♠D. Rozgrywając wziął w rękę, odwrócił w pika i pokrytą ♠10 zabił w stole. Po ♣D powstaje dylemat, czy pik przechodzi i można wyrzucić kiera, czy może grać kiera ze stołu. Problem nie jest prosty, bo jeśli boimy się zagrać pika, to gramy na układ 7–5 z singlowym ♥K. Z drugiej strony staje karta typu ♠D W x (x) ♥K x x (x) ♦A x x ♣K 10 9, bo z inną dystrybucją, np. 4–4–2–3 i ♥K, zawodnik **E** na pewno dałby kontę, a z 4–3–3–3 i 13 PC nie jest to takie oczywiste. Czy było łatwo znaleźć teraz wygrywające zagranie? Nie sądzę.

F S8/20; Obie po partii, rozdawał W

♠ 10 8 6 2			
♥ 7 2			
♦ A K D 8 5			
♣ A 2			
♠ K W 9 4 3			♠ D 7 5
♥ 5 3			♥ 9 6
♦ 10 3	W	N	♦ 7 6 4 2
♣ K W 8 3	W	E	♣ D 7 6 5
	S		
			♠ A
			♥ A K D W 10 8 4
			♦ W 9
			♣ 10 9 4

	W	N	E	S
		Zatorski		Kwiecień
pas	1 ♦	pas	1 ♥	
1 ♠	pas	2 ♠	3 ♠	
pas	4 ♦	pas	4 ♥	
pas	4 BA	pas	5 ♦	
pas	5 ♠	pas	6 ♣	
pas	6 ♠	pas	7 ♣	
pas	7 ♥	pas...		

Kwiecień całkiem słusznie pokazał ciekawszą kartę, przechodząc przez kolor wroga, zamiast bezpośrednio skacząc w 4♥ po 2♠. Po pytaniu o asy i o ♥D okazało się, że partner ma pełne kiery i prawie na pewno singlowego ♠A bez bocznych króli. W tym momencie można było ocenić go na siedem kierów i coś koło 1–7–2–3 lub 1–7–3–2, tak więc było dwanaście lew odgórnych, a gdzieś trzeba było znaleźć pewną trzynastą. Najrozsądniej wyglądał ♦W, który zamykałby nasze karo, dając trzynastą lewę, więc padła próba 6♠ z nadzieją, że Kwiecień zorientuje się w moich intencjach, licytując 6BA bez ♦W, a posiadając go – 7BA. Czasem można tego spróbować, mając fit karo i licząc na podział lub na brak wistu w trefla, a ostatecznie na ♦10 dającą możliwość impasu ♦W po uprzednim zagranie ♦A, ♦K. Michał nie był pewny, czy mam dokładnie taką kartę jak na diagramie, więc dla pewności dał 7♣ (oczekiwał, że z ♦A K D powiem teraz 7♦). Niestety goniony przez sędziego i będąc przekonany o przekazaniu już wszystkiego partnerowi, dałem 7♥, tracąc szansę wygrania wielkiego szlema w bez atu. Tak czy siak za tę delikatnie skomplikowaną licytację otrzymaliśmy i tak 90%.

F S6/21; NS po partii, rozdawał N

♠ W 10 5 4			
♥ A K 8 5 4			
♦ A 5 2			
♣ 6			
♠ D 9 8 7 2			♠ A K
♥ 10 7			♥ D 6
♦ W 9 8 7	W	N	♦ 6 4 3
♣ A 2	W	E	♣ D 10 9 8 5 3
	S		
			♠ 6 3
			♥ W 9 3 2
			♦ K D 10
			♣ K W 7 4

W	N	E	S
	Zatorski		Kwiecień
–	1 ♥	2 ♣	3 ♣ ¹
pas	3 ♦	pas	4 ♥
pas...			

¹ inwit z fitem

Niby kiera się nie oddaje, ale nasi przeciwnicy pięknie poradzi sobie z tym problemem. Na początek ♠K i ♠A – wskazanie wistu z dubla (od partnera: ♠2 i ♠7), dojsie treflem oraz promocja drugiej damy atu poprzez wyjście w pika. Ta magiczna obrona dała nam lekko ponad 10% z rozdania.

Jak okazało się już nazajutrz po zakończeniu po turnieju, para Auken – Welland w jednej ze środkowych sesji drugiego dnia finału dostała „prezent” – został wpisany wynik na złą burtę, co dodało do ich wyniku około 60% z rozdania, a tym samym przyniosło zwycięstwo w turnieju. Szybko zebrały się ciemne chmury nad tą całą sytuacją, która przerodziła się w przepychanki słowne na ogólnosiwiatowym forum Bridgewinners. Smaczku dodaje fakt, że Roy Welland to jeden z tych, którzy zachęcali Polaków do zrobienia *the right thing*, czyli wycofania się z ubiegłorocznego Bermuda Bowl. Z wielkim oczekiwaniem brydżowy świat patrzył teraz, co zrobi para niemiecka. W swoim oświadczeniu na Bridgewinners Auken i Welland skupili się na... oskarżeniach wobec polskich graczy oraz standardów etycznych w naszym kraju, praktycznie omijając najważniejszy wątek zerzenia się medalu. Formalnie się nie zerzeli i zadeklarowali, że będą się stosować do prawa. WBF podjął kuriozalną decyzję o przyznaniu dwóch złotych medali.

Największymi poszkodowanymi całej sytuacji są Ashley Bach i Michael Cornell, którzy pełnoprawnie i bez żadnego współdzielenia powinni otrzymać złoto. Ciekawostką jest także fakt, że podejrzany zapis nie został zauważony przez nikogo w czasie turnieju ani chwilę po nim. Owo rozdanie było rozgrywane przeciw naszej parze: Bogusiowi i Grześkowi i – szczęście w nieszczęściu – nawet dobrze wpisany wynik nie dawałby im miejsca na podium. ♦

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Julian Klukowski

W takiej formie niestety skończyło się tak, jak się skończyło



World Bridge Games Wrocław 2016. Teamy seniorów



Fot. Witold Stachnik

Polscy seniorzy we Wrocławiu. Od lewej: Apolinary Kowalski, Witold Markowicz, Jerzy Russyan, Jacek Romański, Julian Klukowski, Krzysztof Lasocki, Włodzimierz Wala – niegrający kapitan, Wojciech Siwiec – coach

Mistrzami olimpijskimi w konkurencji seniorów zostali we Wrocławiu utytułowani Amerykanie. Polacy – Apolinary Kowalski – Jacek Romański, Krzysztof Lasocki – Jerzy Russyan, Julian Klukowski – Witold Markowicz (niegrający kapitan: Włodzimierz Wala) – zawiedli, odpadając w 1/8 finału. O występie zespołu, który przez ostatnie lata zdobył dla Polski cały worek medali, a tym razem wracał z Wrocławia na tarczy, pisze Julian Klukowski.

Gdy zabieram się za tę relację, minęły już blisko dwa miesiące od naszego występu, który nie był niestety udany, ale zdążyłem już wylizać rany i mogę przystąpić do opisu naszych bojów. Warto na wstępie wspomnieć, że sposób rozgrywania turnieju seniorów był kuriozalny. Najpierw 24 zespoły rozgrywały w eliminacjach 12-rozdaniowe mecze każdy z każdym, by wyłonić 16 ekip, które przystąpiły do play-off. Trwało to bite sześć dni i było stratą czasu. Znacznie rozsądniejsze byłoby podzielenie nas na dwie grupy, rozegranie w nich rundy wstępnej każdy z każdym (trzy dni) i dopuszczenie do dalszych gier po czterech drużynach z każdej grupy. Może uda się

to wprowadzić następnym razem, bo niezadowolony był powszechnie.

Eliminacje zaczęliśmy bardzo dobrze: po pięciu rundach zajmowaliśmy nawet pierwsze miejsce, a po dziewięciu trzecie. Na początek przytoczę więc nasze udane zagranie z tej fazy mistrzostw – z meczu 4. rundy z Meksykiem (45:0)...

Rozdanie 23; obie po partii, rozdawał S			
♠ A K D 8 6			
♥ D 10 6			
♦ A			
♣ 10 8 5 2			
♠ 7 5 2		♠ W 9 4	
♥ 7 2		♥ W 4	
♦ D 9 5 4		♦ W 8 7 6 3	
♣ A W 7 4		♣ K 9 3	
	N		
	W	E	
	S		
♠ 10 3			
♥ A K 9 8 5 3			
♦ K 10 2			
♣ D 6			

Otworzył Wicio (S) 1♥. Ja powiedziałem 1♠, a Wicio 2♥. Bardzo chciałem zagrać szlemika, ale obawiałem się o trefle. Wpadłem więc na pomysł, by dać *splintera* 4♣ (i wyjaśniłem, że w naszym systemie jest to *splinter*), a gdy Wicio powiedział 4♦, zadałem pytanie 4BA i po odpowiedzi 5♥ zapowiedziałem 6♥. Fortel się udał i po wiście karowym 13 lew wypadło z ręki.

Meksykanin po mojej stronie deski spojrział na mnie bardzo podejrzliwie i miałem wrażenie, że chce wezwać sędziego, ale zasugerowałem mu, żeby spytał partnera o to, co zeznał Wicio. Ponieważ powiedział to samo, zrezygnował, acz niechętnie.

Potem w eliminacjach graliśmy ze zmiennym szczęściem, ale gdy do końca pozostały tylko trzy mecze, byliśmy na szóstym miejscu. Wbrew pozorom było to miejsce doskonałe, bo gdybyśmy zdołali je utrzymać, to w fazie play-off na głównych faworytów – drużynę USA – moglibyśmy trafić dopiero w finale. Wszyscy obawiali się Amerykanów, gdyż wystawili zespół, w której większość stanowili wielokrotni mistrzowie świata: Meckstroth – Zia, Hamman – Martel, Milner – Lall. Nawiasem mówiąc, pokonaliśmy ich na wstępie w krótkim 12-rozdaniowym meczu 12,61:7,39, ale nie przeszkodziło im to wygrać wysoko eliminacje, a potem zdobyć złoty medal.

W ostatnim dniu fazy eliminacyjnej na początek przegraliśmy piętnastoma impami z Hiszpanią. A oto trzy nasze grubasy, które nie były nawet szczególnie spektakularne. Najpierw Apek nie zaliczył, co do niego zupełnie niepodobne, dość poprawnego szlemika w kierę (13 impów do tyłu). Potem Wicio poszedł w założeniach obie po partii w obronę 4 pików i leżał za 800 (powinien za 500), a Jacek z Apkiem po podobnej obronie poszli na 5 pików i Jacek nie trafił przy jedenastu pikach singlowego króla za ręką (14 impów). A na koniec ja na szlemika w kierę z kartą ♠K 10 8 7 6 4 3 ♥A ♦10 9 8 2 ♣10 nie wyszedłem w piki, w których partner miał singla, a Hiszpan wyszedł (14 impów).

Tym sposobem spadliśmy na ósme miejsce, najgorsze z możliwych, bo z niego już w ćwierćfinale wpadało się na Amerykanów. Następny był kluczowy mecz z Turcją, która nas wyprzedzała – wygrywając, mogliśmy wydobyć się z tego niewygodnego ósmego miejsca.



Oto pierwsza nasza strata:

Rozdanie 15; NS po partii, rozdawał S

♠ A 2		♠ 10 9 7 3
♥ A 2		♥ K D W 6
♦ K W 5		♦ 3 2
♣ D 10 9 7 6 2		♣ W 8 4
♠ K D 6 4	N	♠ 10 9 7 3
♥ 8 5 4	W	♥ K D W 6
♦ A 10 9 8 4	E	♦ 3 2
♣ 5	S	♣ W 8 4
♠ W 8 5		
♥ 10 9 7 3		
♦ D 7 6		
♣ A K 3		

Krzyś na **N** zaczął 2♣, Jurek odpowiedział 2♦ i po 3♣ partnera spasował. Wtedy do akcji wkroczył **W** i dał kontrę. Skończyło się na ich 3♥ bez dwóch za 100. Zanotowaliśmy stratę 11 impów, bo Turcy licytowali prosto: 1BA – 3BA.

A teraz drugie rozdanie, jeszcze bardziej kosztowne:

Rozdanie 23; obie po partii, rozdawał S

♠ K 6		♠ A 10 9 3
♥ K D 10 6 5		♥ 8 3 2
♦ D W 10 6 3 2		♦ 9 8 5
♣ –		♣ A 10 6
♠ D 8 4 2	N	♠ A 10 9 3
♥ A W 7 4	W	♥ 8 3 2
♦ K	E	♦ 9 8 5
♣ D 9 5 2	S	♣ A 10 6
♠ W 7 5		
♥ 9		
♦ A 7 4		
♣ K W 8 7 4 3		

Licytację zaczął Apek (**W**) – 1♣. **N** skoczył na 2BA (kara i kiery), **S** powiedział 3♦, **N** podniósł do 4♦, a **S** do 5♦. Licytację zakończył Jacek, aplikując Turkom kontrę. Słuszna to była kontra, ale wist potoczył się fatalnie. Apek, chcąc bronić swych kierów, wyszedł w ♦K (!). Rozgrywający wziął asem i wyszedł w kiera. I teraz stało się najgorsze: Apek wziął asem i wyszedł w ♠D, a rozgrywający pokazał karty – swoje za 750. Gdyby Apek puścił kierowym asem albo po zabiciu nie wyszedł potem w piki, tylko w trefle, byłoby 200 dla nas (kluczowa byłaby wtedy ♦9 u Jacka). Ponieważ na drugim stole nasi zapisali 110 za wygrane 3♦, straciliśmy 12 impów zamiast zyskać siedem. Te dwa rozdania, lepiej rozwiązane, dałyby nam wygraną z Turcją (przegraliśmy 20 impami) i powrócilibyśmy na szóste miejsce. W ostatnim meczu eliminacji pokonaliśmy Francję, ale nie na tyle wysoko, by ją przeskoczyć – i skończyliśmy eliminacje na ósmym miejscu.

BUTLER Z ELIMINACJI

Kowalski – Romański + 0,73 (19 meczów), Lasocki – Russyan - 0,28 (16), Klukowski – Markowicz + 0,03 (9), Klukowski – Russyan + 0,42 (2).

W play-off spotkaliśmy się z Australią, która pozostała nam z miejsc 9.–16., ponieważ nikt z czołowej siódemki jej nie wybrał. Przegraliśmy 198:206 i odpadliśmy. Nie będę opisywał rozdań, w których zagraliśmy dobrze, tylko przytoczę kilka, z których każde – gdyby było lepiej rozegrane – dałoby nam zwycięstwo. Na początek nie doliczyliśmy się do dwóch, co prawda dość wątpliwych, szlemików. Do pierwszego z nich doszły tylko trzy pary (na szesnaście), a do drugiego cztery. Australijczycy zagrali oba.

Rozdanie 2; NS po partii, rozdawał E

♠ W 7 4 2		♠ A K 9 5 3
♥ 9		♥ A W 2
♦ D W 8 7 6		♦ –
♣ K W 7		♣ A 10 5 4 3
♠ D 8 6	N	♠ A K 9 5 3
♥ K 10 7 4	W	♥ A W 2
♦ A 4 2	E	♦ –
♣ D 9 8	S	♣ A 10 5 4 3
♠ 10		
♥ D 8 6 5 3		
♦ K 10 9 5 3		
♣ 6 2		

Poprzestaliśmy na 4♠ i Jurek po wiście w karo (sprawiał pewne trudności komunikacyjne) wziął 11 lew. Na drugim stole rywale zaliczyli szemika i po wiście w kiery rozgrywający mógł rozegrać trefle na podwójny impas. Wygrał – strata 11 impów.

A oto drugi szlemik, zaliczony przez Australijczyków tym razem na naszym stole:

Rozdanie 5; NS po partii, rozdawał N

♠ K W 8 5		♠ A 7 4 3
♥ A W 10 9		♥ D 6 5 3
♦ –		♦ K D
♣ A D 8 6 3		♣ 7 5 2
♠ D 9 6	N	♠ A 7 4 3
♥ 8 7 4 2	W	♥ D 6 5 3
♦ W 10 6 5 3	E	♦ K D
♣ 9	S	♣ 7 5 2
♠ 10 2		
♥ K		
♦ A 9 8 7 4 2		
♣ K W 10 4		

N rozgrywał 6♣ i po wiście w ♠A nie miał trudności z realizacją. Sprawdziliśmy jednak, że szlemik jest do wygrania po każdym wiście, dzięki spadającej ♣9. Na dru-

gim stole Apek z Jackiem poprzestali na 3BA i tym sposobem straciliśmy 12 impów. Ponieważ jednak były to jedyne poważne straty, wygraliśmy tę szesnastkę szesnastoma punktami. Następną zaczęliśmy nietęgo. Macie Państwo kartę: ♠K W 10 6 ♥A 3 ♦10 4 ♣K W 7 4 2 i słyszycie (a raczej widzicie) licytację: z lewej 1♦, partner pasuje, a z prawej 4♠. Nie kontrujecie, ale musicie w coś wyjść... Spójrzcie na rozkład:

Rozdanie 17; obie przed partią, rozdawał N

♠ 5		♠ 3
♥ K D W 8		♥ 10 9 7 6 5 4 2
♦ A D 9 8 6		♦ 7 2
♣ 9 8 6		♣ A 5 3
♠ K W 10 6	N	♠ 3
♥ A 3	W	♥ 10 9 7 6 5 4 2
♦ 10 4	E	♦ 7 2
♣ K W 7 4 2	S	♣ A 5 3
♠ A D 9 8 7 4 2		
♥ –		
♦ K W 5 3		
♣ D 10		

Wyszedłem w ♥A i przeciwnicy zapisali 420. Na drugim stole, po odzywce Apka 1♦ i pasie gracza **E**, Jacek zaliczył 1♠ i **W** zmieścił swoje 2♣, a **E** podniósł do 3♣. Teraz Jacek zakrzyknął 4♠, a **W** skontrował i wszyscy spasowali. Jacek poległ bez dwóch za 300 i straciliśmy 12 impów. Na miejscu Jacka może można się było zastanowić, czy nie przenieść na 5♦, bo było raczej jasne, że piki się nie dzielą. Niestety Jacek spasował, a przyjemniej byłoby zobaczyć, jak **W** pluje sobie w brodę za swoją kontrę, gdyby Apek wygrał mu nagle 5♦ (pewnie z rozpędu skontrowane).

A oto rozdanie, w którym na obu stołach niespecjalnie się spisaliśmy.

Rozdanie 31; NS po partii, rozdawał S

♠ W 10 4 3		♠ 5
♥ A D 10 9 8		♥ K 5
♦ A K D		♦ 10 8 7 6 5
♣ A		♣ 10 8 6 3 2
♠ A D 8 7 2	N	♠ 5
♥ 7 3 2	W	♥ K 5
♦ W 4 3	E	♦ 10 8 7 6 5
♣ K 5	S	♣ 10 8 6 3 2
♠ K 9 6		
♥ W 6 4		
♦ 9 2		
♣ D W 9 7 4		

Na naszym stole po dwóch pasach przeciwnik otworzył mocnym treflem. Jurek, ponieważ miał nieco układu, postanowił zastosować konwencję *barwa, ranga, różne* i wszedł 1♦. **S** spasował, a ja domyślając się, że Jurek

ma młodsze, zaliczywałem 1♥ z myślą, że może to utrudni im uzgodnienie kierów. Rzeczywiście **N** dał kontrę, która nie bardzo wiadomo co znaczyła, a Jurek powiedział 2♣. **S** spasował i ja też, bo chciałem ewentualnego wist w trefle, lecz gdy **N** dał znowu kontrę i **S** spasował, poprawiłem na 2♦. **N** tak się rozkontrował, że skontrował i 2♦, po czym wszyscy spasowali. I wszystko byłoby w porządku, gdyby Jurek wziął należne pięć lew, a Apek z Jackiem na drugim stole wyładowali w 3BA. Niestety Jurek poległ za 800, a nasi zagrali 4♥ bez jednej. Strata 14 impów.

Po tym segmencie przeciwnicy prowadzili trzema punktami, ale następny Apek z Jackiem i Jurek z Krzysiem wygrali aż 76:15. Czwarty segment (40:40) był dość krwawy. Oto rozdanie, w którym się nie popisałem.

Rozdanie 22; WE po partii, rozdawał E

♠ K W 6		♠ 7 5
♥ A 9 5 4		♥ K 8 7 3 2
♦ W 7 6 2		♦ A 9
♣ W 8		♣ A 10 9 6
♠ D		♠ 10 9 8 4 3 2
♥ 10		♥ D W 6
♦ KD 10 5 4 3		♦ 8
♣ K 7 5 4 2		♣ D 3

Otworzyłem (**E**) 1♥, a **S** powiedział 3♠. Wicio wkroczył 4♦, **N** zaliczywał 4♠, a ja małodusznie skontrowałem, bo uznałem, że jestem za słaby na forsującego pasa. Wicio posłusznie spasował i położyliśmy ich za 100, podczas gdy na drugim stole Australijczycy wygrali 5♣. Wicio zarzeka się, że po moim pasie powiedziałaby 5♣, więc stratę 11 impów muszę przypisać sobie.

Potem miałem niestety jeszcze gorszy przestój w grze i przegrałem wykładane 4♠ za 12 impów. W piątej części straciliśmy prawie całą przewagę – zostało jej zaledwie 10

impów. Z tej totalnej masakry przytoczę tylko dwa rozdania, bo były w nich ciekawe elementy techniczne. Oto pierwsze z nich:

Rozdanie 13; obie po partii, rozdawał N

♠ W 7 4 3 2		♠ A
♥ W 9 7 3		♥ A D 8 5 4
♦ 8 6		♦ K 10 4 3
♣ 9 3		♣ K 10 5
♠ KD 10 8 6 5		
♥ –		
♦ W 2		
♣ D W 8 4 2		

Zagraliśmy z Wiciem skromne 2♠ za 110, a Australijczycy – 3BA z ręki **E** i Jacek dał wist w ♦7. Rozgrywający wziął waletem na stole i wygrał, bo Jacek za wcześniej zabił treflowym asem. Wyobraźmy sobie jednak, że Jacek wstrzyma się dwukrotnie z tym asem i powstanie końcówka, w której rozgrywający, po zgraniu mariusza pik, zostawi sobie trzy kiery i trzy kara i wpuści Jacka treflem. Jacek na dwa piki powinien wyrzucić jednego kiera i jedno karo i gdy rozgrywający wpuści go na ♣A, musi wyjść w ♥10 (!), a Apek przejąć ją waletem. Przy takiej obronie rozgrywający będzie bezradny.

A oto drugie rozdanie, w którym błędy techniczne spowodowały stratę:

Rozdanie 14; obie przed partią, rozdawał E

♠ K D 9		♠ W 8 6 5
♥ 8 3		♥ 7 5
♦ W 5		♦ 6 3 2
♣ D 10 8 7 4 2		♣ 9 6 5 3
♠ A 7 4		
♥ K D 9		
♦ A K D 9 4		
♣ A W		

U nas **S** otworzył 2♥, a Wicio zakrzyknął 3BA. Gracz **N** wyszedł z dubla kier, a **S** położył ♥10. Wicio wziął królem i pociągnął pięć kar. Niestety w końcówce się pogubił – zgrał oba czarne asy i nie mógł już wygrać, bo przeciwnik z lewej odebrał swoje cztery lewy, a piątą wziął ♥A. A gdyby zagrał tylko ♣A i trefla, to na ♣10 przeciwnika wyrzuciłby pika i czekał na dziewiątą lewą w pikach lub kierach.

Na drugim stole Apek, po podobnej licytacji, dał kładący wist w trefle, ale potem nieopatrznie na piątę karo zamiast trefla wyrzucił kiera, a wtedy rozgrywający zagrał ♥K i musiał już wygrać! Tym sposobem straciliśmy 10 impów, zamiast tyle samo zyskać.

Do ostatniej szesnastki przystąpiliśmy zatem z niewielką przewagą, ale i tej nie udało się utrzymać. W tej części nie było nawet spektakularnych błędów, po prostu czego się nie tknęliśmy, wychodził z tego klops: np. 4♥ przegrane na przebitce (rywale stanęli w trzech) czy też dwa otwarcia 2♠, które przyniosły straty (a na ogół nasze dwukolorówki przynoszą zyski).

W ćwierćfinale Australijczycy przegrali z Amerykanami. Czy my wygralibyśmy z nimi? W takiej formie jak z Australią na pewno nie, ale kto wie, bo przecież każdy mecz jest inny!

♦ Turniej par seniorów wygrali we Wrocławiu Szwedzi **Goran Sellden i Bjoern Wenneberg**. Srebro zdobyli Kanadyjczycy **John Carruthers i Joseph Silver**, a brąz – reprezentanci Indii **Badal Chandra Das i Alope Sadhu**.

Z polskich par najwyższej – na piątym miejscu – zostali sklasyfikowani Apolinary Kowalki i Jacek Romański. Siódme miejsce zajęli Andrzej Jeleniewski i Jarosław Wachnowski. ♦

WYNIKI

- ♦ **1/8 finału:** Australia – Polska 206:198 (25:41, 37:18, 15:76, 40:40, 55:7, 34:16), USA – Hongkong 282:110, Turcja – Egipt 183:56, Dania – Kanada 210:120, Tajwan – Szwecja 182:63, Włochy – Izrael 215:174, Francja – Indie 236:186, Chiny – Brazylia 220:110
- ♦ **Ćwierćfinał:** USA – Australia 188:158, Dania – Turcja 187:174, Tajwan – Włochy 226:196, Francja – Chiny 187:131
- ♦ **Półfinał:** USA – Dania 192:100, Francja – Tajwan 227:193
- ♦ **O trzecie miejsce:** Dania – Tajwan 129:24
- ♦ **Finał:** USA – Francja 194:156 (4:29, 10:36, 44:28, 41:12, 71:14, 24:37)

MEDALIŚCI

- USA:** Jeff Meckstroth, Zia Mahmood, Bob Hamman, Chip Martel, Hemant Lall, Reese Milner; npc: Petra Hamman.
- FRANCJA:** Nicholas Dechelette, Georges Iontzeff, Pierre-Yves Guillaumin, Jean-Jacques Palau, Pierre Schmidt, Philippe Toffier; npc: Eric Gautret.
- DANIA:** Knud-Aage Boesgaard, Hans Christian Nielsen, Dorthe Schalz, Peter Schalz, Jorgen Hansen, Steen Schou; npc: Peter Magnussen

Justyna Żmuda

Festiwal niewykorzystanych szans



World Bridge Games Wrocław 2016. Teamy kobiet



Justyna Żmuda (z lewej) i Katarzyna Dufurat w meczu z Irlandią. Druga z lewej Lucy Phelan

Polska reprezentacja kobiet wystąpiła w 15. Światowych Igrzyskach Brydżowych w składzie: Cathy Bałdysz – Grażyna Busse, Anna Sarniak – Grażyna Brewiak, Katarzyna Dufurat – Justyna Żmuda oraz niegrający kapitan – Mirosław Cichocki. O występie Polek pisze Justyna Żmuda.

Przed startem postawiłyśmy przed sobą jasne cele. Przed czterema laty, dość niespodziewanie, sięgnęłyśmy po brązowe medale. Chciałyśmy ten wyczyn powtórzyć, a może nawet sprawić jeszcze większą niespodziankę. Oczywiście, nie my jedyne miałyśmy na to ochotę...

Na starcie zameldowało się 35 drużyn, które zostały podzielone na dwie grupy. Z obu z nich po osiem drużyn awansowało do fazy play-off. Round robin w naszym wykonaniu to gra w kratkę. Zwycięstwa z silnymi rywalkami przeplatałyśmy niespodziewanymi porażkami, którymi jednak się nie przejmowałyśmy, miałyśmy bowiem na uwadze, że na tym etapie najważniejszy jest awans do fazy pucharowej. Uzyskałyśmy go bez żadnych problemów, kończąc RR na miejscu 6. Oto kilka rozdań z meczów grupowych:

Polska – Włochy, rozdanie 24; obie przed, rozd. W

♠ 8 6 4	♥ W 7	♦ 9 6 4 2	♣ 10 9 6 2	♠ 7 3 2	♥ A 10 6 4 3 2	♦ D	♣ K D 5
				♠ A 9 5	♥ K D 8	♦ A 7 5 3	♣ A 8 7
				♠ K D W 10	♥ 9 5	♦ K W 10 8	♣ W 4 3

W	N	E	S
Paoluzi	Dufurat	Saccavini	Żmuda
–	1 ♥	1 BA	ktr.
rktr.	pas	2 ♦	ktr.
pas...			

W	N	E	S
Bałdysz	Manara	Sarniak	Ferlazzo
–	1 ♥	1 BA	ktr.
rktr.	pas	2 ♣	ktr.
pas	2 ♥	pas...	

W powyższym rozdaniu Kasia w pełni zaangażowała moim poczynaniem. Mimo ciekawego otwarcia nie szukała ucieczki, tylko spasowała. Po wście w ♠K rozgrywająca zabiła drugą lewą i zagrała w kiera. Po zdjęciu forty pikowej zagrałyśmy w trefla. Roz-

grywająca wzięła i nieroztropnie zagrała ♦A i karo, czym ograniczyła się tylko do czterech lew. Smakowite 800, tym bardziej że na drugim stole zawodniczka na N w bardzo podobnej sytuacji nie odważyła się spasować na karłą kontrę swojej partnerki, mimo posiadania nie singlowej damy, a trzeciego mariusza w atutach.

Jak ważna jest kolejność zagrywanych kart, pokazała Kasia w meczu z USA.

Polska – USA, rozdanie 9; NS przed, rozd. N

♠ –	♥ W 10 4 3	♦ D 8 6	♣ K D 9 8 7 6	♠ A W 9 7 2	♥ A 8 7 6	♦ 10 3 2	♣ A
				♠ 10 8 6 5 3	♥ K 5	♦ K 7 5 4	♣ 10 4
				♠ K D 4	♥ D 9 2	♦ A W 9	♣ W 5 3 2

W	N	E	S
Sanborn	Dufurat	Deas	Żmuda
–	1 ♠	pas	2 ♣
pas	2 ♥	pas	4 ♠
pas...			

W	N	E	S
Sarniak	Sokolow	Brewiak	Seamon-Molson
–	1 ♠	pas	2 ♣
pas	2 ♥	pas	2 ♠
pas	3 ♦	pas	3 ♠
pas	4 ♠	pas...	

Pierwszy wist w ♦5. Sanborn wzięła na ♦D i odwróciła w ♣K. Nastąpił kluczowy moment rozdania: Kasia zagrała teraz małego kiera(!), Deas wzięła i zagrała w trefla. Przebitka, a następnie impas karo i dopiero w szóstej lewie po raz pierwszy zagrany atut – ♠K. Zły podział atutów Kasi nie zmartwił – ściągnęła karo, a następnie zagrała ♥D i kiera do asa. E przebiła i była bezradna. 10 lew stało się faktem.

Na drugim stole dwie pierwsze lewy przebiegły dokładnie tak samo. Jednak w trzeciej lewie Sokolow zagrała ♠2 do K♠, przekonując się o złym podziale atutów, a przy okazji naruszając swoją komunikację. Tym zagranie znacznie utrudniła sobie dalszą rozgrywkę. Postanowiła zagrać kiera do asa (co było już przegrywające, wygrywało nierealne puszczenie kiera w koło), następnie zrobić impas karo, zgrać ♦A, przebić trefla i zagrać kiera. Grażyna wzięła i zagrała w atuta. Sokolow wzięła w ręce i zagrała w kiera. Grażyna przebiła i ponownie zagrała w ♠. Amerykanka została z przegrywającym kierem w ręce, a my zyskałyśmy 10 impów.

W kolejnym meczu Cathy z Grażyną zdobyły 13 impów w starciu ze znakomicie spisującymi się we Wrocławiu Szkotkami.

Polska – Szkocja, rozdanie 26; obie po, rozd. E

♠ D W 9			
♥ D 8 6			
♦ 8 7 6			
♣ K 10 9 3			
♠ A 8			♠ 4 2
♥ K W 5 3 2			♥ A 7
♦ A 10 4 2			♦ D 9 3
♣ 7 5			♣ A D W 8 4 2
			♠ K 10 7 6 5 3
			♥ 10 9 4
			♦ K W 5
			♣ 6

W	N	E	S
Baldysz	McGovan	Busse	McQuaker
–	–	2 ♣	pas
2 ♦	pas	2 BA	pas
3 ♥	pas	4 ♥	pas...

Baldysz z Busse zdiagnozowały słabość w pikach i zdecydowały się zagrać 7-atutowkę w kiera. Jednak i ta końców-

ka na wielu stołach została przegrana. Cathy świetnie zaczęła – puszczając ♠D. Po odwrócie w karo pobiła wstawionego ♦W asem i zaimpasowała trefla. Gdy impas się udał, bojąc się przebitki w treflach lub karach, postanowiła zagrać kiera z góry (wygrywając przy dowolnym 3–3 oraz ♥D x x w impasie), a że zawodniczka na N do króla nieopatrznie dołożyła damę, to nadrobka stała się faktem. Na drugim stole Szkotki zagrały 3BA, których po wiście w pika nie miały szans zrealizować.

W meczu z Francją stanęłam przed niełatwym problemem rozgrywkowym:

Polska – Francja, rozdanie 8; obie przed, rozd. W

♠ A K 8 6 4			
♥ A 8			
♦ K 2			
♣ 10 8 4 3			
♠ D 2			♠ W 10 5 3
♥ D 6 4 2			♥ W 7 3
♦ A 10 8			♦ 9 6 5
♣ A D 9 5			♣ W 6 2
			♠ 9 7
			♥ K 10 9 5
			♦ D W 7 4 3
			♣ K 7

W	N	E	S
Willards	Dufrat	Cronier	Żmuda
1 ♣	1 ♠	pas	1 BA
pas	2 BA	pas	3 BA
pas...			

Wist ♥2. Postanowiłam zabić w stole, aby mieć dojscie do wyrobionych kar. Zagrałam ♦K, którego Willard przepuściła. Teraz ♠A, ♠K i karo do damy. Francuzka wzięła i na moje nieszczęście znalazła obkładający odwrót, czyli karo. Do zagrywanych kar Willard wyrzuciła kiera i trefla, a Cronier ♠10 i ♣6. W końcówce już nic nie mogłam zrobić, bo po zagranie ♥K Willard odblokuje się ♥D, a po zagranie ♣K może wziąć asem i również zagrać ♥D lub dojsć ♣W do partnerki. Bez jednej i strata pięciu impów, bo na drugim stole Francuzki wzięły dziewięć lew na 2♠. Gdzie popełniłam błąd? Jak to zwykle bywa, już w pierwszej lewie. Należało podłożonego ♥W zabić królem w ręce. A potem rozgrywać tak jak powyżej – ♠A, ♠K i kara. Nawet jak W zabije dopiero drugie karo, to i tak musi mnie wpuścić do ręki. Najlepiej jak zagra w karo, ale w końcówce będę mogła zagrać kiera i Willard będzie bezradna.

Przed ostatnim meczem mieliśmy praktycznie pewny awans. Mała porażka z Irlandią sprawiła, że ostatecznie zajęliśmy szóste miejsce w grupie i nasze dalsze losy zależały od wyborów przeciwników. Ostatecznie okazało się, że w 1/16 finału zmierzmy się z reprezentacją Turcji. Dystans długi (wszystkie mecze w play-offach rozgrywano na dystansie 96 rozdań), toteż trudno będzie zrzucić ewentualną porażkę na brak szczęścia. Zaczęliśmy bardzo dobrze, wygrywając pierwszy segment 63:23.

Przyczyniło się do tego między innymi poniższe rozdanie.

Polska – Turcja, rozdanie 5; NS po partii, rozd. N

♠ K W 8 5			
♥ A W 10 9			
♦ –			
♣ A D 8 6 3			
♠ D 9 6			♠ A 7 4 3
♥ 8 7 4 2			♥ D 6 5 3
♦ W 10 6 5 3			♦ K D
♣ 9			♣ 7 5 2
			♠ 10 2
			♥ K
			♦ A 9 8 7 4 2
			♣ K W 10 4

W	N	E	S
Demirbilek	Dufrat	Metin	Żmuda
–	1 ♣	pas	2 ♦
pas	2 ♥	pas	3 ♣
pas	4 ♣	pas	4 ♦
pas	4 ♥	pas	5 ♣
pas	6 ♣	pas...	

Już w pierwszym okrążeniu stanęłam przed problemem związanym z oceną karty. Mogłam zdecydować się na 1♦, a następnie sprzedać kartę w sile 9–11 w układzie 5+–4+ na kolorach młodszych, lub zwyczajnie przesądzić końcówkę, licytując 2♦. Po rebidzie 1♦ na pewno dużo trudniej byłoby nam osiągnąć szlemika, na szczęście skład 6–4 przechylił szalę na stronę forsingu. Układ kart u przeciwników, mimo podziału kar 5-2, był dość sprzyjający, w związku z czym praktycznie każda rozsądna rozgrywka prowadziła do sukcesu. Turczynka wyszła najgorzej, jak mogła: ♠A i pikiem – i Kasia mogła zachować siły na kolejne rozdania.

A te potrzebne były niedługo później, tym razem w obronie.



Reprezentacja Polski. Od lewej: Grażyna Busse, Anna Sarniak, Justyna Żmuda, Katarzyna Dufurat, Grażyna Brewiak, Cathy Bałdysz

Polska – Turcja, rozdanie 14; obie przed, rozdawał S

♠ A 7 4	♥ K D 9	♦ A K D 9 4	♣ A W
♠ K D 9	♥ 8 3	♦ W 5	♣ D 10 8 7 4 2
♠ W 8 6 5	♥ 7 5	♦ 6 3 2	♣ 9 6 5 3
♠ 10 3 2	♥ A W 10 6 4 2	♦ 10 8 7	♣ K

W	N	E	S
Adut	Dufurat	Yavas	Żmuda
–	–	–	2♦
ktr.	2♥	pas	pas
3 BA	pas...		

W	N	E	S
Sarniak	Ozgur	Baldysz	Ozby
–	–	–	2♦
ktr.	rktr.	pas	2♥
3 BA	pas...		

Kasia stanęła przed dylematem na pierwszym wiście. Czy posłusznie wyjść w kolor partnera, czy jednak postawić na siłę swojego longera. Wybrała znakomicie, bo tylko wist treflowy obkładał kontrakt. Turczynka zabiła ♣K asem i zagrała pięć kar, wyrzucając ze stołu dwa kiery. Dufurat wyrzuciła trzy trefle, a ja dwa kiery. Rozgrywająca zagrała W♣, Kasia zabiła damę, a następnie odegrała ♣10. Ja wyrzuciłam ♠10 i jeszcze jednego kiera. W końcówce...

♠ A 7	♥ K D 9	♦ –	♣ –
♠ K D 9	♥ 8 3	♦ –	♣ –
♠ W 8 6 5	♥ –	♦ –	♣ 9
♠ 3 2	♥ A W 10	♦ –	♣ –

... Kasia zagrała w kiera, a ja podłożyłam ♥10. Rozgrywająca wzięta jeszcze tylko na ♠A.

Na drugim stole Ozgur zawistowała w ♥8, a Ozbay podłożyła ♥10. Ania zagrała pięć kar i w końcówce...

♠ A 7 4	♥ D 9	♦ –	♣ A W
♠ K D 9	♥ 3	♦ –	♣ D 10 8
♠ W 8 6	♥ –	♦ –	♣ 9 6 5 3
♠ 10	♥ A W 6 4 2	♦ –	♣ K

... zagrała małego pika. Ozgur wskoczyła ♠D i zagrała ♥3, co zakończyło rozdanie. Ania znała cały ilościowy skład rozdania, więc gdyby Turczynka po wzięciu na ♠D zagrała w trefla, to po prostu by przepuściła.

Cały mecz zakończył się naszym pewnym zwycięstwem 226:152. Kolejnym naszym

rywalem były jedne z faworytek – Francuzki, które gładko pokonały Hiszpanię. Z Francuzkami zmierzyliśmy się już w fazie grupowej i wygrałyśmy 43:18. Jednak teraz dystans był dłuższy, a i stawka znacznie większa. Pierwszą składkę wygrałyśmy różnicą 10 impów. Ania z Cathy (selekcjoner czasami sięgał po to zestawienie) zagrały świetną końcówkę:

Polska – Francja, rozdanie 12; NS po partii, rozd. N

♠ W 9 6 5 4	♥ D W	♦ 9 8 3	♣ D 10 8
♠ –	♥ 7 4 2	♦ A D 6 4	♣ A K 5 4 3 2
♠ D 7 3	♥ K 10 8 6 5	♦ K 7 2	♣ 9 6
♠ A K 10 8 2	♥ A 9 3	♦ W 10 5	♣ W 7

W	N	E	S
Wilard	Sarniak	Cronier	Baldysz
–	2♣	pas	2♦
pas	3♦	pas	5♣ (!)
pas...			

Cathy wiedziała, że będzie musiała przedzierać się przez młode kolory i jeśli Ania nie dołoży nic w kierach, to kontrakt treflowy będzie pewniejszy niż 3BA. Autentyczny rozkład potwierdził jej przypuszczenia. Na drugim stole...

W	N	E	S
Dufurat	Zochowska	Żmuda	Reess
–	1♣	1♥	ktr.
pas	2♣	pas	2♥
pas	3♦	pas	3 BA
pas...			

... pomimo mojego wejścia Francuzki postawiły na 3BA. Kontrakt ten po wiście kierowym nie miał żadnych szans.

W piątym segmencie przyszło nam się zmierzyć z poniższym rozdaniem:

Polska – Francja, rozdanie 1; obie przed, rozd. N

♠ A K 5	♥ K 10 9 3	♦ A 10 5 3	♣ D 4
♠ W 7 6 2	♥ D 8	♦ 9 8 4	♣ 7 5 3 2
♠ 9	♥ W 6 5 4 2	♦ K D 7	♣ A K W 8
♠ D 10 8 4 3	♥ A 7	♦ W 6 2	♣ 10 9 6

W	N	E	S
Dufrat	Zochowska	Zmuda	Reess
–	–	1 ♥	pas
2 ♣	pas	2 ♥	pas
2 BA	pas	3 ♣	pas
3 ♥	pas	3 BA	pas
4 ♦	pas	5 ♣	pas
6 ♥	pas...		

3BA pokazywało singla pik. Może to był moment, w którym powinnyśmy zatrzymać się w końcówce? Summa summarum szlemik okazał się grywalny, niestety postawiłam na większą szansę, czyli impas ♥D. Na drugim stole Francuzki zatrzymały się w końcówce. 22 impy w obrocie. Cały mecz przegrałyśmy 152:165...

Rzecz jasna nie było to jedyne rozdanie, w którym mogłyśmy uniknąć porażki. Przeglądając rozdania z tego meczu, zauważyłam, że praktycznie wszystkie większe zyski Francuzek wynikały z naszych prostych błędów. Znów byłyśmy blisko, ale po raz kolejny czegoś zabrakło. To kolejny turniej, w którym ocieramy się o czołówkę, i kolejny, po którym czujemy duży niedosyt. Całą imprezę wygrały Amerykanki, pewnie pokonując w finale nasze pogromczynie, Francuzki. Brązowe krążki trafiły do Chinek.

Po odpadnięciu z turnieju teamów cztery z nas, ja z Kasią Dufrat oraz Grażyna Busse – Grażyna Brewiak, zaczęłyśmy turniej par. Nie-

powodzenie w turnieju drużynowym delikatnie odbijało się na naszej grze. W eliminacjach i półfinale świetnie spisywały się za to nasze juniorki, Zuzanna Moszczyńska – Dominika Piesiewicz, zajmując kolejno pierwsze i drugie miejsce. Niestety w 18-parowym finale poszło im znacznie gorzej. My z Kasią cały czas trzymałyśmy się czołówki, momentami nawet prowadząc, ale słabsza gra ostatniego dnia zepchnęła nas na czwarte miejsce.

Zwyciężyły reprezentantki Izraela **Hila Levi – Adi Asulin** (54,17%), wyprzedzając parę chorwacką **Marina Pilipovic– Nikica Sver** (54,11) i chińską **Ling Gu – Tao Zhou** (53,13).

♦ W turnieju kobiet także doszło do zamieszania z wynikami (z powodu zapisu na złą burtę w pierwszej sesji finałowej). Pierwsze miejsce powinno przypaść Chorwatom, ale ponieważ błąd dostrzeżono zbyt późno, ostateczna kolejność była taka, jak podana wyżej.

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych,
którzy kochają brydża.

WYNIKI

♦ **1/8 finału:** Polska – Turcja 232:150 (63:23, 27:40, 20:25, 28:23, 49:15, 45:24, **Szwecja** – Nowa Zelandia 268:216, **Chiny** – Tajwan 231:187, **USA** – Australia 246:155, **Szkocja** – Holandia 177:172, **Norwegia** – Niemcy 204:173, **Francja** – Hiszpania 228:147, **Anglia** – Włochy 223:130

♦ **Ćwierćfinał:** **Francja** – Polska 165:152 (28:38, 53:32, 21:5, 13:33, 26:13, 24:31), **Chiny** – Anglia 180:154, **USA** – Szwecja 196:161, **Szkocja** – Norwegia 267:206

♦ **Półfinał:** **USA** – Chiny 183:154, **Francja** – Szkocja 224:205

♦ **O trzecie miejsce:** **Chiny** – Szkocja 117:67

♦ **Finał:** **USA** – **Francja** 254:180 (60:12, 22:54, 45:18, 22:37, 61:7, 44:52)

MEDALISTKI

1. USA: Lynn Daes, Beth Palmer, Kerri Sanborn, Janice Seamon-Molson, Sylvia Shi, Tobi Sokolow; npc: David Sokolow

2. FRANCJA: Benedicte Cronier, Catherine d'Ovidio, Nathalie Frey, Vanessa Reess, Sylvie Willard, Joanna Zochowska; npc: Laurent Thuillez

3. CHINY: Yan Huang, Yan Liu, Yan Lu, Qi Shen, Nan Wang, Wen Fei Wang; npc: Jianxin Wang, coach: Xiaojing Wang



Podium w konkurencji par kobiet

Natalia Sakowska

Ja biegnę, ty biegniesz, on/ona/ono biegnie



World Bridge Games Wrocław 2016. Teamy miksowe

W rywalizacji drużyn mieszanych Polskę reprezentowali: Sabina Grzejdział – Igor Grzejdział, Danuta Kazmucha – Cezary Serek oraz Natalia Sakowska – Piotr Butryn. Niegrającym kapitanem był Mirosław Cichocki. O występie, który zakończył się na 1/8 finału, pisze Natalia Sakowska.

Biegnę. Oddycham – głęboki wdech, wydech. Krok, prawa, lewa, prawa, lewa. Rozglądam się na boki. Sabina z Daną rozmawiają o najlepszej obronie na otwarcie słabym bez atu, Odra płynie, Igor tłumaczy Piotrkowi, jakie buty do biegania najlepiej wybierać przy stopach z tendencją do supinacji. Dobiegamy nadrzecznym wałem do mostu, a ja patrzę na zegarek z GPS-em. Za nami kilometr. Jeszcze jeden i będziemy zawracać. Stopy odbijają się od ziemi, rytmicznie, jedna za drugą. Wdech. Widzę niebieskie niebo, jest ciepło. Prawa, lewa. Słyszę śpiew ptaków, uśmiecham się do pani wyprowadzającej na spacer owczarka. Prawa, lewa, wydech. Mój organizm powoli budzi się i zaczyna być gotowy na nowy dzień. Nowy dzień gry w karty.

Cztero-pięciokilometrowe poranne przebieżki to był nasz rytuał. Nasz, czyli reprezentacji miksowej. Rytuały mogą być różne: fartowne koszulki (*chodzimy tylko w czerwonych*), szczęśliwe maskotki czy długopisy (*jeden dla mnie do wpisywania do kontrolki, drugi dla przeciwnika do udzielania wyjaśnień*), codzienne malowanie paznokci, okrzyki bojowe – o różnym stopniu cenzuralności, przybijanie piątek przed meczem... Czy nasz sprawdził się lepiej? No cóż – co dodatkowe ciasteczko bezkarnie zjedzone pomiędzy meczami, to jednak dodatkowe ciasteczko!

Każdy bieg, tfu, turniej, zaczyna się od rozgrzewki. Dla nas oznaczało to przyjazd dzień przed ceremonią otwarcia i krótki mecz reprezentacji miksów i kobiet na rozdaniach pieczołowicie ułożonych przez trenerów, coby wszyscy przypomnieli sobie, że piki to te z ogonkiem do dołu, polskiego trefla na międzynarodowych zawo-



Miksowa reprezentacja Polski. W pierwszym rządzie od lewej: Natalia Sakowska, Danuta Kazmucha, Sabina Grzejdział; z tyłu: Piotr Butryn, Cezary Serek, Igor Grzejdział

dach trzeba alertować, a do przymusu należy się najpierw zredukować. Potem ceremonia. I tu nieskromnie powiem, że prezentowaliśmy się znakomicie – Leno, to w całości Twoja zasługa! Panie w czerwonych sukienkach i butach, panowie w ciemnogrnatowych garniturach i butach brązowych. Jaka szkoda, że ta pierwsza konkurencja nie była punktowana i nie dostaliśmy żadnych dodatkowych VP-ów za nadzwyczajny ubiór.

Zaczęliśmy dobrze, może nawet za dobrze, za szybko. Kilka pierwszych meczów wygramy bardzo wysoko i kręciliśmy się w tabelce w okolicach pierwszej trójki. A może to przeciwnicy zaczęli za wolno? Jak poniżej, gdzie dobry wynik to nie tylko nasza zasługa:

W	N	E	S
	Piotrek		Natalia
–	–	pas	1 ♥
pas	3 ♣ ¹	pas	3 ♦ ²
pas	4 ♥	pas...	

¹ 7–11 PC, 4 ♥; ² pozytywne

Po wiście w pika do asa i odwrócić treflowym zabitym asem momentem kluczowym było zgranie ♥A: gracz W nie wyrzucił króla i końcówka nie mogła już zostać przegrana, wpust ustawił się automatycznie (drugi trefl, dwa razy piki, kier i W musiał wyjść albo spod ♦A, albo pod podwójny renons).

Potem szło nam raczej gorzej, a przeciwnikom raczej lepiej. Duńczycy – nasi przyszli pogromcy w fazie play-off – ograli nas w poniższym rozdaniu:

Obie po partii, rozdawał E

♠ 8 7 3		♠ A 9 6 2
♥ K 3		♥ D 2
♦ A W 9 6		♦ 10 5
♣ D 9 8 4		♣ W 6 5 3 2

	N	
W		E
	S	

♠ 10 5 4
♥ A W 10 7 4
♦ D 8 2
♣ A K

Obie przed partią, rozdawał W

♠ K 3		♠ 9 5 4 2
♥ A K D W 6 4		♥ 10 8 5
♦ 9 5 3		♦ D 8 7
♣ K 9		♣ W 7 5

	N	
W		E
	S	

♠ D W 10 8 7 6
♥ 7 3
♦ 10 4
♣ A D 4

W	N	E	S
Duńczyk	Piotrek	Dunka	Natalia
1 ♦	ltr.	pas	3 ♠
pas	4 ♥	pas...	

Przeciwniczka zawistowała w kolor partnera, który wziął lewą na ♦K i odegrał ♠A. Pani dołożyła ♠9 (*lawintal* na kara), więc pan bez ceregieli zagrał małe karo – do ♦D partnerki, a ta posłała pika do przebitki. Brzmi prosto, prawda? Dziewięć z dwunastu par mikstowych i sześć z ośmiu seniorskich z tym rozdaniem sobie jednak nie poradziło (open i kobiety grały inne rozdania). A ty, Czytelniku – obłożyłbyś?

Jeżeli nie, to się nie martw – zaraz dostaniesz drugą szansę. Tym razem nazywasz się Jan Jansma i dostajesz kartę z pozoru nieciekawą:

♠K 6 5 ♥W 10 9 ♦K 9 7 3 2 ♣D 3

Twoja partnerka otwiera 2♣ (*precision*), przeciwniczka pasuje, pasujesz i ty. Z lewej 4♣ i wybór koloru z prawej – 4♥ – staje się kontraktem ostatecznym. W co wistujesz?

Jeżeli już się namyśliłeś, to całe rozdanie wyglądało tak:

Obie po partii, rozdawał E

♠ A W 10 4 3			
♥ A K D 4 3			
♦ 10 6			
♣ 10			
♠ K 6 5		♠ D 9 7 2	
♥ W 10 9		♥ 8	
♦ K 9 7 3 2		♦ A 8 5	
♣ D 3		♣ A W 8 6 5	
	♠ 8		
	♥ 7 6 5 2		
	♦ D W 4		
	♣ K 9 7 4 2		

Jansma wybrał na kartę pierwszego wistu atutu i kontrakt był już nie do wygrania. Na zagranych w drugiej lewie trefla Aida (E) wskoczyła asem, odebrała ♦A i wyszła w karo – Jan wziął królem i ponownie połączył atuty. Bez jednej.

Generalnie mecz z Holendrami to było nasze swojego rodzaju apogeum nietrafionych decyzji. Samokrytycznie przyznając, że chybialiśmy w strefie szlemowej, ale jaka jest szansa, żeby w jednym meczu (właśnie na Pomarańczowych) były potencjalnie do zagranych trzy szlemiki na impasie, żeby szedł ty lko jeden, a dwa nie, i żebyśmy zagrani właśnie te dwa, co nie szły, a w trzecim rozdaniu spokojną końcówkę?!

To nie znaczy oczywiście, że na wrocławskiej olimpiadzie nie wygraliśmy żadnego szlemika! O, co to, to nie! Próbowaliśmy często, do skutku! Ze jednak to szlemki są bardziej medialne i lepiej się sprzedają, to przyjrzymy się takiemu:

NS po partii, rozdawał W

♠ D 6 5			♠ A 9
♥ A K D 6 5		♥ 10 2	
♦ A 3 2		♦ K 8 6	
♣ 8 6		♣ A K D 7 3 2	

Piotrek	Natalia
1 ♥	2 ♣ ¹
2 BA	3 ♣ ²
3 BA	4 ♣ ²
4 ♦	4 BA
5 ♥ ³	5 ♠
6 ♣ ⁴	6 ♥ ⁵
7 ♣ ⁶	

¹ sztuczny GF (z treflami lub nie); ² GF był z treflami; ³ dwa asy bez ♣D; ⁴ jeden król; ⁵ czy jest to ♥K?; ⁶ tak

Trzeba też uczciwie przyznać, że szlemiki lepiej wychodziły we Wrocławiu reszcie naszej ekipy – w poniższym rozdaniu Dana z Cezarym zagrani wykładane 6♥ jako jedna z sześciu par na sali, czym zarobili cenne 11 impów.

Obie przed partią, rozdawał N

♠ W 8			♠ A D
♥ A K 8 3 2		♥ D W 6 4	
♦ A K D W 4		♦ 9 7 6	
♣ 9		♣ D 7 6 2	

W	N	E	S
Cezary	Dana		
–	pas	pas	pas
1 ♣	pas	1 ♥	1 ♠
2 ♦ ¹	pas	2 ♠ ²	pas
3 ♥	pas	3 ♠ ³	pas
4 ♣	pas	4 ♠	pas
4 BA	pas	5 ♣ ⁴	pas
5 ♦ ⁵	pas	5 ♠ ⁶	pas
6 ♥			

¹ odwrótka; ² silna czwórka; ³ brak krótkości; ⁴ jeden as; ⁵ pytanie o damę atutową; ⁶ jest dama

A oto szlem Sabiny i Igora warty 13 impów:

WE po partii, rozdawał N

♠ 6			♠ A 10 7
♥ 10		♥ A W 7 5 4	
♦ A K 8 3		♦ D 10 9	
♣ A D 10 8 7 4 2		♣ K W	

W	N	E	S
Igor	Sabina		
–	pas	1 ♥	pas
2 ♣	pas	2 BA	pas
3 ♣	pas	3 ♥	pas
3 ♠	ltr.	r.ktr.	pas
4 BA	pas	5 ♦	pas
7 ♣	pas...		

Tygodniową fazę grupową zakończyliśmy w szesnastce (na miejscu dwunastym) i w fazie pucharowej wybrali nas Duńczycy. Grało się bez *carry-over*, czyli właściwie turniej zaczął się od nowa.

Mecz z Danią przegraliśmy, co nie oznacza, że nie wygraliśmy pojedynczych rozdań. W poniższym rozgrywająca 4♥ pobłądziła w pierwszych dwóch lewach, co udało się skrzętnie wykorzystać. A było tak:

NS po partii, rozdawał E

♠ W 7 4 2			
♥ 9			
♦ D W 8 7 6			
♣ K W 7			
♠ D 8 6		♠ A K 9 5 3	
♥ K 10 7 4		♥ A W 2	
♦ A 4 2		♦ –	
♣ D 9 8		♣ A 10 5 4 3	
	♥ D 8 6 5 3		
	♦ K 10 9 5 3		
	♣ 6 2		

Kontrakt 4♠. Po licytacji, w której E otworzyła pikiem i pokazała trefle, zawistowała w ♦10. Została ona zabita asem – z ręki trefl (?) – i teraz kier zagrany do waleta. Wzięłam damę, przebiliśmy kiera i teraz Piotrek sprawdził rozgrywającą, grając trefla spod ♣K W, do damy w stole. Czy można się dziwić, że ♣A pojawił się na stole z prędkością światła, a 11 impów zasiliło nasze konto?

W innym rozdaniu Piotrek celnie spisał się na rozgrywce, ale ciekawszy wydaje się problem z pozycji obrońcy. Masz:

♠8 6 ♥D W 7 5 4 ♦A 9 3 ♣9 5 3

Po licytacji...

W	N	E	S
ty	Piotrek	partnerka	Natalia
–	–	–	pas
pas	1 ♠	ltr.	2 ♠
3 ♥	4 ♠	ltr.	pas...

... partnerka wistuje ♥A i wyklada się stolik:

♠D 9 4 ♥8 3 2 ♦D 4 2 ♣D W 8 7

Rozgrywający dokłada ♥10, a zagrane go w kolejnej lewie ♥K przebijają. Teraz ♠A, ♠K (z naprzeciwka ♠10 i ♠W) i karo do damy. Jak będziesz się dalej bronił?

Całe rozdanie wyglądało tak:

Sympatyczna niespodzianka

World Bridge Games Wrocław 2016. Pary miksowe



Pary miksowe na podium

WE po partii, rozdawał S

♠ AK 7 5 3 2
 ♥ 10
 ♦ K 10 7 6 5
 ♣ 2

♠ W 10
 ♥ AK 9 6
 ♦ W 8
 ♣ AK 10 6 4

♠ 8 6
 ♥ DW 7 5 4
 ♦ A 9 3
 ♣ 9 5 3

♠ D 9 4
 ♥ 8 3 2
 ♦ D 4 2
 ♣ DW 8 7

N
 W E
 S

Przy stole przeciwnik wziął asem i odeszł w karo – Piotrek zabił królem i wygrał kontrakt. Jak pięknym zagranie (do buletynu!) byłoby puszczenie damy?

Z Duńczykami przegraliśmy i zakończyliśmy turniej dużo wcześniej, niż wszyscy mieliśmy nadzieję. O tyle dobrze dla naszych kibiców (a wierzę, że takich mieliśmy!), że końcówka ostatniej składki nie przyprowadziła o zawał serca, jak to miało miejsce w ćwierćfinale Niemców przeciwko Bułgarom. Ci pierwsi na rozdanie przed końcem prowadzili 14 impami, by oddać w nim 1240 (2♥ z rekontrą, dwie nadróbkę). Na drugim stole na spokojne 3♥ wzięto 140, co dało 1100 różnicy, czyli 15 impów. Można było wziąć nadróbkę (170 dałoby różnicę 1070, czyli 14 impów i dogrywkę). A zatem – dopóki piłka karta w grze... ♦

Spośród trzech medali zdobytych przez reprezentantów Polski we Wrocławiu aż dwa przypadły parom miksowym, co z pewnością było sympatyczną niespodzianką. Tytuł wicemistrzowski przypadł duetowi **Marta Sikora – Adam Walczyński**, a brąz zdobyła para **Anna Kowalska –Marek Tyran**. Wygrali Rosjanie **Maria Lebediewa – Igor Kazanow**.

Oto kilka rozdań srebrnych medalistów skomentowanych przez Martę Sikorę:

pas karo. Adam wziął na ♦D, po czym zainkasowaliśmy jeszcze dwie lewy treflowe i dwie pikowe. Bez dwóch i maks dla nas.

Finał; NS po partii, rozdawał N

♠ W 10 5 4
 ♥ AK 8 5 4
 ♦ A 5 2
 ♣ 6

♠ D 9 8 7 2
 ♥ 10 7
 ♦ W 9 8 7
 ♣ A 2

♠ AK
 ♥ D 6
 ♦ 6 4 3
 ♣ D 10 9 8 5 3

N
 W E
 S

♠ 6 3
 ♥ W 9 3 2
 ♦ K D 10
 ♣ K W 7 4

	W	N	E	S
	Walczyński	Wróbel	Sikora	Pietrzyk
	–	1♥	2♣	3♣
	ktr.	pas	pas	3♦
	pas	4♥	pas...	

Pierwszy wist w ♠K. Potem odegrałam ♠A i odeszłam ♣10. Adam zabił asem i grając w pika, wypromował mi lewą na ♥D. Dziewięć lew i 83,33% dla WE.

Finał; WE po partii, rozdawał E

♠ DW 4
 ♥ AK 10 8 5
 ♦ 8 4
 ♣ 8 7 6

♠ A 8 3
 ♥ W 7 6 4
 ♦ A W 10 5
 ♣ DW

♠ 10 9 7 5 2
 ♥ D 3 2
 ♦ 9 7
 ♣ 5 4 2

N
 W E
 S

♠ K 6
 ♥ 9
 ♦ K D 6 3 2
 ♣ AK 10 9 3

WYNIKI:

- ♦ **1/8 finału:** Dania – Polska 207:170 (28:32, 35:29, 48:31, 44:16, 31:40, 21:22), Holandia – Węgry 235:87, Chiny – Włochy 203:200, Niemcy – Australia 262:135, Bułgaria – Anglia 216:147, Rosja – Izrael 213:121, USA – Japonia 159:158, Francja – Turcja 248:193
- ♦ **Ćwierćfinał:** Holandia – Chiny 255:187, Bułgaria – Niemcy 188:187, Rosja – Dania 197:183, USA – Francja 212:122
- ♦ **Półfinał:** Holandia – Bułgaria 236:140, Rosja – USA 209:202
- ♦ **O trzecie miejsce:** Bułgaria – USA 142:59
- ♦ **Finał:** Holandia – Rosja 183:156 (25:32, 16:15, 19:24, 26:52, 50:17, 47:16)

MEDALIŚCI

- HOLANDIA:** Aida Jansma, Jan Jansma, Richard Ritmeijer, Magdalena Ticha
- ROSJA:** Aleksander Dubinin, Andriej Gromow, Wiktor Gromowa, Anna Guliewicz, Georgi Matuszko, Tatiana Ponomariewa
- BULGARIA:** Wiktor Aronow, Diana Damianowa, Georgi Karakolew, Miriana Mitowska, Iwan Nanew, Marta Nikołowa

Półfinał; NS po partii, rozdawał W

♠ KD W 7 6 4
 ♥ KD 5
 ♦ 7 2
 ♣ A 9

♠ A 10 9 5 3
 ♥ 7 2
 ♦ D 8
 ♣ D 10 5 2

♠ 8 2
 ♥ A 9 4 3
 ♦ 9 6 5 3
 ♣ K 6 4

N
 W E
 S

♠ –
 ♥ W 10 8 6
 ♦ AK W 10 4
 ♣ W 8 7 3

	W	N	E	S
	Walczyński	Lall	Sikora	Howard
	2♦ ¹	2♠	ktr.	3♦
	pas	3 BA	pas...	

¹ multi

Zawistowałam w ♥3. Rozgrywający wziął na ♥D i wykonał impas karo, biorąc w stole lewą na ♦10. Następnie zagrał kiera do ♥K – zabiłam asem i odeszłam błotką kiera. Rozgrywający zabił, po czym ściągnął ostatniego kiera, usuwając z ręki pika. Teraz przeszedł ♣A do ręki i ponowił im-

W	N	E	S
Walczyński	Shi	Sikora	Tian
–	–	pas	1 ♠
pas	1♥	pas	2 ♣
pas	2 BA	pas	3 BA
pas...			

Przeciwko kontraktowi firmowemu zawistowałam ♠9. Ze stołu ♠K – Adam przepuścił. W drugiej lewie rozgrywający zagrał ♦K. Mój partner zabił i odszedł w kier. N wziął asem i zagrał ♣6 wkoło. Po wzięciu lewy Adam zgrał ♠A i odszedł ♣D. Rozgrywający ściągnął lewy treflowe, zgrał ♦D i odszedł w karo. W końcu zostawił sobie ♥K zamiast ♠W. Bez dwóch i 95,83% dla nas.

Finał; obie po partii, rozdawał S

♠ A K D 8		
♥ K		
♦ 6 5 4 3		
♣ D 10 9 2		
♠ 10 7		♠ W 5
♥ A W 7 6 3 2		♥ D 10 9 8 5
♦ D 9 8		♦ K 10
♣ 6 3		♣ K 8 5 4
	♠ 9 6 4 3 2	
	♥ 4	
	♦ A W 7 2	
	♣ A W 7	

Po pasie gracza S Adam otworzył 2♦ multi, po czym rozgrywała 4♥ (holenderska para na NS nie zdecydowała się na interwencję). Przegrałam bez dwóch –70,83% dla nas.

Finał; obie po partii, rozdawał E

♠ K 5 3		
♥ W 8 4 3		
♦ A W 5 4		
♣ 10 9		
♠ A W 2		♠ 10 8 6
♥ A K 10 7		♥ 9 5
♦ D 9 6 3		♦ K 8 7
♣ A 7		♣ K W 8 6 3
	♠ D 9 7 4	
	♥ D 6 2	
	♦ 10 2	
	♣ D 5 4 2	

W	N	E	S
I. Grzejdzia	Walczyński	S. Grzejdzia	Sikora
–	–	pas	pas
1 ♣	pas	1 ♦	pas
1 ♥	pas	2 ♣	pas
3 BA	pas...		

Adam zawistował w ♣10 i ♣W ze stołu wziął pierwszą lewę. Teraz Igor zagrał trefla do ♣A, a następnie karo do ♦K. Do ♣K ze stołu rozgrywający dołożył ♠2 (Adam

– ♠5), po czym zagrał ♥9 wkoło – do ♥W w ręce N. Teraz Adam wyszedł w ♠K, którego rozgrywający zabił, odegrał ♥A, a skoro ♥D nie spadła, odszedł w ♠W. Po wzięciu lewy na ♠D odeszłam w ♣D, ustawiając rękę Igora w przymusie na czerwonych. Kolejne trzy lewy dla obrony. Bez dwóch i maks dla NS.

DZIĘKUJEMY!

Specjalne podziękowania dla Rafała Jag-niewskiego i Wojtka Gawła za udostępnienie rozwiązań systemowych po otwarciach 1/2BA oraz Marcina Leśniewskiego, który zawsze był gotów bezinteresownie poświęcić swój czas, odpowiadając na nurtujące nas pytania z zakresu licytacji, niezależnie od tego, jak niemądre one były.

Ponadto dziękujemy Rysiovi Kietczewskiemu, którego artykuły z zakresu pracy na wiście pozwoliły nam na dotarcie do prawdy w rozdaniach, w których – bez rozmowy w tym samym języku – łatwo można było zbłądzić.

Poniżej kilka rozdań brązowych medali-stów z komentarzem Marka Tyrana:

Rozdania nie są może szczególnie interesujące, ale na takich trafnych (i szczęśliwych) decyzjach zdobywaliśmy we Wrocławiu punkty.

Eliminacje; WE po partii, rozdawał S

♠ D W 8 5 2		
♥ D 9 8		
♦ 9 8 2		
♣ 10 2		
♠ 10 9		♠ A 7
♥ K 4		♥ A W 10 7 5
♦ K D 10		♦ A W 6 5 4
♣ A K W 7 5 3		♣ 4
	♠ K 6 4 3	
	♥ 6 3 2	
	♦ 7 3	
	♣ D 9 8 6	

W	N	E	S
Tyran		Kowalska	
–	–	–	pas
1 ♣	1 ♠	ktr.	3 ♠
4 ♣	pas	4 ♦	pas
4 BA	pas	5 ♣	pas
6 BA	pas...		

Po wiście ♠D, zgraniu kar oraz ♣A, ♣K rozgrywka sprowadzała się do impasu kier. 13 lew i 87% dla nas.

Eliminacje; obie po partii, rozdawał E

♠ D W 6		
♥ A D 4		
♦ K 9 7 6		
♣ 10 8 4		
♠ K		♠ 10 9 7 5
♥ W 10 9 8 7 3		♥ K 6 5
♦ 4 3 2		♦ W 10 8
♣ K D 5		♣ W 7 2
	♠ A 8 4 3 2	
	♥ 2	
	♦ A D 5	
	♣ A 9 6 3	

W	N	E	S
	Tyran		Kowalska
–	–	pas	1 ♠
2 ♥ (?)	ktr.	pas	3 ♣
pas	3 BA	pas...	

Po wiście w kiera i zagranium pika spod asa łatwo wzięłam 11 lew – za prawie 94%.

W pogoni za wynikiem zdarzało się podejmować desperackie decyzje:

Finał; obie przed partią, rozdawał N

♠ D 10 5 4		
♥ A 9 3		
♦ D 7 5		
♣ K 7 5		
♠ K 8 7		♠ W 9 3 2
♥ D W 10 5 2		♥ 6
♦ K 8 3 2		♦ A W 9 6
♣ 9		♣ A 8 4 3
	♠ A 6	
	♥ K 8 7 4	
	♦ 10 4	
	♣ D W 10 6 2	

W	N	E	S
	Tyran		Kowalska
–	pas	pas	1 ♣
1 ♥	1 ♠	pas	2 ♣
2 ♦	3 ♣	3 ♦	pas
pas	4 ♣	4 ♦	pas
pas	ktr.	pas...	

3♦ jeszcze szło – byłoby 10% dla nas. 4♣ było bardzo drogie. Rozgrywając 4♦ z kontrą, rywal pobłądził – po wiście w ♣K bronił się przed podziałem atu 4–1 i wpadł bez dwóch. Zapisaliśmy pełne 100%. Za bez jednej byłoby 70%.

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.



**WORLD
BRIDGE
GAMES**

WROCLAW
2016

3-17 SEPTEMBER 2016
HALA STULECIA

patronat medialny



Honorowy Patronat Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy

budimex



Bank Polski



Ministerstwo
Sportu i Turystyki



CARLO BOSSI
PARFUMES



Wrocław
the meeting place



Staropolanka



Z brydżem do ludzi i na mury. Polska młodzież brydżowa spisała się na medal!

Relacje z World Bridge Games we Wrocławiu wszyscy ciekawi zapewne znają. Imprezą towarzyszącą tym zmaganiom był happening zorganizowany przez nową członkinię Zarządu Głównego PZBS Lenę Leszczyńską – i o tym zapewne wie niewielu. A było to wydarzenie, w którym – w przeciwieństwie do imprezy głównej – nic nie zgrzytało.

Otóż Lena wpadła na pomysł, by wyjść z brydżem do ludzi. Dosłownie. Wsparta Agatą Kowal i Adrianem Bakalarzem oraz liczną grupą młodych adeptów brydża przez tydzień urzędowała na Placu Solnym oraz na wrocławskim rynku. Ile barier musiała przeskoczyć, by uzyskać zezwolenia na swoją imprezę, wie tylko ona.

Dosłownie w ostatniej chwili postanowiłem wybrać się do Wrocławia jako kibic i kiedy dowiedziałem się, jak trafić na happening Leny, natychmiast udałem się na poszukiwanie Placu Solnego. Przy okazji obejrzałem i sfotografowałem okolice rynku. Dla mnie – człowieka mieszkającego w sympatycznym (z wielu innych powodów) mieście, ale z mało urokliwą architekturą – uroki architektury wyższych lotów wywierają przemożne wrażenia. Kiedy dotarłem na plac ów, ekipa rozbijała właśnie namiot, który dla uczestników happeningu stał się przez tydzień kwaterą zastępczą. Łóżek wprawdzie w nim nie było, za to krzesła i stoły brydżowe jak najbardziej. Rozgrywano w nim już pierwsze brydżowe partie, a podniesione ściany boczne namiotu pozwalały podglądać przechodniom, co się w nim dzieje.

Ekipa Leny występowała codziennie w innych koszulkach nawiązujących do tego, co działo się w danym dniu. Z happeningu skorzystał były reprezentant Polski juniorów i medalista mistrzostw świata i Europy Mateusz Mroczkowski, reklamując swoją szkołę brydża o wdzięcznej nazwie Kembrydż, którą prowadzi we Wrocławiu. Mateusz jest jednym z kilku przedstawicieli



młodych brydżystów, którzy spłacają dług wdzięczności i organizują naukę brydża w swoich środowiskach.

Dużą radochę sprawił wszystkim epizod pod nazwą *Żywe Karty*. Każdy uczestnik (razem z kierownictwem bez trudu skompletowano 52 osoby, z których każda otrzymała jakąś kartę wyrysowaną na tekturowej tabliczce), stawał się kartą. Uczestników podzielono na cztery zespoły odpowiadające literom oznaczającym pozycje brydżowe. Zgrywane karty wędrowały na środek, a zwycięska karta biła (dosłownie) pozostałe karty po głowie, naturalnie tą tekturową tabliczką, więc wzywać pogotowia nie trzeba było ani razu. (Skądinąd przecież wiadomo, że brydżyści mają twarde głowy). Zgrane karty siadały i pozostawały w tej pozycji do końca rozdania.

Zczasem – dzięki ślicznej pogodzie – stoły wystawiono na plac i zapraszano przechodniów do udziału w grze. Skorzystała z tego pewna liczba osób, w tym brydżowe szyszki z najwyższej półki, w tym prezydent WBF Giannarigo Rona oraz prezes PZBS Witold Stachnik.

Wkolejnej fazie happeningu jego uczestnicy podjęli próbę ustanowienia rekordu w układaniu węża z kart do gry. Użyto 22 tysiące kart, które trzeba było przyklejać taśmą, by płochy wiatr nie zdmuchnął wszystkiego, co układano. Do pomocy działającym od początku tygodnia młodzieżkim adeptom brydża z pomocą pośpieszyła pani Mirosława Stachura z Miłkovic, która przywiozła swoją jeszcze młodszą *czelodkę*. Pani Mirosława prowadzi w szkole naukę brydża i spod jej ręki wyszedł już jeden reprezentant Polski. Nic dziwnego, że wąż rósł w oczach, a podziwiali go brydżowi oficjele, którzy dość licznie stawili się, by się przyjrzeć, co też wymyśliła polska młodzież brydżowa.

Żeby zrobić zdjęcie węża z góry, negocjowałem z obsługą pobliskiego banku, ale cerbery postawiły takie warunki, że poszukałem innej możliwości i skorzystałem z siedziby władz Wrocławia.

Gwoździem całego happeningu było malowanie muralu w ostatnim dniu. Mural ma bardzo ładną nazwę: *Wrocław – City of Bridge*. Namalowany w ustronnym miejscu (władze miasta mimo rozegranych tu mistrzostw świata jeszcze nie zdobyły się na odwagę, by takim murem ozdobić siedzibę miejskich władz) przetrwa zapewne niejedną burzę. Atmosferyczną. Za polityczne nikt gwarancji raczej nie da.

Mam nieodparte wrażenie, że to, co zrobiła Lena, będzie miało większy efekt propagandowy niż wszystkie wysiłki różnych redaktorów z Kiełkiem włącznie.

Ryszard Kiełczewski

Bridge – smarter every game, czyli pierwszy taki



happening w historii

[fotoreportaż Izabelli Jaworskiej]



ROZMOWA Z WITOLDEM STACHNIKIEM, PREZESEM POLSKIEGO ZWIĄZKU BRYDŻA SPORTOWEGO

Na szczęście dla związku brydż jest używką silnie uzależniającą

– Nie lubię obiecywać niczego, czego nie mogę spełnić. A jak obiecuję, to staram się dotrzymać, choćby nie wiem co się działo. To często jest trudne, bo ludzie wolą tych, co obiecują – mówi w rozmowie ze *Światem Brydża* Witold Stachnik, nowy prezes Polskiego Związku Brydża Sportowego.

– Pamiętasz ten dzień, kiedy ostatecznie zdecydowałeś, że będziesz kandydował na stanowisko prezesa Polskiego Związku Brydża Sportowego?

– Był jesienny dzień, jechałem z żoną samochodem – powiedziała: „Spróbuj”. Ale naprawdę był to długotrwały proces, bo trudno taką decyzję podjąć ad hoc.

– A czy pamiętasz swój ówczesny stan ducha? Bo moje pytanie brzmi: co ci się wtedy podobało w PZBS?

– Podobało czy nie podobało?

– Podobało.

– Szkoda, bo to trudniejsze pytanie. Nie bardzo potrafię powiedzieć, co mi się podobało, nic mi automatycznie nie przychodzi do głowy – może tylko kilka sukcesów polskiej reprezentacji.

– No to spróbujmy z pytaniem tabloidowym: założmy, że nagle jako prezes PZBS dostajesz duży zastrzyk pieniędzy, naprawdę duży – z przeznaczeniem na jeden konkretny projekt. Na co wydasz takie pieniądze?

– Biuro wymaga remontu, nie ma samochodu służbowego... (śmiej). Oczywiście żartuję. Postawiłbym na szkolenie młodzieży oraz ludzi, którzy chcą grać w brydża. A to oznacza oczywiście finansowanie pracy osób, które mogą się taką edukacją zająć. Myślę, że największą bolączką polskiego brydża jest brak środków na wynagradzanie osób, które są zapałone do szkolenia, do pracy z chętnymi do nauki gry. I przez to czasami ich tracimy.

– Tych, którzy chcą grać, czy tych, którzy chcą szkolić?

– Tych, którzy chcą szkolić. A w rezultacie jednych i drugich.



Witold Stachnik z młodymi wolontariuszami we Wrocławiu

– Gdybyś miał taki wybór: trzy złote medale w najbliższych drużynowych mistrzostwach świata (gdybyśmy jednak mogli wystawić trzy reprezentacje) albo przyrost liczby członków PZBS o, powiedzmy, pięćset osób w ciągu roku. Co wybierasz?

– Znowu trudne pytanie...

– ... nikt nie mówi, że będzie łatwo.

– Wszyscy wiedzą, że jestem kibicem sportowym i trzy złote medale na pewno by mnie ucieszyły. Rozgłos medialny z tym związany mógłby się przyczynić do łatwiejszego pozyskania sponsorów i nowych środków, które z kolei mogłyby być wydane na nasze najważniejsze zamierzenia. W rezultacie dzięki medalom moglibyśmy powiększyć liczbę członków. Niestety, z dotychczasowej historii wynika, że sukcesy naszych zawodników z ogromną trudnością przedostają się do mediów. A odpowiadając konkretnie na pytanie: dla samego związku na pewno lepsze byłoby pięćset członków więcej. Chociaż powtórzę: to są naczynia połączone – jeśli nie będzie sukcesów sportowych, może nie być środków finansowych.

Zresztą nowy zarząd od początku podjął działania zmierzające do zwiększenia liczby osób zrzeszonych w PZBS. Aczkolwiek nie jest prostą sprawą przekonanie ludzi grających amatorsko, aby wstąpili do związku. Dla mnie jest to jedna ze spraw priorytetowych. Nie mniej ważnym problemem jest utrzymanie tych członków, którzy są z nami już od wielu lat. Na szczęście dla PZBS brydż jest używką silnie uzależniającą (śmiej).

– Wspomniałeś, że sukcesy mogą spowodować większe wsparcie finansowe. Tego niestety absolutnie nie można być pewnym. W minionych kilku latach polski brydż odniósł fantastyczne triumfy sportowe, przedstawiciele większości dyscyplin sportowych nawet nie śnią o takich sukcesach: złoto za złotem, medal za medalem – a dotacje z ministerstwa z roku na rok były coraz niższe...

– Powiem tak: może gdyby nie te sukcesy, to pieniędzy byłoby jeszcze mniej – trudno powiedzieć. Tak jak trudno przewidzieć, jak z tym będzie w przyszłym roku.

– Mówiłeś w kampanii wyborczej, że należy po latach reaktywować rozgrywkę kadrowe. Czy już wiadomo, jak to będzie wyglądało?

– Wiadomo, że te rozgrywki ruszą. Właśnie ogłosiliśmy nowy regulamin, którego jednym z kluczowych elementów jest wprowadzenie w ostatniej fazie rozgrywek teamowych. Czyli kadzę będzie wygrywała drużyna, a nie pojedyncze pary, z których selekcjoner składał reprezentację.

Obecna reprezentacja w składzie z ostatniej imprezy mistrzowskiej będzie dopuszczona do ostatniego etapu rozgrywek i będzie miała prawo wyboru przeciwnika z trzech awansujących do finału drużyn.

– A jak będzie z selekcjonerami? Najpierw kadra, a potem selekcjoner? Czy najpierw selekcjoner, a potem kadra?

– Zarząd zobowiązał kapitanat do przygotowania kryteriów, według których w przyszłości będzie wybierany selekcjoner.

– Selekcjoner to w ogóle chyba nie najlepsze określenie.

– Zgadza się, raczej kapitan, który nie dokonuje selekcji zawodników. Ale może w przyszłości uda się to zmienić.

– Porozmawiajmy o parze Cezary Balicki – Adam Żmudziński i o oskarżeniach wobec niej. Jaki jest twój stosunek do tej sprawy?

– Moje prywatne zdanie w tej sprawie nie ma żadnego znaczenia i nie powinno mieć. A jeśli chodzi o działania związku, to w tej sprawie wszystko już zostało kilka razy powiedziane. Błędy popełnił poprzedni zarząd, nie zostawiając nam żadnych możliwości działania.

– W poprzednich rozgrywkach ligo-nych Connector odmówił gry z Politechniką Wrocław, bo w składzie rywali był Cezary Balicki. To teraz tak będzie wyglądało, że można wybierać, z kim się gra, a z kim nie? Przecież Balicki nie jest zdyskwalifikowany.

– To są indywidualne decyzje poszczególnych osób. Z jednej strony ani Cezary Balicki, ani Adam Żmudziński nie są zdyskwalifikowani, z drugiej strony waga podejrzeń wobec tej pary jest tak duża, że może warto by było jednak, żeby nie grali, póki sprawa się nie wyjaśni do końca...

Zawsze zresztą może być tak, że organizator zastrzega sobie, kto może w danej imprezie grać, a kto nie. Przecież tak właśnie było na Bermuda Bowl w Chennai – cofnięto zaproszenie tej właśnie pary. Nie pozwolono jej grać, wcale jej nie dyskwalifikując.

– Ale PZBS nie cofnął parze B–Z zaproszenia do gry w lidze.

– Poprzedni zarząd po prostu nie zrobił nic. Formalnie mogą grać. A zamieszanie wokół sprawy będzie trwało dopóty, dopóki EBL wreszcie nie podejmie wiążących decyzji.

– Na olimpiadzie we Wrocławiu Roy Welland, jeden z głównych oskarżycieli pary Balicki – Żmudziński, zdobył z Sabine Auken złoto w konkurencji par. Okazało się jednak, że tak naprawdę złoty medal należał się parze nowozelandzkiej, bo w jednym z rozdań Wellanda i Auken zapisano wynik na złą stronę. Roy Welland mógł oddać złoty medal Nowozelandczykowi i byłby bohaterem... Ale tego nie zrobił. Jak to skomentujesz?



Myślę, że największą bolączką polskiego brydża jest brak środków na wynagradzanie osób, które są zapalone do szkolenia, do pracy z chętnymi do nauki gry.

– Ja wiem, jak ja bym się zachował – oddałbym ten medal. Ale złośliwi mogą powiedzieć: nigdy nie będziesz na ich miejscu. Moim zdaniem mieli wyborną szansę wizerunkową, ale z niej nie skorzystali. Prawnie są bez zarzutu, moralnie – niech każdy ocenia sam.

– Oczywiście nikt nie zarzuca Wellandowi oszustwa, jednak kontrowersje są, i to duże. Wychodzi na to, że łątwiej sędzić innych, niż samemu zachować się fair – w sytuacji zdawałoby się oczywistej.

– Ja staram się do tego podchodzić inaczej, nie oceniać. Zdobyć mistrzostwa świata to są olbrzymie emocje. One są przecież przy wygraniu zwykłego turnieju, każdy to wie. A co dopiero w mistrzostwach świata. Twoje marzenia się spełniają, lata pracy dają fantastyczny efekt, masz złoto. I nagle ktoś zabiera ci tę radość. I reagujesz wtedy nie tak, jak normalnie byś zareagował, tylko tak, jak reagujesz.

– Ale potem emocje opadają i można medal odesłać.

– Można, ale – jak widać – nie jest to takie proste.

– Dokończmy wątek wrocławski. Przeżyłeś jakoś tę olimpiadę?

– Ledwie (śmiech). Nie było lekko, ale udało się. Pod wieloma względami wyszło bardzo dobrze, a pod niektórymi – gorzej. Cieszy fakt, że dobrze zorganizowaliśmy wielką imprezę. Nie sami, bo to poprzedni zarząd zaczynał wszystkie działania związane z olimpiadą. Ale za ostateczne przygotowania i pracę w trakcie mistrzostw był już odpowiedzialny nowy zarząd. I to było wielkie, niezwykle pouczające i cenne doświadczenie. Cieszy też, że zebraliśmy dużo pochwał od uczestników – zarówno zawodników, jak i oficjeli.

– Czujesz się już pewniej w międzynarodowym gronie brydżowych VIP-ów?

– Zawsze czułem się dość swobodnie. A poza tym nigdy nie czułem, że muszę się komuś przypodobać i nie potrzebuję robić tego w przyszłości – chcę się koncentrować na polskim podwórku.

– Przed olimpiadą znalazły się środki na eleganckie ubrania dla reprezentacji i dodatkowe wydarzenia medialne, takie jak bicie rekordu Polski w układaniu kart, ale zabrakło ich na – planowane wcześniej – wydawnictwo z okazji 60-lecia PZBS i na jakieś uroczystości jubileuszowe...

– Na ubranie reprezentacji, bicie rekordu i cały happening znaleźliśmy sponsorów. Ubranie reprezentacji nie było fanaberią, tylko koniecznością. WBG, co by o niej nie mówić, była imprezą medialną, i wiadomo było, że nasze reprezentacje znajdą się na świeczniku. Dlatego też, gdybyśmy nie znaleźli sponsorów, trzeba by wykorzystać fundusze z puli mistrzostw. Nie sądzę, byśmy znaleźli chętnych do finansowania obchodów jubileuszu i wydania albumu. Rezygnując z tego, sporo zaoszczędziliśmy, zresztą nie słysza-

łem żadnych głosów niezadowolenia z tym związanych. Chyba że do ciebie takie dotarły.

– **Owszem, do mnie dotarły. Dlatego spytałem.**

– Sam bardzo chciałem zorganizować te obchody, ale zostałem przekonany i przegłosowany. Jak podkreślałam na początku, dla mnie najważniejsze jest polskie podwórko. Obchody – nieszczęśliwie dla nich – zbiegły się z organizacją mistrzostw i musieliśmy coś wybrać.

– **Jak z rozliczeniem olimpiady?**

– Obiecywałem wielki deficyt. Z niespełnienia tej obietnicy jestem dumny. Brzmi jak żart, ale to bardzo poważna sprawa. Na szczęście dziura budżetowa jest mniejsza, niż przewidywaliśmy.

– **A co wyszło źle we Wrocławiu?**

– Może nie tyle źle, ile mniej zadowalająco. Mam na myśli fakt, że nowy zarząd (zupełnie świeżo przecież powstałe ciało) całą początkową energię, która właśnie na starcie jest największa, skierowała na olimpiadę. Nie było czasu na inne działania, musieliśmy się skupić na przygotowaniach do tej ważnej imprezy. I to jest minus – Wrocław wypompał z nas dużo energii, którą teraz ciężko jest na nowo wzbudzić, a mnóstwo różnych bieżących spraw czeka na załatwienie.

– **No ale przecież wiedziały gały, co brały. Mam na myśli terminarz: wiadomo było, że na początek czeka was olimpiada...**

– Owszem, wiadomo było, choć nikt się nie spodziewał, że na trzy miesiące przed imprezą nie jest załatwione praktycznie nic.

– **Zakładam, że energia jednak wróci. Co dalej?**

– Już dużo się dzieje. O rozgrywkach kadrowych mówiliśmy wcześniej, są dopracowywane nowe regulaminy, porządkujemy kwestie związane z Bridgenetem, reorganizuję pracę biura, szukam oszczędności.

– **Czy ty jesteś raczej marzycielem, czy realistą?**

– Jestem i marzycielem, i realistą. W takich konkretnych sprawach jak brydż – na pewno realistą. Np. nie lubię obiecywać niczego, czego nie mogę spełnić. A jak obiecuję, to staram się dotrzymać, choćby nie wiem co się działo. To często jest trudne, bo ludzie wolą tych, co obiecują.

– **W swoich materiałach przedwyborczych napisałeś: „Marzy mi się, żeby każ-**

dy instruktor dostawał pieniądze za każdego ucznia, którego szkoli”.

– Fakt – to mi się marzy.

– **Ale pisałeś też, że teren powinien czuć wsparcie centrali. I że „nowy zarząd powinien znaleźć środki...”. Jak zarząd może znaleźć te środki?**

– Może napisać program – albo ministerialny, albo finansowany z funduszy unijnych. Program, który pomógłby stworzyć piramidę szkoleniową. Do tego chcemy dążyć.

– **Programy i projekty mają to do siebie, że się w pewnym momencie kończą.**

– Po pierwsze: lepiej mieć nawet krótszy projekt, niż nie mieć żadnego. Po drugie: oczywiście myślimy o tym, żeby to był projekt długoletni, co najmniej trzyletni.



Wszędzie są różnice zdań. W gronie trzynastu osób, które tworzą zarząd, też muszą być. Nie uważam, że to coś złego.

– **I masz człowieka, który siedzi w tematyce środków unijnych i wie, czym to się je?**

– Są w zarządzie osoby zorientowane w tych sprawach. Powtarzam: będziemy szukać środków finansowych na różne sposoby. Także od ewentualnych sponsorów. Na razie zaczynamy od działań bezkosztowych. Nowi członkowie oraz osoby, które miały pięcioletnią przerwę, zapłacą mniejsze składki. Do pierwszego współczynnika będą zaliczane udokumentowane PKL-e – to jest wyjście w kierunku tych osób, które wahają się, czy wstępować do związku, czy nie.

– **Ostatnio widać ożywienie wśród starszych osób grających w brydża. Ma to pewnie związek z coraz lepszym funkcjonowaniem Uniwersytetów Trzeciego Wieku i z prowadzonym przez Marka Małyse programem Brydż 60+. Niektórzy seniorzy przełamują strach, przychodzą na turnieje. Ale niestety tacy nowicjusze bywają przy stole fatalnie traktowani przez cwaniaków, którzy wietrzą łatwy łup. Zdarzają się nawet przypadki oszustw. To jest...**

– ... oczywiście karygodne. Na pewno pary debiutujące na turniejach powinny być pod specjalną ochroną – cwaniackie podejście do nich to rzecz, którą trzeba zmieniać. Trzeba nauczyć i uczulić sędziów, aby szczególnie troskliwie opiekowali się nowicjuszami.

– **Są też różne inne przypadki gry faul, z którymi trudno sobie poradzić. A ty podobno świetnie sobie z tym radziłeś, gdy presowałeś w Małopolsce. Jak należy rozwiązywać takie problemy?**

– Zabieramy się za nowy regulamin dyscyplinarny – chcemy przygotować go na przyszłoroczne czerwcowe zebranie delegatów, zaprezentować i uchwalić.

Po drugie: trzeba uaktywnić działania dyscyplinujące na szczeblu centralnym. Oczywiście nie jest tak, że skoro o takich działaniach wobec osób zachowujących się niepoprawnie czy faulujących w Małopolsce było dość głośno, to oznacza, że akurat gracze z Małopolski mają jakieś wyjątkowe ciągoty do takich wykroczeń. To bzdura – ten problem istnieje wszędzie. Tyle że w wielu województwach niczego się z takimi przypadkami nie robi.

– **A jak ty sobie z tym poradziłeś w Małopolsce?**

– Komisja Dyscyplinarna zajmowała się każdą, powtarzam: każdą taką sprawą. Niezależnie od tego, jaki poziom sportowy reprezentował gracz. Także arcymistrzowie byli karani – gdy np. wychodzili z turnieju z bardzo ważnych powodów, mianowicie takich, że im nie szło... Komisja nie podzielała zdania arcymistrza, by był to wystarczający powód, i po prostu karała finansowo. Czasami zawieszala też graczy – na miesiąc, dwa, trzy. Najważniejsza była świadomość ludzi, że ktoś się tym naprawdę zajmuje. I nie jest tak, że hulaj dusza, piekła nie ma.

Abstrahując od imprez centralnych,

w których oczywiście też należy pilnować spraw dyscyplinarnych, główny problem to moim zdaniem turnieje lokalne. Bo w wielu województwach nie ma chętnych do działania w komisji dyscyplinarnej. Nikt nie chce się narazić kolegom. To mały świat znających się od wielu lat ludzi.

– **Akurat mamy w tym numerze ŚB tekst o ewidentnym oszustwie. (Patrz str. 55).**

– Sam widzisz. Kolegę karać? Nawiasem mówiąc, jeśli chodzi o sprawy dyscyplinarne, którymi zajmował się poprzedni zarząd, zdradzę taką ciekawostkę: w dedykowanej tym sprawom teczce była jedna, słownie: jedna sprawa. Na pewno niczego nie będziemy zamiatać pod dywan. Długo poszukiwaliśmy odpowiedniej osoby, który zostałby rzecznikiem dyscyplinarnym. Byłaby ona jakby prokuratorem, który decyduje, czy dana sprawa nadaje się do wydziału dyscypliny, czy nie. I mam nadzieję, że znaleźliśmy.

– **Czyli chamstwu i oszukaństwu mówimy stanowczo: nie!**

– Owszem. Gdy kilkanaście lat temu zaczynałem grać w brydża, nie raz próbowałem wykorzystać mój brak doświadczenia. I dobrze rozumiem, jaka to trauma dla początkujących, na których powinniśmy przecież chuchać i dmuchać.

– **Wspominałeś o Bridgenecie po nowemu. Czyli po jakimu?**

– W naszym zarządzie każdy ma swoją działkę. Bridgenetem zajmuje się Jacek Grzelczak. Akurat moja wizja może nie do końca jest taka jak jego, ale ponieważ mam do niego pełne zaufanie, będziemy rozważali propozycje, które on przygotowuje. Na pewno chcemy zrezygnować z indywidualnych mistrzostw Polski granych w sieci. Jeśli ta impreza się ostanie, to pod nazwą internetowych MP. Zostanie też zlikwidowana bridgenetowa sekcja KMP, bo chcemy oddzielić brydż w realu od brydża w sieci. Pomyślimy też o tym, co zrobić z PKL-ami za grę w internecie.

– **Przed wyborami podkreślałeś, że twoje motto to: przede wszystkim przyjaciele. Masz w zarządzie przyjaciół?**

– Mam nadzieję, że tak. Przyjacieli to zresztą wielkie słowo i nie szafujemy nim. Przecież w całym życiu mamy ich zaledwie kilku. W zarządzie są ludzie, których znam od lat, i tacy, których dopiero poznaję. Wydaje się, że na razie wszyscy się dogadu-



Witold Stachnik

jemy i nikt nie prowadzi otwartej wojny, jeśli o to pytasz.

– **Ale nawet przyjaciele się niekiedy kłócą. Pojawiły się już naprawdę poważne różnice zdań?**

– Wszędzie są różnice zdań. W gronie trzynastu osób, które tworzą zarząd, też muszą być. I to widać po wynikach głosowań. Nigdy nie bałem się rozmawiać i nie uważam, że różnice zdań są złe.

– **Ale skoro masz takie a nie inne motto, to znaczy, że szczególnie istotne jest dla ciebie współpracować z ludźmi. I to z takimi, którzy – jak to przyjaciele – nadają mniej więcej na podobnej fali. Poza tym do zarządu weszły prawie wyłącznie osoby rekomendowane przez ciebie.**

– Wiesz – z tym to jest trochę tak, jak np. w mojej pracy w wydawnictwie. Jest nowy autor. Napisał książkę i teraz jest czas na korektę i redakcję tej książki. Autor jest niebywale przywiązany do tego, co napisał, i jakiegokolwiek moje uwagi odbiera tak, jakbym robił zamach na jego niezależność. Podobnie bywa w brydżu – także z przyjaciółmi. Ktoś coś wymyślił, opisał, przedstawił – i jest bardzo do tego przywiązany. A ja mu mówię, że może by tu i tu jeszcze coś poprawić. I jest problem. Duży problem – zamach.

Ja mam taką naturę, że spokojnie przyjmuję uwagi na temat swojej pracy. Co prawda wytykano mi, że swego czasu odszedłem z poprzedniego zarządu, bo nie przyjęto mojego regulaminu dyscyplinarnego. To nieprawda – odszedłem, bo nie chciano o nim rozmawiać. A to jest zasadnicza różnica.

Wcale nie jestem niebywale przywiązany do wszystkiego, co sam wymyśliłem. I nie uważam, że zjadłem wszystkie rozumy.

– **No to jak jest z tym przyjaciółmi w zarządzie? Czujesz wsparcie?**

– Bardzo drążysz ten temat, czyżbyś mi chciał coś powiedzieć? Czuję wsparcie, i to nie tylko w działaniach na rzecz PZBS.

– **Opisując swoje przedwyborcze spotkanie, zauważałeś, że ludzie oczekują głębokich zmian. Mógłbyś to nieco rozwinąć? Bo jest wielu zwolenników tezy, że ludzie tak naprawdę to po prostu chcą zwyczajnie grać w karty. A w talii zawsze były 52 karty i zawsze będą. Nic tu się nie zmieni...**

– Gdy ktoś już się zebrał w sobie i przyszedł na zebranie okręgowego związku, czyli wykonał jakiś wysiłek, to taki ktoś często korzysta jednak z okazji i mówi, co go wkurza.

– **Na przykład słabe szkolenie młodzieży?**

– A żebyś wiedział. Ten temat przewijał się prawie w każdym województwie.

– **A wysokość składek?**

– Jeśli chodzi o składki, to nie było specjalnych narzekań na ich wysokość. Za to poważnym problemem jest to, że w różnych regionach są składki różnej wysokości. Np. w Bydgoszczy płaci się 135 zł, a w Gdańsku 165. Na Radzie Związku będę się starał przekonać prezesów do ujednoczenia wysokości składek w całej Polsce.

– Z innej beczki. Od dwudziestu paru lat gonimy Zachód i trochę nawet doganiamy. Czy twoim zdaniem jest szansa na to, by w dającej się przewidzieć przyszłości zaczęły w Polsce powstawać kluby brydżowe takie jak w zachodniej Europie?

– Bardzo bym chciał, ale też bardzo dobrze wiem, że to będzie niezwykle trudne. Bo to są kwestie i materialne, i mentalne – dotyczące zwyczajów. Chociaż jakieś tam światełko w tunelu widzę. Przecież jeszcze nie tak dawno niezwykle rzadko się zdarzało, żeby Polacy chodzili na obiad do restauracji. A teraz jest to coraz powszechniejsze.

A z klubem brydżowym to jest tak, że trzeba mieć chęć i możliwości utrzymania go – trzeba na niego po prostu płacić. Sam się czasem łapię na takich rzeczach. W Krakowie niedaleko mnie jest fajna księgarnia. Cieszę się, że ona tam jest, i kibicuję jej. Ostatnio z przykrością zauważyłem, że chyba będą ją likwidować. I zrobiło mi się smutno. Problem polega bowiem na tym, że mimo iż kupuję bardzo dużo książek, do tej księgarni zaglądam rzadko...

– Zapowiadałeś, że będziesz jako prezes dążył do tego, żeby relacje między centralą a okręgami nie sprowadzały się tylko do ustalania wysokości składek. Że powinna być m.in. pomoc sprzętowa. I jak teraz będzie z tą pomocą?

– Powoli spełniamy obietnice, które mniej więcej rok temu złożył poprzedni prezes Radek Kiełbasiński. Pierwszą maszynę do powielania wysyłał mi do Gdańska, a większość wojewódzkich związków, które chciały ją nabyć, już ją otrzymała.

Niektórzy myślą, że zostało sporo sprzętu po olimpiadzie we Wrocławiu. Otóż nie zostało nic. Światowa federacja przyjechała z wszystkim: z kartami, pudełkami, pierniczkami, stołami. Co prawda były to stoły wyprodukowane w Polsce – ale tak jak przyjechały tirami, tak potem zostały spakowane i wywiezione, podobnie jak reszta sprzętu. Nie zostało nic.

– A miało coś zostać?

– Nie, zgodnie z umową podpisaną z WBF nie miało zostać nic. My jako związek kupiliśmy trochę kart – i one zostały rozesłane do województw.

– Będziesz pilnował, żeby w Starachowicach w czasie zjazdów ligowych nie było wesoło?

– Oczywiście. Jeśli będą wesela, poszukamy innego miejsca do grania. Nie ma innej możliwości.

– Co z regulaminem klasyfikacyjnym?

– Uważam, że mocno go popsuto – w porównaniu z projektem, który swego czasu przygotował, przy niewielkiej mojej pomocy, Maciek Czajkowski.



Jestem i marzycielem, i realistą.

– Ale samo się to nie zmieniło – zrobili to ludzie demokratycznie wybrani do zarządu...

– Zmienili demokratycznie? Nieważne, zmiana była zmianą na gorsze. Chcemy zmodyfikować rankingi i wprowadzić rywalizację o tytuł Gracza Roku. Chciałbym, żeby te klasyfikacje wisiały nie tylko w sieci, ale były też upubliczniane, np. w *Świecie Brydża*.

– A jak tam z sędziami? Wieść gminna niesie, że już zdążyłeś z nimi zadrzeć, że zabrałeś im trochę pieniędzy.

– Chyba nie chodzi ci o kilometrówkę, bo to są oszczędności dotyczące całego związku. Zapewniam, że można z tym żyć.

– Jaki masz pomysł na odświeżenie formuły Grand Prix Polski?

– A widzisz – i teraz możemy wrócić do twojego pierwszego pytania. Na pewno cykl Grand Prix Polski Par to było coś, co mi się podobało, a co było zasługą poprzedniego zarządu, czy poprzednich zarządów.

A pomysł na odświeżenie jest taki, żeby tych turniejów było mniej. Bo moim zdaniem gdzieś ta idea się po drodze rozwodniła i doszliśmy do sytuacji, w której – tak jak w tym roku – turniejów eliminacyjnych jest aż szesnaście. Chyba nie muszę specjalnie nikogo przekonywać, że jest ich za dużo, że przez to zmniejsza się prestiż imprezy.

Myśląc o odświeżeniu formuły, możemy działać dwojako. Po pierwsze: zmniejszyć

liczbę turniejów poprzez rezygnację z tych, które najslabiej wypadną w ocenach. Po drugie: jeśli chcesz z kimś grać w finale, to zagraj z nim wcześniej, powiedzmy, co najmniej trzy turnieje eliminacyjne... Nie mam nic przeciwko zawodowym graczom, których mamy w Polsce coraz więcej, ale wydaje mi się, że finał Grand Prix nie powinien sprowadzać się do wylicytowywania sobie jako partnerów w parze najlepszych zawodników, co w dużym stopniu miało miejsce ostatnio.

– A co z mistrzostwami Polski na maksy, z Mistrzowską Majówką?

– Zdajemy sobie sprawę w zarządzie, że jest z tym problem, ale w szczególności jeszcze nie wchodziliśmy. Oczywiście mam na ten temat własne przemyślenia. Być może trzeba by podjąć próbę reaktywacji prawdziwych eliminacji wojewódzkich. Łatwe to nie będzie, bo po co startować w eliminacjach, skoro i tak, bez względu na ich wynik, możesz zawsze przyjechać do Warszawy na Majówkę i zagrać.

Jakiś pomysł na zreformowanie tej imprezy na pewno się pojawi. Może to, co sam kiedyś proponowałem – prawo startu dla najlepszych par z eliminacji wojewódzkich, a do tego np. dla pierwszej trójki z każdego Grand Prix i dla finalistów mistrzostw z poprzedniego roku. Chodzi o to, żeby te mistrzostwa miały większy prestiż, także poprzez fakt, że w pewnym sensie miałyby charakter zamknięty, czy raczej – nie otwarty dla każdego chętnego z ulicy.

– Ostatnio coraz częściej pojawia się pytanie: jak ratować zespoły, sól brydża?

– Tu coraz powszechniejsza jest opinia, by w jakimś sensie, nazwijmy to brutalnie, zmusić organizatorów Grand Prix Polski Par (tu chętnych zawsze jest sporo) do organizowania także turniejów z cyklu Grand Prix Polski Teamów.

– Żeby to była transakcja wiązana?

– Można to tak nazwać. Choć może nie wszędzie. W każdym razie na pewno nie powinno być takiej sytuacji jak w czasie Grand Prix Warszawy, gdzie mamy największe Grand Prix Polski Par, natomiast turniej zespołów nie jest zaliczany do cyklu GP Polski.

– Na ile realny jest twój pomysł reaktywowania rozgrywek Drużynowego Pucharu Polski?

– Zobaczymy. Mam nadzieję, że realny. W końcu takie rozgrywki dobrze by się wpiły w realizację idei odbudowania gry w teamach, czyli esencji brydża.

Trzeba tylko pamiętać, że dużo rzeczy jest w tej chwili rozkopanych i czeka na realizację. I nie wiem, czy akurat w pierwszej kolejności zajmiemy się Drużynowym Pucharem Polski.

– Czy ktoś się wreszcie zlituje i ustali obowiązujące powszechnie zasady alertowania? Lub choćby doprowadzi do tego, że istniejące zasady będą wreszcie przestrzegane?

– A widzisz – dobrze, że mi o tym przypomniałeś, bo to miało już być gotowe. I niedługo będzie – zapewniam.

– Czy koniecznie trzeba było na stronie PZBS-u przenieść w inne miejsce ikonkę CEZAR-a?

– Ech – teraz to się już czepiasz.

– Akurat to mnie osobiście rozdrażniło. Co to komu przeszkadzało, że była tam, gdzie była?

– Daj spokój. To jest tylko kwestia nawyków. A tak żartując, to Ty tam w ogóle zaglądasz? – przecież nie grywasz za wiele.

Mam nadzieję, że się już przyzwyczaiłeś...

– No, powiedzmy... Ta dramatyczna dla mnie decyzja została podjęta bez konsultacji – to oczywiście żart. Natomiast na poważnie – zapowiadałeś, że jeśli będą wprowadzane istotne zmiany, to zostaną poprzedzone „szerokimi konsultacjami”. Jak to ma wyglądać?

– Dosłownie. Po prostu będziemy szeroko konsultować ważne projekty – z zawodnikami, z Radą Zawodniczą, z członkami Komisji Regulaminowej. I te głosy będą brane pod uwagę.

Ale z drugiej strony pamiętajmy o tym, że konsultacje są potrzebne wtedy, gdy jest jakiś wybór. Ostatnio usłyszałem coś w rodzaju zarzutu, że zjazd ligowy znowu był w Starachowicach, a nikt tego z nikim nie konsultował. Termin zjazdu był bliski, szukaliśmy alternatywnej lokalizacji, ale nie znaleźliśmy. I co – mieliśmy pytać: chcesz grać w Starachowicach czy Starachowicach?

– Chyba bym wtedy wybrał Starachowice.

– Sam widzisz...

– A gdyby tak zwany zwykły brydżysta chciał się z tobą skontaktować i pokonsultować to i owo?

– Pytasz o rzecz, która już od dawna ma miejsce. To mnie różni od poprzedniego prezesa i zarządu, że ja komunikuję się z ludźmi. Oprócz własnej strony internetowej mam też konto na Facebooku i odpowiadam na Forumbridge. Każdy chętny może też do mnie napisać w.stachnik@pzbs.pl lub zadzwonić. Na pewno odpowiem.

– Powiedz na koniec: czy ty masz grubą skórę? Czy jak się zaczną pierwsze poważniejsze schody, to nie odpuścisz?

– Schody były od początku. Muszę szczerze przyznać, że przed wyborami nie podejrzewałem, że prezesowanie w PZBS będzie tak wyczerpujące psychicznie. Szczególnie pierwsze miesiące były trudne, ale złożyło się na to więcej czynników niż tylko objęcie stanowiska. Skoro przeżyłem początek, dam sobie radę dalej.

– Nie będzie tak, że w pewnym momencie wkurzysz się, zabierzesz zabawki i sobie pójdziesz, nie czekając na koniec kadencji?

– Być może niektórzy na to czekają, ale nie dam im satysfakcji.

Rozmawiał: Paweł Jarząbek

PREZES O CZŁONKACH ZARZĄDU POLSKIEGO ZWIĄZKU BRYDŻA SPORTOWEGO

◆ Igor Chalupiec

Rzeczowy i konkretny. Bardzo szybko potrafi wychwycić sedno sprawy. „Ojciec” nowego statutu związku. Kibic Legii Warszawa. Igor odpowiada w zarządzie za finanse związku.

◆ Maciej Czajkowski

Maćka znam bliżej tylko pięć lat, ale rozumiemy się bez słów. Potrafiemy z siebie mocno żartować. Prezes związku na Mazowszu. Zajmuje się sprawami sportowymi, regulaminowymi i pomaga w wielu bieżących.

◆ Tomasz Latos

Tomek to polityk. Wielkie serce do i dla brydża. Świetny rozmówca. W zarządzie odpowiedzialny za kontakty z ministerstwami.

◆ Marek Małyśa

Marek to przede wszystkim niezwykle cenny program 60+, ale również świetny turniej teamowy Forest Trophy. Zajmuje się w zarządzie seniorami, sam walczy o pieniądze dla nich, a w dodatku propaguje ideę programu 60+ na całym świecie.

◆ Lena Leszczyńska

Dokładna, konkretna i bardzo kreatywna. Często ma odmienne zdanie od wszystkich, co

zmusza nas do popatrzenia na sprawę od innej strony. Świetny nabytek do zarządu. Lena jest odpowiedzialna za stronę wizerunkową związku, a także reklamę i marketing.

◆ Adrian Bakalarz

Wielkie serce dla młodzieży. O sprawy młodych brydżystów walczy jak lew – gdyby mógł, oddałby im wszystko. Trochę gorąca głowa, ale często to wielka zaleta.

◆ Stanisław Gołębiowski

Staszka nie trzeba przedstawiać. Dla niego nie ma rzeczy niemożliwych. Potrafi walczyć do końca. Rozmawiamy telefonicznie codziennie, ale chyba nie jestem jedyny pod tym względem. Prezes na Dolnym Śląsku. W zarządzie zajmuje się sportem akademickim.

◆ Jacek Grzelczak

Jacka poznałem dopiero przed wyborami, ale mam wrażenie, że nadajemy na tych samych falach. Nasze rozmowy są bardzo konstruktywne i zawsze motywujące. Prezes związku łódzkiego. W zarządzie zajmuje się BridgeNetem i Wydziałem Dyscypliny

◆ Przemysław Janiszewski

Dużo rozmawialiśmy z Przemkiem przed wy-

borami o tym, co chcemy zrobić i zmienić w polskim brydżu. Były to bardzo konstruktywne rozmowy. Mam nadzieję, że wszystkie nasze omówione zamierzenia uda się wspólnie zrealizować. Przemek jest odpowiedzialny za sprawę brydża wyczynowego.

◆ Ryszard Łazikiewicz

Z Ryśkiem współpracowaliśmy jako prezesi w sąsiednich województwach, było to dobre sąsiedztwo i dogadywaliśmy się. Ryśiek nadal prezesuje na Śląsku. Zajmuje się w zarządzie imprezami środowiskowymi i sprawami sprzętowymi.

◆ Marcin Pędziński

Z Marcinem dopiero się poznajemy. Ma on w sobie dużą chęć do zmian i próbowania różnych nowości. Wierzę, że z tych prób wyjdzie coś ciekawego. Marcin zajmuje się w zarządzie organizacją imprez.

◆ Artur Wasiak

Wyważony i skrupulatny, mocno pilnujący nas pod względem poprawności językowej. Nie odzywa się często, ale jak już, to zawsze w punkt. Pilnuje nas też pod względem regulaminów. Zajmuje się sprawami sędziowskimi.

Marcin Kufłowski

Dystans trochę krótszy, frekwencja wyraźnie wyższa!



Krakowska Jesień Brydżowa – 19. Mistrzostwa Polski Par na Impy



Mistrzowie Polski: Jerzy Skwark (z lewej) i Zbigniew Mąciór. W środku prezes PZBS Witold Stachnik

W ostatni weekend października, nieco wcześniej niż w poprzednich latach, ale i w nieco krótszej, bo tylko w dwudniowej odśrobie, odbyły się 19. Mistrzostwa Polski Par na Impy rozgrywane od kilku już lat w ramach Krakowskiej Jesieni Brydżowej. Można gdybać, czy to zasługa skrócenia imprezy o jeden dzień (ale z drugiej strony tylko o 30-rozdaniowy ćwierćfinał), czy może terminu (ten jednak, jako że w bliskim sąsiedztwie Święta Zmarłych, nie wydaje się nadzwyczajny) – w każdym razie w zawodach wzięło udział wyraźnie więcej par niż w poprzednich dwóch edycjach (kiedy nie udawało się przekroczyć setki), bo aż 112. Jedynie w 2013 r. było lepiej frekwencyjnie, ale też akurat wówczas OTP Wawelski Smok jednorazowo wszedł do cyklu Budimex GPPP, co pewnie nie pozostało bez wpływu na liczbę uczestników.

Owszem, były głosy takie, że impreza mistrzowska powinna być rozgrywana na dłuższym dystansie, ale jednak przeważały te, że ograniczenie się tylko do dwóch dni było dobrym krokiem (pozwa-

łało zaoszczędzić ewentualny urlop w piątek, ograniczało koszty pobytu dla przyjezdnych). Jak ocenił sędzia główny zawodów **Maciek Czajkowski**, ludzie zagłosowali nogami, co – krótko mówiąc – oznacza, że wyraźny wzrost par w stosunku do poprzednich lat zdaje się usprawiedliwiać taką decyzję. Żeby być uczciwym, przyznaję, że taki obrót spraw trochę wymusiły niezależne od nas, jak to się ładnie nazywa, przyczyny obiektywne.

Kto radził sobie najlepiej podczas dwudniowych zmagani, w tym rozgrywanych na maratońskim – jak na jeden dzień – eliminacjach i półfinale (łącznie 70 rozdań)? Zasłużonymi zwycięzcami, bo i przez znaczną część finałowej rozgrywki byli na prowadzeniu, zostali **Jerzy Skwark** i **Zbigniew Mąciór** (obaj Konstanta Bielsko Biała) z wynikiem +77 impów. Mistrzowie Polski AD 2016 przegrali, i to niewysoko, ledwie trzy z piętnastu finałowych rund, a na zakończenie 45-rozdaniowej batalii o medale mieli dość wyraźną, bo sięgającą kilkunastu impów przewagę nad srebrnymi medalistami – **Markiem Atalskim** i **Andrze-**

jem Kokoryką (+65 impów; Skór-But Łęczna) oraz brązowymi – **Przemysławem Zawadą** i **Wojciechem Strzemeckim** (+60,75 impa; Latteria Tinis Steinpol Rzepin). Ci ostatni awans do finału uzyskali dzięki fotokomórce, bo aż trzy pary z miejsc 13.–15. półfinału A osiągnęły ten sam wynik i decydować musiał wyższy wynik sesji półfinałowej (z pominięciem *carryover* z eliminacji).

Zobaczymy kilka rozdań, które przyczyniły się do takich, a nie innych rozstrzygnięć:

Na początek rozdanie, którym zachwycili najlepsi w sobotę (wygrana w półfinale A) – Adam Harasimowicz i Piotr Zatorski.

Rozdanie 25, WE po partii, rozdawał N			
		♠ A 6 3	
		♥ K 10 7 6 4	
		♦ D 6	
		♣ A 8 7	
♠ K W 10 2			♠ D 9 5
♥ –			♥ D 9 8 5 2
♦ K 10 9 8 4			♦ 7 5 2
♣ D 10 9 4			♣ 5 2
		♠ 8 7 4	
		♥ A W 3	
		♦ A W 3	
		♣ K W 6 3	

W	N	E	S
	Zatorski		Harasimowicz
–	1♥	pas	1BA
ktr.	pas	2♠	3♥
3♠	4♥	pas...	

Licytacja wymaga małych wyjaśnień. Przede wszystkim otwarcie obiecywało 9+ PC, a odpowiedź 1BA miała charakter inwitu z trzykartowym fitem. Z licytacji przeciwników Zatorski wyciągnął znakomite wnioski: 2♠ musiało być zalicytowane z trzech kart, a **W**, który podniósł piki do poziomu trzech, nie mógł mieć wiele punktów. Tak kalkulując, Piotrek przepuścił wist karowy. **W** wziął królem i zmienił atak na pika – tę lewą również pobrali obrońcy. Kontynuację pikową rozgrywający pobił asem, zagrał ♦A, a na ♦W pozbył się pika w ręce, by chwilę potem trzecią rundę pików przebić atutem. Po zagranu kiera do waleta cały rozkład był już jak na dłoni (i potwierdza to diagram). Zatorski pociągnął więc ♣A i ♣K, po czym zagrał trefla po raz trzeci, a lewa musiała paść łupem gracza **E**, w którego posiadaniu były już wyłącznie atuty. Tym samym **E**, chcąc nie chcąc, musiał maszerować w kiera, tracąc potencjalną lewą na damę atu, a rozgrywającemu zapewniając realizację kontraktu. Jako że w półfinale A ledwie na trzech z trzydziestu stołów udało się wygrać 4♥, to mimo iż kontrakt był przedpartyjny, zapisano za niego +10 impów.

A jak zostać mistrzem Polski, o tym opowiada już zwycięzca – Jerzy Skwark.

Po pierwsze: dobór partnera. Zbyszek, z racji wzrostu zwany Małym, to zawodnik solidny o bardzo dobrej technice, bez skłonności do ekstrawagancji, co jest szczególnie ważne w grze na impy. Po drugie: na tak długim dystansie 70 rozdań w eliminacjach nawet kosztowne straty nie powinny odbierać wiary w końcowy sukces.

Z analizy rozegranych rozdań wynika, że nasze zyski nie były wynikiem mistrzowskich zagrań i natchnionych wistów, ale solidnej i odważnej gry połączonej z trafnymi decyzjami i wykorzystywaniem błędów przeciwników. Poniżej kilka przykładów.

Zalicytowanie i wygranie szlemika to w Krakowie zawsze zysk, nawet spory. Poniżej rozdział z eliminacji – tylko na osiemnastu spośród 56 stołów grano szlemika. Byliśmy w tym gronie. 11 impów dla nas.

Rozdział 18, NS po partii, rozdawał E

♠ A D 9 4 2		
♥ K D		
♦ 10 8 6		
♣ A K 6		
♠ W 5		♠ 7 6 3
♥ A 6 5		♥ 10 8 2
♦ 7 5 4 3 2		♦ K 9
♣ D 10 8		♣ W 9 7 5 3

	N	
W		E
	S	

♠ K 10 8		
♥ W 9 7 4 3		
♦ A D W		
♣ 4 2		

A oto rozdział z półfinału A:

Rozdział 7, obie po partii, rozdawał S

♠ A K 7 6		
♥ A D		
♦ A K W 3		
♣ W 8 4		
♠ D 10 9 8 4 3		♠ W 2
♥ W 10 8 7 2		♥ 9 6 3
♦ –		♦ 10 9 7 4 2
♣ K 2		♣ D 5 3

	N	
W		E
	S	

♠ 5		
♥ K 5 4		
♦ D 8 6 5		
♣ A 10 9 7 6		

Stołów trzydzieści, zalicytowanych szlemików – dwanaście. Zysk: 12 impów.

Najwyższy wynik, +14 impów, uzyskaliśmy w półfinale w takim oto rozdziału:

Rozdział 26, obie po partii, rozdawał E

♠ A 8 5		
♥ A K 7 6 5		
♦ W 10 8		
♣ 8 4		
♠ D 9 7 4 3 2		♠ 6
♥ –		♥ 9 8 3 2
♦ 9 7 4 2		♦ A K D 3
♣ D W 2		♣ K 9 6 5

	N	
W		E
	S	

♠ K W 10		
♥ D W 10 4		
♦ 6 5		
♣ A 10 7 3		

W	N	E	S
Skwark		Majcor	
–	–	1♣	pas
1♦	1♥	pas	2♣
2♠ (!)	ktr.	pas...	

Mimo popartyjnych założeń zalicytowałem 2♠ – skontrolowane przez gracza **N**. Pomimo singla atu w dziadku z wygranem nie było problemu, a dyskusję na temat znaczenia kontry pomiędzy znanym ze skłonności do złośliwych komentarzy zawodnikiem **N** (nie napiszę, że z Krakowa, żeby

nie ułatwić identyfikacji) a jego synem słyshałem jeszcze w trakcie następnej rundy, grając przy stole obok.

I wreszcie finał. 45 rozdań z 20-minutową przerwą. Na co? Chyba na podwójną kawę.

Na tym etapie też zdarzały się prezenty od uprzejmych przeciwników, ale jednak o zdobywanie punktów było już trudniej.

Że nie tylko szlemiki się liczą, ale i grając kontrakt 2♣ przeciwko utytułowanym przeciwnikom, można zdobyć trzy cenne impy, świadczy takie rozdział:

Rozdział 10, obie po partii, rozdawał E

♠ D 10 3		
♥ 10 9 4		
♦ A 8 7		
♣ A W 9 7		
♠ W 9 8 6 4		♠ A 5
♥ K W 5		♥ A D 6 2
♦ K 10 5 4		♦ 9 3
♣ 3		♣ D 10 8 4 2

	N	
W		E
	S	

♠ K 7 2		
♥ 8 7 3		
♦ D W 6 2		
♣ K 6 5		

Po otwarciu 2♣ *precision* grałem ten kontrakt, ze smutkiem spoglądając na kiera i piki, które nijak nie chciały być atutowym kolorem.

Wist ♦D dodał mi otuchy. Po przepuszczeniu wistujący chybił, jaki kolor należy otworzyć i zamiast w pika zagrał w kiera, co już wystarczyło, by przy starannej grze – do końca nie ruszając atutów – zapisać +90 i odnotować kolejne impy zasilające nasze konto za tak marnie wyglądający kontrakt.

W poniższym rozdziału wydaje się, że końcówka pikowa z ręki **S** nie jest czymś nadzwyczajnym...

Rozdział 5, NS po partii, rozdawał N

♠ A 10 5 4 3		
♥ 4 2		
♦ –		
♣ 9 8 7 6 5 3		
♠ W 2		♠ 9 7 6
♥ A 7 6		♥ D W 10 8 5
♦ K D 10 8 7		♦ 9 6 3
♣ D W 4		♣ A 10

	N	
W		E
	S	

♠ K D 8		
♥ K 9 3		
♦ A W 5 4 2		
♣ K 2		

... jednak – jak się okazało – za wzięcie 11 lew po wiście w ♦K kolejne 7 impów podniosło nasz wynik.

Kończówka turnieju, przeciwnicy na **WE**: Michał Klukowski Włodek Starkowski.

Rozdanie 8, obie przed partią, rozdawał W

♠ 2	♠ A D 8 6	♠ W 10 9 7 5									
♥ 9 3 2	♥ 10 4	♥ AKDW765									
♦ D 10 8 7	♦ 9 5 4 3 2	♦ W									
♣ D 8 7 5 3	♣ A K	♣ –									
	<table border="1" style="margin: 0 auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		
	N										
W		E									
	S										
	♠ K 4 3										
	♥ 8										
	♦ A K 6										
	♣ W 10 9 6 4 2										

Mały na N otwiera 1♦, Włodek skacze w 4♥... Przedemną decyzją niełatwa, ale przecież trzeba wygrać, więc jako S licytuje 5♦, na co Michał podnosi głowę znad swoich kart i patrzy na mnie z zaciekawieniem, by zaraz ponownie obojętnie przyglądać się swoim dwóm damom w karcie. Pas od partnera i 5♥ Włodka. Pewnie nie wygra, a każdy punkt może być ważny, więc kontra i po wiście ♦A, a potem zmiana na kiera – szybkie bez jednej i kolejne cztery impy na koncie.

I to by było na tyle. Później już tylko ceremonia dekoracji zwycięzców, triumfalne zdjęcie z nowym prezesem PZBS Witkiem Stachnikiem i odbieranie gratulacji od przyjaciół i znajomych – kończy swoją relację Jerzy Skwark.

I jeszcze dwa rozdania w wykonaniu brązowych medalistów: Wojciecha Strzemeckiego i Przemysława Zawady.

Pierwsze z nich rozegrane na późniejszych zwycięzców.

Rozdanie 5, NS po partii, rozdawał N

♠ W 9 7 4	♠ 10 6	♠ 8 5 3 2									
♥ 5 2	♥ D 9 8 4	♥ A W 6									
♦ D W 5 3	♦ 7 4	♦ K 10 9 8 2									
♣ A 7 3	♣ 10 8 6 5 4	♣ K									
	<table border="1" style="margin: 0 auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		
	N										
W		E									
	S										
	♠ A K D										
	♥ K 10 7 3										
	♦ A 6										
	♣ D W 9 2										

W	N	E	S
Mąciór	Strzemecki	Skwark	Zawada
–	pas	1♦	ktr.
1♠	pas	2♠	ktr.
4♦	pas	pas	ktr.
pas	4♥	pas	pas
4♠	pas	pas	ktr.
pas...			

Głos ma Wojciech Strzemecki: – Bardzo dużą walecznością wykazał się w tym rozdaniu Przemek, dając trzecią kontrę. Ja niestety nie połapałem się, że trzeba pasować, tylko zapowiedziałem 4♥, które wydawało mi się dobrym kontraktem (swoje, może bez jednej). Zbyszek Mąciór zagrał na mały obrót i zapowiedział 4♠ (był w korzystnych i wiedział, że wpadka jest około bez jednej lub bez dwóch, a my możemy wygrać zapowiedziany kontrakt). Skończyło się optymalnie dla nas. Wpadka bez dwóch i osiem impów zysku.

Rozdanie 3, WE po partii, rozdawał S

♠ 10 7 3	♠ A K W 6	♠ 5									
♥ W 10 9 3	♥ 7 6 5	♥ K D 8 4 2									
♦ A D 4	♦ W 9 5	♦ K 8 7 3									
♣ A 10 5	♣ K W 3	♣ D 8 7									
	<table border="1" style="margin: 0 auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		
	N										
W		E									
	S										
	♠ D 9 8 4 2										
	♥ A										
	♦ 10 6 2										
	♣ 9 6 4 2										

W	N	E	S
Zawada	Hintertan	Strzemecki	Chindelewicz
–	–	–	pas
pas	1♣	1♥	1♠
4♥ (!)	pas...		

Kolejna bardzo celna odzywka Przemka. 4♥ nie zaliczył nikt bezpośrednio po wejściu. Adam znalazł się w sytuacji dość losowej. Mógł powiedzieć 4♠, ale nie był przekonany, czy nasza końcówka wychodzi (przecież partner sprzedał 4+ piki i jakieś punkty), i po namyśle spasował. Jako jedyni wygramyśmy 4♥. Wynik 620 był wart +9 impów. Kilka par broniło 4♠ za -300. Gdyby Przemek sztampowo pokazał maksimum z czterokartowym fitem (a mamy taką odzywkę w systemie), to jest duża szansa, że przeciwnicy poszliby w opłacalną obronę.

Równolegle do niedzielnego finału MP na impy rozegrano 59. OTP** Wawelski Smok. W tym turnieju zagrało tyle samo par co rok wcześniej, i tyle samo co przystąpiło do eliminacji MP – 112! Spośród nich najlepiej to, co tego dnia przydzielił graczom Piatnik, wykorzystali Maciej Wręczycki i Grzegorz Bajek (Komfort SA KS AZS Wratysłavia IV WR), osiągając rezultat 62,96% (do czego przyczyniła się wygrana ostat-

nia dziesiątka z imponującym wynikiem 76,84%!), nieznacznie wyprzedzając liderujących przez długi czas **Tytusa Bispin-ga** i **Aleksandra Jezioro** (62,16%; TS Wi-sła Kraków) oraz kolejną parę z Małopolski – **Macieja Rodzaja** (WIKR.pl Kraków) i **Ryszarda Wolińskiego** (Alf Nowy Sącz), ostatni duet, któremu udało się zakończyć turniej z szóstką z przodu (60,08%).

Z kronikarskiego obowiązku wspomnieć jeszcze należy o sobotnim wieczornym turnieju bocznym. Najlepszą z 21 par okazały się **Agnieszka Szczepanek** i **Katarzyna Kuli-g** (64,23%), ale – co ciekawe – prawie połowę uczestników stanowili młodzieżowcy i juniorzy, co jest rzadkim obrazkiem na brydżowych zawodach w formule otwartej.

Warto na koniec podkreślić, że impreza odbywała się w komfortowych i przestronnych salach Hotelu Galaxy w Krakowie, który od kilku lat gości brydżystów rywalizujących w ramach Krakowskiej Wiosny i Krakowskiej Jesieni Brydżowej. Co stało się już tradycją krakowskich minikongresów, każdy z uczestników mistrzostw Polski wyjechał do domu z drobnymi upominkami (tym razem był to okolicznościowy kubeczek oraz ręcznie robione podkładki pod kubek z motywami symboli brydżowych). Obyło się też bez jakichkolwiek nieprzyjemnych incydentów, tak że to niestawne zdarzenie sprzed roku można już zacząć powoli puszczać w niepamięć i traktować w kategoriach wyjątku potwierdzającego regułę – że w Krakowie jest fajnie! Jedyne, o co były pretensje i reklamacje, to że – wbrew moim obietnicom z reklamy imprezy – brakowało... ciekawych rozdań! Poprawimy się za rok.

♦ **Krakowska Jesień Brydżowa 2016 była imprezą dofinansowaną ze środków budżetu Miasta Krakowa. Honorowy patronat nad nią objął ponadto Marszałek Województwa Małopolskiego Jacek Krupa.**

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.



Paweł Miechowicz

Z Zagrzebia powrót na tarczy

15. Europejski Puchar Mistrzów

WZagrzebiu rozegrano piętnastą edycję Europejskiego Pucharu Mistrzów. O występie drużynowych mistrzów Polski – ekipy Lat-teria-Tinis Ilanka Rzepin – pisze Paweł Miechowicz.

Debiut w tych prestiżowych rozgrywkach był dla naszej drużyny całkowicie nieudany. Mieliśmy wprawdzie niezły początek (po pierwszym dniu i rozegraniu sześciu z jedenastu meczów eliminacyjnych byliśmy na piątym miejscu), ale drugi dzień eliminacji okazał się znacznie gorszy i ostatecznie zakończyliśmy tę fazę na dziesiątym miejscu.

Zły trend utrzymał się niestety w rywalizacji o miejsca 9.–12. Nie udało nam się wygrać żadnego z dwóch meczów, co oznaczało zajęcie ostatniego miejsca.

Przyczyny porażki upatruję w braku doświadczenia większości członków naszej drużyny w grze na silną opozycję na arenie międzynarodowej, zbyt częstym rotacjom w parach, a w konsekwencji niższej dyspozycji i braku zgrania w sytuacjach niestandardowych. W drużynach przeciwników dominowały zestawienia stałych par, co przekładało się na lepszą trafność w sytuacjach decyzyjnych. Graliśmy też ze zmiennym szczęściem. O ile w pierwszym dniu było go sporo, o tyle w kolejnym przeciwnicy grali na nas zazwyczaj bardzo dobrze.

Turniej obfitował w zaskakujące zwroty sytuacji. Np. włoska drużyna Allegra, zdobywca pięciu kolejnych pucharów (grali w niej w Zagrzebiu m.in. Norberto Bocchi, Giorgio Duboin i Agustin Madala), nie weszła do pierwszej czwórki. Natomiast ostateczny zwycięzca imprezy – ekipa Monaco FM – po siedmiu meczach zajmował dopiero ósme miejsce, na koniec fazy eliminacyjnej wygrał jednak wysoko cztery mecze i wyprzedził nieznacznie Allegrę. Inną niespodzianką było zajęcie dopiero czwartego miejsca przez drużynę Onstein, mistrza Holandii, która zdecydowanie wygrała eliminacje, a w jej składzie grało cze-

rech spośród sześciu zawodników, którzy ostatnio wygrali we Wrocławiu olimpiadę (Simon de Wijs, Bob Drijver, Bauke Muller, Bart Nab).

Niezależnie od naszej porażki faktem pozostaje, że polscy brydżyści osiągnęli w Zagrzebiu niezwykle sukces. Medale zdobyło bowiem aż czterech naszych kolegów z Polski. Złoto – **Krzysztof Martens i Dominik Filipowicz** w barwach Monaco FM, a brąz – **Rafał Jagniewski i Wojciech Gaweł** w składzie Bamberger Reiter, mistrza Niemiec.

Same rozgrywki odbywały się w bardzo dobrych warunkach w hotelu Esplanade w Zagrzebiu.

Przechodząc do rozdań z boiska, chciałbym opisać trzy rozdania, które przyczyniły się do naszej porażki w eliminacjach, oraz znakomity wist naszego kapitana Piotra Tuszyńskiego.

Pierwsze rozdanie pochodzi z meczu trzeciej rundy z Bamberger Reiter, późniejszymi brązowymi medalistami.

Rozdanie 25, WE po partii, rozdawał N			
♠ K 9 8 4			
♥ K 6 5			
♦ A 10 4			
♣ 10 7 6			
		N	
W		E	
		S	
♠ 3			
♥ A D W 10 3			
♦ K D 2			
♣ K W 8 2			

Jak należy rozgrywać 3BA z ręki **N** po wiście ♥9 po następującej licytacji:

W	N	E	S
–	pas	2 ♠ ¹	ktr.
pas	2 BA ²	pas	3 ♣ ³
pas	3 BA ⁴	pas...	

¹ słabe dwa; ² lebensohl; ³ automat; ⁴ bez starszej czwórki,

trzymanie w kolorze otwarcia

Ja utrzymałem się w ręku i niestety zagrałem do ♣W. Obrońca **W** zabił damę i już nie mogłem wygrać. Minus 10 impów.

Pełny rozkład:

Rozdanie 25, WE po partii, rozdawał N			
♠ K 9 8 4			
♥ K 6 5			
♦ A 10 4			
♣ 10 7 6			
♠ D 5		N	♠ A W 10 7 6 2
♥ 8 7 4 2	W	E	♥ 9
♦ W 8 6 5 3		S	♦ 9 7
♣ D 5			♣ A 9 4 3
♠ 3			
♥ A D W 10 3			
♦ K D 2			
♣ K W 8 2			

Drugie rozdanie pochodzi z meczu czwartej rundy z mistrzami Szwecji – ekipą Skalman.

W co zawistujesz po jednostronnej sztucznej licytacji przeciwników?

W	E
–	1♦ ¹
1BA ²	3♦ ³
4♦ ⁴	4♥ ⁵
4♠	

¹ przygotowawcze; ² forsujące; ³ 4–1–5–3; ⁴ wywołanie końców; ⁵ automat

Twoja (**N**) karta:

♠K 9 2 ♥K 10 7 ♦10 7 4 3 2 ♣K 6

Piotr Tuszyński zawistował w ♣K i obłożył kontrakt.

Cały rozkład:

Rozdanie 10, obie po partii, rozdawał E			
♠ K 9 2			
♥ K 10 7			
♦ 10 7 4 3 2			
♣ K 6			
♠ D W 6 5		N	♠ A 10 8 4
♥ D W 9 4 3	W	E	♥ 5
♦ K		S	♦ A D W 9 8
♣ D W 9			♣ 10 7 5
♠ 7 3			
♥ A 8 6 2			
♦ 6 5			
♣ A 8 4 3 2			

Na wszystkich pozostałych stołach kontrakt był grany z drugiej ręki i wist treflowy był znacznie prostszy. Kontrakt obłożono jeszcze na trzech stołach, po wiście ♣A.

Na koniec dwa rozdania z naszego ostat-

niego meczu w eliminacjach, z drużyną mistrza Anglii – Mossop. Ich poprawne rozwiązanie dawało nam awans do czwórki walczącej o miejsca 5.–8.

W co zawistujesz z następującej karty...

♠K 9 8 3 2 ♥DW 5 ♦8 5 3 2 ♣W

... po następującej jednostronnej licytacji przeciwników:

1♣¹ 1♠
2♦² 3♣³
3BA

¹ polska strefa; ² wieloznaczne, w tym forsujące; ³ negatywne z fitem

Justin Hackett zawistował w ♥D i obłożył kontrakt (jego partner miał piąte ♥A ♥K).

Na drugim stole licytacja potoczyła się znacznie szybciej: po sekwencji 1♣ (*lepszy młodszy*) – 1♠ Paul Hackett zaliczył 3BA, na które nastąpił wist w pika. 11 lew i 11 impów dla Anglików. Oczywiście wist pikowy wytrzymuje krytykę tylko przy założeniu, że rozgrywający trzyma kiery, a takiej pewności nie było, chociaż doświadczenie uczy, że często ten drugi starszy jest trzymany – niestety nie tym razem.

Jak rozegrasz kontrakt 5♦ z ręki W (przeciwnicy nie interweniowali w licytacji) [rozkład przesunięty o 90 stopni].

♠ A D W ♥ K W ♦ 8 3 2 ♣ K W 10 6 2
N E
W S
♠ 7 ♥ D 9 ♦ A D W 9 7 6 5 ♣ A 8 7

Pierwszy wist w kiera – zabitym asem i powtórzony kier.

Przyjąłem dość prostą koncepcję, że skoro wyeliminowane zostały kiery, to wystarczy zagrać ♦A i ♦D, co daje wygraną przy singlowym królu za impasem lub drugim w impasie. ♦K okazał się złośliwie trzeci w impasie i obrońca powtórzył karem. Z racji renonsu karo u prawego obrońcy zagrałem ♠A, ♠D, którą przebiłem i zgrałem wszystkie kara, grając na *przymus wyjaśniający*, gdyż długości treflowej spodziewałem się u przeciwnika mającego renons karo. Złośliwie okazało się, że ♣D była druga za ♣K W 10, wraz z ♠K.

Jaka linia rozgrywki daje największą szansę wygrania? W analizach po meczu wyszło nam, że lepsza rozgrywka to ♠A, a następnie zagranie na impas karowy. Wygrywamy przy stojącym ♦K oraz singlowym królu za impasem.

Podsumowując nasz wyjazd, chciałbym wskazać, że choć osiągnęliśmy wynik

znacznie poniżej naszych oczekiwań, to z pewnością wyjazd ten było dobrą okazją do zdobycia nowych doświadczeń w grze na silną opozycję, co powinno zaprocentować w przyszłości.

♦ Latteria-Tinis Ilanka grała w Zagrzebiu w składzie: **Piotr Tuszyński (kapitan), Marcin Krupowicz, Paweł Miechowicz, Ryszard Sakowicz, Wojciech Strzemecki, Marek Urbański.**

Poniżej Krzysztof Martens opisuje dwa rozdania z udziałem zdobywców Pucharu Mistrzów.

Pierwszy mecz eliminacji przeciwko niemieckiej ekipie Bamberger Reiter.

♠ K 7 5 ♥ 10 9 3 ♦ A 4 2 ♣ A K D 3
N E
W S
♠ D 10 2 ♥ A D 5 ♦ W 10 9 8 6 ♣ 10 2

W	N	E	S
Filipowicz		Martens	
–	–	pas	pas
1 BA	pas	3 BA	pas...

Pierwszy wist: ♥2. S zabił i odszedł w ♣8. Co teraz?

Całe rozdanie:

Rozdanie 7, obie po partii, rozdawał S
♠ 8 6 4 3 ♥ W 8 6 4 2 ♦ 7 2 ♣ 9 3
♠ K 7 5 ♥ 10 9 3 ♦ A 4 2 ♣ A K D 3
N E
W S
♠ A W 9 ♥ K 7 ♦ K D 5 ♣ W 8 7 6 5

Banalna rozgrywka – czyli ♣A, a następnie ♦A i karo – niestety przegrywała. Gracz S miał trzy dojścia, aby wyrobić sobie trefle. Należało przepuścić trefla do ♣10. I tak zagrał na drugim stole Wojtek Gawel.

Jakie przesłanki skłaniały do takiej rozgrywki? Trzeba wejść w skórę obrońcy S. Kontynuacja kiera wygląda bardzo atrakcyjnie jako zagranie przeciwko komunikacji. Odwrót w trefla oznacza, że obrońca ma swój plan wyrobienia lew w tym kolorze. Czy można na to liczyć, mając cztery lub pięć blotek?

Geir Helgemo skomentował, że po zagranie w trefla w zasadzie można narysować rękę S. Musi mieć wszystkie pozostałe honory.

A oto rozdanie z finału [Monaco FM – Heidmal, mistrz Norwegii].

Rozdanie 4, obie po partii, rozdawał W
♠ K 3 ♥ A 9 7 5 4 3 ♦ D 7 ♣ 8 7 6
♠ D 10 9 5 ♥ 8 6 2 ♦ 10 4 ♣ K W 10 9
N E
W S
♠ – ♥ W ♦ A K W 9 8 5 3 2 ♣ A 5 4 2
♠ A W 8 7 6 4 2 ♥ K D 10 ♦ 6 ♣ D 3

W	N	E	S
pas	pas	1 ♠	5 ♦
pas...			

Rozdanie jak z mojej książki. Rzadko się spotyka rozdanie jakby specjalnie ułożone. Występują w nim motywy pierwszego wistu, rozgrywki i dalszej obrony, w której pojawia się niespodziewanie krokodyl.

Po ataku ♠D rozgrywka była dosyć automatyczna. Kier do asa i kier przeбитy. ♣A i blotka trefl – i jeśli przy lewie utrzymał się ♣D prawy obrońca, kluczową kartą okazywała się ♦7 – zgodnie z zasadą, że Piatnik *po coś ją przydzielił*.

Uroda tego rozdania polega na tym, że obrona może postawić rozgrywającego przed palcówką. I tutaj kłania się krokodyl.

Po zagranie ♣A i trefla lewy obrońca powinien wskoczyć królem (zjadając partnerowi damę) i zagrać w atu. Rozgrywający musi teraz trafić, czy prawy obrońca ma singlową ♦10, czy też blotkę.

A na drugim stole? Po sekwencji ...

W	N	E	S
pas	2 ♦	2 ♠	5 ♦
pas...			

... Helness (E) wyszedł w atu i rozgrywający nie miał szans.

Rozmawialiśmy po meczu, że jednak łatwiej się wistuje w atu, gdy długi kolor pojawi się w dziadku. Wyobraźnia podpowiada minę partnera po eksperckim wiście w atu do długiego koloru. W stole renons, a on dzierży trzecią damę lub drugiego króla.

♦ Finałowy mecz Monaco FM – Heidmal zakończył się wynikiem 117:40 impów dla Monaco FM. Zwycięzcy wystąpili w Zagrzebiu w składzie: **Pierre Zimmermann, Dominik Filipowicz, Geir Helgemo, Tor Helness, Krzysztof Martens, Franck Multon.**



Piotr Zatorski

Gra na trzysta dwadzieścia osiem par

44. Grand Prix Warszawy

Tym razem Grand Prix Warszawy rozegrałem na raty. Warszawskie korki powodują, że po paru dniach człowiek musi wyjechać na krótki urlop, aby znów mógł wrócić do energicznej gry. Zaczniemy od Grand Prix Polski Par, czyli od turnieju, który zgromadza największą liczbę par od lat – 328! Wygrali **Zdzisław Belling z Jerzym Olczykiem (63,40%)**. Drugie miejsce zdobyli **Piotr Wulkiewicz z Grzegorzem Dziębowskiem (62,43)**, a trzecie **Tomasz Osiński i Karol Szwenkel (62,12)**.

W założeniach niekorzystnych dostajemy jako **N** taką oto kartę:

♠AKW985 ♥K ♦A105 ♣A96

Po naszej lewej pas, partner (Adam Harasimowicz) otwiera 2♦ *multi*, a prawy zawodnik skacze w 5♦. I co my na to? Otwarcie w czerwonych wskazuje, że nasz partner ma na swoją odzywkę. Ilość PC sugeruje, że gracz **W** skoczył, opierając się wyłącznie na układzie, czyli zapewne osiem kar, możliwie siedem kar i pięć trefli. Dzięki temu wzrasta szansa na zastanie fitu pik i tym samym niepodziału potencjalnych atutów. A że chyba każdy lubi, oczywiście w granicach rozsądku, grać ostro, to wybrałem 6♠.

Rozdanie 18; NS po partii, rozdawał E

♠AKW985			
♥K			
♦A105			
♣A96			
♠–		♠D103	
♥4		♥DW876	
♦KW976432	W	♦8	
♣D873	S	♦W1052	
		♠7642	
		♥A109532	
		♦D	
		♣K4	

Partner jeszcze długo myślał, czy dołożyć, ale taktycznie nie było potrzeby ryzykować przelotkę na maksy w dużym turnieju. Jak widać, bardzo szczęśliwie szlem nie szedł (w protokole niewiele ich było). Za 6♠ otrzymaliśmy 81%.

Rozdanie 37; obie po partii, rozdawał S

♠K83			
♥KW1093			
♦K9			
♣742			
♠D1076		♠54	
♥7542		♥D86	
♦D10	W	♦A6542	
♣A96	N	♣D105	
	E		
	S		
		♠A W92	
		♥A	
		♦W873	
		♣K W83	

	W	N	E	S
Zatorski	–	Kowalczyk	Harasimowicz	Sucharkiewicz
	–	1♥	–	1♣
	pas	2♣	pas	2♠ ¹
	pas	pas (!)	pas	

¹góra z 4♠ do 14 PC bez fitu kier

Prawdopodobnie 2BA powinno forsować po 2♠, więc para **NS** zatrzymała się najniżej, jak mogła dzięki rzadko spotykanej modyfikacji *magistra*. Co z tego wynikło? Dałem agresywny wist w ♦D, zamiast pasywnego w kiera, tracąc lewą i zdobywając jedynie ćwierć maksa.

I jeszcze jeden szlemik. Tym razem w akcji Justyna Żmuda i Michał Klukowski:

Rozdanie 43; obie po partii, rozdawał N

♠862			
♥K5			
♦7542			
♣W763			
♠AKDW74		♠9	
♥2		♥AD763	
♦D98	W	♦A1063	
♣852	N	♣AK10	
	E		
	S		
		♠1053	
		♥W10984	
		♦KW	
		♣D94	

	W	N	E	S
Klukowski	–	Żmuda	–	–
	1♠	pas	2♥	pas
	3♠	pas	3BA	pas
	6BA	pas	pas	pas

Odwaga w licytacji przyniosła aż 87% za wygranie kontraktu! **N** nie wyczuł, że to na niego świecą reflektory i do zagrywanych pików pozbył się blotek karo. Zdecydowa-

nie ciekawej rozdanie wyglądałoby, gdyby rozgrywający miał dwa pik i potencjalną możliwość zaimpasowania kara dwukrotnie. Daje to sporą przewagę teoretyczną, ale w opozycji byłaby rozgrywka praktyczna, w sytuacji gdy przeciwnicy troszkę będą się męczyć z wyrzutkami (chodzi o utrzymanie trefli i kierów, tym bardziej gdybyśmy przerzucili kiera do pików i wyrzucili karo do pierwszego pika). Która byłaby lepsza? Zależy kogo zapytać.

W turnieju teamów byłem świadkiem – z pozycji dziadka – ciekawej wpustki:

Rozdanie 23; obie po partii, rozdawał S

♠W109			
♥W6			
♦KD W102			
♣K104			
♠KD3		♠A865	
♥K854		♥A9	
♦A95	W	♦8643	
♣A W9	N	♣D65	
	E		
	S		
		♠742	
		♥D10732	
		♦7	
		♣8732	

	W	N	E	S
Szenberg	–	Zatorski	–	pas
	1BA	pas	2♣	pas
	2♥	pas	3BA	pas...

Po wście w ♦K i dwukrotnym przepuszczeniu **S** pozbył się trefla i pika. Potem po zgraniu pików **S** wyrzucił trefla i kiera (od e-N-a trefl). Teraz przyszedł moment decyzyjny: grać na impas trefl czy zgrać ♥K i ♥A, a następnie wpuścić e-N-a karem, grając na układ 3–2–5–3, a nie na 3–3–5–2. Stefan Szenberg stwierdził, że bardziej prawdopodobne jest wyrzucenie od pięciu kierów niż od czterech, gdyż ocenił, że gracz trzymałby cztery kiery do końca, a odrzuciłby się po raz trzeci od pierwotnie pięciu trefli – i ostatecznie zagrał na wpust. Voila! 12 impów do przodu.

Punktację kongresową wygrał **Piotr Tuszyński przed Kubą Zawadą i Andrzejem Jaszczakiem**.

Lech Ohrysko

Moja pierwsza trzydniówka, czyli zapomniany Patton i inne atrakcje



25. Bolesławiecka Trzydniówka

Niby w tym roku była to jubileuszowa, 25. trzydniówka w Bolesławcu – dla mnie jednak dopiero pierwsza. Jakoś nie składało się do tej pory, choć sły-
szałem wiele pozytywnych na temat tej imprezy. Niebagatelna przeszkoda to odległość. Jeszcze nie tak dawno podróż z Warszawy w ten południowo-zachodni kraniec Polski stanowiła duże wyzwanie. A dziś? 4,5 godziny bez specjalnego pośpiechu drogą ekspresową i autostradą. Te transportowe ułatwienia nie byłyby jednak wystarczające, gdyby nie możliwość zagrania turnieju teamów z parą Ewa Miszewska – Apek Kowalski. Temu argumentowi już nie mogłem nie ulec i tak doszło do debiutu po latach.

System Pattona jest bardzo ciekawy i chyba niesłusznie dość powszechnie zapomniany. Grywa się nim troszkę we Francji, jeden turniej w Polsce i... chyba prawie nigdzie więcej. Szkoda, bo punktacja Pattona stanowi dość zgrabną próbę połączenia systemu BAM i *normalnego* turnieju teamów na VP.

Turniej teamów miał rangę mistrzostw Polski, co spowodowało naprawdę dobrą obsadę. Zjawiła się nawet młodsza połowa naszej reprezentacji open na zakończone zaledwie kilka dni wcześniej World Bridge Games. Widać dwa tygodnie przy stole to dla nich było zbyt mało. Tylko się cieszyć, że nasi młodzi reprezentanci ciągle czują głód gry. Oby tak im pozostało jak najdłużej.

Jak na mistrzostwa Polski dystans wydaje się zbyt krótki – turniej trwał zaledwie półtora dnia. Owszem, był to czas solidnie zapełniony brydżem, ale jednak... by tytuły i przyznawane puky mistrzowskie miały swoją wagę i prestiż – turniej powinien moim zdaniem być dłuższy.

Mistrzostwa, a także pozostałe turnieje były rozgrywane w sali gimnastycznej jednej z miejscowych szkół. Nie było ciasno i warunki można by uznać za przyzwoite,



Mistrzowie Polski. Od lewej: Wojciech Gaweł, Rafał Jagniewski, Piotr Wiankowski, Piotr Nawrocki

jednak okropna akustyka sali bardzo dukała. Było ciągle głośno, a wszelkich komend i komunikatów wydawanych przez mikrofon nie dawało się zrozumieć.

Drugim głównym punktem programu był kolejny turniej z cyklu Grand Prix Polski Par, a czas pomiędzy dwoma głównymi imprezami wypełniały turnieje dodatkowe i tradycyjny wieczór przy pieczonym prosiaku. Jednym słowem, nie było nudno!

A teraz przenosimy się na boisko.

Poziom mistrzostw Polski nie powalała na kolana. Przykładem niech będzie taki oto szlemik karowy (obie przed partią, rozdał **N**)...

Ręka **N**:

♠K D 7 ♥2 ♦K D 10 8 3 ♣A W 7 2

Ręka **S**:

♠A 9 ♥W 10 5 3 ♦A W 9 2 ♣K D 3

Zapis 920 dawał 7 impów z niczego (średnia wynosiła zaledwie 630 dla **NS**). Licytacja po początku 1♦ – 1♥ nie powinna sprawić zbyt wielu kłopotów, a jednak...

w wielu przypadkach ciąg do bez atutu okazał się silniejszy...

A teraz coś naprawdę dużego (przeciwnicy nie przeszkadzają):

Ręka **N**:

♠W 10 7 6 ♥A ♦A K D W ♣K D W 8

Ręka **S**:

♠A K 9 2 ♥W 8 6 3 ♦2 ♣A 9 7 3

Rozpoczyna **S** przy pomocy otwarcia 1♣. Wszystkie pary **NS** (z wyjątkiem jednej) stanęły w mało chlubnym kontrakcie 6♠, biorąc komplet lew z uwagi na drugą ♠D w impasie.

A wspomniany wyjątek? Katarzyna Dufurat z lekką pomocą Michała Klukowskiego łatwo doszła do wielkiego szlema w trefle, zgarniając całą pulę. Jak to zrobili? Bardzo prosto:

S	N
1 ♣	1 ♠
2 ♠	2 BA
4 ♦	4 BA
5 ♦	5 ♥
5 ♠	7 ♣

2BA było pytaniem o charakter ręki. 4♦ oczywiście *splinterem*, a dalej to już formalność – pytanie o pięć wartości na pikach, atutowa i oczywista decyzja. Wszystkie pozostałe pary (w tym nasza) powinny się naprawdę mocno wstydić.

Było na szczęście jednak trochę rozdań, których wstydić się nie musieliśmy. A na drugim stole zawsze czuwalni nasi niezawodni partnerzy. W ten sposób, mimo kulejącej gry, pod sam koniec turnieju okazało się, że jesteśmy w finale i nie możemy już spaść poniżej drugiego miejsca.

Finałowy mecz przeciwko Bridge24.pl to już jednak była zbyt wysoka przeszkoda. Dotychczasowy dorobek przeciwników był na tyle duży, że musielibyśmy ich dosłownie zmiażdżyć, by wygrać turniej. Nic takiego oczywiście nie miało miejsca – szybko pogodziliśmy się z losem i srebrnymi medalami. Mistrzami Polski zostali: **Wojciech Gaweł, Rafał Jagniewski, Piotr Nawrocki i Piotr Wiankowski**. Brązowe medale zdobyli: **Tadeusz Kaczanowski, Marian Kupnicki, Leszek Majdański i Andrzej Pawlak**.

Ceremonia nagradzania medalistów była bardzo podniosła – z hymnem narodowym i strzelającymi confetti. Nagrody to oczywiście piękna bolesławicka ceramika w dużej ilości. Na szczęście cztery komplety zmieściły się do samochodu, choć nie było to proste zadanie.

Przenieśmy się teraz na turniej par z cyklu Grand Prix Polski. Trzeba przyznać, że wygenerowane rozdania były niezwykle interesujące. Oto jedno z nich:

WE po partii, rozdawał S:			
♠ A D 8 4			
♥ W			
♦ 10 9 8 3			
♣ K W 4 3			
♠ W 7		♠ 10 9 5 3	
♥ K D 6 5 4 3	W N E	♥ 8 7 2	
♦ A K W 7	W S	♦ D 6 5 2	
♣ 7		♣ D 6	
		♠ K 6 2	
		♥ A 10 9	
		♦ 4	
		♣ A 10 9 8 5 2	

Rozdanie grano na 92 stołach i wydaje się nieprawdopodobne, by na żadnym nie udało się zagrać szlemika treflowego. A jednak...

Na naszym stole świeżo upieczeni medaliści WBG par miksowych licytowali następująco:

W	N	E	S
Jeleniewski	Kowalska	Ohrysko	Tyrn
–	–	–	1♣
1♥	1♠	pas	2♣
2♥	3♥	pas	3BA
pas	pas	pas	

Marek spróbował ♦A i po marce powtórzył ten kolor. Zdjęliśmy cztery lewy i w nagrodę otrzymaliśmy... 35% z rozdania. Najpopularniejszym zapisem było 170 dla **NS** (39%) za dwunastolewową częściówkę treflową.

Rozdanie na pewno nie jest proste. Ręce **NS** to same wybrane punkty i korzystne wartości do czerwonych singletonów. Jednak można sobie było chyba poradzić. Jak? Spróbujmy przeanalizować sekwencję, która padła przy naszym stole. Kluczowa jest w niej odzywka 3♥. Co ona oznacza? Czy po prostu wywiad bezatutowy, czy koniecznie krótkość kierową?

Moim zdaniem, koniecznie krótkość. A gdy jej nie posiadamy – kontrujemy. Jest to kontra nadwyżkowa, a nie karna czy też propozycyjna. Owszem, gramy na maksy, oni są po partii, ale jeśli pomyślimy, w jak wielu podobnych sekwencjach mamy jako odpowiadający nadwyżkową rękę, to widać, że grając kontrą karną, po prostu nie mamy żadnej sensownej odzywki. Gdyby **S** był pewien, że partnerka ma krótkość w kierach – bez wątplenia zgłosiłby 3♠ i do szlemika byłoby już bardzo niedaleko.

I znowu trefle w roli głównej:

WE przed partią, rozdawał E			
♠ K 6			
♥ W 8			
♦ A K W 10 9 8			
♣ W 4 3			
♠ 3		♠ A D 9 7 5 2	
♥ A D 6	W N E	♥ 10 9 4	
♦ 6 2	W S	♦ 4	
♣ A K 10 9 7 6 5		♣ D 8 2	
		♠ W 10 8 4	
		♥ K 7 5 3 2	
		♦ D 7 5 3	
		♣ –	

Otwarcie 2♦ *multi* znacznie utrudniało znalezienie trefli i w rezultacie protokół był pełny zapisów 170 dla **WE** za częściówkę pikową (po optymalnym wiście szło tu tylko dziewięć lew) lub też za wygrane bądź przegrane częściówki karowe na linii **NS** (z reguły brano dziewięć lew). Tymczasem w trefle wychodził nawet szlemik (choć nie jest to kontrakt polecany – szanse realizacji są znacznie poniżej 50%)!

Naszej parze pomogło nietypowe ustalenie. Otóż gramy tak, że odpowiedź 3♣/♦ na otwarcie 2♦ *multi* jest po prostu naturalna i forsuje na jedno okążenie. Problemu ze znalezieniem trefli zatem nie było żadnych. Za 5♣ swoje płacono 77%, za 12 lew – 86%. Szlemika treflowego zagrały trzy pary, z których jedna przegrała. Zauważmy, że rozgrywka kontraktu treflowego jest dość delikatna, jeśli obrońca optymalnie zawistuje dwukrotnie w karo.

I na koniec problem rozgrywkowy: Z rękami...

♠ K 5 4 3		♠ W 7
♥ K D 10 6 5 4	W N E	♥ A 8 7
♦ A 8	W S	♦ W 9 3 2
♣ A		♣ D 10 6 5

... rozgrywamy 4♥. Z naszej lewej padło otwarcie 1♣ (*Strefa*), z prawej negat 1♦, a potem licytowaliśmy już tylko my. Wist ♥W. Jak sobie poradzimy?

Jeśli otwierający ma ♠A i ♠D – łatwo poradzimy sobie, grając pika do ♠W. Jednak nie zaszkodzi sprawdzić inną szansę. Bierzemy lewę w rękę, zgrywamy oba młodsze asy i wychodzimy w karo. Jeżeli otwierający miał pierwotnie ♦K D albo ♦H 10 sec lub z jedną błotką – wygramy kontrakt niezależnie od układu pików.

Rozdanie było łaskawe dla tropicieli szans, bo wyglądało tak:

		♠ A 9 8 6
		♥ W
		♦ D 10 7
		♣ K W 9 7 4
♠ K 6 5 4		♠ W 7
♥ K D 10 6 5 4	W N E	♥ A 8 7
♦ A 8	W S	♦ W 9 3 2
♣ A		♣ D 10 6 5
		♠ D 10 2
		♥ 9 3 2
		♦ K 6 5 4
		♣ 8 3 2

Leniwe zagranie pika do waleta bez sprawdzenia szansy karowej kończyło się bezapelacyjną wpadką i zapisem 20%. Za wygranie kontraktu płacono aż 75%. Jak widać, niezbyt wielu zawodnikom udało się tę sztukę.

Turniej (z udziałem 186 par) wygrali **Adam Kozłowski – Michał Lewiński (64,13%)**, przed duetami **Miroslaw Szaliński – Piotr Anastaziak (61,76)** i **Piotr Walczak – Piotr Ilczuk (61,04)**.

Ryszard Kielczewski

Kontruje pan partnera? To już nie jest mój partner



26. Memoriał Jadwigi Wielkoszewskiej w Stargardzie



Od lewej: dyrektor memoriału Krzysztof Orzechowski, zwycięzca Andrzej Jeleniewski, wiceprezydent Stargardu Ewa Sowa i organizator Witold Materko

Po raz 26. odbył się doroczny Memoriał Jadwigi Wielkoszewskiej w Stargardzie. Tym razem już nie w Szczecińskim, która to nazwa była używana jeszcze do niedawna. Jak zwykle organizatorzy pod dowództwem Krzysztofa Orzechowskiego postarali się, by impreza wypadła godnie. Dzięki zaangażowaniu licznych sponsorów (patrz lista) zapewniono sporo nagród rzeczowych.

Uroczystego otwarcia imprezy dokonała wiceprezydent miasta Ewa Sowa, której towarzyszyli dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury Jerzy Jaworski i Elżbieta Szumska – inicjatorka nauki brydża dla młodzieży w Stargardzie.

Tradycją jest także kończące ceremonię losowanie nagrody specjalnej. W tym roku było to 500 zł. Szczęściarzem okazał się Adolf Bocheński – jednak natychmiast przekazał nagrodę na ręce najmłodszego uczestnika memoriału. Okazała się nią być Joanna Brede Młodsza (młodsza, bo była jeszcze starsza Joanna Brede).

Na przeciwnym biegunie był puchar ufundowany przez dyrektora Domu Kultury Kolejarza Stanisława Bartniczaka dla najstarszego uczestnika, którym okazał się Wacław Janicki z Gdańska.

Przed głównym memoriałem rozegrano Memoriał Mariana Skwirczyńskiego. Zwycięstwo w tym turnieju przypadło parze **Lechosław Błaziński – Franciszek Świdorski**.

Jeden z ich maksów (zdobyli ich w sumie cztery) nie miał zbyt wysokiego gabarytu punktowego:

Obie po partii, rozdawał N

♠ A 7 4			
♥ A W 7			
♦ K D 7			
♣ 10 8 4 2			
♠ K W 5 3	N		♠ D 2
♥ 2	W	E	♥ D 8 5 4
♦ W 6 4	S		♦ 10 8 2
♣ A K 7 5 3			♣ D W 9 6
			♠ 10 9 8 6
			♥ K 10 9 6 3
			♦ A 9 5 3
			♣ –

Zwycięzcy turnieju wygrali tu 2♣ z kontrą za 180. Zapewne po licytacji:

W	N	E	S
–	1♣	pas	1♥
2♣	pas	pas	ktr.
pas...			

Od razu przechodzi na myśl powiedzenie niejakiego Charlesa Gorena o tym, jak jego

rodacy posługują się kontrą: *Amerycanie wskutek nieumiejętnego posługiwania się kontrą ponieśli większe straty niż w dwóch wojnach światowych.* Choć w Stargardzie kontrolowali tylko Polacy...

W kolejnym rozdaniu gabaryty zapisu były znacznie większe:

WE po partii, rozdawał S

		♠ D 10 6 5	
		♥ 5	
		♦ K D 10 6 5 3	
		♣ 5 2	
♠ K 9 8 4 2	N		♠ A W 7 3
♥ 8 6 3	W	E	♥ 10 7 4 2
♦ 9 8	S		♦ 7 4 2
♣ W 10 8			♣ 9 7
			♠ –
			♥ A K D W 9
			♦ A W
			♣ A K D 6 4 3

Połowa par zdołała zagrać szlema, w tym jedna z kontrą, a jedna z rekontrą. Kto zwinął w licytacji poniżej?

W	N	E	S
–	–	–	1♣
pas	1♠	pas	2♥
pas	3♦	pas	3♥
pas	4♦	pas	4BA
pas...			

W nie wyszedł w piki, ale nie miało to znaczenia – 520 było okrągłym zerem. Zapis na stronę WE po wiście w piki byłby zerem kwadratowym.

O ile w opisanym turnieju zwycięzcom deptała po piętach druga para, o tyle w pierwszym memoriałowym turnieju na impy zwyciężski duet **Bartosz Chmurski – Jakub Zawada** zostawił drugą parę aż o ponad 43 impy z tyłu. Z przystawia amharskiego – *Są dni, kiedy myjemy lwy, jest czas, kiedy lwy jedzą nas* – mieli ten pierwszy przypadek. Wystarczy powiedzieć, że już po 10 rozdaniach później zwycięzcy mieli na koncie aż 55,08 impa. Jak przychylne wiatry wiały Bartkowi i Kubie, pokazuje poniższe rozdanie.

Obie przed partią, rozdawał S

♠ K W 4		
♥ K W 9 2		
♦ 10 8 5		
♣ 7 4 2		
♠ A D 2		♠ 8 7 3
♥ 10 7 6		♥ A 8
♦ –	W N E	♦ AKDW9642
♣ W1098653		♣ –
♠ 10 9 6 5		
♥ D 5 4 3		
♦ 7 3		
♣ A K D		

W	N	E	S
–	–	–	1 ♣
2 ♣ (?)	ktr.	2 ♦	2 ♥
3 ♣ (?)	3 ♥	3 BA	ktr.
4 ♣	pas	4 ♦	ktr.
5 ♣	ktr.	pas...	

Kontrowane 4 ♦ szło, a kontrowane 3 BA nawet z nadróbką. W jednak był wierny swojej maści i mimo iż była niższa od maści partnera, nie dał się przelicytować. W tej sytuacji N niepotrzebnie kontrował, odbierając tę szansę graczowi E. Znacnie chyba wszyscy spór pików z kierami:

W		E
1 ♥		1 ♠
2 ♥	N	2 ♠
3 ♥	W E	3 ♠
4 ♥	S	4 ♠
ktr.		

– Kontruje pan swojego partnera? – To już nie jest mój partner.

Bogatemu diabeł dzieci kołysze. Bartek Chmurski i Jakub Zawada ubierali przed ostatnim stołem 80 impów, co z nawiązką wystarczało do wygrania turnieju. Na ostatnim stole dołożyli do tego jeszcze 26,66 impa. W rozdaniu przedostatnim była to zasługa zwycięzców – zagrali 4♠ z dobrej ręki W, czego zdołało dokonać zaledwie sześć par:

Obie po partii, rozdawał N

♠ K 8		
♥ 7 5 4		
♦ A D W 6 4 3		
♣ 10 2		
♠ A D 9 2		♠ W 7 5 3
♥ A D W 2		♥ 10 9
♦ K 9 7	W N E	♦ 10 2
♣ D 7		♣ A W 8 6 5
♠ 10 6 4		
♥ K 8 6 3		
♦ 8 5		
♣ K 9 4 3		

Aż dziesięć par zagrało to z ręki E, co nie było dobrym pomysłem po wiście w karo. Jednak dwóch rozgrywających potrafiło się

obronić, grając z ręki E. Jednym z nich był mój partner Marek Witek. Do pierwszej lewy karowej dołożył ♦10. N uwierzył i nie mogąc rozczytać, z ilu kart zagrywał partner, podegrał trefle. Marek wskoczył asem i impasując kiera, pozbył się przegrywającego kara z ręki. Potem jeszcze tylko asekuracyjne zagranie pika spod asa, co nie było trudne po wejściu 2♦ zawodnika N i dotychczasowym przebiegu rozgrywki i wistu. Wygranie 4♠ daowało aż 10,03 impa zysku. W ostatnim rozdaniu zaś kabaretowy kontrakt 4BA z rekontrą zagrali przeciwnicy z ręki N – bez czterech za 1600. Dało to zwycięzcom 16,63 impa.

Obie przed partią, rozdawał E

♠ –		
♥ 5 4		
♦ A D 8 5 4		
♣ K 9 7 6 3 2		
♠ W 8 3		♠ A 7
♥ K 9 7 6		♥ A D W 10
♦ 10 9 7	W N E	♦ K W 3 2
♣ D 8 5		♣ W 10 4
♠ K D 10 9 6 5 4 2		
♥ 8 3 2		
♦ 6		
♣ A		

Podobnie jak w turnieju na impy, tak i w turnieju zaliczanym do Grand Prix Polski Par (z udziałem 119 duetów) zwycięzcy pozostawili peleton daleko w tyle. Tym razem byli to **Włodzimierz Starkowski – Piotr Zatorski**. Zaczęli z wysokiego C i nie odpuścili do końca. Najgorszy wynik, jaki figurował przy ich nazwiskach po poszczególnych segmentach, to 63,90% po 10 rozdaniach. Przegrali zaledwie siedem rozdań z 50, z czego sześć minimalnie, a tylko w jednym zanotowali bardzo niski wynik 15,52%, przegrywając 2♥ po kąśliwych wistach i nietrafnej palcówce. Ciekawostką jest, że zwycięzcy nie zanotowali żadnej pełnej setki. Ich najlepszy wynik to 96,55%, po tym jak rywale bronili ich szlemika karowego szlemikiem pikowym – za 1400:

WE po partii, rozdawał N

♠ 8 5 3 2		
♥ K 10 9 7 5 4		
♦ 3		
♣ 6 3		
♠ 9		♠ A K 6
♥ A 8 2		♥ 6
♦ W 10 9 4 2	W N E	♦ A D 8 7 6 5
♣ A K 9 7		♣ 10 5 4
♠ D W 10 7 4		
♥ D W 3		
♦ K		
♣ D W 8 2		

Na 6♦ WE zapisywali 1390 po zacięciu trefli.

W turnieju teamów – z udziałem 20 zespołów – najwięcej emocji wywołało takie oto rozdanie:

Obie po partii, rozdawał E

♠ 9 8 7		
♥ 6 5 4		
♦ 10 9 7 6 5		
♣ 9 8		
♠ A K D 5 4		♠ W 10 2
♥ A 9 8 2		♥ K D 7
♦ A 8	W N E	♦ D W 4 3 2
♣ 7 3		♣ A 5
♠ 6 3		
♥ W 10 3		
♦ K		
♣ K D W 10 6 4 2		

Niestety były to emocje niezwiązane z techniką gry (choć kontrakt 6♠ sportowe emocje mógł wywołać), a z elementarnym zachowaniem się przy stole. Niektórzy zawodnicy nadawali się do Sejmu lub Senatu – tak mocne mają parcie na wygłoszenie komentarzy. A potem oczywiście do hałaśliwego głosu dochodzi zasada: *Sąd sądem, ale racja musi być po naszej stronie*. No cóż, niektórzy nie wyrastają z krótkich majtek do końca życia.

Turniej teamów wygrała **Wisła: Paweł Klapper, Piotr Stopa, Władysław Tomasiak, Włodzimierz Wala**.

Zwycięzcą 26. Memoriału Jadwigi Wielkoszewskiej został **Andrzej Jeleniewski** z Gorzowa.

Ceremonię zakończenia ponownie zaszczylicili swoją obecnością przedstawiciele miasta i powiatu – wiceprezydent Ewa Sowa, starosta Ireneusz Rogowski i wicestarosta Iwona Wiśniewska, którzy wręczyli nagrody za czołowe miejsca.

Do zobaczenia za rok w Stargardzie! ♦

SPONSORZY:

- Urząd Miasta Stargard
- Starostwo Powiatowe
- Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
- Towarzystwo Budownictwa Społecznego
- Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej
- Zakład Zagospodarowania Odpadami
- Maxbud
- Marbud
- MEGA
- Art. Projekt

Marek Markowski

Salsomaggiore raz jeszcze...



Historyczne złoto polskich juniorów do lat 25



Pamiętkowe zdjęcie medalistów. W czerwonych koszulkach polscy mistrzowie świata

Jak już informowaliśmy w poprzednim numerze, polska drużyna juniorów do lat 25 zdobyła we włoskim Salsomaggiore mistrzostwo świata. O tym historycznym sukcesie w tej kategorii wiekowej pisze selekcjoner reprezentacji Marek Markowski.

*... a w chwili zwycięstwa, gdy serce roz
śpiewa się zbyt,
zachłyśnij się radością swą,
nim zaczniesz zazdrościć temu, co
zaczyna marsz i niezdobyty przed sobą
ma szczyt.*

Włodzimierz Wysocki (tłum. Wojciech Młynarski)

Lato 1982. Środek stanu wojennego. Szczęściu młodych Polaków po pokonaniu trudności paszportowo-wizowych udaje się do Salsomaggiore Terme na 8. Drużynowe Mistrzostwa Europy juniorów. Po kilkudziesięciu dniach zdobywają złoto. Skład drużyny: Krzysztof Oppenheim – Wojciech Olański, Michał Kwiecień – Marek Wójcicki, Mirosław Cichoński – Tomasz Gotard (dowodzili nimi Jerzy Pomianowski i Krzysztof Sołkowski). W dorosłym życiu porobili kariery zawodnicze, trenerskie i biznesowe. Ich starsi koledzy wywalczyli złoto DMEJ dziesięć lat wcześniej, w 1972 r., na kolejny taki sukces trzeba było czekać 22 lata...

Lato 2016. Do tej samej urokliwej miejscowości, a nawet do tego samego Palaz-

zo dei Congressi, przybywa reprezentacja Polski do lat 25, tym razem na mistrzostwa świata. Drużynę tworzą pary: Justyna Żmuda – Michał Klukowski, Wojciech Kaźmierczak – Kamil Nowak i Marcin Bojarski – Maksymilian Chodacki. Wyłonienie reprezentacji poprzedziły rozgrywki kadrowe. Zgodnie z regulaminem para, która wygrała ostatni ich etap, czyli Bojarski – Chodacki, miała zagwarantowany automatyczny awans do ekipy na MŚ. Pozostałe duety zostały powołane przez selekcjonera i zatwierdzone przez ZG PZBS.

Podczas podróży zastanawiałem się nad naszymi szansami. Łatwo można było dojść do wniosku, że dysponujemy bardzo silną drużyną. Tworzyli ją przecież zawodnicy reprezentujący Polskę w kategoriach kobiet (Justyna) i open (Michał), zawodnik aspirujący do gry zawodowej (Kamil), a Marcin i Maks mieli za sobą sezon gry w ekstraklasie i udane występy w turniejach cyklu GPP. Kilka miesięcy wcześniej wraz z parą Rafał Marks – Arkadiusz Majcher zwyciężyli w silnie obsadzonym turnieju młodzieżowym w Amsterdamie. Widać było, że nabrali pewności siebie i będą silnym punktem drużyny. Miałem też wrażenie, że część tradycyjnie silnych zespołów ma akurat w tym roku słabsze składki. No i atmosfera w naszej ekipie była znakomita. Wszystkie te uwarunkowania skutkowały ogromną nadzieją na sukces. Taka sytuacja może się szybko nie powtórzyć – jeśli nie teraz, to kiedy? A przecież to jedy-

na kategoria młodzieżowa, w której jeszcze nie zdobyliśmy złotego medalu.

Od początku rundy eliminacyjnej utrzymywaliśmy się w czołówce. Oczywiście zdarzyły się nam słabsze lub wręcz nieudane mecze (np. z Węgrami), ale widać było, że drużyna ma potencjał, że rośnie w trakcie imprezy. W końcówce eliminacji pokonaliśmy w dobrym stylu Holandię i Francję, prawie nie oddając im impów. Wtedy już wiedzieliśmy, że będziemy bardzo wymagającym przeciwnikiem w play-offach.

Oto kilka udanych zagrań naszych juniorów.

Obie po partii, rozdawał W			
			♠ 10 2
			♥ A
			♦ K 9 5 3 2
			♣ D 9 7 5 3
♠ K			♠ ADW9753
♥ W 10 7 5			♥ 6 3
♦ A D W 10			♦ 8 4
♣ W 10 8 2			♣ A4
			♠ 8 6 4
			♥ K D 9 8 4 2
			♦ 7 6
			♣ K 6

Przeciwnicy licytowali na linii **WE: 1♦ – 1♥ – 1♠ – 4♠**.

Otwarcie oznaczało cztery kiery, potem relay; 1♠ mówiło o dowolnym układzie 4441.

Michał zagrał ♥A, Justyna dołożyła la-wintalowo ♥2 – wyjście w trefla i już się wygrać nie dało. Na drugim stole zagrano z drugiej ręki i po wiście w ♥K już się – dla odmiany – nie dało przegrać.

Obie po partii, rozdawał S

♠ W 10		♠ A D 9 3
♥ W 8 5 2		♥ A 10 7 6 3
♦ A 9 6 5 3 2		♦ W 10
♣ 4		♣ K 10
♠ 7 5 2	♠ N	
♥ D	W	♥ K 8 6 4
♦ D 8 7 4	E	♥ K 9 4
♣ A D W 3 2	S	♦ K
		♣ 9 8 7 6 5

3BA z ręki E. Justyna zawistowała ♠4 – małe, dziesiątka, dama. Teraz ♦W, ♦K – od Michała ♦2, że ma ♠W. Justyna powtórzyła pika, rozgrywający wziął asem. Zagrał karo, od Justyny kier, Michał wziął asem i zagrał ♥2, że ma waleta. Teraz liczymy lewy rozgrywającego: cztery trefle (nie dzielą się), dwa piki, karo i kier – razem osiem. To oznacza, że nie powinniśmy nerwowo ściągać pików, tylko odejść w trefla i spokojnie pozwolić rozgrywającemu przegrać.

Siedem impów dla Polski, bo nasz rozgrywający zgromadził 180 punktów za 1BA.

WE po partii, rozdawał E

♠ W 9 8 7 6		♠ A
♥ K 9		♥ 8 7 4 3
♦ A 6 2		♦ K 8 7 4 3
♣ D 9 6		♣ W 7 4
♠ D 5 3 2	♠ N	
♥ A 5	W	♥ K 10 4
♦ 5	E	♥ D W 10 6 2
♣ AK10852	S	♦ D W 10 9
		♣ 3

W	N	E	S
	Wojciech		Kamil
–	–	pas	pas
1 ♣	1 ♠	ktr.	2 ♠
3 ♣	pas	4 ♣	pas
5 ♣	pas...		

Wojtek po tej licytacji spodziewał się w stole kierów z fitem trefl, więc postanowił zawistować agresywnie ♥9, sugerując

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

rozgrywającemu singla. Wprawdzie widok stołu nieco go zmartwił, ale wist okazał się znakomity. Rozdanie remisowe, gdyż na ten sam kontrakt również nastąpił wist kierowy, ale tam zawodnik S otworzył licytację 2♥...

Obie po partii, rozdawał W

♠ K D 2		♠ 9 6 3
♥ A 5 3 2		♥ 9
♦ 10 6 5 4		♦ A D 9 3 2
♣ 8 5		♣ A 9 6 4
♠ A 8	♠ N	
♥ D W 8 7 6	W	♥ K 7
♦ K 7	E	♠ W 10 7 5 4
♣ K D W 3	S	♥ K 10 4
		♦ W 8
		♣ 10 7 2

To rozdanie z meczu finałowego. Chirzcy szybko osiągnęli 3BA i równie szybko przegrali – po wiście pikowym. Wojtek z Kamilem licytowali bardziej subtelnie i doszli do kontraktu 5♣, który po ataku ♠K Wojtek zrealizował.

A to kolejne dwa rozdania z finału, w których Marcin z Maksem bezlitośnie zdarli z przeciwników dwa razy po 800, za każdym razem zdobywając dla drużyny po 12 impów. A było to w niezwykle ważnym drugim segmencie, gdy powróciliśmy do gry po falstarcie w pierwszej części finału.

NS po partii, rozdawał S

♠ K 7		♠ 10 4 2
♥ 10 8 7 5 4		♥ W 9 6 2
♦ K W 9 8 6 2		♦ A D 5 4
♣ –		♣ 7 2
♠ A 8 6 3	♠ N	
♥ A K	W	♠ 10 4 2
♦ 10 3	E	♥ W 9 6 2
♣ A 10 9 5 4	S	♦ A D 5 4
		♣ 7 2
		♠ D W 9 5
		♥ D 3
		♦ 7
		♣ K D W 8 6 3

W	N	E	S
	Marcin		Maks
–	–	–	1 ♣
1 BA	2 ♥	pas	pas
ktr.	3 ♦	ktr.	3 ♥
ktr.	pas...		

2♥ wskazywało kiery i kolor młodszy, kontra Marcina była wywoławcza. Przebieg rozgrywki i obrony nie podlega analizie. I drugi cios za 800:

Obie przed partią, rozdawał W

♠ D 8 7 4 3		♠ –
♥ A 8 4		♥ 9 7 5 3 2
♦ D 5 2		♦ K 9 6
♣ K W		♣ A D 10 9 6
♠ A W 10 9 5	♠ N	
♥ D 10	W	♥ K 6 2
♦ W 10 8	E	♥ K W 6
♣ 8 5 3	S	♦ A 7 4 3
		♣ 7 4 2

W	N	E	S
	Marcin		Maks
pas	1 ♠	2 ♠	3 ♥
pas	3 ♠	pas	pas
ktr.	pas...		

3♥ było inwitem do końcówki pikowej, ale nie przeszkodziło to Marciniowi skontrolować częściówkę.

W ostatnim rozdaniu w meczu z Norwegią jeden z naszych juniorów udał się w obronę końcówki. Decyzja była o tyle trafna, że końcówka wychodziła, a właściwie wychodził nawet szlemik. Norwegowie dobrze rozpoczęli obronę i gdy nasz zawodnik doszedł do głosu, to jedna z opcji rozgrywkowych (oglądałem to na BBO) wskazywała na przegraną bez... ośmiu. Z pewnym niepokojem zobaczyłem, że rozgrywający obiera tę właśnie drogę, a z prawdziwym przerażeniem stwierdziłem, że Norweg bardzo starannie współpracuje z nim w tym dziele. Po chwili 2000 i minus 17 impów stały się faktem. Ale nawet to wydarzenie nie zepsuło nam humorów i nie odebrało wiary w ostateczny sukces.

Po wygraniu rundy eliminacyjnej (z dobrą średnią 13,9 VP) stanęliśmy przed wyborem naszej drogi w play-off. Przeciwnik ćwierćfinałowy był oczywisty. Argentyna była drużyną, która wyraźnie odstawała od pozostałych z ósemki. Inny wynik niż nasze wysokie zwycięstwo byłby sensacją, więc z czystym sumieniem mogliśmy wybierać parę, z którą spotkamy się w półfinale. Wybór nie był oczywisty, ale para ćwierćfinałowa Szwecja – Norwegia wydawała się opcją najbardziej znaną i przewidywalną. W końcu rok wcześniej pokonaliśmy obie te drużyny na mistrzostwach Europy. Poza tym i ja sam chciałem się zrewanżować Skandynawom za kilka upokarzających porażek w przeszłości.

Obserwacja gry naszych zawodników w fazie play-off była przyjemnością samą

w sobie. Był to pokaz siły i całkowitej kontroli nad przeciwnikiem. Poza pierwszym segmentem w finale nie było żadnych wątpliwości, kto jest zdecydowanym faworytem do zdobycia mistrzostwa świata.

Zgodnie z przewidywaniami mecz z Argentyną był jednostronnym widowiskiem. Po trzech segmentach (z czterech), gdy prowadziliśmy setką impów (plus *carryover*) i zastanawialiśmy się, czy Marcin z Maksymem wytrzymają czwarty kolejny segment, drużyna z Ameryki Południowej przyszła podziękować za grę i złożyć nam gratulacje.

W półfinale ze Szwecją po pierwszym remisowym segmencie można się było spodziewać wyrównanej walki. Ale po trzech prowadziliśmy już 77 impami i sądziliśmy, że przeciwnik się podda. Tak się jednak nie stało i trzeba było grać do końca, ostatecznie wygraliśmy 145:75.

W drugim półfinale wydawało się, że mecz jest rozstrzygnięty w połowie (na korzyść Holendrów), ale trzeci segment Chińczycy wygrali 47:1 i to oni zostali naszym przeciwnikiem w walce o złote medale.

Do tego meczu przystąpiliśmy niezwykle skoncentrowani. Mimo to pierwszy segment nam nie wyszedł i zaczęliśmy od wyniku 1:37. To jednak było wszystko, na co zdobyli się rywale z Azji. Po kolejnym segmencie wyszliśmy na prowadzenie, potem systematycznie je powiększaliśmy. Po wystawieniu składu do ostatniego segmentu okazało się, że dalszej gry już nie będzie... Tego się akurat nie spodziewaliśmy. Wynik meczu finałowego – 175:92. Swoją drogą, gdyby Szwedzi się poddali (nie byłoby to przecież posunięciem nieracjonalnym) to wszystkie mecze play-off mistrzów świata skończyłyby się przed czasem, co byłoby wydarzeniem bez precedensu w młodzieżowym brydżu.

Serdecznie gratuluję Złotej Drużynie, dziękuję, że mogłem uczestniczyć w tam fantastycznym wydarzeniu. Szczególnie serdecznie dziękuję Justynie, która po serii medali w kategoriach młodzieżowych zdecydowała się ma grę w kategorii najbardziej prestiżowej i była mocnym punktem i dobrym duchem drużyny. Gratuluję też Marcinowi, który późno, za to niezwykle udanie zadebiutował w reprezentacji.

Serdecznie dziękuję tym, którzy opuszczają kategorię U-26, a wiele razy reprezentowali Polskę na rozmaitych zawodach – Rafałowi Markowski i Sławkowi Nijajce. ♦

Jerzy Russyan

Raz jako Litwin, raz jako Polak, czyli zapiski skandynawskie

Sukcesy w Szwecji i Norwegii



Litwa górą w Szwecji!

Na przełomie lipca i sierpnia wybraliśmy się w międzynarodowym zestawieniu do Örebro w Szwecji na wielki turniej teamów. To międzynarodowe zestawienie to jeden człowiek z Białorusi, dwóch z Litwy i trzech z Polski. Tak, tak – w dzisiejszych czasach to przedstawiciele trzech niezależnych państw, a gdyby tak spojrzeć historycznie, to jeszcze w XVIII w. byliśmy wszyscy krajanami, obywatelami jednego państwa, potężnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Kierownictwo wycieczki zdecydowało, że będziemy się nazywali Lithuania, po naszym Litwa. I tak chwilowo zostałem Litwinem.

Od czterdziestu z górą lat jeżdżę na turnieje brydżowe, ale takiej frekwencji jeszcze w Europie nie widziałem. Otóż szanowana frekwencja (jak mawiał Friko lub Koko obaj clowni cyrku braci Staniewskich) to w Örebro prawie tysiąc osób, sto siedemdziesiąt sześć drużyn, w każdej cztery do sześciu osób. Organizatorzy zadbali o to, by każdy nagrał się do syta i jeszcze troszkę. Każdego dnia 64 rozdania. Gdy team ma sześć osób, to jeszcze idzie wytrzymać,

ale jak grają w czterech, to rzeczywiście można się uraczyć...

Najpierw eliminacje. Dwadzieścia ośmiu rozdaniowych meczów w dwa i pół dnia. Po eliminacjach zostają już tylko 64 komandy. Grupa A, czyli pierwsze 32 drużyny, ma lepiej, bo jedna porażka jeszcze nie eliminuje, tylko degraduje do grupy B. Natomiast porażka w grupie B to koniec wyścigu. Dalej już system pucharowy. Pary są kojarzone tak, że drużyny z miejsc 1–16 wybierają przeciwnika z miejsc 17–32 po eliminacjach. Jako pierwszy oczywiście wybiera lider. My byliśmy w grupie 17–32 i ku naszemu zdziwieniu nikt nas nie chciał wybrać – zostaliśmy przypisani do drużyny nr 16, która „wybierała” na końcu.

Do tego momentu była u nas pełna demokracja: każda para grała tyle samo rozdań. Gdy zostały 32 drużyny i zaczął się system pucharowy (na początek mecze 16-rozdaniowe), odpowiedzialny za wystawianie składu Wojtek Olański zarządził apodyktycznie demokrację nowego typu: – Dalej ja z Vytasem i Andriej z Erikasem gramy po połowie – stwierdza krótko. – A starsi panowie, czyli Jurek z Apkiem, wszystko.

Ta decyzja bardzo cieszy Apolinarego, bo wiadomo, że on gdyby mógł, toby w ogóle od stolika brydżowego nie wstawał. Za to bardzo jest nie na rękę mnie, bo wiadomo, że ja najlepiej czuję się jako rezerwowy. No, ale trudno – Wojtek musi to mieć przemyślane. Nie protestuję.

Na początek wygrywamy łatwo, ale siłą rzeczy przejmujemy numer 16, czyli znowu jesteśmy wybierani (wybierają teamy z miejsc 1–8). I znowu nikt nas nie wybiera, co wręcz rozbawia Maliniaka (Artur Malinowski, nasz świetny brydżysta – od lat na emigracji, początkowo w Norwegii, teraz w Anglii). – Zobacz – mów mi rozweselony. – Jest tyle świetnych teamów, a boją się was. Coś nieprawdopodobnego.

Wygrywamy znowu i przejmujemy numer 8, znowu ostatni w grupie A. Tym razem numer 1 wybiera od razu właśnie nas. Mieli swoje powody – w eliminacjach wygrali z nami łatwo. Łatwo i dość wysoko. Tyle tylko że począwszy od ćwierćfinału mecze są już całodzienne, a więc 64-rozdaniowe (we fragmentach 16-rozdaniowych). Krótki mecz ośmiorozdaniowy to nie to samo co maraton z 64 rozdaniami. Wybierający nas szybko się o tym przekonali: wieczorem byli już spakowani. Maliniak, który odpadł w tej fazie, stwierdził, że ci, co nas nie wybierali, musieli jednak coś wiedzieć.

Wygrywając z liderem, przestaliśmy być wybierani i teraz to my mieliśmy wybierać. To było jedno nieszczęście. Drugie było takie, że Erikas Vainikonis i Andriej Arłowicz mogli już zagrać tylko pierwszą połówkę półfinału i musieli szybko wracać do Wilna, do pracy. Po prostu do pracy. I tak ostatnie dwie części półfinału i cały finał (bo udało się do niego awansować) pedałowaliśmy już w czwórce: Wojtek Olański z Vytautasem Vainikonisem i ja z Apolinarem Kowalskim.

W finale trafiliśmy na drużynę Dania 2 Open, która wszystkie długie mecze wygrywała z miążdzącą przewagą, głównie za sprawą dwóch młodych zawodników: Askgaarda i Konowa. Grali oni *silnym treflem* 16+ i mieli po tym otwarciu bardzo precyzyjny system relayowy. I to oni dosiedli się do nas. Z wielką przyjemnością zanotowałem taką oto licytację: kilka okrążeń, nie więcej niż cztery, i licytują 6♠. Pytam rywała, co wie o karcie partnera, a młody człowiek pisze mi na kartce: 5–6–1–1, 5–7

PC. Apek wistuje w któryś młodszy i wykładają się stół:

♠W 10 x x x ♥K W 10 x x x ♦x ♣x

Kontrakt jest na impasie pik lub trafieniu ♥D, która jest trzecia przy dziewięciu kierach na linii. Niestety impas pik wychodzi i kontraktu przegrać nie można. Rozdanie przynosi nam jednakowoż jeden impas zysku, bo nasi partnerzy nie mają wprawdzie tak precyzyjnego systemu, ale za to mają swoje lata i z damami nie miewają problemów. Może zresztą był u nich wist w singletona kier, tego nie wiem, ale u nas Apolinary, czujny jak żuraw, w singla nie wyszedł.

Na szczęście my mamy dość szczegółowo opracowaną obronę przeciwko *silnemu treflowi* i obaj bez słów rozumiemy, że jeżeli tylko licytacja nie grozi katastrofą, to pasować nie wolno, bo jakkolwiek interwencja burzy im precyzję w tych ich relayach i muszą przechodzić na system naturalny, a to już nie jest to samo. Vytas z Wojtkiem grają bardzo dobrze, po pierwszym segmencie dość wysoko prowadzimy, ale los jak wicher: w drugim gładko padamy jak kawi i teraz to oni prowadzi kilkoma impami. A dalej? No cóż, było jak w słynnej sentencji nieodżałowanego Andrzeja Mera upublicznionej przez Korwin-Mikkego: *Najpierw my ich, potem oni nas itd.*

Wszystkie ćwiartki graliśmy bez zmian: my na młodych zdolnych, Vytas z Wojtkiem na pozostałych (ich też było tylko czterech). Po czwartej, ostatniej części meczu wychodzący jako pierwszy Vytas – on był w ostatnim rozdaniu dziadkiem – stwierdził krótko: – Zabiliśmy ich.

I to była prawda. Na szczęście czy sta prawda, a nie g... prawda (takie też bywają).

Wielki turniej teamów na Swedish Bridge Festival 2016 w Örebro wygrała zatem Litwania. A jak grali poszczególni zawodnicy? Apek i Wojtek znakomicie, Erikas z Andriejem bardzo dobrze, pozostałych nie da się ocenić, bo grali zbyt krótko – to określenie zapożyczyłem z piłki nożnej.

Po odebraniu naprawdę urodziwych medali i zasłużonej nagrody wysłuchaliśmy jeszcze naszego hymnu, znaczy się litewskiego, bo jako Litwini graliśmy. Trochę było żal, że to nie nasz wspaniały Mazurek, no ale – jak mawiał mój przyjaciel – dobre i cokolwiek. No i przecież my z bracia-

mi Litwinami byliśmy jedno państwo, kiedyś dawno, choć wtedy jeszcze żadnych hymnów nie było.

Żeby przedstawić, jak grali najlepsi, podam dwa rozdania. Na początek charakterystyka tych dwóch zawodników totalnie się od siebie różniących – poza doskonałą techniką użytkową rzecz jasna. Spokojny, zawsze opanowany i do bólu precyzyjny Wojtek pracuje przy stole jak komputer. Apek, szalony w swoich pomysłach, jest nieobliczalny i w większości wypadków skuteczny – tego nie da się wyćwiczyć, z tym trzeba się urodzić. Jako ciekawostkę podam rozkład i licytację z turnieju norweskiego (o samym turnieju – w dalszej części):

Obie przed partią, rozdawał E

	♠ 9 4	
	♥ W 10 8	
	♦ K 9 6 2	
	♣ K D 9 3	
♠ A D 3 2		♠ KW108765
♥ 9 6 2		♥ D 7 5
♦ A D 10 7		♦ W 8 3
♣ 8 4		♣ –

	N	
W	E	
	S	

♠ –
♥ A K 4 3
♦ 5 4
♣ A W 10 7 6 5 2

W	N	E	S
–	ja		Apek
–	–	pas	1 ♣
ktr.	1 BA	4 ♠	5 ♣
pas	pas	5 ♠	6 ♣ (!)
ktr.	pas...		

Oczywiście 1090. Nie byłem do osiągnięcia maksa specjalnie potrzebny...

Wróćmy do Szwecji i zacznijmy od rozgrywki Wojtka w takim oto rozdaniu:

	♠ D 10 9 x x	
	♥ 9	
	♦ 10 x	
	♣ A K D 8 x	
♠ A W x x x		♠ K x x
♥ x x		♥ A W 8 x
♦ 9 8 x x		♦ x x
♣ 10 x		♣ W x x x

	N	
W	E	
	S	

Wojtek (S) gra 5♦. Przeciwnik W wchodził do licytacji 1♠, E cały czas pasował. Pierwszy wist: ♣10. Wojtek zabił asem w stole (z ręki – ♣9), po czym zagrał ♥9 – po dołożeniu przez E blotki również dołożył blotkę i utrzymał się na stole. Julek Klukowski, kibicujący nam i trzymający za nas kciuki, zauważył inteligentnie, że gdyby

Wojtek przejął ♥9 dziesiątką w ręku i przebił blotkę kier w stole, a następnie odaututował, to wzięłyby 12 lew. Tak, to prawda, ale czy łatwo jest przejąć dziewiątkę, nie mając ósemki? Przypuszczam, że wątpliwe.

Teraz Wojtek zaaututował trzy razy. Gdyby kara się podzieliła, już musiałby wygrać bezproblemowo. Ale gdy do trzeciego kara dołożył ze stołu pika, E również dołożył pika. Wojtek odciągnął więc ostatnie atu, znowu wyrzucając pika (E – też pika). Teraz zagrał ♥K i gdy E zabił i odszedł w singlowego już teraz ♠K, Wojtek wiedział już wszystko, z tym że miał dwie drogi. Mógł zagrać trzy razy trefla, wpuszczając ostatnim gracza E – i ten musiałby w dwukartowej końcówce dokonać samogwałtu kierowego (o, przepraszam, to zdaje się fachowo nie nazywa się samogwałt, lecz samoimpas). Mógł też zagrać ♥D i kiera – wtedy wpuszczony E będzie musiał metodą usta-usta heblować w trefle. Nie wiem nawet, którą drogę wybrał Wojtek, wiem natomiast na pewno, że zapisał 600.

Gwoli ścisłości, z rozdania mieliśmy minus dwa impy, bo u nas duńska młodzież zagrała 4♥ i po ataku ♠A zapisała 650.

A teraz w akcji Apek. Dokładnie rzecz biorąc – w ulubionej przez niego szalonej akcji...

Założenia obie przed. Mam kartę: ♠–♥A D x x ♦K W 10 x x x ♣A W x. Otwieram 1♦ (do 18 PC). Gracz za mną pasuje, Apolinary licytuje konwencyjne 2♥ – od ładnych 6 PC do brzydkich 9/10 PC, cztery kier, pięć pików, ręka gorsza od inwitowej.

Karta Apka: ♠W x x x x ♥K x x x ♦8 x ♣x x. Bystry czytelnik zauważy inteligentnie, że trochę cienko u niego z punktami. Otóż nieprawda, absolutna nieprawda. Bo jak mawiał pewien stary mądry Żyd, jeżeli masz honory tylko w kolorach długich, to czasem w warunkach bojowych możesz je sobie policzyć podwójnie. No więc zgodnie z tą zasadą Apek miał nawet pewną nadwyżkę – nie żeby dużą, ale jednak... To oczywiście głupi żart: nigdy w życiu nie słyszałem o żadnym Żydzie – ani starym, ani młodym, ani mądrym, ani niemądrym, który by wygłaszał takie głupoty. Ja z kartą Apka (a pewnie nie byłbym osamotniony) pasowałbym potulnie, jak Pan Bóg przykazał. A gdybym już, co nie daj Boże, zdecydował się na taką akcję, to partner miałby kolory młodsze i leżałbym z lagą jak ta lala.

Ale Apolinary ma troszeczkę inny fart niż ja. Po zaliczowaniu 4♥ wyłożyłem mu kartę jak dzwon. Osiągnęliśmy bardzo piękny kontrakt, ale złośliwy Piatnik zadbał o to, żeby tego nijak nie można było wygrać. No, chyba że obaj przeciwnicy będą zgodnie współpracować...

Pierwszy wist – marzenie: singlowa ♦7. Apek doskonale wie, że singlowa, bo sam ma ♦8, a przeciwnicy wistują odmiennie. Podkłada ze stołu ♦10, prawy oponent bierze damą i gra blotkę trefl – podłożoną na trzeciej ręce figurę Apek bije asem i gra blotkę karo. I tu przysypia gracz E mający w tym momencie ♦A 9 x. Kładzie przed sobą blotkę. To jest duży techniczny błąd, czyli wielbłąd. Otóż jeżeli w stole zostaje ♦K W x x i tylko ja i stół mamy kara, to ♦A x jest tyle samo warte co ♦A 9. A teraz spójrzmy, co by się stało, gdyby zawodnik E włączył rozum i położył tę ♦9. Wzięłyby otóż lewę i wiedziałyby, że w ręce Apolinariego jest już tylko jeden trefl. Ściągnąłby więc figurę trefli i zagrał małe karo na promocję. A w tym rozdaniu jego partner rzeczywiście miał trzeciego waleta atu. Skąd o tym wiem? Ano stąd, że gdy gracz W zabił atutem tę ♦8, oni zagrali dwa razy trefla – drugiego trefla Apek przebił i zagrał ♥K i kiera – i wtedy od tego lewego obrońcy spadł ♥W, a więc początkowo był trzeci. Teraz już stuprocentowo pewny ekspas ♦A zakończył rozdanie i wpisaliśmy 420. A na drugim stole przeciwnicy nie licytowali i nasi wzięli na bez atu osiem lew za 120. 120 + 420 to daje zwykle 11 impów. Po prostu z niczego.

Po *premiazione*, jak mawiają Italiańcy, wsiedliśmy do taksówki i już koło drugiej w nocy zameldowaliśmy się w hotelu w Fredrikstad w Norwegii, niedaleko Oslo, na turnieju par, który reklamowano jako turniej o wielkich nagrodach. Nazywał się Marit Sveaas International Bridge Tournament. Grano w ciekawej formule: 165 par, 120 rozdań na dochodzenie, bez powtórzeń. Pierwszego dnia 42 rozdania w trzynastu rundach, drugiego 60 rozdań w 20 rundach, a trzeciego dnia już tylko sześć rund i 18 rozdań.

Nocna podróż, wcześniej kilka dni gry po 64 rozdania, do tego przeciwko niezłym przeciwnikom, zrobiły swoje. W Norwegii pierwszego dnia graliśmy z Apkiem – już w barwach polskich, nie litewskich – jak potłuczeni. Obaj, po równo. Pocięsz nas

tylko Maliniak, który cały czas był w czołówce: – Spokojnie, panowie, nic się nie dzieje, to bardzo długi turniej.

Było kiepsko do tego stopnia, że w pewnym momencie wyładowaliśmy na stole nr 79. Turniej był na dochodzenie, zatem na 165 par byliśmy wtedy na szczytnym 157. miejscu (graliśmy na NS, więc byliśmy wyżej od przeciwników). Potem jednak zadziałały słowa otuchy od sympatycznego Maliniaka, do tego trochę fartu, trochę spokoju, nie najlepsi przeciwnicy – i ku naszemu zaskoczeniu zakończyliśmy pierwszy dzień na niezłym 17. miejscu z wynikiem nieco ponad 55%. A para z drugiego miejsca miała trochę ponad 56%, więc wszystko jeszcze było możliwe.

W czasie gdy my wędrowaliśmy na koniec peletonu, tuż przy tabliczce z napisem „Koniec wyścigu”, bo stołów było tylko 82, na czele stawki dobrze nam znana młoda duńska para wręcz miażdżyła kolejnych przeciwników. W pewnej chwili Askgaard i Konow mieli już ponad 6 proc. przewagi nad drugą parą – coś nieprawdopodobnego!

Następnego dnia wróciła normalna gra, Duńczycy osłabli i parę razy byliśmy nawet na pierwszym miejscu. Na koniec dnia Duńczycy znowu wrócili na czoło stawki, na drugim miejscu zameldowali się Helnessowie – ojciec i syn, a my byliśmy na miejscu trzecim.

(Nazwisko Helness jest wszystkim brydżystom doskonale znane – Tor Helness, Norweg z urodzenia, to obecnie reprezentant Monako, moim zdaniem jest silniejszym ogniwem chyba najlepszej dziś pary na świecie: Helgemo – Helness).

Ostatniego dnia nagrywamy 62% i wyprzedzamy Duńczyków. A Helnessowie zupełnie oszaleli i nagrali tego dnia aż 76%. Na ostatnim stole osiągnęli prawie średnią i to im wystarczyło do zwycięstwa. Gdyby jednak choć jedno rozdanie znacząco skusili, toby nie wygrali, bo nam na ostatnim stole trafiły się takie dwa prawdziwki, że nagraliśmy 92%.

Jako się rzekło, turniej był reklamowany jako wysoce sponsorowany – z licznymi i solidnymi nagrodami. Jak w każdej reklamie było w tym coś z prawdy, tyle że nie za dużo. Rzeczywiście pierwsza nagroda była imponująca: 30 tys. euro na parę, ale druga to już tylko 10 tys. – minus 15% podatku, minus zapewne nie najlepszy kurs wymiany norweskich koron na euro lub złotówki (bo

wypłaty tylko przez banki, do tego ze znacznym opóźnieniem). Jednym słowem: bryndza. Ale też daj Boże każdemu naszemu brydżysty choć raz na rok takie nieszczęście.

A oto rozdanie z ostatniego stołu. Apek rozgrywa 4♠. Za wygranie kontraktu dostaniemy 82%, co znacznie obniży nam średnią z tego stołu...

♠ K 10 6 4 2	♠ D W 7 5 3	♠ –
♥ 8 7 2	♥ A 10	♥ K W 6 5
♦ 10 9 7	♦ W 8 6	♦ K 4 2
♣ 9 2	♣ D 8 5	♣ K W 10 7 4 3

♠ A 9 8	♠ N	♠ –
♥ D 9 4 3	♥ W	♥ K W 6 5
♦ A D 6 3	♥ E	♦ K 4 2
♣ A 6	♠ S	♣ K W 10 7 4 3

W	N	E	S
	ja		Apek
–	–	–	1 BA
pas	2 ♥	pas	2 ♠
pas	3 BA	pas	4 ♠
pas...			

Pierwszy wist: ♦9. Apek, sprężony do jakichś trzystu atmosfer, starannie wypytuje i uzyskuje taką oto informację: ♦9 jest singlowa lub druga, a jeżeli kar jest więcej, to z ♦10.

Apek bierze na ♦D i gra ♥A i kiera. W bierze królem i powtarza kiera. Rozgrywający bierze damę, wyrzucając ze stołu karo, i gra ♠9. Chytry przeciwnik z lewej kładzie ♠2, zamiast wskoczyć królem i łączyć atuty. Gdy ♠D bierze lewę, a E nie dokłada do koloru, Apek gra ♦A, karo przebijają, a następnie gra trefla do ♣A i zagrywa dobre karo. Gdy przeciwnik przebijają ♠10, nadbijają waletem, gra ♣D i jak by nie grał, wygrać kontrakt musi. I na koniec, dla relaksu, pech Vytasa. Grał na pozycji N maksymalną w tym rozdaniu kontrakt 1BA.

♠ K W 8	♠ A D 9 6	♠ 7 5 3
♥ 6	♥ D W 8 4	♥ A 10 9 3
♦ DW 10 8 7 4	♦ 5 3	♦ A 2
♣ 7 3 2	♣ K 9 8	♣ D 10 6 4

♠ 10 4 2	♠ N	♠ 7 5 3
♥ K 7 5 2	♥ W	♥ A 10 9 3
♦ K 9 6	♥ E	♦ A 2
♣ A W 5	♠ S	♣ D 10 6 4

W	N	E	S
	ja		Apek
–	1 ♣	1 ♥	1 ♠ ¹
pas	1 BA	pas...	

¹ transfer na bez atutu bez czterech pików

Pierwszy wist (naturalny): ♠7. Vytas, będąc przekonany, że wejście gracza E było na piątce kierów, nie mógł sobie odmówić niewątpliwiej przyjemności wzięcia lewy na ♥4. Zagrał tę ♥4 i po położeniu przez E ♥3 zadysponował ze stołu ♥2. Zdumiony W wziął na ♥6 i zagrał ♦D, którą E zabił asem i powtórzył karo. Zniechęcony lewą kierową Vytas przepuścił, choć W musiał mieć w karach pierwotnie dubletona, i wziął wszystkiego coś ok. 20%. A przecież głupie wejście gracza E powinno było przynieść parze WE klęskę. Bo NS zamiast w kiery grał w BA.

– Gdybym na wszelki wypadek położył ze stołu ♥7, to wziąłbym jedenaście lewy i byłby maks totalny. Gdybym oprzytomniał po tym niefarcie kierowym i zabił drugie karo, to wziąłbym 180 i maks byłby nie tak wysoki punktowo, ale tak samo wysoki procentowo – też 100%. A tak – straciłem głowę i mnóstwo punktów. I przez co to wszystko? Ano przez to, że nigdy jeszcze, grając sam w kolor wroga, nie wziąłem lewy na czwórkę. A to była szansa niepowtarzalna – tak narzekał sobie ku uciesze nas wszystkich pechowy Vytas Vainikonis. ♦

PODWÓJNY POLSKI SUKCES W AKADEMICKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA



Dwanaście ekip z ośmiu krajów wystartowało w drużynowych akademickich mistrzostwach świata uniwersytetów, które odbyły się w Łodzi. Mistrzostwa zakończyły się podwójnym sukcesem gospodarzy. Złoto zdobyła Polska 2 w składzie: Jakub Jagodziński, Arkadiusz Majcher, Piotr

Marcinowski, Rafał Marks, Mateusz Sobczak i Adam Waszkiewicz. Srebro wywalczyła Polska 1: Maciej Bielawski, Maksymilian Chodacki, Igor Łosiewicz, Kamil Nowak, Łukasz Witkowski i Jakub Wojcieszek. Brązowy medal zdobyła Serbia. Trzecia ekipa Polski zajęła ósme miejsce.



Opiekunami reprezentacji Polski byli: Stanisław Gołębiowski, Piotr Walczak i Piotr Dybicz. Poza Polską i Serbią w Łodzi startowały też reprezentacje Czech (dwie ekipy), Łotwy, Austrii, Japonii, Chin (dwie ekipy) i Holandii. jap

Ryszard Kiełczewski

Trzy dni kondora, czyli tak czy owak, wygrywa Nowak



Vilnius Cup 2016

Vilnius Cup 2016 odbył się w skromnej obsadzie 16 teamów i 63 par. Na ten drugi turniej dojechało do Wilna sporo zawodników z najbliższych okolic północno-wschodniej Polski. Dojechaliby znacznie więcej, gdyby turniej wszedł do cyklu Grand Prix Polski. V (jak Vilnius i Vitas) zasługuje na to w pełni. Vitas Vainikonis obiecuje godziwe nagrody w przypadku spełnienia takiego warunku. W przyszłym roku mogłyby się odbyć w Wilnie dwa turnieje z cyklu GPP – zarówno w parach, jak i teamach. Myślę, że PZBS może i powinien pójść na rękę obu V.

Rywalizacja par odbyła się w formule 5x10. Tego turnieju nie mógł wygrać nikt. W znaczeniu: nikt oprócz pary Paweł Miechowicz – Kamil Nowak. Już w pierwszym rozdaniu zanotowali wynik 100%. Potem już nie grali tak dobrze i po dziewięciu rozdaniach wynik obniżył się im do 91,88%, by w ostatnim rozdaniu pierwszej składki w wyniku złapania jaja za 41,67% spaść na 85,60%.

W całym turnieju zanotowali sześć razy po 100%, siedem razy powyżej 90%, dziewięć razy powyżej 80% oraz sześć razy po 70% i więcej. W 50 rozdaniach wyniki poniżej 50% zanotowali zaledwie dziesięciokrotnie, w tym bardzo słabe zaledwie trzy razy – 26,67%, 16,67% i 3,66%. To ostatnie rozdanie będzie opisane niżej.

Czy można się dziwić, że następną parą – Litwini Povilas Lukinskas i Andrius Michajlovas – przybiegła za Kamilem i Pawłem w odległości aż prawie 10 proc.? Kamil miał zresztą w Wilnie nie dzień konia, ale trzy dni kondora. Wygrał bowiem nie tylko pary, ale i teamy, a do tego wieczorny turniej pokera w kasynie zorganizowany dla brydżystów przez Vitasa. W przypadku Kamila w tym roku nader często sprawdza się porzekadełko: *Tak czy owak, wygrywa Nowak*.

Wynik zwycięzców był pochodną zarówno szczęścia, jak i bardzo trafnej gry. Na początek ich szczęśliwe rozdania:

NS po partii, rozdawał E

♠ K W		♠ D 10 7 5
♥ A 10 3		♥ W 6
♦ 10 9 7 5 4		♦ D
♣ W 5 3		♣ A K D 10 7 6
♠ 9 3		♠ A 8 6 4 2
♥ K D 8 7 5 4 2		♥ 9
♦ 8		♦ A K W 6 3 2
♣ 9 8 2		♣ 4

	♠ N	
♠ W	♠ E	
	♠ S	

W	N	E	S
Nowak		Miechowicz	
–	–	2 ♣	2 ♦
2 ♥	3 ♦	pas	pas (?)
3 ♥	pas	pas	4 ♦
pas	pas	4 ♥	ktr.
pas...			

Wist karo, odwrót kier, przepuszczony, powtórką kierów i **N** po wzięciu asem poszedł odbierać kara. Dużo ich nie odebrał, więc wynik +1 stanowił jedną z sześciu setek.

NS po partii, rozdawał N

♠ 6		♠ A W 10
♥ A K 7 6 5 2		♥ 3
♦ 7 4		♦ W 10 6 3 2
♣ 9 8 3 2		♣ A K 5 4
♠ 8 7		♠ K D 9 5 4 3 2
♥ W 9 8 4		♥ D 10
♦ A K D 9 8		♦ 5
♣ 10 7		♣ D W 6

	♠ N	
♠ W	♠ E	
	♠ S	

Tym razem przeciwnicy ścięli Miechowiczowi i Nowakowi 2♥, ale obłożyć już nie potrafili, choć wzięcie siedmiu lew w obrobie nie wymagało kosmicznej techniki wistowej. **W** po prostu zagrał dwa razy w karo, a Paweł po przebicciu zagrał ♠D i był to koniec potyczki. 670 robiło za kolejną setkę.

Teraz przykład gry trafnej, której ofiarą padli przedstawiciele organizatora – Erikas Vainikonis i Andrius Arłowicz:

Obie po partii, rozdawał E

♠ 10 9 3 2		♠ K 7 6
♥ W 2		♥ K 9 5
♦ D 9		♦ 7 6 5 3 2
♣ A K 9 7 2		♣ 5 3
♠ 4		♠ A D W 8 5
♥ A D 10 8 7 4 3		♥ 6
♦ 10 8		♦ A K W 4
♣ W 6 4		♣ D 10 8

	♠ N	
♠ W	♠ E	
	♠ S	

Tu Paweł i Kamil doszli jako jedyni do szlemika w piki na linii **NS**. Obrońcy Erikas i Andrius poszli w minimaxową obronę 7 kierami za 1400 i musieli wznieść toast napojem bezprocentowym.

Erikas i Andrius nieco się odkuli – tylko dlaczego na nas? – w rozdaniu poniższym:

WE po partii, rozdawał S

♠ 8 7 5		♠ A K 6 2
♥ 9 7		♥ 10 6 4 3
♦ D W 10 5 3 2		♦ 4
♣ 7 5		♣ A 6 4 3
♠ D 9 4 3		♠ W 10
♥ A D 8		♥ K W 5 2
♦ A K 9		♦ 8 7 6
♣ K W 9		♣ D 10 8 2

	♠ N	
♠ W	♠ E	
	♠ S	

Po licytacji z czasów unii polsko-litewskiej Andrius rozgrywał 6BA, choć po drodze byli w dającym wyższy zapis kontrakcie 6♠, na który brało się 13 lew. Rozegrał go pięknie, już nie według techniki z czasów unii Polska – Litwa, lecz z czasów UE. Wist karowy zabił – sprawdził rozmiary fartu, impasując ♥K, potem powtórzył to samo z treflami i wtedy przeprowadził redukcję lew, oddając mi lewę na karo. Za chwilę mój partner Marek Witek zaskwierczał w przymusie na okrągłych i 1440 ozdobiło burtę nawy litewsko-białoruskiej. Przez chwilę łudziłem się jeszcze na jakiś zapis w granicach 15–20%, ale zdobyliśmy zaledwie 3,33 proc. i to nie dla-

tego, że ktoś zagrał w piki, tylko dlatego, że ktoś zagrał w kara. Obrona końcówki pikowej pięcioma karami w założeniach korzystnych okazała się niekorzystna nawet w stosunku do szlemika, bo kosztowała aż 1700.

W rozdaniu zaledwie osiem par zdołało uzgodnić piki. Cztery pary wzięły po 13 lew, trzy po 12, a jedna para, która zagoliła maksowy w tym rozdaniu kontrakt 7♠, wywaliła się nań bez dwóch. W dyskusji z moim partnerem doszliśmy do wniosku, że na przeszkodzie w uzgodnieniu pików stała zapewne polska odwrotka, której zarażliwe opary bez trudu przekraczają granicę polsko-litewską. Początkowa licytacja mogła przebiegać tak...

W	N	E	S
–	–	–	pas
1♣	pas	1♥	pas
2♦			

... i piki wyjeżdżały za granicę za chlebem. Kolejny przykład na to, że zapałki w rękach dziecka to pożar, a brzytwa w rękach... (dokończcie sobie sami...) to lejąca się posoka.

Na zakończenie jedyne rozdanie przegrane wysoko przez zwycięzców. Winą był... nadmiar techniki.

NS po partii, rozdawał W			
	♠ 3 2		
	♥ A D		
	♦ A W 10 7 6 4		
	♣ A 10 5		
♠ A D 7 6 5		♠ 9	
♥ W 10 5 3		♥ 6 4	
♦ 8		♦ D 9 5 3 2	
♣ 8 6 4		♣ D W 9 3 2	
	♠ K W 10 8 4		
	♥ K 9 8 7 2		
	♦ K		
	♣ K 7		

Jeden ze zwycięzców (nie przyznali się który) ściął tu 3BA rozgrywane przez gracza N na wist pikowy i 950 ozdobiło stronę przeciwną. Na naszym stole przeciwnikom nadmiar techniki pomógł. Oni też ścięli kontrakt bezatutowy na wist pikowy, tylko im poszło lepiej, bo działa się to na wysokości sześciu. Rozdanie jest przykładem mojego i Marka Witka niefartu w tym turnieju. ♠K nie chciał być w ręce N, ♦D nie chciała spaść druga, a do tego jeszcze ♠D była poza impasem.

W teamach, granych z młodzieńcami reprezentantami Izraela Ilajem Banirim i Nirem Khutorskim, poszło nam znacznie le-

piej. Zakwalifikowaliśmy się do czterodrużynowego finału z (najgorszej zajmowanej przez nasz team przez całe eliminacje) pozycji trzeciej, w wyniku porażki w ostatnim meczu. Za karę podrzucano nas prowadzącej od trzeciej rundy eliminacji drużynie Apolit (Kowalski – Russyan, Gierulski – Skrzypczak), z którą przegraliśmy w eliminacjach 5:14 na skutek juniorskiego skoku 3♣ po otwarciu przeciwnika 1♥ w równych, przedpartyjnych założeniach z ręką: ♠8 4 ♥W 10 2 ♦ 9 7 ♣K W 8 7 4 2, co zaskutkowało bałwankiem za 9 impów. Krótka żołnierska reprimenda powstrzymała młodych przed następnymi tego typu akcjami.

Pozycje wyjściowe wybierał więc Apolit i jedna jego para zechciała koniecznie grać na młodzików. Nie wiedzieli, że młodzi są po instrukcji dotyczącej skakania z niczym.

Najwięcej punktów przyniosło naszemu mieszanemu (tylko wiekowo) teamowi rozdanie następujące:

WE po partii, rozdawał S			
	♠ K 9		
	♥ 10 7 4		
	♦ A K 7		
	♣ W 9 7 6 3		
♠ D 10		♠ A W 6 5 4 3 2	
♥ K 8 5		♥ A D 3	
♦ D 10 9 8 4		♦ 6 3 2	
♣ D 10 5		♣ –	
	♠ 8 7		
	♥ W 9 6 2		
	♦ W 5		
	♣ A K 8 4 2		

Obie nasze pary były w ataku. Nasi młodzi z sukcesem w 4♠ na WE, my z mniejszym powodzeniem w 3BA na NS. Na 3BA mogliśmy być bez pięciu. Po wiście pikowym bez czterech. Po oddaniu trefla bez sześciu. Po wyjściu spod ♦D – bez jednej. Ostatecznie odbyło się bez dwóch za 100. 11 impów dla nas.

Mecz był zacięty, na dwa rozdania przed końcem Apolit prowadził dwoma impami, nie licząc carryover w wymiarze 0,1 impa. Decydujące okazało się rozdanie ostatnie.

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

NS po partii, rozdawał W			
	♠ D 10 9		
	♥ D 9 7		
	♦ K W 7 5 4		
	♣ K 6		
♠ K 7 6		♠ A W 5 4	
♥ A 4 2		♥ K W 3	
♦ 9 8 2		♦ 10 3	
♣ W 10 3 2		♣ A 9 5 4	
	♠ 8 3 2		
	♥ 10 8 6 5		
	♦ A D 6		
	♣ D 8 7		

Młodziaki doszły w nim do kontraktu 4♠, co może mniej było ich zasługą, co gracza N, który otworzył licytację odzywką 1♦. E skontrował, S zaliczył dwa ♦, W użył kontry negatywnej, E zgłosił swoje piki, a W przyjął, że to silna ręka na pikach i kopnął 4♠. Z rozgrywką nie było specjalnych kłopotów, choć po wiście trzy razy w karo trzeba było zagrać bardzo dokładnie, ale młody sobie poradził. Na drugim stole N spasował, E otworzył 1♣ i 1BA od W zakończyło licytację. Każda ze stron wzięła, co jej się należało i WE zapisali 90, co przyniosło nam 8 impów.

W ten sposób los zniwelował skutki manewrów taktycznych przeciwników przy zajmowaniu miejsc do meczu. Na drugi raz nawet jak to nam przypadnie prawo wyboru oddamy je w ręce tych przeciwników. Mają fartowną rękę.

Finał przeciwko teamowi Tak Czy Owak (Łukasz Brede, Paweł Miechowicz, Kamil Nowak, Wojciech Strzemecki, Przemysław Zawada) rozpoczął się dla naszej drużyny w pokoju zamkniętym dość dobrze. Przeciwnicy ścięli nam 4♥ za 790, mając obronę czterema pikami za 300, potem w jednym z rozdań zamienili role rzeźnika i barana, by sfinalizować dobrym, choć pechowym kontraktem 7♠ golniętym z przyrzutu i przegranym bez jednej na skutek braku trzynastej lewy.

Nasze dobre samopoczucie zostało jednak niebawem wyzerowane, bo okazało się, że mecz jest grany na tych samych liniach, co było dziełem nie tylko zawodników, ale przede wszystkim sędziów. W efekcie mecz został rozegrany na skróconym dystansie ośmiu rozdań zamiast dwunastu i zakończył się naszą porażką 10:19.

Jak ten Łukasz (B.) to robi, że nawet jak przegrywa, to wygrywa zawsze teamy w Wilnie. To był już czwarty raz z rzędu. Ale do czasu. Niech no tylko podrosną nasi partnerzy z Izraela, to przetrzepiemy im skórę... ♦

Artur Wasiak

NIE DLA EKSPERTÓW (9)



Tym razem zajmiemy się tematem licytacji blokujących.

Wypada zacząć od narzucającej się do omówienia kwestii: z czym otwierać? Nie będę się jednak na niej skupiać. Czy para przyjmie styl agresywny, czy bardzo solidny („przedwojenny”), czy jakiś pomiędzy – nie ma wielkiego znaczenia. Niech każdy licytuje tak, jak lubi. Ważne tylko, żeby partner wiedział, czego się spodziewać. Pomijam również otwarcia po dwóch pasach, tj. bloki trzecioręczne; jest to bowiem obszerny temat, który sam mógłby wystarczyć na niejedną artykuł.

1. Niewykończona akcja

Partner otworzył blokująco, a my cieszymy się, że już przeszkodził przeciwnikom, i dalej potulnie pasujemy. Błąd! Otwarcie to tylko początek zadania, które musimy wykonać, jeśli dysponujemy dopasowanymi do siebie układowymi rękami. Posłużę się przykładem starym, lecz wciąż aktualnym – z książki *Morderstwo przy brydżowym stoliku* Matthew Granovettera.

Obie przed partią, rozdawał N							
♠ A W 10 9 6 5 2 ♥ 10 7 ♦ 2 ♣ 10 5 3							
♠ 3 ♥ K W 9 6 5 2 ♦ A 10 8 5 ♣ K 9	<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ K 4 ♥ A 3 ♦ K D 4 3 ♣ W 8 7 6 4	
N	E						
W	S						
		♠ D 8 7 ♥ D 8 4 ♦ W 9 7 6 ♣ A D 2					

W	N	E	S
–	3 ♠	pas	pas
4 ♥	pas	pas	4 ♠
pas	pas	?	

Licytacja zawodnika **S** to niekonsekwencja, której należy unikać. Najpierw spasował na 3♠, później poszedł w obronę. W międzyczasie **W** zdążył pokazać, że ma coś w karcie, a **E** za chwilę podejmie decyzję: prawdopodobnie skontruje, ewentualnie zaliczytuje wyżej, w obu przypadkach

zapisując po swojej stronie niezły wynik.

Gdyby **S** od razu podniósł otwarcie partnera do poziomu czterech, jego przeciwnikom byłoby trudno znaleźć się w licytacji i w efekcie **N** rozgrywałby 4♠ bez kontry.

Wysokie otwarcie jest już jakimś utrudnieniem dla rywala, ale odpowiadający, z fitem w kolorze partnera, powinien korzystać z okazji i postawić poprzeczkę jeszcze wyżej.

2. Kto ma piki, ten ma władzę?

Jeśli, drogi Czytelniku, jesteś jeszcze na takim etapie brydżowego rozwoju, kiedy skaczące podniesienie koloru partnera (np. 1♥ – 3♥) oznacza zawsze licytację inwitującą, nie musisz na siłę zmieniać przyzwyczajeń. Jednak popatrz, jakie są zalety skoków ze słabą ręką; może kiedyś zmienisz zdanie (jeśli nie w licytacji jednostronnej, jak wspomniane 1♥ – 3♥, to przynajmniej w dwustronnej, gdy wszyscy zawodnicy licytują, jak w przykładzie, o którym za chwilę).

Gdy przeglądałem biuletyny z wrocławskiej olimpiady, rzuciła mi się w oczy dziwna licytacja jednej z reprezentantek Francji.

Półfinał, rozd. 25/6; WE po partii, rozdawał N							
♠ A 6 4 2 ♥ 8 5 ♦ 8 4 2 ♣ 8 7 6 4							
♠ W 7 ♥ W 10 9 6 4 3 2 ♦ A K 5 ♣ 2	<table border="1"> <tr><td>N</td><td>E</td></tr> <tr><td>W</td><td>S</td></tr> </table>	N	E	W	S	♠ D 3 ♥ 7 ♦ D 10 9 6 3 ♣ A K D 10 9	
N	E						
W	S						
		♠ K 10 9 8 5 ♥ A K D ♦ W 7 ♣ W 5 3					

W	N	E	S
McQuaker	Frey	McGowan	D'Ovidio
–	pas	1 ♦	1 ♠
2 ♥	2 ♠	pas	pas
3 ♥	pas	pas	pas

Szkotka na pozycji **W** dwukrotnie pokazała swój kolor, kończąc licytację na poziomie trzech. Po niecelnym wiście (w trefla, a nie w pika) wzięła nadróbkę. Zaskakująca była moim zdaniem licytacja **N** – podniesienie tylko do poziomu dwóch ze słabą

ręką i czterokartowym fitem w korzystnych założeniach. Zgodnie z powiedzeniem *кто ма пикі, тен ма władzę*, ale Francuzka nie wykorzystwała należnej jej władzy.

Do czego mogłaby doprowadzić aktywna licytacja? Prześledźmy na przykładzie drugiego stołu tego samego meczu.

W	N	E	S
Willard	Leslie	Cronier	Punch
–	pas	1 ♦	1 ♠
2 ♥	3 ♠	pas	pas
4 ♥	pas	pas	ptr.
pas	pas	pas	

W tym przypadku skok na 3♠ wywarł presję na posiadaczkę longera kierowego. Podobnie jak przeciwniczka z drugiego stołu powtórzyła swój kolor, ale musiała zrobić to o poziom wyżej. Wist był celnym, dlatego rozdanie skończyło się zapisem 500 i w efekcie 12 impami dla Szkocji.

3. Negatywne wnioski

Po co blokować własnego partnera? Do tego sprowadza się zdanie wielu brydżystów na temat słabych skaczących odzywek w nowy kolor po otwarciu partnera (nazwa angielska: *Weak Jump Shift* – podaje, ponieważ jej znajomość może się okazać przydatna np. w czasie gry internetowej). Za tym pytaniem kryje się brak zrozumienia zalet tego ustalenia. Utrudnianie licytacji przeciwnikom na pewno nie jest w tym przypadku jedynym celem, a może nawet nie jest najważniejszym. O co w takim razie chodzi? O wnioski negatywne.

Wiedza o tym, że skok 1♥ – 2♠ oznacza słabą ręką na pikach, przyda się, kiedy licytacja potoczy się na przykład tak:

1 ♥	1 ♠
2 ♦	2 ♠

Czy odpowiadający może mieć słabą ręką na pięciu pikach? Nie, nie powtarzałyby ich wtedy, słusznie obawiając się trafienia na singla w ręce partnera, który wskazał układ 5–4. Czy może mieć słabą ręką i dłuższe piki? Nie, bo nie zaliczytował 2♠ w pierwszym okrażeniu. Dzięki temu naturalne staje się ustalenie, że powtórzenie pików jest konstruktywne, lekko zachęcające do dalszej licytacji. W ten sposób można uniknąć pewnych problemów z bilansowaniem rąk.

Czy wspomniane ustalenie jest najlepsze z możliwych? Nie wiem. Skok nowym kolorem może oznaczać naturalną licytację w sile dużej (forsing do końcówki), śred-

niej (inwit) lub małej (jak zaprezentowałem przed chwilą), są też różne sztuczne wynalazki. Każda para może wybrać tak, jak jej się podoba. Moim celem nie jest namawianie do przyjęcia akurat tego znaczenia, tylko zwrócenie uwagi na jego zalety.

Zalety są jeszcze większe w licytacji dwustronnej. Słabą rękę na pikach można pokazywać również po wejściu przeciwnika.

W	N	E	S
1♦	1♥	2♠	–

Gdy obie pary licytują, zwiększa się szansa, że licytacja szybko zawędruje na wysokości szczebel. Wtedy szczególnie ważne jest pokazywanie układowych rąk jak najszybciej. Może dzięki temu uda się zagrać dobrą końcówkę na małej liczbie punktów, a może znaleźć optymalną obronę. Co jeszcze dobrego może się zdarzyć? W naszych rozważaniach znów pojawiają się wnioski negatywne, tym razem zobaczymy je na przykładzie z życia (z turnieju w Kielcach w ramach GP Polski Południowej).

Maksy, obie przed partią, rozdawał W

♠ D 10		
♥ A D 10 5 2		
♦ W 10 8 5		
♣ K W		
♠ 3		♠ K W 6 5 2
♥ K 9 4 3		♥ W
♦ A K D 2		♦ 9 4 3
♣ A 7 5 4		♣ 10 9 8 2
	♠ A 9 8 7 4	
	♥ 8 7 6	
	♦ 7 6	
	♣ D 6 3	

W	N	E	S
1♦	1♥	pas	2♥
pas	pas	2♠	pas
3♣	pas	pas	pas

Siedząc na pozycji **W**, stanąłem przez zadaniem wyobrażenia sobie ręki partnera. Jego milczenie w pierwszym okrażeniu licytacji wykluczyło słabą rękę z sześcioma pikami. Krótkość w kierach była prawie pewna – na podstawie licytacji przeciwników. Mogłem zatem spodziewać się układu 5–1–3–4, dlatego zalicytowałem 3♣. (Gdyby okazało się, że partner ma odwrotną konfigurację młodszych kolorów, przeniósłby oczywiście na 3♦).

Bez wniosków negatywnych o braku sześciu pików zapewne spasowałbym na 2♠, które było wyraźnie gorszym kontraktem. ♦

Czy jeszcze Alcatraz, czy już szafot?

Rozdanie pochodzi sprzed kilku laty z turnieju rozgrywanego w ramach Błękitnej Wstęgi Odry.

Obie przed partią, rozdawał W

♠ A 10 9 8 5		
♥ 8 7		
♦ 3		
♣ A K 6 5 2		
♠ K 7		♠ D 6 4 2
♥ K 10 4 3 2		♥ 5
♦ A 9 6 2		♦ K D 10 8 5 4
♣ D W		♣ 8 3
	♠ W 3	
	♥ A D W 9 6	
	♦ W 7	
	♣ 10 9 7 4	

W rozpoczął licytację od 1♥, po czym strona **NS** ustawiła się w kontrakcie 4♣ granym z ręki **S**.

Po nieszczególniej obronie i tajemniczej rozgrywce, przy lekkim niedoczasy, rozgrywający w lewie szóstej utrzymuje się w stole. Końcówka jest następująca:

Obie przed partią, rozdawał W

♠ A 10 9		
♥ 8 7		
♦ –		
♣ 6 5		
♠ –		♠ 6 4
♥ K 10 4 3 2		♥ 5
♦ 6 2		♦ 10 8 5 4
♣ –		♣ –
	♠ –	
	♥ A D W 9 6	
	♦ –	
	♣ 10 9	

Dla wszystkich przy stole (no, może za wyjątkiem dziadka) stało się jasne, że **W** ma honor kierowy, z tym że dwóch z nich wiedziało, jaki to honor, a jeden nie do końca. Jak widać, kontrakt jest nie do uratowania, ale rozgrywający jeszcze walczy. Dysponuje trefla ze stołu, utrzymując się rzecz jasna w ręce, i stąd zagrywa ♥W. Lekko zdezorientowany **W** dokłada błotkę, ze stołu błotka (bo coś innego), a **E** bez zagrania karty oznajmia: – Bez jednej.

Po czym bierze pierniczek, w którym już uprzednio wpisał potrzebne elementy, i zapisuje -1.

Rozgrywający, nie patrząc w karty **E** (no bo jak), zadaje mu pytanie: – Miał pan singlowego króla?

A ten z zupełną swobodą odpowiada: – Tak.

Sprawa wydała się w kolejnej rundzie, gdy rozgrywający zdegustowany swoją rozgrywką, pożalił się następnej parze, że oddał lewą na singlowego ♥K, i to jeszcze stojącego w impasie. Wynik został skorygowany i sprawa „wróciła do normy”. Interwencja sędziego ograniczyła się tylko do manipulacji przy pierniczku. Pomijając wszystko inne, dwie rzeczy są tu godne uwagi:

1. Zachowanie gracza **E**, która mając pełną świadomość tego, że partner wypuścił kontrakt, uciekł się do tego, do czego się uciekł.

2. Reakcja sędziego na zachowanie się gracza **E** (a raczej brak reakcji).

Para **NS** zgłosiła tę sprawę do właściwego gracza **E** OZBS-u na ręce jego prezesa. Po kilku miesiącach, gdy się spotkali, bodajże w Sławie, na pytanie o losy sprawy prezes odpowiedział, że o niej zapomniał. A w międzyczasie uległa przedawnieniu.

Lech Warężak

KSIĘGARNIA ŚWIATA BRYDŻA

WŁADYSŁAW IZDEBSKI
SZKOŁA ROZGRYWKI

♠ 8 7 6		
♥ K 9 7		
♦ A 7 5 2		
♣ 9 8 7		
♠ 10 5 4		♠ K 9 3 2
♥ D 5 2		♥ W 6
♦ K D W 3		♦ 10 9 4
♣ 10 5 4		♣ K W 3 2
	♠ A D W	
	♥ A 10 8 4 3	
	♦ 8 6	
	♣ A D 6	

Kontrakt 4♥. Wist królem karu. Zaplanuj rozgrywkę.

O kolejności zagrań

Któregoś dnia przeszło przez turniej rozdanie tego typu (gra na impy):

	♠ W 10 4 2	
	♥ 9 7 6 3 2	
	♦ 9 8	
	♣ D 8	
♠ A D 6		♠ 9 8 3
♥ W 10	N	♥ A 8 5
♦ K W 3	W	♦ A D 6 4 2
♣ A K 9 6 4	E	♣ 10 7
	S	
	♠ K 7 5	
	♥ K D 4	
	♦ 10 7 5	
	♣ W 5 3 2	

Pary na **WE** grały tu najczęściej 3 BA, ale były też kontrakty 5♦ i kilka razy 6♦. Co najdziwniejsze, nikt tego szlemika nie potrafił wygrać. Początkowo myślałem, że nad rozdaniem tym – jak to się nieraz zdarza – zawisło jakieś fatum. Ale w wyniku późniejszych rozmów kularowych wyjaśniło się, że był to efekt zwyczajnej niefrasobliwości: otóż nikt z rozgrywających nie pochylił się głębiej nad kwestiami komunikacyjnymi i kolejnością zagrań.

Na naszym stole **E** grał 6♦, a swoją rozgrywkę oparł na najprostszym szansie, czyli podziale trefli 3–3. Po wiście ♥K (wszędzie na szlemika był taki wist) spojrzął bystro po stole, z miną wytrawnego pokerzysty wziął lewę na ♥A i rutynowo odszedł kierem, celem przygotowania sobie przebitki w dziadku. **S** (czyli mój partner Grzesiek Lesiecki, bardziej znany pod imieniem Bogusław) pobrał lewę ♥D i natychmiast zagrał ♠7. Rozgrywający, przyparty już teraz do muru, rzucił w bój ♠D, która chętnie legła na stole, prezentując wszystkie swoje wdzięki, ale której z wiadomych powodów nie miał kto pokryć. Przez chwilę dama leżała więc samotnie, aczkolwiek aktywnie, ponieważ zainkasowała należną jej lewę. **E** lekko odetchnął, małym karem przeszedł do ręki i chytrze zagrał kiera, którego przebił ♦W. Teraz ściągnął ♦K, zgrał ♣A i ♣K oraz – popatrzwszy na nas triumfująco – z błyskiem w oku zagrał blobkę tej maści. Ponieważ **N** (czyli ja) nie dodał do koloru, sprawa się rypla, a poczucie triumfu szybko przerodziło się grymas zniechęcenia.

Z widocznym niesmakiem **E** wziął lewę małym atutem i bez wiary w zwycięstwo ściągnął ♦A. Musiał zatem polec, bo – jak widać – trefle nie chciały się podzielić.

Inni rozgrywający, po takim samym ataku, początkowo postępowali identycznie, ale po odejściu e-S-a w trzeciej lewie ♠7 i utrzymaniu się ♠D ściągnęli ♣A i ♣K i zagrywali blobkę w tym kolorze. **N** uderzał wtedy ♦8 i **E** musiał nadbijać figurą atutową. Żeby odebrać graczowi **N** drugiego atuta (i uniemożliwić bicie kolejnego trefla atutową dziewiątką, co promowało ♦10 u jego partnera), przechodzili na stół ♦K i dopiero teraz przebijali po raz drugi trefla, wyrabiając ♣9 na stole. Następnie przebijali kiera w stole blobką atu i w tym momencie, po zagranie ♦W, nie mieli zejścia do ręki, żeby ściągnąć przeciwnikowi ♦10. Czyli napotykamy tu historię znaną od wielu lat, a to dzięki pięknej i wielce pouczającej bajce Ignacego Krasickiego, szczególnie ulubionej przez moją dwunastoletnią córkę Berenike (co po grecko-macedońsku znaczy Przynosząca Zwycięstwo): *Już był w ogródku, już witał się z gąską...*

A tymczasem, jak widać, skoro impas ♠K stoi i cztery trefle są u e-S-a, granie szlemika karo jest tu pomysłem słusznym. Choć na pierwszy rzut oka i biorąc pod uwagę ograniczenia czasowe panujące na turnieju, wydaje się (ale niesłusznie!), iż warunkiem niezbędnym jest, aby e-S-owi nie wpadł do głowy wredny pomysł oddania pierwszego wistu w pikę oraz kontynuowania go po dojsciu ♥D (gdyby **E** zamierzał przebić kiera w stole). W zaistniałej natomiast sytuacji decydującą rolę odgrywa sposób, w jaki sam **E** będzie postępować ze swoimi kartami, czyli jak poprowadzi rozgrywkę owego kontraktu. Albowiem w tym przypadku, po wiście ♥K, rzecz sprowadza się do dokonania właściwej kolejności zagrań. Po prostu, trzeba to zrobić starannie.

Analizę mamy tu przecież prostą, jak – nie przymierzając – budowa cepa: pięć lew karrowych, dwie treflowe, dwie pikowe (impas musi się udać, bo inaczej nie ma dojścia do

wyrobitego trefla), jedna kierowa i jedna przebitka na stole dają 11 lew. Niezbędne jest więc wyrobienie przynajmniej jednej blotki treflowej. Należy zatem zabezpieczyć się przed podziałem tego koloru 4–2 (wówczas cztery trefle muszą być u gracza **S**) oraz do końca zachować obustronną komunikację (do ręki, żeby ściągnąć ostatniego atuta, oraz do stołu, żeby wziąć dwunastą lewę na ♣9). Z analizy tej wynika wniosek, iż rozgrywający ma do wykonania: ściągnięcie atutów, przebiecie kiera w stole oraz wyrobienie trefla (przebitką/przebitkami w ręce). Problem – powtórzmy – sprowadza się więc do tego, żeby wszystkie te czynności wykonać w odpowiednim tempie i właściwej kolejności. Trzeba też pamiętać, aby – z powodu braku starszych blotek atutowych (od siódemki do dziesiątki) – nie dać możliwości e-N-owi dokonania dwukrotnego przebiecia zagrywanych ze stołu trefli, ponieważ doprowadzi to do wypromowania jego partnerowi trzeciej ♦10, która weźmie. I będzie to lewa kładąca. Z tego właśnie względu kolejność zagrań jest w tym rozdaniu tak istotna.

I w ten oto sposób konstruuje się nam pomysł na skuteczną rozgrywkę: ♥K bijemy ♥A, odchodzimy małym kierem, odwrót pikowy e-S-a bijemy ♠D, gramy ♣A i ♣K, blobkę trefl (uderzoną przez e-N-a ♦8) nadbijamy ♦A, przebijamy kiera na stole, ściągamy ♦K i ♦W, blobkę trefl przebijamy w ręce, ściągamy ♦D aby następnie za pomocą ♠A dojść do forty treflowej. *Voilà!*

Jak widać, nie ma tu potrzeby specjalnego forsowania mózgu, celem ustawiania jakichś skomplikowanych przymusów czy też wpustek końcowych... Wystarczy zwykła, całkiem banalna, ale za to staranna, kolejność zagrań.

Wpadając na koniec w nutę nieco filozoficzną, trzeba stwierdzić, że: tak wiele jest rozdań zawierających w sobie jakieś naturalne piękno oraz sporo możliwości, zarówno dla rozgrywających, jak i dla obrońców. Trzeba tylko to piękno oraz wspomniane możliwości dostrzec i na nie jakoś sensownie zareagować. ♦



DYSKRETNY UROK BLEFU

Włodzimierz Krysztofczyk

Jaka piękna katastrofa...

Oczywiste psychologiczne to broń obosieczna. Gdy wyjdzie nam blef, opowiadamy o nim całemu światu. Po klopsie wolelibyśmy zapomnieć o rozdaniu. Tymczasem te nieudane zagrania zdarzają się znacznie częściej!

Aby uchronić od zapomnienia wspaniałe blefowe licytacje zakończone równie wspaniałymi katastrofami, zaserwuję dzisiaj kilka takich rozdań.

Bermuda Bowl 1951; obie przed partią, rozdawał N

♠ AKD6	N	♠ 432
♥ KDW6	W	♥ A753
♦ 8	E	♦ A1032
♣ KW87	S	♣ 63
		♠ 9875
		♥ 8
		♦ KW65
		♣ AD95

W	N	E	S
	Samuel Stayman		Howard Schenken
–	1♠	pas	3♠
ktr.	pas	pas	pas

Stayman uwielbiał kombinować w licytacji. Wprawdzie koledzy z drużyny prosili go i błagali, aby grał normalnie, ale gdzie tam, mistrz robił swoje. Tak jak w powyższym rozdaniu.

Gdy Schenken zgłosił 3♠, włoski mafioso bez wahania wyjął pistolet i wystrzelał cały magazynek. Dziś, gdy uporaliśmy się z mafią, nie wolno wykonywać takich akcji. Kontra z pozycji obrońcy jest wywoławcza.

Ale Stayman i tak miał szczęście! Jego wspaniałe otwarcie 1♠ zapewniało tylko cztery karty i dlatego Schenken zgłosił inwitowe 3♠. Ostatecznie skończyło się wpadką za 1100 (bez sześciu według starej skali).

Na drugim stole także grano w piki. Oczywiście także grała strona **NS!** Eugenio Chiaradia nie wykazał się fantazją Staymana i spasował jako otwierający.



John Collings

Jego partner, Augusto Ricci, otworzył na trzeciej ręce 1♠. Normalne, systemowe ...

Pozycję pierwszego obrońcy zajmował John Crawford, znakomity gracz, niezrównany brydżowy psycholog i członek Amerykańskiego Towarzystwa Łowieckiego. Spasował, aby nie płoszyć zwierzyny! Niestety przy stoliku siedziały same króliki i w rezultacie Ricci grał 1♠. Wziął wprawdzie tylko dwie lewy, ale i tak Włosi zyskali 850 punktów (7 impów według ówczesnej skali).

Niezrażony niepowodzeniem Stayman kontynuował atak. Tym razem jego partnerem był George Rapée, świetny i spokojny gracz. Z takim to można blefować na okrągło!

Bermuda Bowl 1951; NS po partii, rozdawał S

♠ 105	N	♠ K9742
♥ 742	W	♥ 9
♦ AW7	E	♦ K109843
♣ W7432	S	♣ 9
		♠ A86
		♥ AKDW865
		♦ –
		♣ 1086

W	N	E	S
	George Rapée		Samuel Stayman
–	–	–	1♣
pas	1♦	2BA	3♥
pas	3BA	pas	pas...

Otwarcie 1♣ było naturalne, zapewne z czwórki, ale taka ładna trójka wsparta dziesiątką w zupełności wystarczała. Rapée zaliczył 1♦, też naturalne, a kolejny gracz pokazał słabą dwukolorówkę. Miał wprawdzie jeden z kolorów zgłoszonych przez przeciwników, ale cóż tam... My się nie boimy tych amerykańskich gangsterów!

Gdy Rapée zgłosił końcówkę, Stayman słusznie uznał, że jego kier świetnie nadają się do gry w bez at. Miał oczywiście rację, kier wzięły. Wszystkie, co do jednego. Niestety przedtem Włosi ściągnęli

sześć kar. Na drugim stole Chiaradia i Ricci, grając *Neapolitańskim Treflem*, łatwo doliczowali się szlemika kierowego.

Po drugiej stronie Atlantyku rolę naczelnego blefiarza pełnił John Collings. Gracz o ogromnej fantazji i wielkich umiejętnościach. Przyjrzyjmy się jego licytacji w meczu z Niemcami na mistrzostwach Europy w Ostendzie w 1965 r.

ME 1965, Anglia – Niemcy; WE po partii, rozdawał W

♠ D 5 2			
♥ 8 3			
♦ D 10 9 4 3			
♣ 10 7 3			
♠ A K 9 3	N	♠ W 8 7 4	
♥ K D 10 2	W	♥ A W 6 5 4	
♦ A K 8 7 2	E	♦ W 5	
♣ –	S	♣ W 9	
		♠ 10 6	
		♥ 9 7	
		♦ 6	
		♣ A K D 8 6 5 4 2	

W	N	E	S
	Jonathan Cansino		John Collings
2 ♣ ¹	pas	2 ♥	4 ♠
4 BA ²	7 ♠	pas	pas
ktr.	pas	pas	pas

¹ acol; ² blackwood

Cansino widział niejedną wariacką licytację partnera, ale ten pomysł Collingsa zwyciężająco go przerósł. Świątce przekonany o naturalnym charakterze odzywki partnera, postanowił zamieszać w licytacji i zgłosił 7♠. Fantazja nagle opuściła blefiarza i zamiast zalicytowania „oczywistych” 7BA po prostu przyjął wyrok losu. Obrona zgubiła jedną lewę i stanęło tylko 1900 (według starego zapisu).

Na drugim stole Anglicy wylicytowali szlemika w kiery, a Niemcy poszli w obronę szlemem treflowym – za 900.

John Collings miał w zwyczaju pasować z bardzo układowymi rękami i potem licytować aż do skutku. Walczył nawet na poziomie pięciu! Może przeciwnicy nieopatrznie skonstruują?

Kiedys dostał piękną kartę:

♠ A K D W 10 7 6 4 3 2	♥ 5	♦ 7	♣ 4
------------------------	-----	-----	-----

Oczywiście spasował, a pozostali gracze podzieli jego zdanie.

- Co masz, partnerze? – spytał Collings.
- Tylko trzy gołe asy... ♦

JEDNO ROZDANIE

Włodzimierz Krysztofczyk

Na siedmiu (lub sześciu) atutach

Tę prawdę znamy wszyscy: gdy partner zgłasza kolor czterokartowy, podnosimy go, mając cztery atuty. Osiem kart zapewnia nam kontrolę nad rozdaniem, możemy przebijać, wyrabiać boczne kolory lub swobodnie atutować. Jednym słowem, elementarz.

Są jednak takie rozdania, gdzie opłaca się grać, mając kolor atutowy rozłożony 4–3. Zwykle ma to miejsce, gdy nie trzymamy bocznego koloru lub obawiamy się grać końcówkę w młodszy. Mniejsza liczba atutów stwarza liczne problemy. Możemy łatwo stracić kontrolę nad rozdaniem po skrócie atutowym. Także ściągnięcie atutów, gdy te podzielą się 4–2, może sprawić kłopoty.

Wielkim orędownikiem gry na siedmiu atutach rozłożonych 4–3 był Alphonse Sonny Moysse, wieloletni redaktor pisma *The Bridge World*. Ciekawa postać...

Moysse pracował początkowo jako broker na giełdzie i dopiero po załamaniu się rynku w 1929 r. postanowił sprawdzić się w innej branży: został profesjonalnym brydżystą. W 1934 r. dołączył do imperium Culbertsona. Pracował jako publicysta i wydawca *The Bridge World*. Jego głównym zajęciem było codzienne (!) pisanie dwóch drobnych brydżowych, które potem ukazywały się pod nazwiskiem... Josephine bądź Ely'ego Culbertsonów. Niezależnie od tej codziennej twórczości Moysse pisywał do gazet własne kawałki. W amerykańskiej encyklopedii ACBL podano, że w latach 1934–1956 napisał 20 000 niewielkich publikacji. Dokładnie sprawdziłem to ostatnie zero....

Ech, taki Moysse przydałby się do naszego *Świata Brydża*. Pisałby wszystkie artykuły, rzecz jasna pod różnymi nazwiskami, na dobrym poziomie i na czas. Naczelnicy nosiłby go na rękach...

Alphonse Moysse był zwolennikiem otwarcie ze starszych czwórek i podnoszeniu koloru już z fitem trzykartowym. W rezultacie nie raz grano na siedmiu atutach. W Ameryce kontrakt z atutami rozłożonymi 4–3 nazywano na cześć autora pomysłu *Moysian fit*.

W Europie zwolennikami gry na siedmiu atutach byli włoscy wirtuozi z *Blue Teamu*. Zna-

czącą rolę odegrały tu stosowane przez nich systemy licytacyjne. Zarówno w *Neapolitańskim* jak i *Rzymskim Treflu* obowiązywała zasada *Canape*: najpierw zgłaszano kolor krótszy, potem dłuższy. Czasem otwarcie z konieczności następowało z koloru trzykartowego! Włosi licytowali bardzo precyzyjnie, sprawdzali skład i zatrzymywania. W rezultacie często decydowali się na kontrakty na siedmiu atutach – *włoskie*, jak u nas się mawia. Wymagały one nieskazitelnej rozgrywki, ale w tej materii włoskim mistrzom nie można nic zarzucić.

W rozdaniu poniższym Alphonse Moysse jak zwykle poszukiwał kontraktu na siedmiu atutach, co zakończyło się połowicznym sukcesem: Moysse doprowadził do kontraktu wygranego na sześciu atutach rozłożonych 4–2. To chyba *mini Moysian fit*!

Vanderbilt 1950; obie przed partią, rozdawał N

♠ K D			
♥ K D 7 5			
♦ 4 3			
♣ A K 8 4 2			
♠ 7 6 4 3 2	N	♠ 9 5	
♥ W 9 6 2	W	♥ 8 4	
♦ D 8 2	E	♦ A K W 10 6 5	
♣ 5	S	♣ W 9 7	
		♠ A W 10 8	
		♥ A 10 3	
		♦ 9 7	
		♣ D 10 6 3	

W	N	E	S
	Alphonse Moysse		
–	1 ♣	1 ♦	1 ♠
pas	2 ♥	pas	4 ♣
pas	4 ♠	pas	pas

Licytując 4♠, Moysse powinien mieć fit trzykartowy, ale... przyszła tylko gruba dwójka. Może partner ma pięć pików? Partner nie miał pięciu pików, ale obawiał się – jak widać niesłusznie – gry w trefle i spasował, licząc na fit trzykartowy. Grał przeciwieście z ekspertem od kontraktów na siedmiu atutach!

Tak jak karty leżą, końcówka pikowa jest bez szans. Po wiście w atut z pięciu błotek rozgrywający straci kontrolę nad rozdaniem.



Alphonse Sonny Moysse

Czy wist pikowy jest oczywisty?

Zależy, kogo spytamy o radę! Zdaniem dr. Paula Sterna, austriackiego mistrza Europy z 1932 i 1933 r., zagranie z pięciu błotek atutowych było wręcz oczywiste. Stanowiło niemalże obowiązującą regułę!

Dr Stern stworzył pod koniec lat trzydziestych drużynę, która pobiła team Culbertsona i zdobyła mistrzostwo świata w Buda-

peszcie w 1937 r. W jego zespole obowiązywały żelazne zasady. Wszyscy zawodnicy grali systemem *Vienna*, którego autorem był właśnie dr Stern. Charakterystyczną cechą systemu stanowiło silne, forsujące na jedno okążenie otwarcie 1BA. Ponadto w systemie austriackim obowiązywała odmienna skala oceny honorów, przyjęto punktację Bambergera z 1899 r. (!): 7–5–3–1.

Kiedyś jeden z zawodników Sterna, dr Edward Frischauer, zaliczył wielkiego szlema, rezygnując ze sprawdzenia asów. Miał pecha, jednego brakowało, a przeciwnicy nie okazali litości. W rezultacie Frischauer, najlepszy technik w drużynie, geniusz rozgrywki, został karnie odsunięty od najbliższego tournée zespołu. Grunt to zasady!

W turnieju Vanderbilta obrońca pozostał głuchy na rady Sterna. Wymaszerował prozaicznie w kolor partnera. Ten ściągnął dwa razy kara i ponowił je, licząc na pro-

mocję atutową. W co miał biedak wyjść? Rozgrywający przebił karo w dziadku, ściągnął piki i wziął się za boczne kolory. Obrońca nie miał jak skrócić rozgrywającego, brakło mu ostatniego kara, które musiał dołożyć do zagrania partnera.

W trzeciej lewie kładł jeszcze pasywny odwrót w kiera lub pika. Rozgrywający – o ile nie nabierze podejrzeń – ściągnie dwa piki. Już nie wygra! Oczywiście *Deep Finesse*, widząc wszystkie karty, z łaćwością doprowadzi do wygrania końcówki. On – powiedzmy po odrocie pikowym w trzeciej lewie – nie ściągnie kolejnego atuta, ale zagra najpierw trzy razy w trefle (przebiecie trefli od długości atutowej nic nie wnosi), a potem trzy razy w kiera.

Moja rada: zamiast męczyć się nadmierne nad analizą rozdania, wciśnij guzik. Maszyna beznamiętnie wypluje wynik. Takich sztuczek nie przewidział nawet dr Stern. ♦

Z PKO AKADEMII NA BRYDŻOWE SALONY



PKO Młodzieżowa Akademia Brydża Sportowego odniosła na Dolnym Śląsku ogromny sukces. Nie ma zbyt wielu inicjatyw, dzięki którym można objąć szkoleniem brydżowym tak szerokie grono odbiorców. W pięciu ośrodkach Akademii – Wrocławiu, Miliczu, Piechowicach, Miłkowicach i Bolesławcu – w zajęciach wzięło udział ponad 100 dzieci. Walka o nagrody – bilety na mistrzostwa świata par we Wrocławiu – była zacięta. W rywalizacji zwyciężyły trzy rodzeństwa: Joanna i Paul Kokot, Jakub i Patryk Patreuha oraz Mateusz i Marcin Witkowsy. Ostatecznie w zastępstwie za braci Witkowskich (którzy tuż przed olimpiadą zaciągnęli się do szkoły wojskowej – mamy nadzieję, że w koszarach ak-

tywnie promują ukochaną dyscyplinę) wystartowali „doświadczeni” dolnośląscy młodzicy Maciej Racewicz i Adam Pigulski (czwarte miejsce w klasyfikacji). Dwie pary podjęły rywalizację w kategorii open, jedna – w parach miksowych. Żaden z młodych duetów nie osiągnął jakiegoś spektakularnego sukcesu, choć warto podkreślić, że bracia Patreuhowie w sturzdaniowym półfinale B uzyskali wynik 53,16%, wyprzedzając wiele doświadczonych polskich par. Nie procenty są tu jednak najważniejsze. Duże zainteresowanie zajęciami Akademii pokazało, jak bezcenną inicjatywą dla regionu był cały program. Młodzież uczestnicząca w zajęciach kontuuje naukę i stale pojawia się na regionalnych

oraz krajowych turniejach młodzieżowych. Możliwość zobaczenia z bliska imprezy o tak wysokiej randze jak World Bridge Games we Wrocławiu oraz rywalizowania przy stole z zawodnikami, których do tej pory można było zobaczyć jedynie na zdjęciu w gazecie, z pewnością motywuje do dalszej pracy i stałego rozwijania umiejętności. Wspaniałym przykładem jest wrocławska para Adam Szuszkiewicz – Oskar Tokarczuk (piąte miejsce w finale Akademii), która w listopadowych rozgrywkach kadry U-20 zajęła trzecie miejsce. W imieniu uczniów oraz trenerów dziękujemy PKO Bankowi Polskiemu – sponsorowi PKO Młodzieżowej Akademii Brydża Sportowego!

kd



RUSZYŁY MŁODZIEŻOWE ROZGRYWKI KADROWE

Selekcję zaplanowano na trzy etapy: zakończony już pierwszy etap w Szczyrku, grudniowy w Warszawie i lutowy ponownie w Szczyrku. Od lat obserwuję pracę selekcjonerów młodzieżowych reprezentacji i muszę przyznać, że wszyscy bez wyjątku wykonują dobrą robotę, wkładając w nią mnóstwo wysiłku i własnej inicjatywy. Państwo te poczynania również mogą śledzić. Treningi najmłodszych odbywają się na BBO. Szeroka kadra U-20 ma swój kącik na [www.](http://www.forumbridge.pl)

[forumbridge.pl](http://www.forumbridge.pl) i na FB, a reprezentacje U-25 i dziewcząt poza obowiązkowymi startami w kategorii open mają co jakiś czas kontrolne sparingi. Wydaje się, że takie podejście przyniesie dobre rezultaty na międzynarodowych arenach. Gdy ukaże się następne wydanie *ŚB*, na placu boju o narodową koszulkę pozostanie już w każdej kategorii jedynie – obdarzona największym kredytem zaufania – wąska grupka kandydatów.

Na Wschodzie bez zmian, czyli Kopka i spółka górą

Mistrzostwa Polski Młodzików, Starachowice

Od dwóch lat stolicą najmłodszego brydża są Starachowice i czterogwiazdkowy hotel Senator, dobrze znany starszym zawodnikom z powodu kongresów i centralnych rozgrywek ligowych. Dobre warunki pobytowe, a także wzorowa organizacja mistrzostw sprawiają, że ŚWZBS ma szansę utrzymać imprezę na dłużej.

Zarówno rywalizacja par, jak i teamów przyniosły przewidywalne rozstrzygnięcia. Trzy czołowe miejsca zajęli sami utytułowani młodzi zawodnicy. Złoto wywalczyli Kacper Kopka i Michał Maszenda (Piast I Feliksów), srebro zdobyli Adam Pigulski i Maciej Racewicz (KBS Miłkowice II Miłkowice), a brąz – Szymon Superson (UKS Olimpia Dwójka Kraków) i Michał Kuczkowski (MPEC III Tarnów). Podobnie było w teamach. Co prawda MPEC dość pewnie wygrał eliminacje, ale w fazie knock-out wyraźnie stracił na impecie i drużyna wróci-



Najmłodszy uczestnik mistrzostw

ła do Tarnowa bez medalu. Trudny dystansu najlepiej wytrzymali Kopka i spółka, czyli Kacper Kopka, Michał Maszenda, Adam Pigulski i Maciej Racewicz. Z drugiego miejsca cieszyli się w Starachowicach Krzysz-

tof Cichy, Kacper Krawiec, Filip Trojański (wszyscy AZS UW Warszawa) i Wiktor Pantak reprezentujący Śląsk. Na podium zmieścili się jeszcze Małopole, czyli UKS Olimpia Dwójka Kraków w składzie: Bar-

tosz Bunar, Hieronim Dzieślewski, Dominik Rajtar i Kacper Wieczorkowski.

Czas na relację z brydżowego boiska. W poniższym rozdaniu przeciwnicy Michała i Kacpra chcieli za wszelką cenę ograć młodych mistrzów i wylicytowali kontrakt 3BA. Trafiła jednak kosa na kamień, bo Michał zajmujący pozycję **S** wyszedł spod trzeciego ♣A, co zaowocowało wynikiem bez dwóch i 91% dla wistujących.

Maksy; NS po partii, rozdawał N

♠ 10 9 2		
♥ 8		
♦ 6 5 3		
♣ K 10 9 4 3 2		
♠ W 6		♠ A K D 8 5
♥ A K W 6 4		♥ 9 3 2
♦ A W 9 7		♦ K 10 8
♣ D 5		♣ W 6
	N	
	W	E
	S	
♠ 7 4 3		
♥ D 10 7 5		
♦ D 4 2		
♣ A 8 7		

Kolejne rozdanie jest bardzo proste w obsłudze. Sprawilo jednak sporo kłopotów zarówno w licytacji, jak i rozgrywce. Zaledwie osiem z 34 par osiągnęło w nim końcówkę w piki, z czego sześciu rozgrywających nie poradziło sobie z banalną rozgrywką. Kilku przegrało nawet 3♠.

Impy; WE po partii, rozdawał E

♠ A 8 7 6 4 3		
♥ A 8 3		
♦ A 10 9		
♣ 5		
♠ 9		♠ W 10 5
♥ D W 2		♥ 7 5 4
♦ W 5 3		♦ K D 8 7 4
♣ K D 10 7 3 2		♣ A 4
	N	
	W	E
	S	
♠ K D 2		
♥ K 10 9 6		
♦ 6 2		
♣ W 9 8 6		

W meczu na szczycie (Kopka – Dąbrówka 1) licytacja nie sprawiła żadnej z par problemu i na obu stołach grano kontrakt 4♠, ale tylko Adam Pigulski umiał się należycie wywiązać z zadania, jakim było wzięcie 10 lew. Adam zastosował metodę zwaną liczeniem lew. Układając plan rozgrywki, pomyślał, że jeśli kiery nie dostarczą dziesiątej (a trzeciej w tym kolorze) lewy, to musi przebić karo – i tak też postąpił, zanim ściągnął przeciwnikom atuty. Pozostali mieli szybsze rączki od główek albo ładne dziewczyny za przeciwniczki i nie potrafili się skoncentrować na brydżowej prozie. **Krzysztof Ziewacz**

Serce Stacha

20. Młodzieżowe Mistrzostwa Śląska na maksy, Zabrze

Już po raz 20. Stanisław Bujdo zorganizował mistrzostwa Śląska młodzieży na maksy – tradycyjnie w hali MO-SiR-u w Zabrzu. I tradycyjnie z obfitą liczbą nagród, których starczyło dla wszystkich. Tradycyjnie z posiłkiem w postaci kiełbaski z herbatką dla zgłodniałych. Także tradycyjnie na zawodach pojawiła się lokalna Telewizja Zabrze.

Mało tradycyjna była za to frekwencja – na starcie stanęło zaledwie 13 par. Przeszkodą były inne brydżowe zawody, nawet te w dalekim Poznaniu, w których wzięła udział część śląskiej młodzieży.

Zawody rozegrano w dwóch kategoriach – młodzików i juniorów. W tej pierwszej zwyciężyli: brązowy medalista mistrzostw Europy młodzików Dominik Caus ze swoim partnerem Martinem Kaletą. W konkurencji juniorów pierwsi na mecie zameldowali się Piotr Konarski i Arkadiusz Kowal, wyprzedzając dwie pary miksowe – Karolinę Grzegorzewicz z Kamilem Hudą i Annę Buras z Mikołajem Tomalikiem. Z rozdań zdemonstrują dwa z pojedynku najlepszej pary juniorskiej z najlepszą parą młodzików.

Maksy; WE po partii, rozdawał W

♠ 3		
♥ D 10 4		
♦ A D 10		
♣ A 8 7 6 5 4		
♠ 9 8 7 6 5		♠ A K 2
♥ K 8 3		♥ A W 7 2
♦ 9 7 5		♦ 8 6 3 2
♣ 10 2		♣ 9 3
	N	
	W	E
	S	
♠ D W 10 4		
♥ 9 6 5		
♦ K W 4		
♣ K D W		

Młodzi adepci z kilku niechodzących na **NS** końcówek wybrali końcówkę w najmłodsze miano – 5♣. Starsi pobrali, co ich, i zapisali sobie skromne 100, co w przełożeniu na maksy dało jednak tyle samo procent. Pozostałym parom puszczano po kilka lew i one zapisały nawet wygrane końcówki w bez atutu.

W rewanżu starsi zagrali w starszy z dwóch możliwych kolorów, ale Piatnik nie pokarał ich tak srogo.



Uczestnicy mistrzostw Śląska na maksy

Maksy; NS po partii, rozdawał N

♠ 6 3		
♥ 3 2		
♦ A W 8 6 5		
♣ A 8 7 5		
♠ A K 9 7		♠ W 4 2
♥ A W 10 9 5		♥ D 8 7
♦ D		♦ K 7 4 2
♣ D 9 6		♣ 10 3 2
	N	
	W	E
	S	
♠ D 10 8 5		
♥ K 6 4		
♦ 10 9 3		
♣ K W 4		

Na 2♠ na **WE** wzięli 8 lew za 50%.

Ostatnie rozdanie pokaże, jak pryncypialne jest młode brydżowe pokolenie.

Maksy; WE po partii, rozdawał S

♠ W 8 5 4 3		
♥ W 10 4		
♦ 9 3		
♣ 10 4 2		
♠ 7 6		♠ D 10
♥ A 6 2		♥ K D 9 5
♦ A K D 6 5 2		♦ W 10
♣ 9 8		♣ A D W 7 5
	N	
	W	E
	S	
♠ A K 9 2		
♥ 8 7 3		
♦ 8 7 4		
♣ K 6 3		

Aż trzy pary z powodzeniem zagrały 3BA z ręki **E**, biorąc 10, 11 i 13 (!) lew. Wszystkie po wiście czwartą najlepszą w piki. Jak widać, wistanci byli wyszkoleni.

Stach Bujdo – borykający się z niedomaganiem serca – pokazał, że dopóki żyje, nie poskąpi go młodzieży. Warto zaznaczyć, że szefuje on klubowi Stowarzyszenie UKS Śląsk, w którym oprócz sekcji brydżowej są jeszcze tenisowa i szachowa.

Trzymajmy kciuki za serducho Stacha...

Ryszard Kielczewski

Szlemik na wagę zwycięstwa

10. JUNior-EKSpert w ramach 8. TarNOWICJUSZa i obchodów X-lecia TABU 2006–2016

Przez dziesięć kolejnych lat funkcjonowania Tarnowskiej Akademii Brydżowych Umiejętności (2006–2016) rozgrywano w Tarnowie integracyjny i zarazem szkoleniowy turniej JUNior-EKSpert, w którym drogą losowania kojarzono zdolną na ogół młodzież z doświadczoną i umiejętną starszą o znamionach arcymistrzostwa. Tegorocznej, jubileuszowej edycji patronował prezydent Tarnowa Roman Ciepiela, a Biuro Marki Miasta Tarnowa wsparło turniej finansowo. Wydarzenie odbyło się zatem godnie, z poczęstunkiem i upominkami. W zawodach zwyciężyli **Błażej Krawczyk** i **Marek Pietraszek**, którzy wygraną mogą zawdzięczać umiejętnościom poruszania się w strefie szlemowej. Błażej otworzył acolowskim 2♣ i po negacji partnera zaliczył 2♠. Po kluczowej w rozdaniu odzywce 4♥, czyli *splinterze* kierowym, z osiągnięciem szlemika w piki nie było żadnego problemu. Błażej cuebidował dalej, aby sprawdzić, czy partner nie ma przypadkiem renonsu. Aż taka karta Markowi jednak nie przyszła i skończyło się na zwycięskim szlemiku, który przyniósł 10 impów zysku i wygraną w turnieju.



Od lewej: Waldemar Guła, Błażej Krawczyk, Michał Stasik i Marek Pietraszek

Impy; obie przed partią, rozdawał W

	♠ A K D 10 6										
	♥ 7 3										
	♦ A K 8 2										
	♣ A K										
♠ 4 2		♠ 9 7									
♥ K D 10 8		♥ A W 9 6 5 4									
♦ 10 9 6 5 3		♦ 7 4									
♣ 6 4		♣ D 8 7									
	<table border="1" style="text-align: center; width: 40px; height: 40px;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		
	N										
W		E									
	S										
	♠ W 8 5 3										
	♥ 2										
	♦ D W										
	♣ W 10 9 5 3 2										

Dużą niespodzianką była kolejność pozostałych par na podium. Drugą lokatę uzyska-

li Michał Stasik (11 lat, CKiS Skawina) i Waldemar Guła, a trzecią – Franek Kurlit (11 lat, CKiS) i Jarosław Jurkiewicz. Podziękowania należą się także prezesowi MZBS Marcinowi Kufłowskiemu, który przywiózł czterech najmłodszych uczestników ze Skawiny. Tarnów przekazuje teraz pałeczkę tej fajnej sztafety brydżowej do Krakowa, gdzie dzięki Agacie Kowal szkolącej się (pod jej okiem) młodzież jest znacznie więcej. A my w Tarnowie rozszerzamy nieco formułę i będziemy organizować w kolejnych latach turniej Amator-Arcymistrz, na który już teraz serdecznie zapraszamy. **Krzysztof Ziewacz**

Zimowe obozy brydżowe dla dzieci i młodzieży w Stasikówce

Regionalny Ośrodek Brydża Sportowego U Pradziada zaprasza na szkoleniowe obozy brydżowe. W programie treningi z doświadczoną kadrą szkoleniową, turnieje oraz gry planszowe, a także mnóstwo upominków i niespodzianek. W terminie **4-11.02.2017** zapraszamy młodzież następujących województw: **MP, SW, WP, LB i KP**. Natomiast w dn. **12-19.02.2017** z kolei młodych brydżystów z **DS., OP, MA i ZP**. Cenę 690 zł gwarantuje terminowa zaliczka w wysokości 200 zł przelana na konto ośrodka do 31 grudnia 2016. Szczegóły na stronie www.obozybrydżowe.pl.



Uczestniczki obozu zimowego w zabawie śnieżkami

Brydżowe wczasy wypoczynkowe i weekendowa nauka brydża z TABU

Wczasy brydżowe w Polsce (zwykle 7–9-dniowe) organizujemy w miejscach gwarantujących także atrakcje pozabrydżowe. Oprócz współzawodnictwa turniejowego jest czas na integrację przy muzyce i wycieczki krajoznawcze. Bezpłatne rezerwacje na trzy miesiące przed turnusem (jedynki z półrocznym wyprzedzeniem). Raz w roku dzięki firmie Mada Travel wyjeżdżamy na brydżowe wakacje do cieplejszych zakątków Europy – w maju 2017 r. do Bułgarii. Serdecznie zapraszamy. Oprócz typowych wczasów brydżowych organizujemy także dwójakiego rodzaju wyjazdy szkoleniowe; weekendową naukę brydża i wczasy szkoleniowe. Elastyczna metoda narastającego poziomu trudności pozwala na lepsze dopasowanie do potrzeb uczestników. Więcej szczegółowych informacji dotyczących zarówno wczasów, jak i szkoleń – na www.wczasybrydzowe.pl.



OTP** Grafitowy Szczupak i OTT** X-lecie TABU, Hotel Litwiński w Tęgorborzu

Szczupak to piękna tradycja brydża sądeckiego. W ubiegłym roku wznowiliśmy po latach przerwę rozgrywanie większego turnieju. Serdecznie zapraszamy na ogólnopolski turniej w ramach **Grand Prix Par Polski Południowej**, który odbędzie się **27.12.2016**. Z kolei w dniach **28–30/31.12.2016** organizujemy nieco dłuższy ogólnopolski turniej teamów, który zakończy obchody X-lecia TABU. W obu turniejach gwarantujemy aPKLe, puchary i nagrody finansowe.

www.tzbs.info

Tam znajdziesz więcej informacji.



Tęgorborze nad Jez. Rożnowskim



Naturalne błędy wielkich mistrzów

Popatrzmy sobie dziś na dwa rozdania w wykonaniu największych koryfeuszów współczesnego brydża. Mam nadzieję, że podniosą nam wszystkim samoocenę. Bo mistrzowie to też ludzie – zerknijmy na takie rozdanie:

Brad Moss	Fred Gitelman
♠ A 10	♠ K W 9 5 3
♥ A 7 2	♥ K D 10 3
♦ A K W 6 5 4	♦ –
♣ K 4	♣ A D 8 7

Mecz, obie przed partią, zaczyna Brad Moss:

2♣	2♦
2BA	3♣
3♦	3♥
3BA	4♣
4♠	7♣
7♦	pas

2♣ to oczywiście otwarcie forsujące do dogranej lub wskazujące ok. 22–23 PC w układzie zrównoważonym. Licytując 2BA po prawie automatycznych 2♦ Gitelmana, Moss wskazał właśnie ten drugi wariant. 2BA oczywiście nie było forsujące. (Jak powinna przebiegać licytacja, gdyby otwierający miał *prawdziwy* forsing do dogranej w układzie równym? Ci, którzy czytali *Bliżej natury*, powinni pamiętać *relay Kokisha*).

Ale wróćmy do naszych bohaterów. Czy otwarcie 2♣ było uzasadnione? Brakuje co najmniej 3 PC do wymaganego limitu, choć na pewno longer karowy i ogólna „asowość” ręki w dużym stopniu te braki wyrównują. Jakie były alternatywy?

– 2BA (20–21)

– 1♦, a potem skok na 3BA po ewentualnej odpowiedzi 1♥/♠

Co o otwarciu sądzi znany amerykański ekspert Barry Goren?

Ręka jest warta 22–23 punkty tylko wtedy, gdy partner zapewni fit karowy. Być może zamiana blotki karo na dziesiątkę usprawiedliwiłaby taką akcję, ale i tak nie otworzyłbym 2♣. Przeciwnicy mają trzy kolory przez które mogą nas położyć i nawet ♦D u partnera nie daje jeszcze wygranych 3BA.

Otwarcie 1♦ i 3BA po 1♥/♠ też nie jest dobre. Sugeruje bowiem krótkość w kolorze partnera i lepsze, a przynajmniej dłuższe kara.

Reasumując, jestem za otwarciem 2BA. Ryzyko niedogrania końcówki jest minimalne.

Inni eksperci nie krytykowali zbytnio wyboru otwarcia przez Mossa, wskazując że 2BA może czasem doprowadzić do utraty dobrego szlemika karowego.

Idźmy jednak dalej.

3♣ to oczywiście *stayman*. Klasyczny, nie odwrotny. Odpowiedź 3♦ negowała posiadanie starszej czwórki, zaś 3♥ wskazywało 5♠ i 4♥ (pamiętacie *konwencję Smolena*?).

Bez fitów w kolorach partnera Moss oczywiście musiał zgłosić 3BA. Teraz 4♣ Gitelmana pokazało aspiracje szlemikowe i fragment w treflach (u nas być może byłaby to krótkość, ale w naturalnej licytacji na pewno nie).

Po 4♣ partnera karta Mossa okazała się dużo słabsza, niż na to wyglądała jeszcze chwilę wcześniej. Brak fitu w jakimkolwiek kolorze partnera i jednocześnie zasygnalizowana przez Gitelmana krótkość karowa to fatalne wiadomości, toteż Moss zdecydował się hamować, licytując 4♠.

Teraz nastąpiła wielka chwila: Gitelman skoczył na 7♣! Cóż, teoretycznie rzecz biorąc, na linii powinno być 37–38 punktów. Dodatkowo Moss nie powinien mieć pełnych kar, gdyż mógłby wówczas zgłosić 4BA.

Ostatnią odzywką w tej licytacji było 7♦ Mossa. Chciał on oczywiście zmusić partnera do wyboru jednego ze starszych kolorów. Gdyby Gitelman miał na przykład K D W x w kierach – szlem kierowy byłby bardzo sensowną propozycją. Czemu nie zgłosił 7♥? Ta odzywka sugerowałaby, że to właśnie on posiada kluczowego ♥W.

Czemu Gitelman spasował? Widać sądził, że Moss jednak może mieć samodzielne 6-kartowe kara i grając w ten kolor, uda się np. wyrobić kluczową lewą pikową.

Końcowa wymiana zdań między partnerami była taka:

Gitelman: – Przepraszam, powinienem być zgłosić 7BA.

Moss: – Przepraszam, nie musiałem licytować 7♦.

I przeszli do następnego rozdania...

A następne rozdanie rozegrali naprawdę najwięksi – Bob Hamman i Mahmood Zia.

Hamman	Zia
♠ A D 10 9	♠ K W 8 4
♥ A 9 8 6	♥ 2
♦ 3	♦ A K 9 7 6 4
♣ A K D 3	♣ 10 4

Mecz, założenia korzystne, zaczyna Hamman:

1♣	1♦
1♥	1♠
3♠	5♠
6♣	pas

1♣ i 1♦ to oczywiście odzywki naturalne (1♣ mogło być z trzech kart, zaś 1♦ przy posiadaniu starszej czwórki musiało być w sile co najmniej mocnego inwitu do końcówki. To nieco zmodyfikowany *Walsh style*, pamiętacie?).

Pierwsze pytanie dotyczy nieforsującego rebidu 1♥ Hammana. Wskazywał on rękę niezrównoważoną (znowu ten *Walsh*). Czy z 19 punktami była to jednak dobra odzywka?

Grozi pas, ale partner robi to tylko z siłą 4–5 PC i trzema kierami (odpowiedział 1♦, zatem nie może mieć starszej czwórki przy tak małej sile). Czy wygramy coś dużego w tej sytuacji? Wątpliwe.

Ale Kit Woolsey ma inne zdanie:

1♥ Hammana mogło działać dobrze lub źle. Jeśli po pasie na 1♥ oczekiwałbym wyłożenia dziadka ze strachem w sercu (a tak byłoby w tym przypadku) – nie licytuję 1♥.

Trójkolorówka 4441 to podstępna karta i chyba nie można Hammanowi stawiać zbyt poważnych zarzutów. W końcu jest znacznie bardziej utytułowanym graczem niż Woolsey.

1♠ Mahmooda nie oznaczał pików – był przecież czwartym kolorem – jednak wskazywał dobrą rękę. Na to Hamman podniósł piki z przeskokiem i można sądzić, że w tym momencie był ze swojej licytacji bardzo zadowolony.

Kolejną odzywką było 5♠ od Zii. Można ją chyba zaakceptować – Hamman nie musiał być przecież aż tak bardzo silny i (tylko) inwit do szlemika wydaje się sensowną odzywką.

6♣ Hammana... Czy mógł to być inwit wielkoszlemowy, czy też wskazanie świetnej ręki, nie najlepszych pików i wspaniałych trefli? Większość ekspertów opowiada się za drugą opcją.

Na przykład:

♠Axxx ♥Axxx ♦– ♣AKDWx

Czy Zia powinien pasować na 6♣? Woolsey twierdzi, że raczej nie, przede wszystkim z uwagi na posiadanie ♠W i tylko dubltona trefl. Z kartami podanymi powyżej 6♣ jest nieznacznie lepsze od 6♠, jednak nie ma gwarancji, że ręka Hammana właśnie tak wygląda. A jeśli walet zamiast w treflach jest w kierach? Wówczas 6♣ może skończyć się katastrofą, podczas gdy 6♠ łatwo wychodzi.

Czy była inna metoda zainwitowania szlema?

Tak – 5BA (z singlem karo) lub 6♦ (z renonsem, lecz bez pełnych trefli).

Wygłąda zatem, że obaj gracze nie spili się najlepiej (ostateczny kontrakt o tym świadczy). Hamman raczej nie powinien zgłaszać 6♣, a Zia nie powinien pasować. Na niekorzystny wynik często trzeba zapracować we dwójkę...

Jak to zwykle bywa, bogatym diabeł dzieci kołysz. W autentycznym rozdaniu kara dzieliły się fatalnie, piki 4–1 i po wiście atutowym szlem pikowy zagrany na drugim stole był bez szans. ♦

KSIĘGARNIA ŚWIATA BRYDŻA



Włodzimerz Krysztofczyk

Gazzilli (1)

Włosi kochają *Gazzilli*. Dla nich to najważniejsza konwencja! My spróbujemy zaadoptować ich ukochane ustalenia do naszego rodzimego *Ozorka*.

Istotą konwencji *Gazzilli* jest podział siły otwarcia na dwa przedziały, a sztuki tej dokonujemy, stosując sztuczny rebid 2♣.

1♥	1♠
2♣ ¹	
1♥/♠	1BA
2♣ ¹	

¹dwuznaczne, forsujące na jedno okrażenie

a) 11–14 PC, 5⁺♥/♠ – 4⁺♣

albo:

b) 15⁺ PC, skład dowolny

Natomiast inne, niskie sekwencje są naturalne.

1♥	1♠
2♦/♥ ²	
1♥	1BA
2♦/♥ ²	
1♠	1BA
2♦/♥/♠ ²	

²naturalne, 11–14 PC, **jednoznaczna** informacja o sile.

We *Wspólnym Języku* otwarcia 1♥ i 1♠ przyrzekają (10)11–17(18) PC. Po zastosowaniu *gazzilli* zawężamy siłę otwarcia do dwóch przedziałów: 11–14 PC oraz 15–17 PC. Dalszą licytację prowadzimy, mając już informację o sile!

Musimy odpowiedzieć sobie na zasadnicze pytanie:

Po co te sztuczki? Czemu ma służyć *gazzilli* w naszym *Wujocie*?

1. Zaburzenie bilansu stolika.

Spróbujmy zmierzyć się z poniższymi sekwencjami...

W	N	E	S
1♥/♠	pas	pas	?
W	N	E	S
1♥	pas	1BA	pas
2♦	pas	2♥	pas
pas	?		
W	N	E	S
1♠	pas	1BA	pas
2♣	pas	2♥	pas
pas	?		

Zróbmy bilans stolika. W pierwszej sekwencji otwierający ma siłę 11–17 PC, a jego partner 0–5/6 PC. Jako obrońca **S** mamy klarowną sytuację. Możemy wznowić kontrę, kolorem lub licytując bez atu stosownie do posiadanych walorów. Gdy przyjdzie nam rozgrywać, z pewnością informacja o braku honorów u **E** bardzo się przyda. Można rzec: wszystko jasne!

W drugiej i trzeciej sekwencji otwierający określił swój przedział siły na 11 do 15 PC, a odpowiadający sprzedał siłę półpozytywną. Normalne 6–9 PC. Dalej – z pozycji obrońcy – możemy zrobić bilans stolika.

No dobrze... Wyobraźmy sobie, że odpowiadający – a to ryzykant – zdecydował się na licytację, nie mając siły półpozytywnej. Przyszło mu 5 PC, a może tylko 3 PC. Podjął akcję, a my liczymy punkty...

Bilans stolika zupełnie nam się nie zgadza, oni mogą mieć WSZYSTKO. Wznowiecie licytacji, jakże łatwe w sekwencji pierwszej, teraz staje się problematyczne. Licytując nieco słabsze ręce z pozycji **E**, wiele nie ryzykujemy. Gdy nasz partner dostanie ładną kartę, sprzedaje ją sztucznym rebidem 2♣, a my szybko wycofamy się z licytacji. Gramy przecież konwencją *Gazzilli*!

1♠	1BA
2♣ ¹	2♥ ²
1♥	1♠
2♣ ¹	2♥/♠ ²
1♠	1BA
2♣ ¹	2♥/♠ ²

¹*gazzilli*, słaby w składzie 5♥/♠–4♣ lub 15⁺PC, skład dowolny; ²naturalne, do pasa, siła 3(4)–8 PC

O słabych sekwencjach po *gazzilli* jeszcze porozmawiamy...

NS po partii, rozdawał E			
		♠ K 10 3 2	
		♥ A 4 3	
		♦ A W 8	
		♣ A 10 9	
♠ W 4			♠ A 9 8 7 5
♥ D 9 7 6 5 2			♥ 10 8
♦ 10 7 6 3 2			♦ K 9
♣ –			♣ K D 7 2
		♠ D 6	
		♥ K W	
		♦ D 5 4	
		♣ W 8 6 5 4 3	

W	N	E	S
Versace	Campos	Lauria	Villas-Boas
–	–	1 ♠	pas
1 BA	pas	2 ♣ ¹	pas
2 ♥ ²	pas	pas	pas

¹ gazzilli; 5♥-4♣-11-14 PC lub 15♥PC, skład dowolny ² 2-7 PC, sign off na longerze kierowym

Gdyby gracz **W** spasował na otwarcie partnera – miał przecież tylko trzy oczka – obrońcy z łatwością zagrają 3BA. Równie łatwa będzie rozgrywka... Rozkład honorów ujawnił pas w pierwszym okrążeniu!

W	N	E	S
–	–	1 ♠	pas
pas	ktr.	pas	2 ♣
2 ♥	2 BA ¹	pas	3 BA

¹ klasyka, 15/16-17PC, skład zrównoważony

Takich rozdań widziałem wiele. Tam, gdzie odpowiadający pasował na otwarcie partnera, obrońcy wznawiali licytację. Zwykle ze znakomitym skutkiem.

♠ 10 9 ♥ D W 10 9 3 2 ♦ 10 9 ♣ 9 8 5

Ręka z finału Vanderbilta 2008. Pas po otwarciu 1 ♠ prowadził do wznowienia licytacji i wygranych 3BA. Natomiast po odpowiedzi 1BA licytacja kończyła się na 2♥. Obie strony były po partii!

♠ 9 2 ♥ A 10 9 5 4 2 ♦ 7 ♣ 9 8 7 6

W eliminacjach kadry USA 2011 na obu stołach po otwarciu 1♠ odpowiadający zgłosił 1BA i grano 2♥. Znowu chodziło 3BA, oczywiście na linii przeciwnej!

Z jakimi kartami podtrzymujemy licytację po otwarciach 1♥ i 1♠?

To absolutnie kluczowe pytanie! Jeśli decydujemy się licytować bez fitu w kolorze partnera, mając 3-5 PC, nasza karta powinna zawierać pozytywne niespodzianki. Dobry układ i dobre honory (czasem jeden dobry honor). No i popatrzmy na założenia!

- Najważniejszą wartością w karcie odpowiadającego jest longer w drugim kolorze starszym. Najlepiej sześć kart!

- Półfit w kolorze otwarcia (najlepiej druga figura) zapewnia bezpieczną licytację w kolejnym okrążeniu. Licytacja bez papierów (poniżej 6-7 PC) – tylko przed partią.

1 ♠ ?

♠ 9 ♥ K 10 7 6 2 ♦ 10 7 ♣ D 9 8 7 6

Preferuję pasa. Mamy dwa miejsca do gry. Lepiej poczekać, być może jeszcze będziemy w licytacji. Także z dubletonem

pik byłbym ostrożny. Może w założeniach korzystnych...

♠ K 9 ♥ W 10 9 6 2 ♦ 10 7 ♣ 9 8 7 6

Serce rwie się do walki. Pamiętajmy: gramy *Wspólnym Językiem*. My nic nie musimy! W *Strefie* odpowiedź 1BA jest obowiązkowa, my kalkulujemy, patrzymy na założenia i podejmujemy decyzję.

2. Precyzyjna licytacja silnych kart

1 ♥	1 ♠
2 ♣ ¹	2 ♦ ³
1 ♥	1 BA
2 ♣ ¹	2 ♦ ³
1 ♠	1 BA
2 ♣ ¹	2 ♦ ³

³ sztuczne wskazanie siły 9(8) PC. Jedyna silna zapowiedź.

Kolejna odpowiedź 2♦ wskazuje na siłę 9+PC (ładne osiem) i przesądza końcówkę, gdy otwierający jest silny. Dalsza licytacja jest mocno sformalizowana i obfituje w pytania oraz odpowiedzi. Dla naszych ozorkowych celów da się skonstruować prosty schemat. Zapamiętajcie!

3. Nowe narzędzia do licytacji rąk układowych.

Mamy kartę:

♠ 9 8 ♥ A K W 9 6 2 ♦ A K 4 2 ♣ 3

Otwieramy 1♥, a partner zgłasza 1♠. Pewnie skoczmy w 3♥, aby sprzedać siłę i dobry kolor. Kara niestety znikną z licytacji, ponieważ rebid 2♦ wydaje się trochę ryzykowny. W końcu mamy kawał krupa.

Czasami partner sprawi nam niemiłą niespodziankę dokładając kartę:

♠ A K 6 5 ♥ 8 ♦ D 10 8 6 3 ♣ 10 9 2

Ciekawe, gdzie wylądujemy po rebidzie 3♥?

Stosując *gazzilli*, mamy specjalną sekwencję na silne ręce w składzie 6-4.

1 ♥	1 ♠
2 BA ⁴	
1 ♥	1 BA
2 BA ⁴	
1 ♠	1 BA
2 BA ⁴	

⁴ skład 6-4 i siła 14-16(17) PC

W *WJ*, mając starszą szóstkę i boczną czwórkę oraz 17 PC, często decydujemy się na otwieranie 1♣. Normalny *silny trefl*.

Kolejne ułatwienia dla rąk układowych...

1 ♥	1 ♠
3 ♥ ⁵	
1 ♥	1 BA
3 ♥ ⁵	
1 ♠	1 BA
3 ♠ ⁵	

⁵ kolor 7♥/♠, siła 12-14 PC

Licytacja z przeskokiem kolorem otwarcia wskazuje na longera SIEDMIOKARTOWEGO i niezłą rękę. Mamy za mało – patrząc na miltony – na sztuczny rebid 2♣, ale za dużo na spokojne powtórzenie koloru. Skok na końcówkę byłby przedwczesny, partner może mieć misfit i kiepską kartę.

♠ A K W 9 6 5 2 ♥ A 8 4 ♦ 3 ♣ 6 2

♠ A D 10 8 7 4 3 ♥ 6 ♦ D 6 ♣ A D 9

To są właściwe karty na skoczną licytację 3♠.

Pozostaje jeszcze omówić licytację rąk dwukolorowych 5-5.

1 ♥	1 ♠
3 ♣/♦ ⁶	
1 ♥	1 BA
3 ♣/♦ ⁶	
1 ♠	1 BA
3 ♣/♦/♥ ⁶	

⁶ dobra dwukolorówka 5-5, siła 12-14 PC

Takie licytacje wskazują dwukolorówkę w składzie minimum 5-5. Orientacyjnie karta winna zawierać około 4-4,5 (5) lew przegrywających (LTC = Losing Trick Count, czyli lewy przegrywające). Gdy mamy **układ i siłę**, licytujemy powoli, najpierw **układ i siłę**, licytujemy powoli, najpierw **układ i siłę**, a dopiero potem wskazujemy właściwy kolor.

ME Pau 2009; NS po partii, rozdawał W			
		♠ K D 4	
		♥ A 10 9 7	
		♦ D 9 8 3	
		♣ 8 5	
♠ W 10 9 8 7			♠ 3 2
♥ D 5			♥ K W 8 6 4 2
♦ 7 6			♦ A K W 10 2
♣ A K 9 3			♣ –
		♠ A 6 5	
		♥ 3	
		♦ 5 4	
		♣ D W 10 7 6 4 2	

W	N	E	S
Versace	Bertens	Lauria	Bakkeren
pas	pas	1 ♥	pas
1 ♠	pas	3 ♦ ¹	pas
3 BA	pas	4 ♥	pas

¹ układowe 5♥-5♦

4. Zawężenie siły otwarcia

Przyznaję, że brzmi banalnie... Z drugiej strony łatwiej się licytuje, gdy wiemy, ile punktów możemy spodziewać się u partnera. Chyba przedział 11–17 PC licytuje się trudniej niż 11 – 14 PC lub 15-17 PC.

W marcowym wydaniu miesięcznika *The Bridge World* znalazłem poniższy problem.

Maksy, obie przed partią, rozdający N.

W	N	E	S
–	1♠	pas	1BA
pas	2♥	pas	?

Twoja karta (S):

♠K ♥K92 ♦A6542 ♣9862

Grzebiemy w bidding-boksie. Zwykle wyjdzie częściówka, ale czasem...

♠AD9865 ♥AD54 ♦9 ♣K7

... wygramy końcówkę w piki. Pasować czy licytować, oto jest pytanie!

Tymczasem w *gazzilli* na tę kartę (skład 6–4 i nadwyżka) mamy specjalną odzywkę.

♠AD965 ♥ADW54 ♦9 ♣105

Tym razem łatwo zrobimy dograną w kieru. We *Wspólnym Języku* zgłoszenie kierów z przeskokiem nie wchodzi w rachubę. My mamy jednakże dobre 5–5 z najstarszymi kolorami i zgodnie z wyżej przed-

stawionymi ustaleniami MOŻEMY zaliczyć skocznie. Z punktami oraz dobrą kartą licytujemy powoli, najpierw 2♣. Dostanieśmy jeszcze szansę na zgłoszenie kierów!

♠AW965 ♥D1043 ♦K8 ♣AK

Idzie czy nie, trzeba spróbować firmówki na 27 punktach. Z tą kartą oczywiście zgłosimy 2♣, wskazując siłę od 15 PC. Na pokazanie składu przyjdzie czas.

Niekiedy wyjdzie nawet szlemik...

♠AD965 ♥AD54 ♦KD98 ♣

Gdy spasujemy na 2♥, chyba skasujemy niejedną nadróbkę! Pewnie nie damy rady zagrać szlemika, ale z pewnością nie utknijemy w kontrakcie częściowym!

Drugie okrążenie licytacji, ręka typowa, a my nie wiemy, gdzie jesteśmy. Gdzieś pomiędzy szlemikiem a częściówką! Przyczyna? Nie wiemy, ile punktów ma partner!

Amerykańscy eksperci wskazali pasa jako najlepszą odzywkę. Cała punktacja:

Odzywka	Ocena	Głosy
pas	100	15
3♥	80	9
4♥	60	1
2BA	50	0
2♠	50	1

W tej trudnej sytuacji, idąc za głosem ekspertów, bierzemy zapis i pasujemy. Oczy-

wicie w meczu pas nie wchodzi w grę, a najbliższą prawdy odzywką będzie 3♥.

Po gorącej kąpeli związanej z nowymi sekwencjami przyszedł czas na zimny prysznic. Samo zdrowie!

Spingold 2016; obie po partii, rozdawał E

W	N	E	S
♠A8765	♠K1092	♠4	♠DW765
♥8	♥A92	♥DW765	♥D95
♦8643	♦KW2	♦D95	♦AD97
♣W106	♣853	♣DW3	♣K42

W	N	E	S
Brenner	Miller	Bocchi	Gupta
–	–	1♥	pas
1♠	pas	2♣ ¹	pas
2♠ ²	pas	pas	pas

¹gazzilli; ²sign off na 5♠, zwykle krótkość kier

Rozgrywający wpadł bez dwóch. Jakie wieści przysły z pokoju otwartego? Remisik, ponieważ Nystrom i Upmark zagraли 2♥ bez dwóch. Też nie mogli spasować na 2♣!

Nie ma konwencji bez wad!

W drugiej części opowieści o *gazzilli* zapoznam was z jej młodszym bratem *Willym*. To będzie coś dla miłośników *Ozorka*! ♦

KĄCIK MINIKONWENCJI

Transfery interweniującego po otwarciu 1BA

Znanych jest wiele konwencji obronnych stosowanych zarówno po słabym jak i mocnym (15–17 PC) otwarciu 1BA, jak np.: *landy* (konwencja Alvi na Landy'ego), *cappelletti* (Michaela Cappelletti) czy *DONT* (Marty'ego Bergena – patrz *SB* marzec 2002). Otwarcie to zmusza do wejść z szerokim przedziałem siły oraz składu – i to niekoniecznie tylko w wykonaniu pierwszego broniącego. Niektóre z wejść sprzedają dwukolorówkę ze składem 4⁺–4⁺ niezależnie od założeń, inne dopuszczają 5–4 tylko przed partią, a po partii 5–5. Z ręką dającą szansę na powodzenie wygrania końcówki odpowiadający musi rozpoznać siłę i skład ręki partnera.

W przypadku interwencji obrońcy wskazującej dwa starsze kolory (np. 2♦: *WJ*, *rozszerzony landy* – zmodyfikowany przez Michaela Beckera, *cappelletti*) odpowiadającemu przyjdzie z pomocą poniższa minikonwencja zaproponowana przez Amerykanów Dawida Grabinera i Arta McCanna, a opublikowana w październikowym *The Bridge World*. Zadając pytanie odzywką 2BA, odpowiedź uzyska transferem, co na ogół doprowadzi do wist z silnej ręki.

W	N	E	S
1BA	2♦ ¹	pas	2BA ²
pas	?		

¹4♥ i 4♠; ²pytanie o siłę i skład

Odpowiedzi:

- 3♣ = piki nie dłuższe niż kiery, minimum;
- 3♦ = dłuższe piki, minimum;
- 3♥ = piki nie dłuższe niż kiery, nadwyżka, nieforsujące;
- 3♠ = dłuższe piki, nadwyżka, nieforsujące;
- 3BA = co najmniej 5–5, nadwyżka, po których odpowiadający, jeśli uzna to za właściwe, pyta dalej przez 4♣, a interweniujący odpowiada:
- 4♦ = piki nie dłuższe niż kiery,
- 4♥ = dłuższe piki;
- 4♦ = piki nie dłuższe niż kiery, forsujące do końcówki;
- 4♥ = dłuższe piki, pasuj lub popraw.

mieczgaj



Pierwsza lewa (2)

A. Druga ręka – bije czy puszcza?

Jak wiemy, w zdecydowanej większości przypadków druga ręka powinna dokładać niską kartę. Nie jest to jednak sztywną regułą.

Przykład 1

♠ 8 3 ♥ K 9 4 3 ♦ 10 6 5 2 ♣ 7 6 5	<table border="1"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ A W 9 7 2 ♥ 7 5 ♦ 8 7 ♣ A 10 8 2
	N										
W		E									
	S										

♠ K 6 5 ♥ A 10 2 ♦ A K 9 4 ♣ W 9 3

W	N	E	S
–	1 ♣	1 ♠	3 BA
pas...			

Wist ♠8. Pora na zrobienie planu rozgrywki.

Jeśli niefrasobliwie położysz ze stołu błotkę, przegrałeś wykładaną grę. **E** także dołoży błotkę i ponieważ impas kierowy nie wychodzi, będziesz leżał bez dwóch. Rozwiązanie jest banalnie proste. Wystarczyło w pierwszej lewie wstawić ze stołu ♠D...

Oto przykładowe konfiguracje figur umożliwiające zastosowanie tego typu manewru:

1)

♥ 8 6	♥ W 10 3 ♥ A 5 4	♥ K D 9 7 2
-------	---------------------	-------------

W wistuje ósemką, **E** bije dziesiątkę damą, a my pozwalamy wziąć mu lewę.

2)

♥ 10 7	♥ D 9 3 ♥ A 5 4	♥ K W 8 6 2
--------	--------------------	-------------

W wistuje dziesiątką, **E** bije damę królem, a my pozwalamy wziąć mu lewę.

W obu przypadkach kontynuacja koloru z pozycji **E** nie jest teraz możliwa bez straty lewy. Zaś próba dojścia do partnera innym kolorem, by ten ponownie podegrał kiery, często pozwala rozgrywającemu zyskać czas (tempo) i zrealizować kontrakt.

Przykład 2

♠ 8 4 3 ♥ A W 9 6 5 ♦ A 4 ♣ A 7 6	<table border="1"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ A 6 2 ♥ D 2 ♦ D W 10 2 ♣ 10 5 3 2
	N										
W		E									
	S										

♠ K 10 9 ♥ K 10 4 3 ♦ K 8 ♣ K D W 4	♠ D W 7 5 ♥ 8 7 ♦ 9 7 6 5 3 ♣ 9 8
--	--

W	N	E	S
1 ♥	pas	pas	1 BA
pas	3 BA	pas...	

Wist: ♥6.

Naturalnym odruchem jest dołożenie z dziadka błotki. Weźmiemy lewę na dziesiątkę – ale kontrakt przegramy. Aby uzbierać dziesięć lew, musimy przebić się przez oba kolory młodsze. Gramy więc ♣K, **W** bije asem, a następnie gra ♥A i ♥W, wy-

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

rabiając sobie dwie forty w tym kolorze. Nic nam już nie pomoże, musimy przegrać kontrakt bez jednej.

Błąd był popełniony w pierwszej lewie. Ponieważ wiemy, że **W** musi mieć trzy asy (otworzył licytację), należało wstawić ze stołu damę i zapewnić sobie w ten sposób trzy stopery kierowe.

Proszę zauważyć, że jest to zagranie, które przyniesie sukces, także gdy ♥W ma **E**.

Oto dwa inne przykłady oparte o ten motyw:

1)

♥ K 10 7 6 2	♥ A 4 ♥ D 9 5 3	♥ W 8
--------------	--------------------	-------

2)

♥ A K 7 6 5	♥ D 4 ♥ W 8 3 2	♥ 10 9
-------------	--------------------	--------

W otworzył 1♥. Ty (**S**) grasz 3BA. Z rozliczenia miltonów wiesz, że **E** nie dojdzie do ręki, gdyż nie może mieć wysokich figur. **W** obu przypadkach, stawiając na zagranej szóstkę figurę ze stołu, zyskujesz dodatkowego stopera.

Zapamiętaj!

Podobnych przykładów spotkasz przy brydżowym stoliku znacznie więcej. Nietrudno je odkryć, gdy choć chwilę zastanowisz się nad pierwszą lewą.

B. Zablockowanie koloru wistu

Prostym przykładem jest konfiguracja:

1)

♥ K W 8 7 2	♥ A 3 ♥ 10 9 6 4	♥ D 5
-------------	---------------------	-------

Kontrakt bezatutowy. Wist: ♥7.

Jeśli przepuścimy, **E** weźmie damą i po odwróceniu błotką obrońca **W** będzie czekał z trzema lewami kierowymi, do których

ma np. dojście asem w twoim kolorze roboczym. Jednak wiedząc, że **W** nie ma konfiguracji K D W 7 x (zawistowałby królem), bijemy asem, blokując ten kolor przeciwnikom. Zilustrujemy to konkretnym rozdaniem.

♠ K W 8 5 2	♠ A 4	♠ D 7									
♥ W 9	♥ 8 7 4 3	♥ D 10 6 5 2									
♦ K 6 4	♦ D W 7	♦ 8 5									
♣ W 7 6	♣ A K 4 2	♣ D 10 5 3									
	<table border="1"> <tr><td>N</td><td></td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>	N			W		E		S		
N											
W		E									
	S										
	♠ 10 9 6 3										
	♥ A K										
	♦ A 10 9 3 2										
	♣ 9 8										

Kontrakt 3BA. Wist: ♠5.

Bierzemy pierwszą lewę asem i impasujemy ♦K. Obrońcy są bezradni.

W tym rozdaniu rozkład pików u obrońców 4–3 nie jest groźny, ale gdyby było to dla nas ważne, wstawiając asa, zablokujemy kolor, jeśli dwie figury są u **E**, np.:

♠ K 8 7 5 ♠ D W 2

Kolejny przykład:

2)

♠ A 9 7 6 4 3	♠ K 8	♠ D 5
	♠ W 10 2	

Kontrakt 3BA, wist: ♠6. Wstawiając króla, nie możemy stracić lewy, a zablokujemy kolor przeciwnikom przy ich rozkładzie 6–2 z drugą damą u **E**.

3)

♠ D 8 7 6 4	♠ K 9	♠ A 5 3
	♠ W 10 2	

Po jednostronnej licytacji rozgrywamy kontrakt 3BA. Wist ♠6, my wstawiamy króla, **E** bije asem i odwraca w ten kolor, a my w drugiej lewie dokładamy waleta. Być może **W** uwierzy, że mieliśmy w pikach tylko W 2, i zabije damą. Na to zagranie zaawansowani obrońcy raczej nie powinni się nabrać, gdyż obowiązuje zasada, że z konfiguracji czterech kart: ♠A 10 5 3 gracz **E** powinien odwrócić najniższą blotkę – tu trójką, a z konfiguracji ♠A 5 3 najwyższą – tu piątką. ♦

Kto pyta, nie błądzi

Panie Redaktorze

Podczas turnieju Grand Prix Warszawy 2016 przyszło rozdanie (maksy, **NS** po partii, rozd. **S**):

♠ K D W 8 4	♠ 7 6 5	♠ 10 9 2									
♥ 8 7	♥ K W 6 3	♥ 5 2									
♦ D 9 7 6	♦ 4 2	♦ A W 10 8 5 3									
♣ 4 2	♣ D 10 5 3	♣ A 7									
	<table border="1"> <tr><td>N</td><td></td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>	N			W		E		S		
N											
W		E									
	S										
	♠ A 3										
	♥ A D 10 9 4										
	♦ K										
	♣ K W 9 8 6										

Licytacja przy naszym stole (my na **NS**):

W	N	E	S (ja)
–	–	–	1♥
pas	2♥	3♦	4♣
4♠	5♥	pas...	

Bez jednej, 13,82%.

Partner (**N**) uważał, że nie powinienem zgłaszać 4♣, lecz bezpośrednio 4♥, by następnie skontrować 4♠. Kto ma rację?

Roman

Odpowiedź

Panie Romanie

Zasadniczo pokazanie bocznego koloru w tego typu sytuacji jest słuszne. Jednak w tym rozdaniu lekkim przeciwwskazaniem do tej licytacji jest ♦K, który nie stanowi wartości ofensywnej, za to stanowi wartość defensywną.

W świetle licytacji jest on niemal na pewno za impasem i z dużym prawdopodobieństwem weźmie lewę. Jeśli tak, to na grę przeciwników gracz **S** ma statystycznie trzy lewy, jeśli do tego wniesie coś partner, to z dużym prawdopodobieństwem ewentualne 4♠ przeciwników zostanie przegrane. A co z potencjalnym waszym kontraktem 5♥/♣?

Otóż by wygrać ten kontrakt, partner powinien mieć ♥K i długiego ♣A, np. taką wymarzoną kartę:

♠ x x x ♥ K x x ♦ x x ♣ A x x x x

Jak wiemy, marzenia są niskoprocentowe. Podsumowując: 4♠ ani 5♥ statystycznie nie wychodzą. ♦

Gdybyśmy zamiast ♦K mieli singlową blotkę, np. rękę...

♠ A 3 ♥ A D 10 9 4 ♦ 2 ♣ K D W 8 6

... licytacja 4♣ byłaby zdecydowanie słuszną, gdyż wygranie 5♥/♣ wymaga u partnera ♥K i niekoniecznie długiego ♣A. Wzrasta też szansa ewentualnego wygrania 4♠ przez przeciwników.

Obejrzałem frekans tego rozdania i stwierdziłem, że 4♠ grane było zaledwie kilka razy na 80 zapisów.

Otóż za skontrowane 4♠ bez jednej było 26,32%, bez dwóch – 32,89. Przypominam, że za 5♥ wzięliście 13,82%, Z powyższego zestawienia wynika, że gdy przeciwnicy wspięli się do 4♠, Wasz wynik musiał być kiepski. Dlaczego?

– Gdyż niemal cała sala grała 4♥. Moim zdaniem przy waszym stoliku błąd popełnił **N**: gdyby zamiast 2♥ zgłosił blokujące 3♥, wyłączyłby z licytacji **E**, który nie zdobyłby się na odwagę, by zgłosić 4♦ z tak słabą kartą. Można także przypuszczać, że po otwarciu 1♥ część przeciwników **W** interweniowała 1♠. Wtedy licytacja mogła przebiegać tak:

W	N	E	S
–	–	–	1♥
1♠	3♥	3♠	4♥
?			

W nie miałyby powodów do zgłoszenia 4♠ z układem 5–2–4–2, nie wiedząc nic o karach partnerach.

Podsumowując

1. Na słaby wynik zapracował przede wszystkim **N**, który zgłosił zachowawcze 2♥ zamiast blokujących 3♥.

2. Wskazanie bocznego koloru jest zazwyczaj słuszną decyzją. Nie powinno być jednak automatyczne, gdy mamy wartości defensywne w kolorach przeciwników. Wynika to z następującej zasady:

Podstawowa zasada licytacji dwustronnej

Jeśli w dotychczasowej licytacji nastąpiło bilansowe uzgodnienie koloru, to ręka zlimitowana podlega decyzjom partnera. Celem sprawdzenia sfitowania obu rąk gracz prowadzący (kapitan) w sytuacjach wątpliwych powinien włączyć do współpracy rękę zlimitowaną, licytując swój kolor boczny. Jeżeli kapitan takiego rozeznania nie przeprowadza, to wnioskować należy, że wie, co robić, gdy zostanieie przelicytowani przez przeciwników. ♦

Porozmawiajmy o licytacji

Trudne sekwencje licytacji dwustronnej Problem 1

W	N	E	S
1♠	2♣	2♠	?

Oto jakie zapytania otrzymałem od jednego z czytelników:

1. Czy 3♥ zgłoszone przez S jest licytacją forsującą?
2. Ile kierów obiecuje?
3. Czy bezpośrednio 4♥ obiecuje fit treflowy (*kolor + fit*)?
4. Co obiecuje *kontra* odpowiedź?
5. Czy zgłoszenie koloru poprzedzone wcześniejszą *kontrą* forsuje?

Ad. 1./2. Bezpośrednie zgłoszenie koloru 3♥ nie forsuje i obiecuje longer sześciokartowy. Inaczej nie mielibyśmy co zalicytować z ręką np. taką:

♠87	♥ADW763	♦K95	♣98
-----	---------	------	-----

Ad. 3. Bezpośredni skok na 4♥ jest chęcią gry tego kontraktu, obiecuje solidny kolor i nic nie mówi o ficie w kolorze partnera (tu treflowym). Tak zalicytujemy np. z ręką:

♠87	♥ADW1063	♦A95	♣98
-----	----------	------	-----

Konwencja *kolor plus fit* obowiązywałaby, gdyby partner zgłosił kolor starszy (tu 2♥), a my ze skokiem kolor młodszy.

Ad. 4. Kontra na 2♠.

Tu są drobne kontrowersje. Klasyczne ustalenie obiecuje 4–5 kierów, a więc jest swego rodzaju *kontrą sputnik*. Tak zalicytujemy z ręką...

♠987	♥AW108	♦A1095	♣109
------	--------	--------	------

... a także z...

♠987	♥KW876	♦A109	♣109
------	--------	-------	------

... która ze względu na jakość longera kierowego nie upoważnia do bezpośredniej licytacji 3♥.

Kontrowersje:

W	N	E	S
1♠	2♣	2♠	ktr.

Jeśli kontra obiecuje kiery, to co zalicytować z kartą:

♠987	♥A6	♦A7643	♣D109
------	-----	--------	-------

Podniesienie do 3♣ nie obiecuje wiele, tak zalicytujemy z kartą o asa słabszą.

Jak więc wskazać kartę inwitującą z fitem treflowym?

Włosi stosują ustalenie, że kontra obiecuje co najmniej siłę inwitu i nic nie mówi o kierach.

Jednak zdecydowanie popularniejsze jest rozwiązanie klasyczne, w którym kontra wskazuje kiery – chodzi o to, by nie zgubić gry w kolorze starszym (preferencja koloru starszego). Nie znaczy to wcale, że z kieszką kartą zawsze musimy kontrtrować, np.:

W	N	E	S
1♠	2♣	2♠	?

Z ręką...

♠98	♥D987	♦A643	♣W109
-----	-------	-------	-------

... podniesienie 3♣ zamiast kontrty jest rozsądnym kompromisem. Partner z nadwyżką i czterema kierami zgłosi 3♥, które podniesiemy do 4♥.

Z powyższego wynika, że kontra na 2♠ informuje nie tylko o czterech kierach, lecz także o sile co najmniej lekkiego inwitu do końcówki.

Co dalej po kontrze?

W	N	E	S
1♠	2♣	2♠	ktr.
pas	?		

Posłużę się propozycją Michaela Bessisa: 2BA – naturalne, lekka zachęta do 3BA; 3♣ – ogólna słabość, wyklucza cztery kiery;

3♥ – ładna, nadwyżkowa karta z trzema kierami;

4♥ – cztery kiery.

Zapewne widać w tym schemacie pewne wady, natomiast jego prostota jest wielką zaletą.

Został nam jeszcze problem nadwyżkowej (inwitującej) karty z fitem treflowym.

Musimy pójść na kompromis i zgłosić z nią 3♣, które będzie miało rozciągnięty limit siły aż do 10–11 PC, czekając na ewentualny inwit ze strony partnera.

Znacznie w łatwiejszej sytuacji jesteśmy po otwarciu 1♥:

W	N	E	S
1♥	2♣	2♥	?

Zachowujemy ten sam schemat licytacji, lecz tym razem możemy sobie pozwolić na nieco odważniejsze akcje, gdyż po naszej kontrze partner z trzema pikami będzie mógł zgłosić ekonomiczne 2♠.

Ad. 5. Zgłoszenie koloru poprzedzone kontrą, np...

W	N	E	S
1♠	2♣	2♠	ktr.
pas	3♣	pas	3♥

... jest forsujące. ♦

Wspólny Język w praktyce

Problem

Jak według ciebie powinna przebiegać licytacja? Rozdawał W.

W	E
♠K87	♠A1054
♥D8	♥AK10943
♦AK42	♦8
♣A1054	♣D9

W oczywiście otwiera 1BA. Zapisz sobie swoją dalszą propozycję licytacji, a dopiero potem czytaj dalej.

W	E
1BA	?

Wersji WJ jest wiele, a zapewne gdyby zebrać wasze pomysły na tę licytację, propozycji byłoby jeszcze więcej.

Spróbujmy zastosować się do obecnych trendów, tj. z ręką dwukolorową 5–4, 6–4 (ale nie 5–5, tu zaczynamy od transferu) rozpoczynamy od *staymana*, by po odpowiedzi otwierającego 2♦ stosować *transfer Smolenia*.

W	E
1BA	2♣
2♦	3♠
3BA	

3♠ oznacza rękę dwukolorową 4 piki – 5 kierów. Chodzi o to, by przerzucić ewentualną rozgrywkę w kiery na silniejszą rękę. 3BA wykluczyło możliwość uzgodnienia kierów, a więc wskazuje dubla.

W	E
1 BA	2 ♣
2 ♦	3 ♠
3 BA	4 ♥
?	

4♥ wydłużyło kiery, wskazując układ 4–6.

Czy licytacja E wykazuje ambicje szlemikowe?

– Tak, dotychczasowa licytacja E inwituje szlemika.

Z ręką słabszą, np. taką...

♠A W 9 6 ♥A 10 9 8 7 5 ♦8 ♣4 3

... E udałby się do końcówki wcześniej. Licytacja biegłaby wtedy tak...

W	E
1 BA	2 ♣
2 ♦	4 ♦
4 ♥	pas

... gdzie 4♦ to *transfer* na kiery, celem przetrucenia gry na silną rękę.

Wróćmy do naszego rozdania.

W	E
1 BA	2 ♣
2 ♦	3 ♠
3 BA	4 ♥
?	

Wiemy już, że dłuższa droga do końcówki wskazuje aspiracje szlemikowe.

Czy W powinien inwit szlemikowy przyjąć?

– To oczywiście, że tak: figury w longerach partnera wyraźnie wzmocniają bilans i wraz z szybkimi lewami w kolorach młodszych stanowią wystarczającą podstawę do zgłoszenia szlemika. Można nawet znaleźć wymarzoną rękę E, z którą i szlem byłby opłacalny. Ci, co tak uważają, powinni zastosować *blackwooda*, by następnie zgłosić inwit do szlema, np. odzywką 5BA.

Pytanie pierwsze

Jak rozumiesz poniższą licytację:

W	E
1 BA	2 ♣
2 ♦	3 ♠
3 BA	4 ♣/♦

Odpowiedź: W stylu w pełni naturalnym odzywka 4♣ lub 4♦ kończy opis ręki, czyli wskazuje układ 4–5(3–1), informując jednocześnie o aspiracjach szlemikowych.

E zaliczytuje 4♦ np. z ręką...

♠A D 9 6 ♥A K 9 8 5 ♦D 9 8 ♣3

... by dać pełny obraz swej karty, umożliwiając precyzyjną ocenę siły połączonych rąk. Może również ułatwić znalezienie koloru do uzgodnienia, np.:

W	E
♠ D W 7	♠ A 10 5 4
♥ K 8	♥ A D 9 4 3
♦ A W 5 4 2	♦ K D 8
♣ A 10 4	♣ 9

Po 4♦ od E otwierający bez obaw może zgłosić szlemika. Gdy W, mając zgrupowanie figur w treflach i minimum siły, zgłosi *sign-off* 4BA.

Pytanie drugie

Jak rozumiesz poniższą licytację:

W	E
1 BA	2 ♣
2 ♦	4 ♦
4 ♥	4 BA
5 ♠	5 BA
7 BA	pas

Odpowiedź: 4♦ – *transfer*, 6+ kierów, chęć gry końcówki; 4♥ – automatyczne; 4BA – mam bardzo silny wariant tej odzywki, pytam o pięć asów na uzgodnionych kierach; 5♠ – dwie wartości plus dama atu; 5BA – inwit wielkoszlemowy. 7BA – wyliczone 13 lew.

Tak mogła przebiegać licytacja w rozdaniu:

W	E
♠ A 7 2	♠ K 10 9 4
♥ D 8 2	♥ A K W 9 4 3
♦ K D W 4	♦ A 3
♣ A 10 4	♣ 9

Podsumowując: masz o czym porozmawiać z partnerem. ♦

I AKADEMICKI TURNIEJ BRYDŻOWY O PUCHAR REKTORA AJP W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM



Na początku października odbył się I Akademicki Turniej Brydża Sportowego o Puchar Rektora Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim zorganizowany przy współudziale Lubuskiego Związku Brydża Sportowego. Rywalizowało 20 par, a wygrali reprezentanci II-ligowej drużyny ZM Mestil Gorzów Jerzy Kubiak i Roman Klejny. Silną re-

prezentację wystawił gorzowski Uniwersytet Trzeciego Wieku – grało aż sześć par z tego ośrodka. Bardzo miła atmosfera, ciekawe rozdania i sprawne przeprowadzenie zawodów przez sędziego Wiesława Skowrona, a także puchary ufundowane przez panią rektor AJP Elżbietę Skorupską-Raczyńską rozpoczęły – mam nadzieję – życie nowego ośrodka na brydżo-

wej mapie Gorzowa i okolic. Podziękowania należą się także prorektorowi AJP Arkadiuszowi Wołoszynowi, kierownikowi SWF Małgorzacie Madej oraz dyrektorowi Biblioteki Głównej AJP Sławomirowi Jachowi – gospodarzowi obiektu, w którym zawody się odbyły.

Grzegorz Pogodziński,
prezes OZBS w Gorzowie Wlkp.

ZAGRANIA PSYCHOLOGICZNE, CZYLI BRÓŃ ATOMOWA WSPÓŁCZESNEGO BRYDZA

O zagraniach kartą wyższą, niż jest to konieczne

Spójrzmy na początek na rozdanie z udziałem śmietanki francuskiego brydża połowy ubiegłego stulecia:

Brydz robrowy; obie po, rozdawał S; NS mają 60 na robra

♠ A K 8
 ♥ K W 8 3
 ♦ D 10 4
 ♣ 9 7 5

♠ D W 10 7 3
 ♥ 9 2
 ♦ 9 8 5 2
 ♣ 10 3

♠ 9 6 2
 ♥ D 10 7 5
 ♦ W 7 6
 ♣ A 4 2

♠ 5 4
 ♥ A 6 4
 ♦ A K 3
 ♣ K D W 8 6

W	N	E	S
–	–	–	1 BA
pas	2 BA	pas	3 ♣
pas	3 ♥	pas	4 ♣
pas	5 ♣	pas	5 ♦
pas	6 ♣	pas...	

Przy 60 punktach pod kreską racjonalne jest rozszerzenie limitu otwarcia 1BA (w tamtych czasach jego przedział wynosił 16–18 PC) do około 12–21 PC. Z jednej strony chodzi o utrudnienie ewentualnej interwencji przeciwnikom, z drugiej – o to, aby uniknąć otwarcia 2BA (20–21 PC), gdy do wzięcia może być tylko siedem lew. **N** był na tyle silny, iż – mimo że 1BA robiło robra – podtrzymał licytację, tym samym pozostawiając otwarte drzwi do ewentualnej rozmowy o szlemiku – i rzeczywiście, dalsza sekwencja licytacyjna (5♦ e-S -a było inwitem wielkoszlemowym) doprowadziła (do takiego sobie) kontraktu 6♣. **W** – Henri Charles – zawistował ♠D i rozgrywający Josè Le Dentu skonstatował, iż jego podstawowa szansa na sukces (gdy nie odda dwóch trefli, to jednak nie było zbyt prawdopodobne) to impas przeciwko ♥D; dojrzał też jednak, że w praktyce nieco ją wzmocni, gdy rozegra atuty niestandardowo. Otóż kiedy po zabiciu pierwszej lewy ♠A zagrał trefla do króla w ręce, a ten utrzymał się, nie kontynuował stamtąd figurą (co z technicznego punktu widzenia byłoby zupełnie wystarczające, jako że pozwalaloby też wyłapać hipotetycznego ♣A 10 x x w ręce **E**), tylko wró-

cił na stół ♦D i to z tej ręki zagrał w atu po raz drugi. W ten sposób udało mu się zasugerować przeciwnikowi z prawej, że może mieć w ręce ♣K D 10 x x, i ten nie wskoczył ♣A. Lewę tę zdobyła zatem ♣D, po czym Le Dentu wyszedł pikiem do króla, przebił w ręce trzecią rundę tego koloru i ściągnął ♦A K. W pięciokartowej końcówce...

♠ –
 ♥ K W 8 3
 ♦ –
 ♣ 9

♠ W 10
 ♥ 9 2
 ♦ 10
 ♣ –

♠ –
 ♥ D 10 7 5
 ♦ –
 ♣ A

♠ –
 ♥ A 6 4
 ♦ –
 ♣ W 8

... rozgrywający zagrał z ręki treflem, wpuszczając obrońcę **E** na asa. I ten musiał zagrać spod ♥D, podając przeciwnikowi 12. lewę na srebrnej tacy...

Przechodzimy do grupy manewrów, którą można by zatytułować: *Zagrania kartą wyższą, niż jest to konieczne*. Częściej korzystają z takiej możliwości rozgrywający...

Mecz; NS po partii, rozdawał S

♠ W 10 7 4 3
 ♥ 10 8
 ♦ K 10 5 4 3
 ♣ A

♠ 5 2
 ♥ K 9 2
 ♦ 9 8 7 2
 ♣ K 10 8 6

♠ A D 9 6
 ♥ D 7 5 4
 ♦ 6
 ♣ D 9 5 4

♠ K 8
 ♥ A W 6 3
 ♦ A D W
 ♣ W 7 3 2

P1: W	N	E	S
Cayne	Bianchedi	Seamon	Di Franco
–	–	–	1 BA ¹
pas	3 ♣ ²	pas	3 ♦ ³
pas	3 ♠ ⁴	pas	3 BA
pas...			

¹ 15–17 PC; ² albo słaby na karach, albo inwit z karami i kolorem starszym (5⁺–5⁻); ³ automatyczne; ⁴ 5⁺–5⁻♦, inwit

P2: W	N	E	S
Liu	Helgemo	Dong	Helness
–	–	–	1 BA ¹
pas	2 ♥ ²	pas	2 ♠
pas	3 ♦ ³	pas	3 BA
pas...			

¹ 15–17 PC; ² transfer na pik; ³ naturalne, 5⁺–4⁺♦, przesądzenie dogranej

Spingold 2015 w Chicago, półfinały Cayne – Lavazza (**P1**) i Monaco – Pan China (**P2**). Przeciwno 3BA(S) na obu stołach padł *naturalny* wist ♣6, więc rozgrywający utrzymali się singlowym ♣A na stole (obaj **E** dołożyli zachęcającą ♣4) i zegrali stamtąd ♠W. W **P1** Seamon zabił ♠A i wyszedł ♣5. Rozgrywający – młody Włoch Massimiliano Di Franco – wstawił z ręki ♣7, przeto sędziwy Amerykanin Jimmy Cayne wziął lewę ♣8, zgrał ♣K i kontynuował ♣10 – do ♣D w ręce partnera. A ten szybko odebrał też wpadkową wziętkę na ♥A.

W **P2** ♠W został przez obrońcę **E** – Chińczyka Lianga Donga – przepuszczony (dołożył on ♠6), rozgrywający dodał z ręki ♠8 i kontynuował ze stołu pikiem. **E** wskoczył ♠A i także zagrał ♣5. Helness zauważył, iż dołożenie z ręki błotki byłoby zagranie bez przyszłości, chwycił się zatem swej ostatniej, psychologicznej, szansy – i śmiało wstawił ♣W (!). To pełne wyobraźni posunięcie okazało się też niezwykle szczęśliwe – zajmujący pozycję **W** Chińczyk Haitao Liu dał się przekonać, że trefle rozgrywającego to ♣D W 9 x, i ♣W przepuścił (!); w ten sposób jedną z pewnych pięciu lew obrony przekazał też przeciwnikowi – jako jego lewę dziewiątą, której inaczej nie wzięłyby on znikąd.

Maksy; obie przed partią, rozdawał N

♠ 6 5
 ♥ D 10
 ♦ D 7 3 2
 ♣ A W 5 3 2

♠ 7 4 3 2
 ♥ A K 8 5
 ♦ A 9 8
 ♣ D 9

♠ A W 9 8
 ♥ 9 6
 ♦ K 6 5 4
 ♣ K 6 4

♠ K D 10
 ♥ W 7 4 3 2
 ♦ W 10
 ♣ 10 8 7

Jesienne mistrzostwa ACBL Denver 2015. Tym razem trik prościutki, wręcz banalny. Większość par **WE** zatrzymała się na szczeblu 3♠, pozostałe przeliczywały kartę do szczebla końcówki. Dwukrotnie dograna została nawet zrealizowana – gdy gracze **N** zabilili pierwszy wist treflowy (blotka ze stołu) asem, pozostałe kładziono jednak łatwo bez jednej. Najgorsze spotkało Roba Brady'ego (**E**), który grał 4♠ przeciwko czołowej parze amerykańskiej John Kranyak (**N**) – Vincent Demuy (**S**). Ten ostatni zaatakował ♣7 (*wist naturalny zmodyfikowany: trzecią-piątką najlepszą*), rozgrywający zadysponował z dziadka ♣D, zaś Kranyak zabił ją ♣A i kontynuował treflem. Brady zabił ♣K, dostał się na stół ♥A i zagrał pika – do dziewiątki w ręce. Prawidłowo – na szansę, iż **N** ma w pikach (trzecią) figurę z dziesiątką, co pozwoliłoby ograniczyć przegrywające w kolorze atutowym do jednej i w pewnych okolicznościach zrealizować grę. Nadzieje rozgrywającego zostały podtrzymane, gdy Demuy zabił ♠9 damą (!) i wyszedł ♦W. Rob pobił na stole ♦A i powtórzył stamtąd atutem. Przed e-N-em pojawiła się wówczas ♠6, co wykluczało możliwość posiadania przezeń pierwotnie konfiguracji ♠K 10 x, gdyby więc rozgrywający zabił tę lewę ♠A w ręce, przebiłby tam potem dwie blotki kierowe i wybronił się bez jednej, dzięki czemu uratowałby jeszcze co nieco punktów turniejowych. Brady to jednak również gracz wysokiej klasy, wytropił więc, że przy następującym rozkładzie kart...

Maksy; obie przed partią, rozdawał N

♠ K 10 6 5		
♥ D 10		
♦ D 7 3		
♣ A W 5 3		
♠ 7 4 3 2		♠ A W 9 8
♥ A K 8 5		♥ 9 6
♦ A 9 8		♦ K 6 5 4
♣ D 9		♣ K 6 4
	♠ D	
	♥ W 7 4 3 2	
	♦ W 10 2	
	♣ 10 8 7 3	

... zrobi swoje mimo podziału pików 4-1, gdy wykona impas ♠8 (!). Istotnie, po utrzymaniu się ♠8 wystarczyłoby na przykład przebić na stole trefla, ściągnąć ♦K i oddać karo. Niezależnie od tego, który z przeciwników by się wówczas utrzymał i w co następnie by zagrał, ostatnie cztery lewy należałyby do rozgrywającego.

Kiedy jednak w drugiej rundzie atutów

Brady wstawił z ręki ♠8, Vincent zabił ją ♠10 i wyszedł ♠K. Kranyak zrzucił trefla, a rozgrywający zabił w ręce ♠A; w zaistniałych okolicznościach zabrakło mu jednak atutów do zrobienia koniecznych przebitok i jako jedyny na sali poległ bez dwóch, notując pełne zero.

Maksy; obie po partii, rozdawał N

	♠ K 10 5	
	♥ 3	
	♦ A D W 8 7 5	
	♣ K 8 5	
♠ 6		♠ A 7
♥ K W 10 9 7 6 2		♥ A D 8 5
♦ 6		♦ K 9 3 2
♣ W 10 3 2		♣ 9 6 4
	♠ D W 9 8 4 3 2	
	♥ 4	
	♦ 10 4	
	♣ A D 7	

W	N	E	S
	Faye Marino		Don Kern
–	1 ♦	pas	1 ♠
3 ♥	pas	4 ♥	4 ♠
pas...			

S rozgrywał kontrakt 4♠. Przeciwko tej grze **W** zaatakował ♦6 (**WE** stosowali *wist i zrzutki naturalne*), który Kern ocenił jako mocno prawdopodobnego singletona. Zabił przeto pierwszą lewę ♦A na stole, a z ręki dołożył ♦10; starał się w ten sposób zasugerować zawodniczkę **E** (był to turniej par mikstowych), iż to on miał w tym kolorze singla, zaś jej partner oddał pierwszy wist z konfiguracji ♦6 4. Następnie Don zagrał ze stołu ♠10, a gdy ta się utrzymała, wyszedł stamtąd ♦D. Przeciwniczka na **E** rzeczywiście dała się zasugerować i nie położyła ♦K, zatem rozgrywający zdobył cenną nadbróbkę.

A teraz rozdanie, w którym dołożenie przez jednego z graczy karty wyższej niż konieczna było poważnym błędem, skutecznie wykorzystanym przez przeciwnika przy wsparciu manewru psychologicznego:

Mecz; obie po partii, rozdawał W

	♠ K W 7 5 4	
	♥ A W 5	
	♦ 9 2	
	♣ A 10 4	
♠ D 10		♠ A 9 6 3
♥ 6 2		♥ D 8
♦ A K W 7 4		♦ 10 8 6
♣ K 8 6 2		♣ D W 7 5
	♠ 8 2	
	♥ K 10 9 7 4 3	
	♦ D 6 3	
	♣ 9 3	

W	N	E	S
Del'Monte	Bach	Jacob	Tislevoll
1 BA ¹	2 ♠	3 BA	pas...

¹ 11-14 PC

Canberra 2016, The Australian National Open Teams, półfinał Milner (m.in. z Jackiem Pszczołą) – Milne. Przeciwko rozgrywanym przez Australijczyka Ishmaela Del'Montego 3BA Ashley Bach zaatakował *czwartym najlepszym* pikiem – piątką. Ze stołu ♠3, osiadły w Nowej Zelandii Norweg Geo Tislevoll wstawił na trzeciej ręce ♠8, zaś rozgrywający wziął tę lewę ♠D (!). Następnie Del'Monte zagrał w trefle: szóstką do damy na stole i piątką do króla w ręce; **S** dołożył kolejno ♣3 i ♣9, a jego partner zabił króla asem. Sugestia przekazana mu w pierwszej lewie zrobiła swoje – Bach, pewny obecności ♠10 w ręce partnera, kontynuował ♠K i rozgrywający miał już 10 lew. Zabił ♠A, ściągnął ♣W i wyszedł z dziadka ♦10, którą **S** pokrył damą...

Wprawdzie nawet przy ♠10 w ręce e-S-a po powyższej obronie do położenia gry byłoby jeszcze daleko, podstawowy błąd popełnił jednak Tislevoll. Otóż gdyby zastosował *prawo jedenastu*, wyszłoby mu, że w ręce rozgrywającego znajdują się dwa piki starsze od pierwszowistowej piątki. A że z koloru zawierającego ♠K D W, ♠D W 10 czy ♠K W 10 partner na pewno wyszedłby stosowną figurą, dla Norwega powinno stać się jasne, że ręka **W** zawiera dwa honory pikowe, zapewne secowe. Posiadana przez e-S-a ♠8 nie mogła się w żaden sposób przyczynić do wypromowania partnerowej starszej karty w tym kolorze, nie było zatem sensu, by zagrywać ją w pierwszej lewie. **S** powinien był dodać wtedy ♠2, dzięki czemu jego partner zorientowałby się, jaka jest konfiguracja tego koloru, i to niezależnie od tego, jaką kartą Del'Monte wzięłby pierwszą lewę. Stałoby się dlań jasne, iż **W** ma albo ♠D 10 sec, albo ♠D 10 8, nie ma zatem szansy na przedarcie się przez ten kolor. Wprawdzie również przy ♠D 2 tamże na położenie gry przez piki nadziei w zasadzie nie było, po prawidłowym zagranie partnera Ashley miałby jednak szansę wywnioskować, iż Geo zagrał tak starannie, czytelnie także po to, aby poinformować go, iż w rozdaniu coś się dzieje, że widzi szansę na położenie kontraktu w inny sposób niż przez piki. A stąd wiódł już tylko mały krok ku znalezieniu kładącego zagrania w kiery... **jur**



*Miłych Świąt
życzy Fabryka Kart
Trefl-Kraków*

www.trefl.krakow.pl

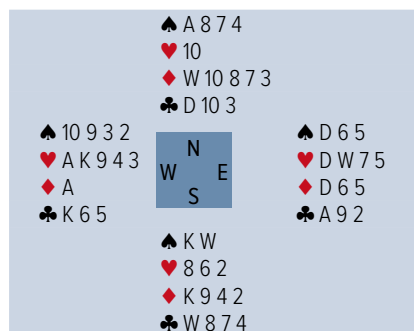
 Fabryka.Kart

Zapraszamy na zakupy do naszego sklepu internetowego: sklep.trefl.krakow.pl

Jak rozegrasz?

Rozwiązania problemów ze str. 6

1. Masz gotowych tylko osiem lew. By wygrać grę, dziewiątą musisz wyrobić w pikach, następnie na fortę pik wyrzucisz trefla i przebijając trefla w dziadku, weźmiesz lewę dziesiątą. Niemal na pewno możesz wykluczyć u gracza **N** \spadesuit A K (x), gdyż wtedy zapewne nastąpiłby atak w ten kolor, ale istnieje szansa wyrobienia lewy pikowej przy podziale 3–3, a także przy kilku rozkładach 4–2. Popatrz na całe rozdanie:



Jeśli zaczniesz wyrabiać piki, a **S** zmieni atak na treflowy, to przeciwnicy wcześniej wyrobią lewę treflową, niż ty pikową. By ich od tego odwieść, pokryw w pierwszej lewie \diamondsuit W damą, sugerując chęć wzięcia na nią lewy. **S** zabije ją królem, ty asem. Nie zabieraj się za atuty, bo do drugiego **N** dołoży \diamondsuit 8, wskazując pięciokart, co obnażyłoby twój chytry plan. Zagraj w drugiej lewie pika i dołóż ze stołu blotkę. Jeśli **S** spróbuje odebrać karo, jesteś w domu. Zyskałeś tempo! Teraz wyrobisz wcześniej lewę pikową, niż przeciwnicy treflową.

2. Najprostsze szanse to: udany impas treflowy, a gdy się nie powiedzie – \diamondsuit A u gracza **S**. Ta druga szansa jest znikoma, gdyż **N** miałby otwarcie składające się dokładnie z takich figur...

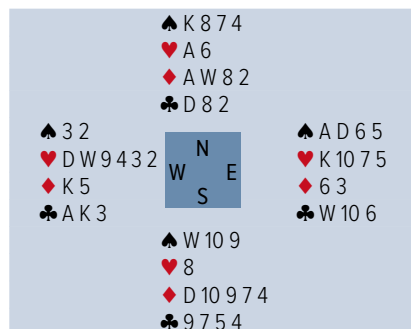
\spadesuit K x x x \heartsuit A x \diamondsuit D W x x \clubsuit D x x

... i na pierwszym wiście być może wyszedłby \diamondsuit D, a niemal na pewno zawistowałby tak z konfiguracji: \diamondsuit D W 10 (x) lub \diamondsuit D W 9 (x). Z tego wynika, że jeśli \diamondsuit A jest u gracza **S**, to w towarzystwie \diamondsuit 10 9. Wtedy ręka **S** wyglądałaby tak...

\spadesuit W 10 x \heartsuit x \diamondsuit A 10 9 7 x \clubsuit x x x x

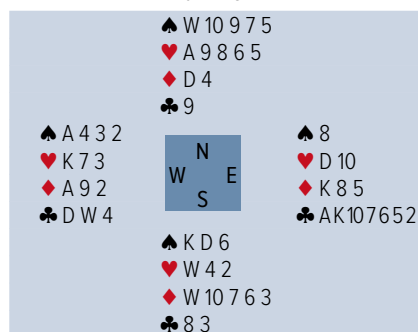
... i miałby on okazję zgłosić \diamondsuit 2 po $2\clubsuit$ obrońcy.

Jeśli mimo wszystko uprzemy się, że \diamondsuit A może być u obrońcy **S**, to szansa na to jest znikoma, może kilkuprocentowa. A tym samym co najmniej 90% szans mamy na to, że \diamondsuit A jest u gracza **N** i na tę ogromną szansę należy zagrać, gdyż kontrakt jest wtedy pewny. Oto całe rozdanie:



Po udanym impasie pikowym zagraj \spadesuit A i przebij pika w ręku, przejdź do stołu kierem i przebij ostatniego pika. Teraz zagraj \diamondsuit 5 spod króla, lewę weźmie **S** i podegra trefla. Zabijesz asem i grając \diamondsuit K, zapewnisz sobie wygraną niezależnie od położenia \clubsuit D. **N** zmuszony będzie wistować w trefla, ewentualnie w karo pod podwójny renons.

3. Popatrz na cały diagram rozdania:



Masz gotowych 11 lew. Najprostszą szansą na lewę dwunastą jest prozaiczny impas \heartsuit W. Ponieważ **N** ma pięć kierów oraz zabrał głos w licytacji, szansa ta wynosi sporo ponad 50%.

Jednak by wygrać szlemika, na pewno wystarczy \heartsuit A u **N** i podział trefli 2–1.

Czy \heartsuit A może mieć **S**? Nie. Kontra na *splintera* $3\spadesuit$ zniechęca do wist w inny kolor. Poza tym popartyjne wejście $2\diamondsuit$ byłoby wtedy oparte za ledwie na dwóch waletach.

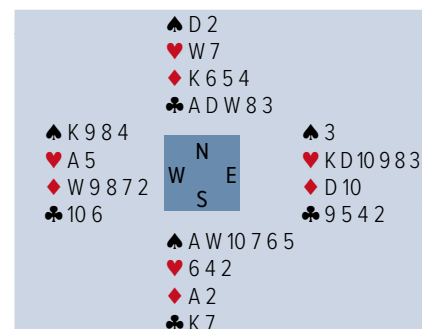
Czy widzisz już rozwiązanie problemu?

Przebij pika, zagraj trefla (wyższego od dwójki) do ręki, przebij pika, ponownie cofnij się treflem do ręki i zagraj kiera do damy. Gdy weźmiesz na nią lewę, zagraj \diamondsuit K i karo do asa, by zagrać pika i wyrzucić na niego kiera ze stołu. **N** będzie zmuszony podarować ci lewę, wistując w pika pod podwójny renons, a jeśli zagra \heartsuit A, przebijesz w stole wysokim atutem, a zachowana \clubsuit 2 pozwoli się dostać do ręki i odegrać \heartsuit K. \spadesuit

Jak będziesz się bronił?

Rozwiązania problemów ze str. 6

1. Grasz niemal w odkryte karty. Oto diagram rozdania:

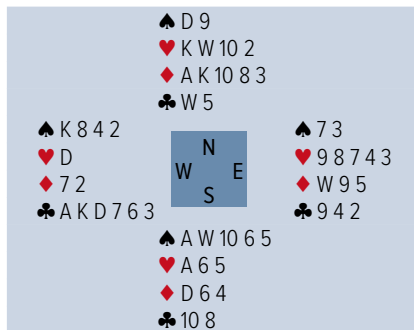


Rozgrywający może mieć skład ręki jak na diagramie, ewentualnie 6–3–1–3.

Jedyną twoją nadzieją na sukces jest pozyskanie dodatkowej lewy pikowej. Będzie to możliwe, jeśli w drugiej lewie zawistujesz \spadesuit 9. Rozgrywający jest bezradny. Jeśli weźmie lewę w ręku i zagra kiera, partner zagra w kiera po raz trzeci, wymuszając przebitkę damą atu w stole, i jednocześnie promując tobie lewę atutową. Nietrudno zauważyć, że każda próba innej rozgrywki też prowadzi do przegrania kontraktu.

2. Łatwo rozczytać rękę rozgrywającego: dubel trefl, pięć niezłych pików, trzy kara i trzy kiry w sile 10–11 PC. Nawet jeśli partner ma \diamondsuit D, to nie możesz liczyć na lewę karową, gdyż rozgrywający uzbiera 10 lew także bez niej.

Oto diagram rozdania:

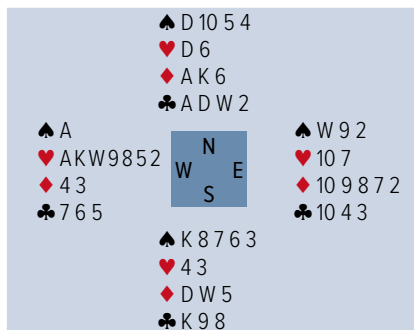


Jedyną szansę na obłożenie kontraktu dają kolor atutowy, a swój cel osiągniesz, grając trefla pod podwójny renons. Jeśli rozgrywający przebijie w rękę, przejdzie do dziadka karem i zagra ♠D na impas, to pozwolisz jej wziąć lewę. Rozgrywający zapewne ponowi impas, ty weźmiesz lewę królem i grając w trefla, osiągniesz przewagę atutową, obkładając kontrakt bez trzech.

Zapewne rozgrywający postąpi bardziej rozsądnie, tj. przebijie trefla ♠9 w stole i zagra ♠D na impas. Weźmiesz lewę ♠K i ponownie zagrasz trefla, mając nadzieję, że partner ma ♠7, którą przebijie twoje zagranie, promując ci lewę na ♠8.

Zapewne E, patrząc w mizerię swej ręki, nie mógł przewidywać, że ma tak niezwykle ważną kartę – ♠7!

3. Czy zauważyłeś, że partner, mając dubla kier, dołożył go w kolejności ♥10, ♥7? Widocznie chciał ci pomóc, wzniecając alarm. Mam nadzieję, że odkryłeś źródło tego alarmu. Oto pełny diagram rozdania:



Partner dostrzegł szansę obłożenia kontraktu i chciał wymusić od ciebie nietypowy wist. Zagraj po raz trzeci w kiera, partner podłoży ♠9, zmuszając S do przebicia ♠K. Rozgrywający zagra pika, a ty wyjdiesz kolejny raz w kiera, promując lewę na ♠W.

Czytelnicy, którzy uważnie studiują *Świat Brydża*, zapewne nie mieli problemu z rozwiązaniem tego sprawdzianu, gdyż temat promocji atutowej był dosyć szczegółowo omawiany w cyklu *Lewy atutowe znikąd*. ♦

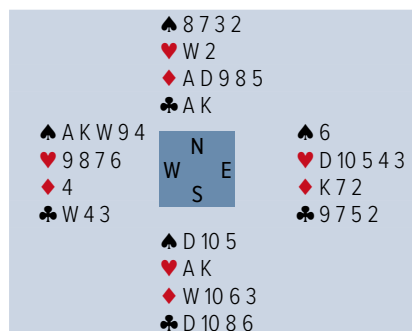
Pierwszy wist

Rozwiązanie problemów ze str. 6

1. Otwierający wniósł zainteresowanie grą kolorową, głosząc nieforsujące 3♦. 3BA (S) wskazało nadwyżkę w sile i zatrzymania w kolorach starszych.

Możesz zawistować ♠A i szukać dojścia do partnera, by podegrał pika. Ta obroba będzie skuteczna, gdy partner ma dubla pik. Jednak ten sam cel osiągniesz, wychodząc ♥8.

Oto całe rozdanie:



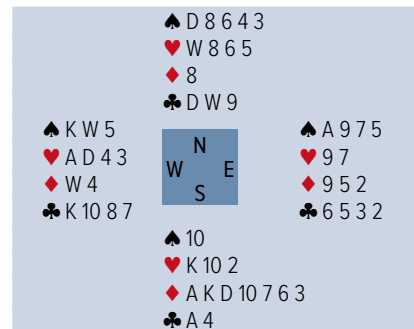
Jak widzisz, wist w kiera przyniesie sukces także przy singletonie pik u partnera. Dojdzie on do ręki na ♦K, a ponieważ także słuchał licytacji, więc będzie wiedział, że masz pięć pików, a mimo tego zawistowałeś z błotek kierowych. Byłby wyjątkowym dyletantem, gdyby nie rozczytał powodów twego postępowania.

2. Licytacja S wskazuje na 6–7 lew karo-wych, stopery w treflach i kierach, zaś stopera pik rozgrywający spodziewa się za-stać w licytowanych przez gracza N pikach.

Modelowa ręka S zawiera singla pik. Z dublem pik skok na 3BA nie jest zalecany, gdyż może wprowadzić partnera we frustrację, gdy ten będzie posiadał w pikach niezły sześciokart i zacznie się wahać, czy nie zgłosić 4♠. Oglądając na BBO profesjonalne zawody, zapewne zauważyliście,

że N, mając słabiutkie piki, nie utrzymuje 3BA, lecz uzgadnia kara. Robi to właśnie dlatego, że 3BA wskazuje singla w pikach. Po tych wywodach wiesz już, że należy za-wistować ♠K!

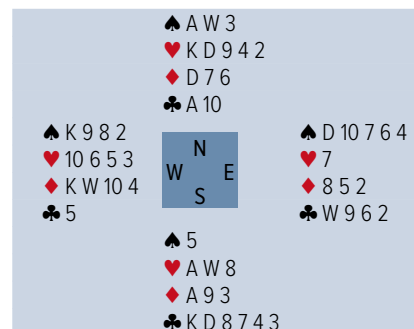
Oto pełny diagram rozdania:



Rozdanie pochodzi sprzed wielu lat z mistrzostw dziennikarzy. Rozgrywającym był Julian Klukowski. Niestety mój partner zawistował ♥3.

3. W trakcie licytacji S opisał do końca układ swej ręki (1–3–3–6) odzywką 3♠. N uzgodnił szlemikowo kiery *cuebidem* 4♠, ujawniając tym samym brak *cuebidu* karowego. S sprawdził asy, damę atu i wystarczyło mu to, by zapowiedzieć szlema w kiery. Wniosek: S musi posiadać w treflach mariasza. Jeśli kiery i trefle są pełne, rozgrywający ma łatwe 13 lew: pięć kierów, sześć trefli i dwa boczne asy. Jednak twój singleton treflowy daje nadzieję na zainkę w tym kolorze u partnera. Ale wtedy rozgrywający przebijie pika, odegra atuty, wyrobi trefle przebitką i karowym asem dojdzie do fort treflowych. Jeśli odtworzyłeś sobie sposób rozgrywki, to już wiesz, że należy zaatakować komunikację, wychodząc w karo.

Oto całe rozdanie:



Mam nadzieję, że wyszedłeś ♦K! ♦



**STRATEGICZNY
PARTNER
WORLD
BRIDGE
GAMES**

 **K**ONKRET[®]
"Służąc życiu"

**KOMPLEKSOWE WYPOSAŻENIE
PLACÓWEK MEDYCZNYCH**

Nigdy nie przechodzę obojętnie nad porażką

– Początkujący brydżyści sami muszą szukać swojej drogi: jedni potrzebują przyglądania się, jak grają eksperci, inni muszą czytać książki, jeszcze inni powinni tylko grać, grać i grać. Uważam, że kto ma zrobić karierę w naszej dyscyplinie, ten poradzi sobie sam bez wkładania pieluch – mówi w Kwestionariuszu Arcymistrza Marcin Leśniewski, jeden z najbardziej utytułowanych polskich brydżystów, mistrz świata, mistrz Europy, dziesięciokrotny drużynowy mistrz Polski.

1. Co w sobie cenisz?

Nigdy nie przechodzę obojętnie nad porażką – analizuję przyczyny tak długo, aż dojdę do źródła błędu. Oczywiście staram się za wszelką cenę zrobić to maksymalnie obiektywnie.

2. Czego w sobie nie lubisz?

Analizowania chwilę wcześniej rozegranych rozdań podczas gry i po grze – to po prostu (niestety) silniejsze ode mnie. A powinno się więcej odpoczywać...

3. Czego nauczył Cię brydż?

Tego, że jak się bardzo chce, to można osiągnąć wyniki powyżej wszelkich oczekiwań i powyżej swoich własnych możliwości.

4. Jakie są cechy brydżysty doskonałego?

Brydżysta doskonały to człowiek nie tylko bardzo dobry we wszystkich elementach gry, ale i potrafiący wydobyć z partnera wszystko, co najlepsze. Grających bardzo dobrze jest pewna – niewielka – grupa. Zachowujących się jak należy prawie nie ma. Sam zresztą jestem dobrym przykładem na to, że zbiór graczy pozytywnie wpływających na partnera jest (prawie) pusty.

5. Z kim mógłbyś bez końca grać w parze?

Są dwie takie osoby: Ewa Harasimowicz i Cezary Balicki.

Ewa została przeze mnie, że tak powiem, brydżowo stworzona i ukształtowana (choć po latach zastanawiam się, czy poszedłem w stu procentach dobrą drogą). Grając z nią,



gram jakby ze swoim odbiciem w lustrze. Jest również ideałem partnerki życiowej.

A dlaczego Balicki? Bo to gracz, który robi różnicę.

6. Czego najczęściej brakuje Twoim brydżowym partnerom?

Jedyna rzecz, jaka mi przychodzi do głowy, to nie jest brak, lecz nadmiar – chodzi mianowicie o analizowanie (przez niektórych z nich) rozdań zbyt pod kątem uzyskanego wyniku.

7. Co byś zmienił w swojej brydżowej karierze?

Niczego bym nie zmienił. Jestem usatysfakcjonowany moimi wynikami. Mogłem zrobić więcej, ale to by wymagało zmiany charakteru – a to jest sprawa bardzo trudna.

8. Jaką dasz radę początkującym brydżystom?

Nie dawałbym żadnych rad. Po prostu sami muszą szukać swojej drogi: jedni potrzebują przyglądania się, jak grają eksperci, inni muszą czytać książki, jeszcze inni powinni tylko grać, grać i grać. Uważam, że kto ma zrobić karierę w naszej dyscyplinie, ten poradzi sobie sam bez wkładania pieluch.

9. Ulubiona książka brydżowa

Mój absolutny numer jeden to *Killing Defence* Hugh Kelseya. Oczywiście technika obrony przez lata tak bardzo poszła do przodu, że moja miłość do tej książki nie jest już dziś aż taka wielka jak kiedyś.

10. Ulubiona książka w ogóle

Wybraniec Tomasa Manna.

11. **Ulubiona muzyka**
Jazz nowoorleański.

12. **Ulubiony film**
Zmierzch bogów Luchino Viscontiego.

13. **W co byś grał, gdybyś nie grał w brydża?**
Z pewnością w szachy.

14. **Co jest najważniejsze w brydżu?**
Na naiwne pytania daję naiwną odpowiedź: robić dobre wyniki.

15. **Co jest najważniejsze w życiu?**
Zachowywać się tak, aby można było stać naprzeciw lustru i się nie wstydzić.

ULUBIONE ROZDANIA ARCYMISTRZA

Rozdanie pochodzi z MŚ teamów ponadnarodowych Estoril 2005.

Obie po partii, rozdawał **W**. Mamy jako **S** następującą kartę:

♠ K 4 ♥ A D 8 4 2 ♦ A W 10 ♣ W 6 5

Licytacja biegnie tak:

W	N	E	S
Martel	Gawryś	Feldman	Leśniewski
pas	pas	1 ♠	ktr.
2 BA	3 ♥	4 ♠	ktr.
pas...			

Zawistowałem ♥A i wyłożył się stolik:

♠ W 8 5 2 ♥ 6 5 ♦ 5 4 ♣ A K 10 4 3

Ze stołu kier, od Piotrka ♥W, a od rozgrywającego ♥K. Co teraz?

1. Jeśli rozgrywający ma...

♠ A D x x x x ♥ K ♦ x x ♣ D x x

...lub...

♠ A D x x x x ♥ K ♦ x x x ♣ D x

... to trzeba koniecznie ściągać kara.

2. Jeśli rozgrywający ma...

♠ A D x x x ♥ K ♦ D(K) x x x ♣ x x

... to nic nie ucieka – można grać pasywnie.

Zrzutka ♥W przekonała mnie, że rozgrywający nie ma rąk, przy których należy ściągać dwie lewy karowe. Przecież Gawryś, widząc tak silne trefle, nie zrzuciłby wtedy neutralnego ♥W, tylko ♥10 lub ♥9 – miałyby wtedy ♦K(W) x x lub ♦K(D) x x

MARCIN LEŚNIEWSKI O SWOICH PARTNERACH BRYDŻOWYCH

♦ **Andrzej Żurek** (lata 1976–78). Równie utalentowany i bystry, co nieznoszący rozważań teoretycznych (a jest to coś bardzo istotnego, gdy chcemy myśleć o wynikach międzynarodowych).

♦ **Aleksander Jezioro** (1978–79). Urodzony talent. Typ samouka.

♦ **Jerzy Michałek** (1979–82). Bardzo utalentowany. Gdyby nie ten zbyt wielki sceptycyzm...

♦ **Andrzej Wilkosz** (1983–85). Świetny gracz, przyjazny przy stoliku, przyjazny poza nim. Prawdziwych pech, że urodził się 20 lat za wcześnie, by móc godziwie żyć z brydża

♦ **Piotr Gawryś** (1982, 1986–88, 2008–2010). Nadzwyczajnie uzdolniony taktyk ze świetną wizją gry. Błyskotliwy przy stoliku (i poza nim). Jego ogromna wada: nonszalancki w stosunku do partnerów z pary i drużyny. W 2005 r. wygraliśmy w Estoril mistrzostwa świata teamów ponadnarodowych (transnational), grając w czwórkę – z dobrym profesjonalistą i mocno średnim sponsorem!

♦ **Tomasz Przybora** (1989–92). Bardzo dobry strateg, grający niezwykle regularnie. Zdobiliśmy w 1989 r. złoty medal w mistrzostwach Europy par open w Salsomaggiore. Z pewnością byłyby dalsze mistrzowskie tytuły, gdyby nie jego przedwczesne zakończenie kariery

♦ **Krzysztof Martens** (1993, 1997, 2000–2002). Człowiek, który o brydżu (w sensie teoretycznym) wie wszystko, ale o grze praktycznej... jeszcze więcej. Wielki talent + wielka praca. Zdobiliśmy złoto DME Menton 1993, złoto ponadnarodowych DMS Hammanet 1997, brąz DME Teneryfa 2001, brąz Bermuda Bowl Paryż 2001.

♦ **Marek Szymanowski** (1994–2000). Błyskotliwy, dynamiczny, równie utalentowany, co kapryśny. Gdy wygraliśmy razem mistrzostwa świata par Albuquerque 1994, to w ostatniej sesji, decydującej o mistrzostwie, w ciągu 30 rozdań nie stracił w licytacji, rozgrywce i obronie ani jednej lewy! W 1997 r. wygraliśmy Spingolda (letnie mistrzostwa Ameryki Północnej), w tym samym roku zajęliśmy drugie miejsce w Reisingerze (jesienne mistrzostwa), podobnie jak rok później w Spingoldzie.

♦ **Peter Weichsel** (2005–2007). Wysokiej klasy ekspert, czterokrotny mistrz świata. Zdobiliśmy wspólnie srebro w Spingoldzie 2007.

♦ **Jacek Pszczoła** (2006–2011). Prawdziwy maestro techniki, zdolny do grania trzema różnymi systemami z trzema różnymi partnerami jednego dnia. Można by mu jedynie zarzucić niską tolerancję dla złych zagrań partnera. W sezonie 2010–11 zdobyliśmy drużynowe mistrzostwo Polski, wygraliśmy też razem wiele turniejów regionalnych w USA.

♦ **Ostatnio** (2012–14) grywałem z **Andrzejem Jaszczakiem**. W latach 80. był uznawany za cudowne dziecko polskiego brydża. Wybitny maksowiec (choć zbyt zakochany w swoich koncepcjach teoretycznych), niegdyś robiący błędy techniczne z częstotliwością jeden raz na 400 rozdań. Obecnie trochę gorzej, ale niewiele...

♦ Niemal od początku kariery grałem z **Ewą Harasimowicz**, zdobywając z nią mistrzostwo Europy par mikstowych Ostenda 1992 i brąz MŚ par mikstowych Albuquerque 1994. Stosunkowo rzadka gra z Ewą w ostatnich kilkunastu latach spowodowana była przemęczeniem turniejami granymi w USA – i związanym z tym nieustającym zakłóceniem biologicznego zegara. Dzięki Ewie zdobyłem kilka medali, których ze względu na wrodzone lenistwo nigdy bym nie zdobył. Np. gdy w 1994 r. już złożyłem rezygnację z wyjazdu do Albuquerque, Ewa zaprotestowała. Powiedziałem jej: „Jedź do Warszawy, załatw mi paszport w PZBS, wbij do niego wizę USA, kup bilet samolotowy – wtedy pojedę”. Wszystko to zostało wykonane w ostatniej chwili, a ja dzięki temu zanotowałem najlepsze osiągnięcie w całej karierze: złoty medal mistrzostw świata par open i brąz par mikstowych...

i chciałby za wszelką cenę zmiany ataku.

Rozgrywający ma bardzo słabą honorowo kartę, bo partner na popartyjne 3♥ powinien mieć powiedzmy ok. 6–8 PC, więc rozgrywający ma ok. 10 PC.

Po tej analizie mamy łatwy odwrót w kiera, ale czy naprawdę?

Dalsza analiza prowadzi do tego, aby grać w... trefla, a nie w kiera, bo...?

Na drugim stole został zagrany kier. A ręka rozgrywającego wyglądała tak:

♠ A 10 9 7 6 3 ♥ K ♦ K 7 6 5 3 ♣ 8

Rozgrywający przebił kiera, zgrał ♣A, ♣K, przebił trefla i wpuścił gracza **S** atutem – swoja gra.

Ja, przewidując to wszystko, odszedłem treflem i zapisałem +200. ♦

TAK GRAŁ... HENRYK WOLNY

Człowiek, który trafił wszystko

To jeden z tych brydżystów, którzy są owiani bez małą legendą. Przedwcześnie zmarły geniusz brydża jest do dziś wspominany – nie tylko ze względu na umiejętności czysto brydżowe. Ktokolwiek o nim mówi, ten podkreśla, że był niezwykle sympatycznym człowiekiem. Henryk Wolny.

O początkach kariery Henryka Wolnego opowiedział mi jego długoletni partner Aleksander Swatler. Początkowo ich drogi rozmięły się.

Swatler przyszedł na turniej brydża sportowego w Szczecinie w 1966 r. Grywał w parze z Krzysztofem Stypułą, a Wolnego często widywał z Leszkiem Wójcickim. Wkrótce wystartowali w rozgrywkach drużynowych, ale w różnych zespołach: Wolny w Kaktusach Szczecin, a Swatler w studenckiej drużynie Pinokio. Dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych zaczęli wspólnie grać. Rozpoczęły się rozgrywki juniorów, a w perspektywie istniała możliwość reprezentowania Polski w drużynowych mistrzostwach Europy.

Pierwsze polskie złoto!

Selekcjonerem juniorskiej reprezentacji był wówczas Krzysztof Jędrzejowski (znakomity brydżysta, reprezentował nasze barwy w mistrzostwach Europy w Dublinie w 1967 r.). Zaaplikował swoim podopiecznym bardzo wyczerpujące rozgrywki. Najpierw trzy kryteria parowe, potem... marchewka. Dwie pary pojechały na kongres do Tihany, nad uroczym Balatonem. Dla Swatlera i Wolnego, nominowanych do reprezentacji, był to pierwszy brydżowy wyjazd zagraniczny.

Po powrocie znowu kadra! Tym razem dwa kryteria drużynowe. Szczecinianie, grając w teamie z Markiem Borewiczem i Leszkiem Lipką, wygrali kadre i automatycznie awansowali do zespołu na mistrzostwa Europy juniorów w Holandii. Trzecią parę – Romana Krzemienia i Jerzego Zarembe – powołał selekcjoner. Jak się później okazało, była to świetna decyzja.

Przed wyjazdem na mistrzostwa nasi za-



Złoci medaliści mistrzostw Europy juniorów Delft 1972. Od lewej: Roman Krzemień, Aleksander Swatler, Leszek Lipka, Marek Borewicz, Jerzy Zaremba, Krzysztof Jędrzejowski (npc) i Henryk Wolny

grali sparing z reprezentacją Irlandii. Nie był to zbyt silny przeciwnik, poziom gry pozostawiał sporo do życzenia. W miesięczniku *Brydż* pojawiła się krytyczna relacja z zawodów. Na szczęście juniorzy się wystrzelali! Po to są właśnie sparingi przed wielkimi zawodami.

Do holenderskiego miasta Delft nasi nie jechali w roli faworytów. Wiedzieli, że grają dobrze, ale medal pozostawał raczej w sferze marzeń. Tymczasem po drugim dniu rozgrywek polska reprezentacja dzieliła z Francją pierwsze miejsce. Jak wspomina Swatler, Polacy śmiali się, że trzeba by zrobić zdjęcie tabeli, bo taki wynik już się przecież nie powtórzy. Polacy utrzymali jednak świetną dyspozycję i pomimo słabszej końcówki zajęli pierwsze miejsce. Mieliśmy złoty medal – pierwsze polskie złoto w historii!

W 1975 r. Aleksander Swatler i Henryk Wolny zadebiutowali w reprezentacji open w DME w Brighton. Debiut wypadł okazale, nasi zajęli dobre czwarte miejsce. Gdy zapytałem Aleksandra Swatlera o jego najbardziej dramatyczne rozdanie z Wolnym, wskazał właśnie to z Brighton, z meczu przeciwko reprezentacji Węgier.

W pokoju otwartym Swatler i Wolny grali na Mikłós Dumbovicha. Znali go jeszcze z Tihany, z 1970 r. Atmosfera była bardzo

przyjazna. Między stolikami przechadzał się redaktor naczelny magazynu *Le Bridgeur* Jean Paul Meyer. Polował na ciekawe rozdania i zatrzymał się przy naszych zawodnikach. – To nie była komfortowa sytuacja – wspomina Swatler.

Rozd. 16 (ostatnie w pierwszej połowie); WE po, rozd. W

<p>♠ A W ♥ A D 10 3 ♦ W 9 6 3 ♣ K 3 2</p>	<p>♠ 9 8 7 ♥ 9 4 ♦ 10 7 5 2 ♣ D 10 9 7</p>	<p>♠ KD106542 ♥ W 6 5 2 ♦ K D ♣ –</p>				
<table style="margin: auto; border: 1px solid black; padding: 5px;"> <tr><td style="padding: 2px;">N</td><td style="padding: 2px;">E</td></tr> <tr><td style="padding: 2px;">W</td><td style="padding: 2px;">S</td></tr> </table>			N	E	W	S
N	E					
W	S					
<p>♠ 3 ♥ K 8 7 ♦ A 8 4 ♣ A W 8 6 5 4</p>						

W	N	E	S
Henryk Wolny	Zoltán Kovacs	Aleksander Swatler	Miklós Dumbovich
1 BA	pas	2 ♣ ¹	pas
2 ♥	pas	3 ♥ ²	pas
4 ♣	pas	4 ♦ ³	pas
4 ♥	pas	4 BA ⁴	pas
5 ♠	pas	6 ♠	pas
6 BA (?)	pas	pas	ptr.
pas	pas	pas (?)	

¹ stayman; ² pytanie o wartości w kierach; ³ pytanie o wartości w karach; ⁴ blackwood

Licytację przytoczyłem w dosłownym brzmieniu (łącznie ze znakami zapytania)

za *Brydżem* (11/1975). Rozszyfrowanie znaczeń odzywek Wolnego autor zostawił domyślności czytelników. Ja się domyśliłem! 3♥ to *OSW Doroszewicza*, odpowiedź 4♣ pokazywała ♥K lub ♥A D. Kolejna odzywka pytała o wartości w karach, a pierwszy szczebel odpowiedzi wskazywał na brak wartości lub ♦K D. Oczywiście na *blackwooda* Wolny odpowiedział dwoma asami (prawdziwymi!) oraz jednym bocznym królem.

W tej licytacji brakowało mi logiki. Aleksander Swatler – zawodnik o matematycznym podejściu do brydża – bez żadnych podstaw wrzucił szlemika pikowego. Przecież Wolny mógł mieć ♣A i wówczas...

Okazało się, że w pierwszym okrążeniu Dumbovich skontrował *staymana*. Po latach Swatler nadal pamięta tę kontrę, która zupełnie zmieniła logikę licytacji. Teraz rozłożenie honorów widzimy jak na dłoni. Ponadto szlemik w piki będzie zwykle dużo lepszy niż w kiery. Być może wyrzucił dwa kiery na forty karowe!

Zalicytowanie w tym rozdaniu szlemika w piki byłoby ozdobą każdego meczu. Niestety Wolny inaczej widział licytację i przeniósł na szlemika w bez atu. Po meczu na głowę Swatlera spadły gromy: czemu nie przeniósł na szlema w kiery, który *mógł* wyjść po nietrafnym ataku.

– Po 6BA poczułem się jak rażony obuchem, zupełnie bezradny, spasowałem – wspomina Aleksander Swatler.

Sukcesy w reprezentacji juniorów i drużynie open stały się dla Henryka Wolnego przepustką do zawodowej kariery w brydżu. Wygląda zresztą na to, że zawód brydżysta Wolny miał w genach. Każdy, z którym o nim rozmawiałem, mówił o jego niesamowitej intuicji. Wszystko trafiał, wszystko widział! No, prawie wszystko...

Specjalista od drugich dam

Największe sukcesy przysły w latach osiemdziesiątych. Henryk Wolny przeniósł się do Budowlanych Poznań i w dwóch kolejnych sezonach został drużynowym mistrzem Polski. Ponadto w 1981 r. wraz z Budowlanymi wywalczył klubowy Puchar Europy. Jego partnerem był wówczas Aleksander Łabędzki.

W 1984 r. – wielkim roku polskiego brydża – Henryk Wolny zdobył złoty medal

na olimpiadzie w Seattle. Jego partnerem był wówczas Piotr Gawryś. Gawryś i Wolny utworzyli niesamowity duet! Ich grę cechował niebywały polot i finezja, wsparte nieskazitelną techniką. Wielu komentatorów właśnie tę parę wskazywało jako najlepszą na olimpiadzie.

W plebiscycie *Przeglądu Sportowego* na najlepszego sportowca Polski w 1984 r. para Gawryś – Wolny zajęła piąte miejsce. Piotr Gawryś wspominał w jednym z wywiadów, że zajęli wprawdzie piąte miejsce, ale na balu Mistrzów Sportu byli pierwsi! Potrafili się wspaniale bawić! A gdy Henryk Wolny zamówił u kelnera okazałą baterię trunków, natychmiast przysiadła się do nich spragniona brać dziennikarska...

Po krótkiej przygodzie z Budowlanymi Poznań Wolny przeniósł się do Słupska. Zamieszkał tam wraz z rodziną i przeszedł do drużyny Czarnych Słupsk. Pozostał jej wierny aż do ostatnich lat.

Z Czarnymi wywalczył trzykrotnie tytuł mistrza Polski, a w 1984 r. po raz drugi w karierze został klubowym mistrzem Europy. Wtedy mawiano, że polska liga brydżowa jest najsilniejsza w Europie!

Jak grał Wolny?

Bardzo logicznie i precyzyjnie!

Olimpiada Seattle 1984; Polska – Barbados. NS po, rozd. E

♠ W 5 ♥ D 10 5 3 ♦ A D 7 3 ♣ K 8 6	N W E S	♠ 10 4 ♥ A W 9 8 6 ♦ 5 2 ♣ A 5 3 2	♠ A K D 8 6 2 ♥ – ♦ K W 4 ♣ W 9 7 4
---	-----------------	---	--

W	N	E	S
	Piotr Gawryś		Henryk Wolny
–	–	pas	1 ♠
pas	2 ♥	pas	2 ♠
pas	3 BA	pas	4 ♥
pas	4 ♠	pas	6 ♠
pas	pas	ktr.	pas

Wolny zapowiedział szlemika trochę z przyrzutu. Pewnie liczył na lepszego dziadka...

Po wiście ♦10 sytuacja wyglądała beznadziejnie. Ale nie dla Wolnego! Zabił karo w ręce waletem i odegrał trzy razy atuty.

Następnie ściągnął wszystkie kara, wyrzucając z ręki trefla, po czym zagrał ♣6 spod króla. Zawodnik Barbadosu nie potrafił przeprowadzić skutecznej analizy rozdania. Wskoczył asem, obawiając się singlowej damy w rozgrywającego.

Tak oto sprytnie zagranie psychologiczne uratowało beznadziejny kontrakt.

Olimpiada Seattle 1984, Polska – Francja; WE po, rozd. E

♠ A 9 5 ♥ A 9 6 2 ♦ 5 ♣ A 10 7 6 2	N W E S	♠ K D 8 ♥ D 8 7 3 ♦ K D 8 7 3 2 ♣ –	♠ 10 6 2 ♥ K W 10 5 ♦ A 9 4 ♣ K 9 3
---	-----------------	--	--

W	N	E	S
Michel Perron	Piotr Gawryś	Paul Chemla	Henryk Wolny
–	–	1 ♦	ktr.
pas	2 ♦	pas	2 ♥
pas	4 ♦	pas	4 ♥

Trudno winić Perrona, że nie wyszedł w pika. Z jego pozycji normalnym zagranem jest ♦W i tak też uczynił Francuz.

Wolny zabił wist karowy asem i zagrał błotkę trefla. Obrońca dołożył ♣4, a rozgrywający zadysponował z dziadka ♣10 (!). Chemla przebił i zagrał w atu. Odejście w pika jest – jak pokazuje *Deep Finesse* – kładące, ale... jak je znaleźć?

Wolny wziął lewę na ♥10, przebił karo, po czym zagrał trefla z dziadka. Przebicie nic nie daje, Chemla wyrzucił zatem zbędną błotkę karo. Wolny zabił trefla królem, przebił ostatnie karo *asem* atutowym i zaimpasował kiery.

Na drugim stole rozgrywający, grając ten sam kontrakt, wpadł bez jednej.

ME Salsomaggiore 1985, Polska – Szwecja; obie po, rozd. S

♠ A 8 7 ♥ A 6 3 ♦ A D 9 6 5 ♣ 9 6	N W E S	♠ W 9 4 ♥ 7 2 ♦ K 10 8 4 3 ♣ A D W	♠ K 6 5 3 2 ♥ W 9 ♦ 7 2 ♣ 8 7 5 4
--	-----------------	---	--

HENRYK WOLNY

Urodził się w Szczecinie w 1947 r. W brydża sportowego zaczął grać w 1965 r. Siedem lat później zdobył złoto DME juniorów (grał w parze z Aleksandrem Swatlerem). Reprezentant Polski na DME w Brighton (4. miejsce) i Salsomaggiore (8.). Dwukrotnie wygrał klubowy Puchar Europy: z Budowlanymi Poznań i z Czarnymi Słupsk.

Największy sukces osiągnął w 1984 r.: złoty medal na olimpiadzie w Seattle (grał z Piotrem Gawrysiem). W latach 80. wygrywał m.in. w Monte Carlo, Mediolanie i w Cannes. Genialny brydżysta obdarzony niezwykłą intuicją. Powszechnie lubiany i ceniony. Współorganizator Festiwalu Solidarności w Słupsku. Po śmierci Henryka Wolnego zawody zostały nazwane jego imieniem.

Zmarł 17 lutego 1996 r. Pozostawił żonę Krysztynę i dwóch synów.

PIOTR GAWRYŚ O HENRYKU WOLNYM

Z Heniem tworzyliśmy specyficzną parę. Specyficzną, bo każdy w tej parze grał swoje. Henio w ogóle był solistą i jak zaczynał kombinować, to po prostu nie należało się wtrącać: gdy wymyślił kontrakt z szansą powodzenia całe dwa procent, to było wiadomo, że to właśnie jest jedyna idąca końcówka... Pamiętam, jak na olimpiadzie w Seattle, gdzie zdobyliśmy złoto [pozostałe pary zwycięskiego teamu to: Piotr Tuszyński – Jacek Romański oraz Krzysztof Martens – Tomasz Przybora], w eliminacjach graliśmy z Izraelem z Samem Levem w składzie. Złoiłszy ich, mimo że grali całkiem dobrze, i Sam, który nie jest skłonny chwalić kogokolwiek poza sobą samym, powiedział: – Musicie tu wygrać. Gracie jak w widne. No i wróżba się spełniła. Zresztą jeszcze przed wyjazdem do Seattle graliśmy sparing z Włochami, u nich w składzie byli jeszcze Belladonna i Garozzo. Wygraliśmy różnicą 150 impów i Garozzo oznajmił, że skoro zrobiliśmy z nich taki wiatrak, to na olimpiadę jedziemy po złoto.

Po Seattle przez dobry rok żartowaliśmy sobie, że Henio jako mistrz olimpijski najwyraźniej nie może sobie pozwolić na przegranie jakiegokolwiek kontraktu. Bo gdy sala grała 4♥ i brała dziesięć lew, to Henio często poprzestawał na 2♥ – i oczywiście po nienagannej rozgrywce kasował lew jedenaście... W 1984 r. zajęliśmy z Heniem piąte miejsce w plebiscycie *Przeglądu Sportowego* na najlepszych sportowców Polski. Modne było wtedy wręczanie takich specjalnie wyszywanym proporców. No i dostaliśmy po proporcach – na jednym było wyszyte „Piotr Wolny”, a na drugim – „Henryk Gawryś”...

W	N	E	S
Henryk Wolny			Piotr Gawryś
–	–	–	1♥
pas	pas	ktr.	pas
2♥	pas	3♦	pas
3BA	pas	pas	pas

Proszę dokładnie obejrzeć rękę Wolnego. To nie jest karta na popartyjne wejście 2♦! Mamy tylko pięć pustych kar i brak watorów układowych z boku. Same punkty nie wystarczą!

Po pasie Wolnego Gawryś wznowił licytację kontrą i nasza para bez problemów osiągnęła kontrakt 3BA. Osiem lew jest z góry, ale jak złowić dziewiątą?

Po wiście ♥ W Wolny raz przepuścił kiera. Drugiego zabił i pociągnął cztery kara. Doszło do następującej końcówki:

♠ A 8 7	♠ K 6 5 3 2	♠ W 9 4
♥ 6	♥ –	♥ –
♦ A	♦ –	♦ 10
♣ 9 6	♣ 8 7	♣ A D W
	♠ D 10	
	♥ K 10 8	
	♦ –	
	♣ K 10	

Na piąte karo obrońca S nie miał wygodnej zrzutki. Długo się męczył... Wreszcie rozstał się z pikiem. Wolny ściągnął ♠A i wpuścił prawego obrońcę kierem. S wziął swoje kiery, po czym musiał wyjść do widel treflowych w stole.

Co stałoby się, gdyby obrońca – bez specjalnych deliberacji – wyrzucił na piąte karo ♣10, singlując króla? Nie wiadomo! Pomijając techniczny aspekt rozdania, takie trafienia były specjalnością Wolnego. Obdarzony niebywałą intuicją brydżową, bezbłędnie rozszyfrowywał posunięcia obrońców.

– Ileż to drugich dam przy siedmiu i ośmiu atutach wytapał Henio – wspomina Jerzy Zaremba. I opowiada o „treningu” Wolnego. Mistrz rozkładał karty na cztery kupki, wykładał dziadka i bez licytacji, w ciemno, rozgrywał, lokując brakujące honory. Jurek, który obserwował poczynania partnera, zarzeka się, że trafienia Wolnego dalece przewyższały statystyczne 50%.



Sława 1974

Gdy pięć zmysłów to za mało, przydaje się zmysł szósty

Teamy; WE po partii, rozd. N			
		♠ A D W 9	
		♥ A 8 7 3	
		♦ 6 4	
		♣ 8 6 5	
♠ 10 8 3 2			♠ 5 4
♥ W 10 2			♥ K 6 5 4
♦ D 9 3			♦ W 8 2
♣ D 9 2			♣ 10 7 4 3
		♠ K 7 6	
		♥ –	
		♦ D 9	
		♦ A K 10 7 5	
		♣ A K W	

W	N	E	S
	Piotr Gawryś		Henryk Wolny
–	1♣	pas	2♦
pas	2♥	pas	2♠
pas	3♠	pas	4BA
pas	5♥	pas	6♠(!)

Po otwarciu partnera jesteśmy skazani na zagranie szlemika. Oczywiście wobec braku koloru uzgodnionego wchodzi w rachubę jedynie 6BA. Wolny, wiedziony najwyraźniej szóstym zmysłem, doprowadził do szlemika w piki na siedmiu atutach. Atak ♥W przepuścił w dziadku. Obrońca E wziął na ♥K, po czym odwrócił w trefla. Teraz trzeba trafić, jak zagrać!

Oczywiście Wolny wybrał właściwą, skuteczną linię rozgrywki. Trefla zabił asem w ręce, zgrał ♥D i przeszedł do dziadka ♠A. Następnie zagrał ♥A, na którego wyrzucił z ręki ♣W. Wrócił do ręki ♦A, ściągnął drugą figurę karową i ♣K. W kolejnej lewie przebił błotkę karo ♠9. Trefla przebił błotką atu w ręce, a pozostałe lewy przebitkowe brał już figurami.

Kolejne rozdanie pochodzi z mistrzostw Polski par w 1990 r. Choć Wolny, grając z Bolesławem Ostrowskim, zajął dalsze miejsce, jego niżej przedstawiona rozgrywka mogłaby być ozdobą każdego zawodów.

Obie przed partią, rozd. N

♠ 7 ♥ 8 7 5 3 2 ♦ K D 9 2 ♣ 8 3 2	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td></tr> </table>	N		W	E		S	♠ 9 4 3 ♥ 10 ♦ 8 6 4 ♣ A W 10 9 7 5
N								
W	E							
	S							

	♠ A K D W 8 2 ♥ 9 ♦ A 10 3 ♣ K D 6		
--	---	--	--

W	N	E	S
	Bolesław Ostrowski		Henryk Wolny
–	1 ♥	3 ♣	3 ♠
pas	4 ♠	pas	4 BA
pas	5 ♦	pas	6 BA

Wolny zagrał maksowy kontrakt w bez atu. Z pewnością sala będzie masowo licytowała szlemika w piki i brała 12 lew. Wystarczy zatem zrobić swoje na szlemika w bez atu, aby zdobyć maksa. Po wiście treflowym dwanaście lew byłoby sprawą chwili, ale obrońca groźnie zaatakował ♦K.

Wolny wziął asem w ręce i ściągnął wszystkie piki. W najpierw wyrzucił dwa trefle i dwa kara, a do ostatniego pika musiał się pozbyć trzeciego trefla. Wolny wyrzucił ze stołu niepotrzebną już blotkę kier, po czym zagrał w karo, wyrabiając sobie dwunastą lewę na ♦W. Zasłużony maks!

Grand Prix Warszawy 1995; NS po partii, rozd. W

♠ D W 10 ♥ D W 8 4 2 ♦ K 8 ♣ D 9 3	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td></tr> </table>	N		W	E		S	♠ 6 5 ♥ A K 9 5 ♦ D W 7 6 ♣ W 7 2
N								
W	E							
	S							

♠ A 8 7 3 2 ♥ 7 ♦ 5 4 2 ♣ 10 6 5 4	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td></tr> </table>	N		W	E		S	♠ K 9 4 ♥ 10 6 3 ♦ A 10 9 3 ♣ A K 8
N								
W	E							
	S							

W	N	E	S
			Henryk Wolny
2 ♦ ¹	pas	2 ♥ ²	pas
2 ♠	pas	pas	2 BA
pas	3 BA	ktr.	Pas

¹dwukolorówka Wilkosza; ² do koloru

Kontra obrońcy zabrzmiała złowieszczo! Zapowiadała bardzo złe rozkłady, a Wolny nie miał pięknej karty. Na szczęście dzia- dek stanął na wysokości zadania, wykładając świetne wartości. Po wiście ♣6 do wygrania kontraktu była jednak daleka droga.

Wolny zabił pierwszego trefla w ręce i zagrał blotkę kier. Może spadnie od lewego obrońcy choćby ♥9? Niestety na stole uka- zała się ♥7, z dziadka Wolny dołożył figu- rę i obrońca E wziął lewę na ♥K. Odszedł w trefla. Wolny utrzymał się ♣D w stole i zagrał kiera. Znając wszystkie karty, łatwo zaimpasować ♥9. Tymczasem Wolny już widział dziewięć lew na przymusie karowo- kierowym i oczywiście nie ryzykował impa- su. Po lewie na ♥10 zagrał ♠K i po utrzy- maniu się powtórzył pikiem. Obrońca wziął asem. Do kolejnego pika zagranego przez W jego partner wyrzucił blotkę karo. Wolny zagrał ostatniego trefla – obydwaj obroń- cy dołożyli do koloru. Teraz rozgrywający, mając pełną informację o składzie, zagrał trzy razy w karo. Wpuszczony obrońca E po chwili przyszedł z dziewiątą lewą.

Ostatnie rozdanie znalazłem w kąci- ku brydżowym *Goren on Bridge*, prowadzo- nym po śmierci *Mister Bridge'a* przez Oma- ra Sharifa i Tannah Hirsch.

Turniej par w Monako; obie przed partią, rozd. E

♠ 8 6 ♥ D 10 ♦ K D W 3 2 ♣ A 10 9 5	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td></tr> </table>	N		W	E		S	♠ A 10 7 5 3 2 ♥ A 9 8 7 5 ♦ 10 ♣ D
N								
W	E							
	S							

♠ K 9 ♥ 4 3 2 ♦ A 9 8 5 4 ♣ 7 6 2	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td></tr> </table>	N		W	E		S	♠ D W 4 ♥ K W 6 ♦ 7 6 ♣ K W 8 4 3
N								
W	E							
	S							

W	N	E	S
			Henryk Wolny
–	–	pas	pas
1 ♦	4 ♦ ¹	pas	4 ♥
pas	pas	ktr.	pas

¹dwukolorówka na starszych

Wist karowy Wolny zabił asem w ręce. Kusi szybkie zagranie w piki i wyrobienie koloru przebitką. Jak widać, w ten spo- sób nie wygramy kontraktu. To szkolenio- we rozdanie Wolny rozwiązał bezbłędnie.



Brydż do końca pozostał jego pasją, nie chciał i nie potrafił żyć na pół gwizdka.

W drugiej lewie zagrał kiera i oddał lewą obrońcom. Zagrane karo przebił atutem, ściągnął ♥ A, po czym dopiero teraz za- grał w piki. Trzeciego pika przebił atutem. Proste i skuteczne.

Koleżeński, uczynny, dusza człowiek

Nie samym brydżem – nawet brydżysta – żyje...

W latach siedemdziesiątych i osiemdzie- siątych turnieje w Sławie Śląskiej wyglą- dały inaczej niż dzisiaj. Sława była zawsze mekką brydżystów. Tu przyjeżdżali właśc- wie wszyscy. Festiwal brydżowy trwał dwa tygodnie, w pierwszym trwała walka o wy- granie kongresu, a drugi tydzień był luź- niejszy, wczasowy. Oczywiście odbywa- ły się liczne turnieje, ale można było tak- że posiedzieć w niezapomnianym Słonecz- ku czy biesiadować w Kormoranie. Kwit- ło życie towarzyskie. Brydżyści –wiadomo – prawie sami mężczyźni. Na szczęście w Sławie było sporo pięknych miejscowych dziewczyn. Tworzyły się przyjaźnie, a cza- sem bardziej poważne związki. O tamtych czasach opowiadał mi Bogdan Kaczyński, który w Sławie poznał swoją żonę Lusię. A pierwszym brydżystą, który znalazł żonę w Sławie, był ponoć Henryk Wolny. W 1981 r. poślubił swoją Krysię, miał z nią dwójkę ukochanych synów.

Henryk Wolny był bardzo rodzinny. Jako profesjonalny brydżysta często wyjeżdżał na turnieje zagraniczne. Zarabiał na nich dużo pieniędzy i równie szybko je wyda- wał. Kupował liczne prezenty dla rodziny, miał gest.

Krzysztof Antas opowiadał mi o powrocie z turnieju w Paryżu. (Najpierw dygresja: Wicie, jak Wolny zamawiał za granicą swoją ulubioną potrawę? Klepał rękami swoje żebra! Kelnerzy bezbłędnie odczytywali zaszyfrowany przekaz: klient zamawia żeberka). Gdy wyprawa z Paryża osiągnęła granicę, Wolny postanowił niezwłocznie dostarczyć synowi prezenty, które przywiózł z zagranicy. Zwykle miał ich cały samochód! Warunki jazdy – jak wspominał Antas – były koszarne: mgła, noc, zmęczenie, a do celu jeszcze daleko. Koledzy prosili Henia, żeby się zatrzymać, przenocować. Nic z tych rzeczy, Wolny musiał jechać do syna, do rodziny.

Jurek Zaremba, częsty partner Henryka Wolnego na zagranicznych wożach, mówi o nim: – Koleżeński, uczynny, prawdziwy dusza człowiek.

U schyłku lat osiemdziesiątych Wolny zaczął ciężko chorować na serce. Musiał zrezygnować z wyczerpującej gry w reprezentacji. W Polsce pokazywał się głównie na wielkich kongresach.

Ostatni kongres – Grand Prix Warszawy – grał w 1995 r. z Grzegorzem Gardynikiem. Nagrodą za wygranie kongresu był wyjazd na olimpiadę na Rodos w 1996 r. Po zakończeniu zawodów sędziowie ogłosili, że to Wolny zajął pierwsze miejsce. Wkrótce okazało się, że nastąpiła pomyłka i ostatecznie przypadło mu miejsce drugie. Tam na górze już wiedzieli, że za rok Henryk Wolny nie będzie mógł zagrać w Grecji. Odszedł w lutym 1996 r.

Brydż do końca pozostał jego pasją, nie chciał i nie potrafił żyć na pół gwizdka.

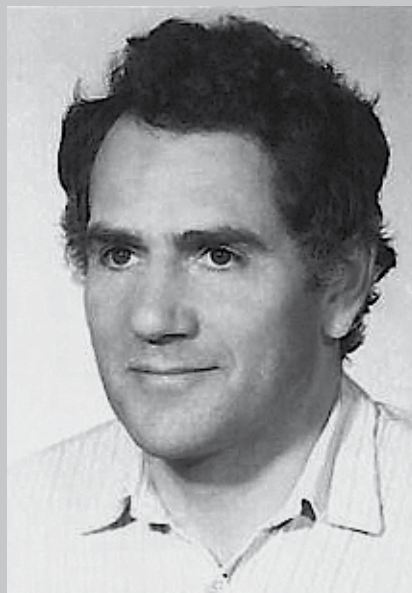
Któregoś dnia zadzwoniłem do Aleksandra Swatlera. Akurat wracał samochodem z kolegami ze zjazdu ekstraklasy i rozmowa jakoś się nie kleiła. Gdy padły słowa Henryk Wolny, natychmiast wróciły wspomnienia.

– Grałem z Wolnym połówkę w lidze. 16 rozdań na Macieszczaka z Połciem zagraliśmy w 48 minut! – przypomniał sobie Stanisław Zakrzewski.

Na tymże zjeździe ligowym – po latach – spotkało się trzech muszkieterów z Delft, z pamiętnego wyjazdu po złoto mistrzostw Europy juniorów: Marek Borewicz, Aleksander Swatler i Jerzy Zaremba. Zabrakło tego czwartego, Henryka Wolnego. ♦

Roman Krzemień

1986: zdarzyło się 30 lat temu (2)



Autor tekstu – Roman Krzemień
– na zdjęciu z 1986 roku

O akademicki puchar w Warszawie

W sierpniu odbył się w Warszawie pierwszy w historii Akademicki Puchar Europy. Startowało 16 drużyn z 10 krajów. W zawodach mogli brać udział studenci, nauczyciele akademicy i pracownicy nauki wyższych uczelni z ograniczeniem wieku do 35 lat dla kobiet i do 30 dla mężczyzn. Zwyciężyła Dania przed Francją i akademicką reprezentacją Polski w składzie: Goddek, Koproń, D. Kowalski, Kwieciński, Świdorski, Łękański. Ten ostatni był inicjatorem i spiritus movens całego przedsięwzięcia. W Pucharze startowały jeszcze trzy inne drużyny polskie: z Krakowa, Warszawy i Wrocławia, jednak uplasowały się na dalszych miejscach

Amerykanię górą, Polacy dołem

We wrześniu w Bal Harbor koło Miami – najważniejsza impreza roku: mistrzostwa świata par i teamów (Puchar Rosenbluma). Pary wygrali Meckstroth – Rodwell,

a teamy również Amerykanie: Boyd, Lipsitz, Manfield, Robinson, Silverman, Woolsey. Polacy zdecydowanie zawiedli – najlepsze miejsce to 9. w teamach i 21. w parach. I nic dziwnego, że wyniki były takie. Marek Kudła nie mógł wyjechać, więc oczywiście skwapliwie to wykorzystano i wyniki kadry wyrzucono do kosza, a skład ustalono po uważaniu prezesa. Klukowski – Tuszyński zagrali z Kowalskim – Stadnickim, a Mildego sparowano z Leśniewskim; do teamu doczepiono parę Frenkiel – Stobiecki i na dokładkę Wilkosza.

Bardzo ładnie wistował Francuz Michel Lebel w meczu z Holandią:

♠ K 10 6			
♥ A K W 4			
♦ A 10 9 5			
♣ K 7			
♠ W 9 7 2			♠ 8 5 4
♥ –			♥ D 9 8 6 3
♦ W 8 3			♦ K 7 2
♣ A 10 9 8 6 5			♣ D 2
			♠ A D 3
			♥ 10 7 5 2
			♦ D 6 4
			♣ W 6 4

W	N	E	S
Chemla	Mulder	Lebel	Rebattu
–	1 ♣ (16+)	1 ♥	ktr.
2 ♣	3 ♣	pas	3 BA
pas	pas	pas	

♣10, 7, 2 (!), W. Kier do króla, i ♦5 ze stołu. Lebel wskoczył królem i zagrał w trefla. Bez dwóch. Oczywiście rozgrywający zrobił błąd w pierwszej lewie, bijąc ♣10 waletem. Ale właśnie na tym polega dobra gra, żeby pozwalać przeciwnikom zbłądzić.

Pouczające było również poniższe rozdanie z meczu Dania – Anglia:

♠ 9 6 5 2			
♥ 10 9 6 3			
♦ A K W 6			
♣ 10			
♠ D 8 4			♠ K W 7
♥ A W 5			♥ 4
♦ 8 3			♦ 10 9 7 4 2
♣ K W 9 4 2			♣ 8 7 6 3
			♠ A 10 3
			♥ K D 8 7 2
			♦ D 5
			♣ A D 5

Na obu stołach licytowano 1♥ – 4♥ i następował wist w ♠x. Paul Hackett zabił podłożonego przez E króla asem i zgrał trzy kara, wyrzucając pika. W przebił i wyszedł spod ♠D. E wziął na waleta i zagrał w karo, promując partnerowi dwie lewy atutowe (oczywiście gdy S przebił figurą kier, W nie nadbił). Na drugim stole rozgrywał Stig Werdelin i po prostu puścił ♠K w pierwszej lewie. Teraz już obrońcy nic nie mogli mu zrobić.

Wenecja po polsku

Zaraz po MŚ pół Europy zjechało do Wenecji na jeden z największych festiwali na kontynencie. Jak co roku Polacy spisali się świetnie. Turniej par (392 pary) wygrali poznaniacy Galica – Nowak, a turniej zespołów (92 drużyny) – Czarni Słupsk, czyli: Ralko, Romański, Rudo, Ostrowski, Szymanowski, Zaremba, Żurek.

35 godzin brydża bez przerwy

W październiku odbył się w Rotterdamie drugi międzynarodowy maraton brydżowy. Gra trwała 35 godzin (od 9 rano w sobotę do 20 w niedzielę). Ekipę stanowiły dwie pary, które grały na zmianę w sesjach czterogodzinnych. Ta atrakcyjna, choć bardzo męcząca, forma rozgrywek (i niebagatelne nagrody) przyciągnęła bardzo silną obsadę. Startowało 80 ekip z 13 krajów, w tym aktualni wicemistrzowie świata Austriacy, trzecia drużyna świata – Izrael, wielokrotni uczestnicy Bermuda Bowl – Indonezja, kilka innych reprezentacji narodowych i oczywiście cała czołówka holenderska z zawodową drużyną CPP na czele. Polska ekipa Kowalski – Stadnicki, Krzemień – Połec zajęła z wynikiem 58% siódme miejsce, które można by uznać za bardzo dobre, gdyby nie to, że przez długi czas przewodziliśmy stawce i apetyty mieliśmy większe. Niestety moja słaba gra w nocnej sesji (od 2.00 do 6.00), i tylko 47%, pogrzebała nasze szanse. Ostatecznie wygrała drużyna Indonezji Manoppo – Lasut, Jasin – Munawar, przed Austriakami Berger – Meinel, Fucik – Kubak.

Z tego turnieju pochodzi szkoleniowe zagranie reprezentantów Izraela:

♠ D W 9 8 2	♠ 10 4 3	♠ 7 5
♥ A W 4 2	♥ 10 6	♥ D 9 8 5
♦ 7	♦ A W 10 5 4 3	♦ K D
♣ 8 4 3	♣ K 10	♣ 9 7 6 5 2
	♠ A K 6	
	♥ K 7 3	
	♦ 9 8 6 2	
	♣ A D W	

W	N	E	S
Szwartz	Birman		
–	–	–	1 ♣
ktr.	2 ♦	pas	2 BA
pas	3 BA	pas...	

1♣ oznaczało rękę od 17 PC, a kontra – dwa kolory starsze. ♠D rozgrywający zabił królem i zagrał ♦A i blokę karo (od W – ♣3). W co należy wyjść? Partner nie ma ♠A D W, bo dorzuciłby wyższego trefla. Jednocześnie rozgrywający się czegoś boi, bo nie zagrał kar bezpiecznie na impas (przecież W mógł mieć ♦K D x), wyraźnie nie chcąc dopuścić E do ręki. Bać się może tylko kierów, a więc ♥D!!! Była to jedyna karta obkładająca kontrakt.

Poznańska niespodzianka

W kraju rozegrano finał Drużynowego Pucharu Polski. Niespodziewanie trofeum wywalczyła drużyna Budowlanych Poznań pokonując w półfinale Warszawiankę (Doroszewicz, Lasocki, Matula, Tuszyński, Zaremba, Zawada), a w finale Czarnych Słupsk (Gawryś, Leśniewski, Martens, Michałek, Ostrowski, Przybora, Żurek). A niespodziewanie dlatego, bo grała w składzie: Galica, Jassem, Nowak, Sobieralski, Szukała, Węclawek, czyli bez swojej czołowej pary Kudła – Milde. Warto też odnotować kolejny w tym roku duży sukces Jassem – wtedy jeszcze juniora.

Rekordowo obsadzone mistrzostwa teamów

Kolejną imprezą mistrzowską były IV Mistrzostwa Polski Teamów. Rekordowo obsadzone – 88 teamów, w tym cała czołówka. Zwyciężył mieszany team Warszawianki i Marymontu (Doroszewicz – Zawada, Krzemień – Połec, Gwis – Cichocki) przed Czarnymi i Warszawianką.

Jeżeli chodzi o pierwszą trójkę z naszego teamu, to sprawdziło się przysłowie: do trzech razy sztuka. Dwa lata wcześniej w składzie Dorsz – Zawada, Krzemień – Rumiński, Lichawski – Michałek zdobyliśmy srebro, w poprzednim roku w prawie identycznym składzie (moim partnerem zamiast Rumińskiego był Wądrodzki) – brąz, a teraz wreszcie złoto. Graliśmy bardzo dobrze, wygrywając wysoko wszystkie mecze. Przy takiej formie i finał był formalnością. Po pierwszej połowie prowadziliśmy 42:2.

Oto dwa rozdania z finałowego meczu:

WE po partii, rozdawał W

♠ D W 10	♠ A 7 6	♠ K 2
♥ K 8 6 5 4	♥ 7	♥ A D 10 2
♦ K W 7 4 3	♦ 10 9 5	♦ A 8 6 2
♣ –	♣ A K 10 8 7 6	♣ D 9 5
	♠ 9 8 5 4 3	
	♥ W 9 3	
	♦ D	
	♣ W 4 3 2	

W	N	E	S
Zawada	Leśniewski	Doroszewicz	Michałek
1 ♥	2 ♣	2 BA (F)	pas
3 ♦	pas	5 ♥	pas...

Jak widać, nasi współpartnerzy byli na drodze do szlemika, ale do niego nie dotarli. Nie byli więc specjalnie zadowoleni. A tymczasem na drugim stole:

W	N	E	S
Stobiecki	Połec	Frenkiel	Krzemień
2 ♦	3 ♣	3 ♥	5 ♣
pas	pas	ktr.	pas...

Skok na 5♣ wyblokował przeciwników zupełnie. Frenkiel nie spodziewał się u partnera tak silnej (jak na otwarciu 2♦) karty, więc skontrował. Połec przegrał bez trzech – czyli jeszcze 4 impy dla nas.

WE po partii, rozdawał N

♠ A K 10 9 2	♠ 6 5	♠ D 8 7 3
♥ A 5 2	♥ K D 7 6	♥ 8
♦ 10 9 5	♦ D 8 7	♦ W 6 4 3
♣ 9 4	♣ A K 8 3	♣ D 10 7 5
	♠ W 4	
	♥ W 10 9 4 3	
	♦ A K 2	
	♣ W 6 2	

Z historii brydża

W	N	E	S
Stobiecki	Poteć	Frenkiel	Krzemień
–	1 ♣	pas	1 ♥
1 ♠	2 ♥	2 ♠	3 ♥
pas	4 ♥	pas...	

Wist ♠A i ♦10. Zabiłem asem i zagrałem ♥10, bijąc w stole damą. Teraz pik ze stołu zabity przez E damą i odwrót karo. Zabiłem królem i zagrałem ♥9. Stobiecki myśląc, że jedyną szansą jest ♥W u partnera i nietrafienie przeze mnie palcówki, puścić po raz drugi. Dalej było już prosto. Z licytacji wiedziałem, że W ma pięć pików, a z wistu i z rozgrywki, że ma trzy kara i trzy kiery. A więc: ♦D, ♣K, ♣A i kier. W wziął i musiał wyjść w pika pod podwójny renons.

NS po partii, rozdawał W

W	N	E	S
–	♠ 10 7 6 5		
	♥ D W 10 9 7 6 5 4		
	♦ 8		
	♣ –		
♠ A 3		♠ K W 9 8 2	
♥ –		♥ 3 2	
♦ 10 7 3 2		♦ A D W	
♣ K D W 10 7 6 3		♣ A 9 8	
	♠ D 4		
	♥ A K 8		
	♦ K 9 6 5 4		
	♣ 5 4 2		

I jeszcze rozdanie z meczu półfinałowego, ciekawe ze względu na popartyjną obronę przedpartyjnego szlemika:

W	N	E	S
Doroszewicz	Klukowski	Zawada	Tuszyński
2 ♣	pas	2 ♦	pas
3 ♣	3 ♥	3 ♠	4 ♥
5 ♣	pas	6 ♣	pas...

A na drugim stole...

W	N	E	S
Lasocki	Poteć	Matula	Krzemień
2 ♣	4 ♥ (!)	ktr.	pas
5 ♣	pas	6 ♣	6 ♥
pas	pas	ktr.	pas...

... bez dwóch za 500, czyli 9 impów dla nas.

Trzecie (tylko) miejsce nad Balatonem

Prosto z ceremonii rozdania medali udaliśmy się na dworzec: kierunek Keszthely nad Balatonem, na 13. Mistrzostwa Krajów Demokracji Ludowej. Do tej pory Polacy wygrali tę imprezę siedem razy, w tym ostatnie trzy z rzędu. Mieliśmy nadzieję przedłużyć tę passę, ale nie wyszło. Zajęliśmy dopiero trzecie miejsce za Węgrami i Bułgarią. Róż-

nice między tą trójką były minimalne i wystarczyłoby odwrócić wynik przegranego meczu z Bułgarią, a pierwsze miejsce zajęlibyśmy my. Niemniej występ trudno uznać za udany, bo poza Węgrami żaden z krajów tzw. socjalistycznych nie należał wtedy nawet do europejskich średniaków. Niestety wszystkie trzy pary (Klukowski – Tuszyński, Kowalski – Stadnicki, Krzemień – Poteć) grały słabo i do tego nieszczęśliwie. Na pociechę pozostał sukces drużyny kobiecej, która grała w składzie Chrenowska – Krogulska, Macieszczak – Przeorowska, Tomaszewska – Zajączkowska. Zawody w kategorii kobiet były rozgrywane od 1983 roku i corocznie były wygrywane przez nasze reprezentantki, a Aldona Chrenowska i Jola Krogulska uczestniczyły we wszystkich czterech imprezach.

Oto obrotowe rozdanie z meczu z Węgrami:

NS po partii, rozdawał N

W	N	E	S
–	♠ A K D 10 6		
	♥ 7 5 4		
	♦ W		
	♣ A 8 7 6		
♠ 9 8 5 4		♠ 7	
♥ 3		♥ A K D W 10 9 6 2	
♦ A K 7 4		♦ D 5 3	
♣ 10 9 4 3		♣ 5	
	♠ W 3 2		
	♥ 8		
	♦ 10 9 8 6 2		
	♣ K D W 2		

W	N	E	S
Klukowski	Magyar	Tuszyński	Szilagyi
–	1 ♠	4 ♥	4 ♠
ktr.	pas...		

10 lew, 790 dla Węgrów.

A na drugim stole...

W	N	E	S
Koltai	Kowalski	Linczmayer	Stadnicki
–	1 ♠	4 ♥	4 ♠
pas	pas	5 ♥	ktr.
pas...			

... 11 lew, 650 dla Węgrów i w sumie 16 impów straty.

Nie wiadomo, kto zrobił błąd na drugim stole (może nikt?). Stadnicki najpierw wycisnął z siebie 4♠, a później, mając słaby fit, skontrował. Niestety ręce WE wyjątkowo dobrze się uzupełniały.

Natomiast nie ulega wątpliwości błąd Klukowskiego na stole pierwszym. Jego

kontra była niezrozumiała i gdyby spasował, licytacja mogłaby się potoczyć tak jak na stole drugim.

A to już mecz z Bułgarią:

NS po partii, rozdawał N

W	N	E	S
–	♠ W 10 8 6 5		
	♥ A 3		
	♦ 8 7 6		
	♣ A K 4		
♠ A D 4		♠ 9 7 3	
♥ W 9 8		♥ K 5 4 2	
♦ A W 5 4		♦ 10 3 2	
♣ D 8 6		♣ 9 5 3	
	♠ K 2		
	♥ D 10 7 6		
	♦ K D 9		
	♣ W 10 7 2		

W	N	E	S
–	1 ♠	pas	2 ♦
pas	2 ♠	pas	2 BA
pas	3 ♦	pas	3 BA
pas...			

Moje 2♦ powinno być naturalne. Zaliczywałem tak, chcąc się uchronić przed atakiem karowym na bardzo prawdopodobny kontrakt bezatutowy. I rzeczywistość – W zawistował w kiera, E zabił królem i zasugerowany moją licytacją odwrócił w trefla. Walet z ręki wziął lewę, zagrałem więc ♠2 z ręki i po wzięciu na waleta powtórzyłem piki. W wziął lewę asem, zgrał ♠D i odszedł w karo, odcinając mnie od ręki. W końcu musiałem oddać jeszcze dwa kara, przegrywając ten ambitny kontrakt bez jednej.

Moja rozgrywka pozornie była poprawna (na ♦A karo u E lub błąd przeciwników), ale przeoczyłem pewną drobną przesłankę. Dlaczego E po wzięciu pierwszej lewy nie kontynuował kierów? Najprawdopodobniej dlatego, że ręka z czterema kierami jest bez dojścia. A więc po wzięciu lewy na ♠W mogłem bezpiecznie odegrać ♥A i dopiero powtórzyć piki. Wtedy zawsze zdążyłem wziąć dziesiątą lewę na ♥D.

Na drugim stole po licytacji 1♠ – 2BA Tuszek również wyszedł w kiera i Klukowski wziął lewę na króla. Odwrót karowy jest oczywisty, ale w co? Jeżeli W ma dwie figury pikowe, to w karach ma co najwyżej A W x i należy zagrać blotką, ale jeżeli ma w pikach tylko jedną figurę, to w karach ma A D W x i trzeba zagrać ♦10. Niestety Julek nie trafił i zgrał dziesiątkę, wypuszczając kontrakt.

113 górniczych par

W październiku odbyły się III Mistrzostwa Polski Górników. W turnieju par startowało 113 (słownie: sto trzynaście) par (wygrali legniczanie Skowroński – Wyciskiewicz), w turnieju teamów – 55 ekip, a w turnieju indywidualnym – 215 zawodników. A więc frekwencja lepsza niż w niejednym ówczesnym OTP. A górnicy wcale nie byli jedyną grupą środowiskową grającą w brydża. Na przykład w mistrzostwach geodetów zanotowano niedużo mniejszą frekwencję 95 par (wygrali Knap – Potyński), 44 teamy, 176 zawodników w indywidualu.

Mediolan po polsku

Tradycyjnie w Barbórkę odbywa się w Mediolanie największy w Europie turniej teamów. W tym roku z udziałem 198 drużyn. I tradycyjnie Polacy wypadają tam świetnie, ale w tym roku pobiliśmy wszystkie rekordy – na pięciu pierwszych miejscach nasze teamy. Zwyciężyli Czarni – Martens, Michałek, Przybora, Rudo, Szymanowski przed... Czarnymi – Gawryś, Leśniewski, Ostrowski, Wolny, Zaremba, Żurek – i Gdańskiem – Brewiak, Małyśa, Pawlik, Retzlaf.

Mistrzostwa kobiet i młodzieżowców

A w kraju rozegrano XIII Mistrzostwa Polski Par i Teamów Kobiet oraz XVII Mistrzostwa Polski Par i Teamów Młodzieżowych. W parach zwyciężyły Tomaszewska – Zajączkowska przed Chrenowską – Krogulską, a w teamach: Chrenowska, Harasimowicz, Krogulska, Międzychodzka, Zakrzewska. Wśród juniorów pary wygrali Dembiński – Skop przed braćmi Puczyńskimi, a teamy – Gołębiowski, Jassem, Oppenheim i Zieliński. W drużynie brązowych medalistów grał niejaki Artur Malinowski – późniejszy reprezentant Anglii i wicemistrz olimpijski z Pekinu, a partnerował mu później nasz reprezentant – Marcin Krupowicz. ♦

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych,
którzy kochają brydża.

Jerzy Komorowski 1952–2016

Pan na Sudomiu



Jerzy Komorowski obcina nożycami krawat Lecha Chłopeckiego, stałego bywalca brydżowych imprez w Sudomiu

Odśedł Jurek Komorowski, Komór – wspaniały organizator wypoczynku, brydżysta, przyjaciel wszystkich. Trudno sobie wyobrazić Sudomie bez Jurka, magiczne miejsce koło Kościerzyny, stworzone przez Niego i żonę Wiesię. Rodzinna atmosfera, luksusowe warunki pobytu, jedzenie jak nigdzie. Kto raz tu przyjechał, ciągle powracał.

Kilka razy w roku Sudomie zawłaszczali brydżyści. I to zarówno czołowi gracze, jak też amatorzy z całej Polski, a także ze Szwecji, Niemiec, a nawet z USA. Jurek organizował weekendowe kongresy i brydżowe wczasy.

Sam był graczem niezwykłym. Znał umiejętności niemal wszystkich. Wiedział, którzy grają za ostro, a którzy zachowawczo, i znakomicie potrafił wykorzystać zarówno słabe, jak i dobre strony poszczególnych graczy. Znajdował w wielu rozdaniach ich drugie

i trzecie dno. Potrafił także świetnie wsłuchać się w licytację przeciwników. Pamiętam rozdanie, w którym pasował przez kilka okrążeń i wreszcie, gdy dobiegły do niego finalne 4 pik, wyłożył karteczkę z odzywką 5 trefl. Grę po chwili wygrał, oczywiście z kontrą.

Był wielkim znawcą sportu. Jego komentarze meczów piłki nożnej i ręcznej, siatkówki czy tenisa znacznie wzbogacały wiedzę innych kibiców oglądających na wielkim ekranie transmisje sportowe.

Po skończonym turnieju siadywał w barze otoczony tłumem brydżystów i, sącząc ulubione piwo, omawiał najciekawsze rozdania.

Żegnaj, Jurku. Teraz już nikt nie będzie pilnował sudomskiej etykiety i nie poobcina wielkimi nożycami krawatów tym, którzy postanowili przybyć na uroczystość zakończenia kongresu zbyt elegancko ubrani. **Jan Chodorowski**

Jeśli dłużej będzie tak jak teraz, to nie będzie długo

Jest już po przesileniu wyborczym i nowy zarząd pracuje pełną parą. Mamy też już za sobą pełne emocji światowe igrzyska we Wrocławiu, zatem wydaje się, że jest dobra pora na podzielenie się na łamach *Świata Brydża* moimi refleksjami, którymi dotychczas dzieliłem się tylko w osobistych kontaktach.

Wydarzenia związane z postawieniem kilku światowego formatu parom zarzutów o oszukiwanie przy brydżowym stoliku powinny być impulsem co najmniej do refleksji na temat tego, co dalej ma się dziać z naszą ukochaną dyscypliną. Oto moje refleksje i rekomendacje.

Fakty dotyczące współczesnych realiów w brydżu sportowym (w każdej skali: światowej, europejskiej, krajowej czy gminnej):

◆ Nielegalna wymiana informacji pomiędzy zawodnikami danej pary jest możliwa. Wprowadzenie zasłon nie wyeliminowało, ale tylko ograniczało takie możliwości.

◆ Jeżeli nielegalna wymiana informacji jest możliwa, to nie można wykluczyć, że takie przypadki mają miejsce.

◆ Jeżeli gra na zmwowę jest możliwa, to trzeba stwierdzić dwie wersje absolutnie nie do zakwestionowania:

1. Nie ma stuprocentowej pewności, że się jakiegokolwiek parze skutecznie współpracę udowodni.

2. Jest stuprocentowa pewność, że żadna para nie będzie wolna od mniej lub bardziej powszechnego poglądu – że ONI WSPÓŁPRACUJĄ.

Przy stołach powszechne jest (delikatnie mówiąc) cwaniactwo w stosunku do zarówno młodszych, jak i starszych wiekiem brydżystów rozpoczynających przygodę z brydżem sportowym. Przypomnę powszechne „mądrości” i zwyczaj:

◆ Trzymaj karty przy orderach.

◆ Swoje karty zawsze zdążysz obejrzeć.

◆ Ułożenie kart i późniejsze ich wyjmowanie to element techniczny, nie pozwól odczytać przeciwnikowi składu ręki.

◆ Oczywiście „mistrzowie” wiedzą, że to i owo pokazać można, ale kluczowe karty trzeba schować.

◆ Natomiast „arcymistrzowie” wiedzą, że po zobaczeniu kart trzeba jeszcze raz przeliczyć rękę, że nie można mieć 12 kart przed pierwszym wistem.

◆ Ślepy w karty nie gra. Dodatkowo ślepy musi czasem pocierpieć, gdy rywal zupełnie przypadkowo wpisze mu do pierniczka taki wynik, jaki uzna za stosowny, a nie taki, jaki padł przy stole. Można też przypadkowo pomylić burty przy zapisie. To się zdarza – nawet na olimpiadzie...

Pytanie retoryczne: czy w takich warunkach uprawianie naszej ukochanej dyscypliny ciągle ma sens?

Obecna formuła nie ma przyszłości. Trzeba wykorzystać olbrzymie możliwości społeczeństwa informacyjnego XXI w.

Wprowadzenie zasłon było słusznym ruchem w słusznym kierunku, ale jak widać, nie wytrzymało próby czasu. Przyszła pora **rozdzielić całą czwórkę przy stoliku.**

Oto, co konkretnie należy moim zdaniem zrobić i dlaczego da to wspaniałe rezultaty:

Zawodnik zasiada przy brydżomacie, czyli w praktyce przy prostej wersji notebooka czy tabletu, i musi mieć tylko sprawny kontakt z Internetem. Poza wyeliminowaniem *dotychczasowej wymiany informacji* nastąpi redukcja kosztów organizacyjnych. Po wprowadzeniu brydżomatów do zera redukujemy koszty kart, pudełek, biddingboksów, pierniczek, maszyn powielających, transportu i magazynowania sprzętu. Dodatkowym atutem będzie powszechnie dostępna pełna dokumentacja zawodów.

Taka forma organizacji imprez w sposób oczywisty nie wymaga obecności wszystkich w jednym miejscu, nawet nie wymaga obecności w jednej miejscowości, a to stwarza wspaniałe szanse rozwojowe dla dyscypliny. Jeżeli w tak organizowanych rozgrywkach nie ma konieczności lokalizacji stanowisk z brydżomatami w jednym lokalu, w jednej miejscowości, to organizator może bezproblemowo umożliwić każdemu udział w zawodach w przystosowanym lokalu w miejscowości, gdzie chętny do gry aktualnie przebywa (w praktyce w miejscowości w danym powiecie). To spowoduje

dołączenie całej rzeszy brydżystów, którzy nie mają ani czasu ani pieniędzy na ponoszenie kosztów dojazdów i noclegów.

Więcej będzie uczestników zawodów i więcej zostanie zrzeszonych w PZBS (EBL, WBF), bo taka jest kolej rzeczy.

Kwalifikacje organizatora nie będą wymagały (prawie) interwencji sędziowskich. Do tego dojdzie większa frekwencja, bo przecież turnieje, mecze (nowe możliwości rozgrywania ligi!) można rozgrywać codziennie o każdej porze.

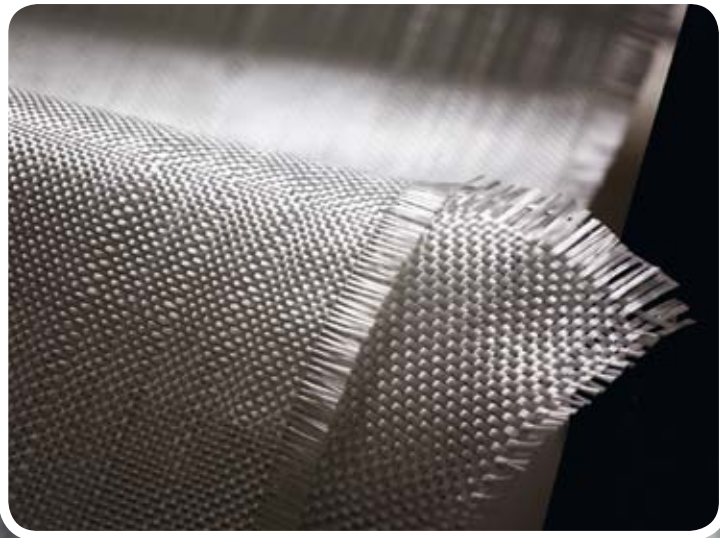
Odpada niebezpieczeństwo spotkania się z cwaniactwem. Nikt nie zajrzy w karty, nie oszuka przy zapisie.

Jest jeszcze kwestia atrakcyjności dyscypliny – jej popularności. W naszym przypadku w mniejszym stopniu dotyczy to kibicowania, ale za to w większym stopniu – masowego uczestnictwa, które w takiej wersji, z wykorzystaniem internetowej platformy, może być porównywalne z najpopularniejszymi sposobami spędzania wolnego czasu czy rekreacji. Skala i forma wydarzeń, czyli np. zawody odbywające się w całej Polsce, Europie, w sieci hoteli, w sieci muzeów – to byłyby wydarzenia, które swoim nowatorstwem mogą zainteresować media. Na dodatek można przedstawić konkretną ofertę inwestorom, sponsorom, reklamodawcom. W końcu można by pozyskać sympatię dla brydża resortów zajmujących się edukacją, oświatą, zdrowiem, polityką senioralną, ogólnie aktywnością społeczną, no i oczywiście sportem.

Jak to mam w zwyczaju, kończę stwierdzeniem, że to są moje przemyślenia, że jestem o ich słuszności przekonany, że nie ma możliwości, aby nie zostały one wprowadzone w życie. Jest tylko kwestia, czy odegramy w tym wiodącą rolę, czy zrobią to inni.

Ale jak zwykle mogę przecież nie mieć racji.

Rudolf Borusiewicz
rb@pzbs.pl



www.connector.pl
www.zywiec.eu



Polski dostawca światowych rozwiązań technicznych i technologicznych dla przetwórstwa żywic poliestrowych, epoksydowych i winyloestrowych, włókien szklanych oraz silikonów.

Ludzie Brydża: Andrzej Burczyk i jego dziewięćdziesięciu seniorów



O SOBIE

Mam 69 lat. Jestem technikiem budowy maszyn i urządzeń okrętowych – obecnie, po 48 latach pracy, już na emeryturze. Jestem pasjonatem gier umysłowych.

O GRZE W KARTY

W karty gram od dziewiątego roku życia, a pierwszą grą był skat, którego ojciec uczył całą szóstkę swoich synów. Od 11. roku życia grałem już na pieniądze i wygrywając w tamtych czasach 2 złote, mogłem iść cztery razy do kina, bo bilet szkolny kosztował 50 groszy.

Granie w karty było nagrodą za dobrą naukę. Starłem się jak tylko mogłem nie podpaść, żeby nie stracić możliwości gry. Z czasem stopniowo poznawałem następne gry.

Dzisiaj grymam we wszystkie możliwe gry karciane, za wyjątkiem pokera, którego zasady oczywiście też znam.



O BRYDŻU

W brydża nauczyłem się mając 16 lat, a w końcu lat 70. wstąpiłem do PZBS.

Gram w brydża, bo sprawia mi to szaloną przyjemność, lubię wyęczać umysł. Codziennie poświęcam jedną godzinę na rozwiązywanie zadań brydżowych. Z literaturą brydżową praktycznie się nie rozstaję.

O „SWOICH SENIORACH”

Obecnie prowadzę drużynę MDK Alfa Rumia, w której występuje czterech „moich” debiutujących seniorów.

W poniedziałki w środy i w piątki grymam z moimi seniorami, których mam już dziewięćdziesięciu! W czwartki w Stacji Kultura Rumia gram już w turnieju, w którym jest wyższy poziom. We wtorki natomiast chodzę na klubowe turnieje scrabbleowe. Uczestniczę też w turniejach Grand Prix w scrabble. Jestem prezesem drużyny

Alfa Rumia w skata i grymam na Pomorzu i na Śląsku w różnych turniejach.

O TYM, ŻE O NUDZIE NIE MA MOWY...

Moją największą satysfakcją jest to, że prowadząc moich seniorów, widzę na ich twarzach zadowolenie z gry w brydża. Muszę dodać że prowadzimy punktację długofalową, a nagrodami jest literatura brydżowa, którą kupujemy w związku. W lipcu i sierpniu z grupą 20–28 osób grywamy przez 3–4 dni na Kaszubach w domkach letniskowych moich seniorów. Najchętniej grymam z Czesławem Pertkiewiczem, którego mi trudno namówić na wstąpienie do związku, ale myślę, że jest to tylko kwestia czasu. Reasumując, muszę powiedzieć że się nie nudzę – intensywnie grymam w różne gry i bawię się fajnie w towarzystwie tych, których lubię.

jap

Licytacja była zupełnie inna...

W ostatnim *ŚB* opisałem następujące rozdanie:

WE po partii, rozdawał E			
♠ W			
♥ KW 9 3			
♦ D 10 9 3			
♣ 9 7 6 4			
♠ 10 9 6 5		♠ AKD 8 3 2	
♥ AD 7 5 4		♥ 10 2	
♦ 8 4		♦ K 2	
♣ 5 3		♣ DW 2	
	N		
	W	E	
		S	
	♠ 7 4		
	♥ 8 6		
	♦ A W 7 6 5		
	♣ A K 10 8		

W	N	E	S
Kowalski	Zawada	Klukowski	Krzemiński
–	–	1 ♠	2 ♦
3 ♦	ktr.	rktr.	pas
3 ♥	pas	3 ♠	pas
4 ♠	pas	pas	ktr.
pas...			

Kontra na 3♦ oznaczała fit karowy ze starszą figurą. Zgrałem ♣A i co dalej? Partner na swoją licytację powinien mieć albo ♠A, albo ♥K. Nic więc nie szkodzi wyjść w kiera, co pozwoli obłóżyć bez dwóch. Nie mając jednak pełnego zaufania, chciałem zabezpieczyć +200 i ściągnąłem

♦A i ♣K. Za +200 było 56% (część sali wygrywała 5♦ z kontrą za 550).

Nie wiem, skąd się wzięła taka licytacja na papierze, bo przy stoliku była następująca:

W	N	E	S
Kowalski	Zawada	Klukowski	Krzemiński
–	–	1 ♠	2 ♦
2 ♠	3 ♦*	ktr.	rktr.
3 ♥	3 ♠	4 ♠	pas
pas	ktr.	pas...	

* 3♦ oznaczało fit karowy ze starszą figurą. Reszta komentarza teraz ma przynajmniej trochę sensu.

Roman Krzemiński

O Podkowę Kasztanki Marszałka: pierwszy raz, a z przytupem!

11 listopada, w Święto Niepodległości, po raz pierwszy w historii odbył się ogólnopolski turniej rozegrany na usługach Pajęczka – O Podkowę Kasztanki Marszałka. O glorię i chwałę należne pierwszym zwycięzcom, a także oryginalne dyplomy w postaci tytularnej podkowy przytwierdzonej do deski wraz z okolicznościową tabliczką, walczyło 571 duetów w aż 24 ośrodkach! To wprawdzie wynik o ponad dwieście par niższy od listopadowego KMP, ale też trzeba wziąć pod uwagę, że impreza odbywała się po raz pierwszy, a po wtóre jednak – było to święto, dłuższy weekend. Wydaje się więc, że frekwencyjnie pomysł się sprawdził, a przy okazji Zarząd Główny PZBS przekonał siebie i nas, że tego typu rozgrywki okolicznościowe rozgrywane korespondencyjnie (jak proponuje od lat, także w przypadku Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Jan Blajda) to dobry pomysł.

Zwycięzcami zostali **Zbigniew Wilisowski i Tadeusz Urbanek** (PK) z wynikiem 67,67%, wyprzedzając **Grzegorza Pobolę i Jana Rogowskiego** (WM, 66,26%) oraz **Danutę Krupnik z Ireneuszem Jagielskim** (MA, 65,87%).



Babcia Tytusa Bispinga na Kasztance

A propos pomysłów, warto wyjaśnić w kilku zdaniach, skąd w ogóle wzięła się idea zorganizowania takich zawodów. Jej źródłem należy się doszukiwać w Krakowie, gdzie turniej zaczął raczkować parę lat

temu za sprawą **Tytusa Bispinga**, prawnuka hrabiego Eustachego Romera, który w 1914 r. przekazał Kasztankę i pięć innych koni na rzecz żołnierzy kadrówki Piłsudskiego. Jak rok temu wyjaśniał nam kolega Tytus, to na tym koniu jeździła za młodu jego babcia Maria Romer Tytusowa Dunin z Gierałtowiczek (co dokumentuje załączony obraz autorstwa Leszka Dąbrowskiego). I właśnie Kasztankę marszałek postanowił sam dla siebie zachować, pozostałe konie przekazując żołnierzom. A turniej to okolicznościowa forma zgrabnego połączenia dwóch wątków, rodzinnego oraz historycznego.

Marcin Kufłowski

Marta Kozielec o Kasztance

*Ja jestem Kasztanka
Ze stajni Romera
Jego córka Maryla
Dosiadała mnie nie raz
To Eustachy dał konie
Dla Marszałka Wojska
Aby mogła powstać
Niepodległa Polska!*

DWUDZIESTA DRUGA BŁĘKITNA WSTĘGA W WĘGORZEWIE

W Węgorzewie już po raz 22. rozegrano mityng o Błękitną Wstęgę Wielkich Jezior Mazurskich. Organizatorzy – sekcja brydża sportowego CWKS Węgoria działająca przy Wojskowym Stowarzyszeniu Społeczno-Kulturalnym Węgoropa oraz Klub 11 MPA – zaprosili czołówkę brydżystów z regionu. Turniej na maksy wygrali Grzegorz Deptuła i Jan Stańczak, a w rywalizacji na impy najlepsi byli Edmund Reczuga i Jan Rogowski. Zwycięstwo w klasyfikacji długofalowej przypadło Andrzejowi Fronczakowi i Mirosławowi Roeslerowi.

Patroni i sponsorzy mityngu: Gmina Węgorzewo, Starostwo Powiatowe, ZUK w Węgorzewie, Ciepłownia Miejskie, Bank Spółdzielczy w Węgorzewie. Mityng zaszczylicili swoją obecnością m.in. pani Halina Faj – starosta węgorzewski oraz pan Andrzej Lachowicz – wiceburmistrz Węgorzewa.

Aleksander Iwaniuk, prezes WSSK Węgorapa, kierownik Klubu 11 PA w Węgorzewie





Błyskotliwa gra siostry Myrtle

Nie są już takie dobre jak kiedyś – oznajmiła siostra Myrtle, wciągając do ust pełną garść kolorowych cukierków z lukrecji. – Gdy byłam małą dziewczynką, nie były tak twarde jak dziś. Po prostu rozpląwały się w ustach – dodała.

Matka Karcąca popatrzyła na siostrę Myrtle. Czy ta kobieta kiedykolwiek przestaje jeść? Nic dziwnego, że jest tak potwornie gruba.

– Wszyscy mamy wspomnienia z dzieciństwa – zauważyła siostra Grace. – Nie uważam, żeby cukierki z lukrecji były lepsze lub gorsze niż kiedyś.

– Czy możemy wreszcie zacząć grać? – wrzasnęła Matka Karcąca. – **N** zaczyna!

A oto i rozdanie:

WE po partii, rozdawał N

♠ 9 7 6 4 ♥ W ♦ A K 7 3 ♣ W 9 8 5	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td> </td><td>N</td><td> </td></tr> <tr><td>W</td><td> </td><td>E</td></tr> <tr><td> </td><td>S</td><td> </td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ D W 8 5 ♥ D 6 4 2 ♦ 8 5 2 ♣ D 10	♠ A ♥ A K 10 9 8 5 3 ♦ 10 9 4 ♣ 3 2
	N											
W		E										
	S											

W	N	E	S
siostra Grace	siostra Benedict	Matka Karcąca	siostra Myrtle
–	1 ♣	pas	3 ♥
pas	3 ♠	pas	4 ♥
pas...			

Siostra Grace zawistowała ♦K i siostra Benedict wyłożyła dziadka. – Nie byłam zachwycona twoją odzywką 3♥ – oznajmiła. Zaliczywałam 3♠, mając nadzieję, że ten kolor ci się spodoba.

– Twój rebid był absurdalny – wyszczała Matka Karcąca. – Twoja partnerka musi mieć co najmniej siedem kierów i na nic jej się przyda licytacja 3♠.

– Właściwie to wszystko wyszło całkiem dobrze – oświadczyła siostra Myrtle. Sio-

stra Benedict uśmiechnęła się promiennie. – Jestem taka rada, że się dobrze zrozumieliśmy.

Siostra Grace zgrała drugą figurę karową i odeszła w pika. Siostra Myrtle zabiła asem, po czym zagrała asa i króla atu i oddała lewą na ♥D. Przy najbliższej okazji ściągnęła ostatnie atu i wygrała kontrakt.

– Całe szczęście, że nie spasowałam na 3♥ – siostra Benedict zwróciła się do Matki Karcącej. – Nie zagrałybyśmy pewnej końcówki.

Matka Karcąca zazgrzytała ze złości zębami. – Twoja licytacja 3♥, podobnie jak 3♠ partnerki, była równie idiotyczne – oznajmiła. – Jedna zła licytacja zneutralizowała drugą i wyładowałyście w takim samym kontrakcie jak cała sala.

– Matka Wielebna ma absolutną rację – potwierdziła siostra Benedict, oglądając protokół. – Ale prawie wszyscy leżeli bez jednej.

– Pokaż – Matka Karcąca oglądała protokół z niedowierzaniem.

– Prawie wszyscy grali w tym rozdaniu 3BA, Matko Wielebna – stwierdziła siostra Grace. – I grali pewnie na największą szansę, impasując kiery dziesiątką. Przy takim sposobie rozgrywki wygrywa się zawsze, gdy kiery się dzielą, a także w trzech układach na pięć przy podziale kierów 4–1.

Matka Karcąca przewróciła oczami. – Rozumiesz to wszystko, siostrze Myrtle? – zapytała. – Nie dość, że źle zaliczywałam, ale także źle rozegrałam. Powinnaś zagrać kiery do dziesiątki. Wygrasz wtedy w przypadku, gdybym miała w kierach czwartą damę z waletem – wyjaśniła.

– Nieprawda – zaprzeczyła siostra Myrtle, wkładając kolejnego cukierka do buzi. – Przecież w takiej sytuacji Matka Wielebna podłożyłaby figurę, prawda?

– W żadnym wypadku! – wykrzyknęła Matka Karcąca, sięgając po kolejne rozdanie. – Gdybym podłożyła figurę, straciłabym szansę na dwie lewy atutowe. Ponadto siostra Grace mogła przecież mieć w kierach singlową dziesiątkę – dodała.

NS po partii, rozdawał E

♠ K W 4 ♥ W 7 6 2 ♦ 8 6 3 ♣ D 8 5	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td> </td><td>N</td><td> </td></tr> <tr><td>W</td><td> </td><td>E</td></tr> <tr><td> </td><td>S</td><td> </td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ 8 6 ♥ 10 9 8 ♦ A W 7 2 ♣ K 10 4 3	♠ D 10 5 2 ♥ 4 ♦ K 9 5 ♣ W 9 7 6 2
	N											
W		E										
	S											

W	N	E	S
siostra Grace	siostra Benedict	Matka Karcąca	siostra Myrtle
–	–	pas	1 ♥
pas	1 BA	pas	4 ♥
pas...			

Siostra Grace zawistowała ♦6 i siostra Benedict wyłożyła dziadka. – Bardzo dziękuję, partnerko – powiedziała siostra Myrtle.

Matka Karcąca wzięła lewą królem i odeszła w pika. Rozgrywająca zabiła asem i zastanowiła się nad dalszą rozgrywką. Zdarzało jej się to rzadko, ale grając przeciwko Matce Karcącej, warto było zadać sobie nieco więcej trudu. W przeciwnym razie, gdyby przegrała kontrakt, który można było łatwo wygrać, gderaniem nie byłoby końca.

Miała pięć lew atutowych, trzy karowe i trzy w kolorach czarnych. Razem 11 lew. Gdyby atuty się nie podzieliły, wzięłaby dziesięć lew, a gdyby zapomniała o ściągnięciu atu, przeciwnicy mogliby przebić którąś z jej lew. I co wtedy powiedziałyby Matka Karcąca?

Siostra Myrtle ściągnęła asa i króla atu, ale za drugim razem E nie dodała do koloru. Teraz zdała sobie sprawę z błędu w planie rozgrywki. Powiedzmy, że zgra ♣A i zabierze się za kara. Jeżeli W ma tylko dwa kara, to przebijie trzecie i odejdzie waletem kier. Nie mając dojścia do dziadka, odda trzy lewy pikowe i przegra kontrakt bez dwóch.

Siostra Myrtle odegrała ♣A i pełna obaw zaczęła grać kara. Szczęście jej sprzyjało,

ponieważ siostra Grace dodała do dwóch kolejnych lew karowych. Jeden pik wyleciał na ♣K, kolejny na ostatnie karo. Kontraktu nie można już była położyć.

– Świetna rozgrywka, partnerko – pogratulowała siostra Benedict. – Wszystko rozegrane we właściwej kolejności.

– Świetna rozgrywka? – zdenerwowała się Matka Karcąca. – Trudno sobie wyobrazić gorszą. Przepuść pierwszego pika i wtedy będziesz miała komunikację przebitką do ♣K.

– To prawda – potwierdziła siostra Grace. – Nadal weźmiesz 11 lew, jeżeli atu dzieli się trzy–dwa.

Siostra Benedict otworzyła protokół. – Nie martw się, partnerko, płaskie rozdanie, wszyscy wzięli 10 lew.

Matka Karcąca wzięła z niesmakiem protokół do ręki. To przysłowiowy łut szczęścia siostry Myrtle, pomyślała. Skopać rozdanie i nie stracić przy tym ani punktu.

– Chętnie poczęstowałabym Matkę Wielebną cukierkiem, ale są zapewne za twarde dla zębów Matki Wielebnej – oznajmiła siostra Myrtle.

Matka Karcąca pomyślała, że to cud, że siostrze Myrtle uchowały się jeszcze jakieś zęby, bo jadła słodczyce przez cały dzień.

– Zmiana miejsc – oznajmiła siostra Bernardine.

Matka Karcąca i siostra Grace przeszły do kolejnego stolika, a siostra Benedict uśmiechnęła się radośnie do partnerki. – Maks i średnia przeciwko Matce Karcącej – zawołała.

– Wcale mnie to nie dziwi – odparła siostra Myrtle. – Ona już nie jest zawodnikiem tej klasy co kiedyś.

Wbrew wszelkim kanonom siostra Myrtle i jej partnerka dobrze sobie radziły. Żadna z nich nie była w stanie precyzyjnie ocenić aktualnego wyniku w turnieju, ale obie miały wrażenie, że zdobędą jakieś punkty klasyfikacyjne.

– Dobry wieczór, siostrze Myrtle – przywitała się Matka Przełożona, zajmując miejsce przy stoliku. – Jak wam idzie?

– Wygląda na to, że całkiem nieźle. Zdobyliśmy pełnego maksa przeciwko siostrze Eustace.

– Naprawdę? To gratuluję – odparła Matka Przełożona.

– Źle policzyła punkty i nie zagrały odgórnej końcówki.

– Wszystkim nam się to zdarza – stwierdziła Matka Przełożona.

Obie po partii, rozdawał N

♠ 5	♠ A D 8 6	♠ W 9 7 3
♥ 5 4	♥ A D W 9 8 3	♥ K 7 2
♦ K D W 6 4	♦ –	♦ A 10 5
♣ 9 7 4 3 2	♣ K D 8	♣ W 10 6

N
W E
 S

♠ K 10 4 2
♥ 10 6
♦ 9 8 7 3 2
♣ A 5

W	N	E	S
Matka Przełożona	siostra Benedict	siostra Thomas	siostra Myrtle
–	1 ♥	pas	1 ♠
pas	4 BA	pas	5 ♦
pas	6 ♠	pas...	

Matka Przełożona zawistowała ♦K. Siostra Thomas skrzywiła się na widok dziadka. Cóż za absurdalne zastosowanie *blackwooda*! To typowy fart u tych beznadziejnych graczy. S miała ♣A, zamiast nieprzydatnego ♦A.

– Świetny dziadek, partnerko – skomentowała siostra Myrtle. – Przebij, proszę.

Zagranie asa i damy atu ujawiło niesprzyjający podział atutów. Siostrze Myrtle przyszło do głowy, że niebezpieczne byłoby ściągnięcie wszystkich atutów przed wykonaniem impasu kierowego. Jeżeli impas nie wyjdzie, a w jej przypadku zdarzało się to nader często, groziło odegranie przez obrońców wszystkich lew karowych.

Siostra Myrtle przeszła do ręki ♣A i zagrała ♥10, puszczając ją w koło. Siostra Thomas wzięła lewę królem i odeszła w karo zabite w dziadku ostatnim atutem.

Powstała taka końcówka:

♠ –	♠ –	♠ W 9
♥ 5	♥ A D W 9 8	♥ 7 2
♦ D W 6	♦ –	♦ 10
♣ 9 7 4	♣ K D	♣ W 10

N
W E
 S

♠ K 10
♥ 6
♦ 9 8 7
♣ 5

Siostra Myrtle zaczęła zgrzywać kiery, wyrzucając z ręki kara. Siostra Thomas była bezradna. Jeżeli przebijie kiera, to rozgrywająca nadbije, ściągnie ostatnie atu i wejdzie treflem do dobrego dziadka. Postanowiła więc pozbyć się obu trefli. Ale to nie pomogło, bo doszło do dwukartowej końcówki, w której został zagrany ze stołu trefl. Nie sposób było obronić się przed paradą atutową.

– Tego już za wiele – wykrzyknęła siostra Thomas. – Zostałam wyparadowana przez rozgrywającą, która nie ma najmniejszego pojęcia...

– Wystarczy, siostrze! – Matka Przełożona zwróciła się do niej ostro. – Nie pozwolę na krytykę gry innych sióstr, zwłaszcza przez tych, które same zbłądziły.

Siostra Thomas zastanowiła się chwilę. Czy mogła zagrać lepiej?

– Należało przepuścić pierwszego kiera – kontynuowała Matka Przełożona. – Jeżeli rozgrywająca powtórzy impas, to weźmiesz lewę królem i odejdziesz w trefla, zrywając komunikację. Wtedy będziesz mogła przebić kiera.

Siostra Thomas z bólem pokręciła głową. Jak mogła tego nie zauważyć? – Ale rozgrywająca mogła temu zapobiec, grając ♥A i ♥D, bez przechodzenia do ręki ♣A – zauważyła.

– Istotnie – przytaknęła Matka Przełożona. – Ale siostra Myrtle zapewne chciała wziąć trzynaście lew w turnieju na maksy.

Siostra Myrtle z zachwytem przyjęła wsparcie z tak niespodziewanej strony. – Tak właśnie było, Matko Wielebna.

Turniej dobiegł końca i zawodniczki podniosły się z miejsc. – Zapewne udajecie się teraz do swoich cel? – upewniła się Matka Przełożona. – Śpijcie dobrze.

– Dzisiaj wyjątkowo nie pójde od razu do siebie, jak to zwykle czynię – oznajmiła siostra Myrtle. – Poczekam na wyniki.

*Adaptacja książki Davida Birda:
Irena Chodorowska
Redakcja dziękuje autorowi
za zgodę na przedruk*

Wielki Szlem



Wielki Szlem jest zjawiskiem zaiste wyjątkowym – rozpoczął swoją mowę Pan Kleks. – Zdarza się rzadko i jest powodem do dumy i opowieści na długie lata. I dla tego też z dumą oznajmiam, że słynna drużyna S, zdobywców Wielkiego Szlema, zaszczyca nas po drodze w swoim tournee. W skład jej wchodzi, jak pewno wszyscy wiecie, Szwajcarzy i Szwedzi. Są to: Król Roger i Stanislas vel Stasio, oraz Björn i Stefan, gracze najwyższej klasy.

Pan Kleks zarządził treningi. Zgłosili się prawie wszyscy – oprócz Kleofasa, który oznajmił, że dostał nowy rower i musi potrenować przed Wyścigiem Pokoju.

Swój udział zapowiedział Alcest, ale za wyjątkiem czwartków w godz. 10–12. Wtedy to do Delikatesów rzucają świeżą pasztetową.

Znany miłośnik przyrody Gotfryd zastrzegł, że w środy i piątki ogląda serial *W jak waleń*. Dla niego ważniejsze to niż dodatkowe zajęcia.

Ananiasz, pierwszy uczeń i lizus, poprosił, by szkolenie odbywało się po 20, bo dopiero o tej porze kończy rozwiązywanie problemów z analizy Fouriera i topologii.

Ruffus dostał właśnie od ojca nową piłkę do nogi i umówił już mecze z klasami 6c i 5d.

Te wszystkie drobne przeszkody nie zburzyły rytmu przygotowań. Treningi ruszyły pełną parą.

Po wielostopniowych eliminacjach Pan Kleks powołał do reprezentacji dwie pary.

Znakomity analityk Ananiasz miał za partnera wymienionego technika Maksencjusza.

Nie mniej ważnym aspektem, oprócz analizy i techniki, było zgranie. Tutaj znana na całym świecie para Ramirez – Gotfryd biła innych na głowę, więc uzupełniła drużynę.

Drużyna S przywlekła setki kibiców. Dla niektórych największą atrakcją były majtki od piżamy, w których zazwyczaj grał Staś.

Ale najważniejsza była oczywiście sama gra. Drużyna Pana Kleksa poczyniła sobie dzielnie. Prowadziła jednym impem, gdy nadszedł czas na decydujące rozdanie.

Obie po partii, rozdawał E

♠ 3		
♥ A 8 4 2		
♦ K 9 8 6 4 3		
♣ 10 2		
♠ W 10 9 8		♠ A 7 6 5 2
♥ W 9 5 3		♥ D 10
♦ D 7 5		♦ W 2
♣ 5 4		♣ 9 8 7 6
	♠ K D 4	
	♥ K 7 6	
	♦ A 10	
	♣ A K D W 3	

W	N	E	S
Ramirez	Stasio	Gotfryd	Roger
–	–	pas	2 BA
pas	3 ♣	pas	3 ♦
pas	4 ♦	pas	4 ♥
pas	6 ♦	pas	6 BA
pas...			

Po otwarciu Rogera 2BA (22–24) Stasio z tak pięknym składem zwietrzył możliwość szlemika. Roger, gdyby miał w pikach asa, pozostawiłby 6♦, ale mariasz pik skłonił go do zalicytowania 6BA. Nie bez znaczenia był fakt, że drużyna S przegrywała jednym impem i była szansa, że przeciwnicy zapiszą sobie tylko 1370.

Po oczywistym wiście ♠W Gotfryd dostrzegł, że zabicie daje rozgrywającemu dwie lewy, więc z bólem serca przepuścił. Roger wziął na ♠K i stanął na rozdrożu. Próba wyrobienia kara oznacza szybką wpadkę bez jednej i przegranie meczu. Ale nie po to słynął na całym świecie ze wspinałej techniki, by teraz się poddawać. Wyobraził sobie rękę wistującego. Może zawistował w pika z ♠A W 10 9, bo musiał. Lepiej niż w kiera spod czwartego waleta lub w karo spod trzeciej damy. A przy ♠K D x u S nic się nie traci.

Roger w mig dostrzegł cień szansy – kaskadowy przymus bezredukcyjny. Jeśli Ramirez ma trzy kara, cztery kiery i ♠A, ostatni trefl postawi go w sytuacji bez wyjścia. Musi wysinglować pika!

Roger wyobraził sobie, że karty leżą teraz tak:

♠ –		♠ 8 7 6 5
♥ A 4		♥ D 10
♦ K 9 8 6 4 3		♦ W 2
♣ –		♣ –
♠ A 10		♠ D 4
♥ W 9 5		♥ K 7 6
♦ D 7 5		♦ A 10
♣ –		♣ 3

Jak pomyślał, tak zagrał. Jednak Ramirez pobrał pika nie asem, lecz wysinglowaną ♠8 i odszedł w lawintalowanego kiera. Teraz już Roger oddał mu trzecie karo, by paść tylko bez jednej.

Z cienką miną opuszczali pokój zamknięty. Gdyby wiedzieli, co za emocje były w pokoju otwartym... Po podobnej początkowej licytacji Maksencjusz zamiast *cuebidu* zadał *blackwooda*. Ananiasz od razu zinterpretował pytanie – na pięć wartości. Na uzgodnionych przez domniemanie karach (?), stąd odpowiedź dwoma asami (!) i wielki szlem w BA z ręki S. Stefan ze swym ♠A myślał, że się przesłyszał. Już sięgał po kontrę, ale się powstrzymał. Szlem bez jednego asa nie może być powtórzony na drugim stole. Kontra – niewątpliwie *Lightnera* – spowoduje tragiczny w skutkach wist karowy, jeśli partner ma trzecią damę. Stąd wziął się, na pozór dziwny, pas...

Nastąpił wist pikowy i Stefan zabił asem. To już dawało 11 lew. Dwunastą Maksencjusz też wygzekwował: zgrał wszystkie trefle i po zagranium ostatniego pika...

♠ –		♠ 6 5
♥ A 8		♥ D 10
♦ K 9 8 6		♦ W 2
♣ –		♣ –
♠ –		♠ K
♥ W 9 5		♥ K 7 6
♦ D 7 5		♦ A 10
♣ –		♣ –

... biedny Björn udusił się w karowo-kierowym przymusie.

Maksencjusz podsumował: – Roger miał trudniejszą rozgrywkę i nie wiem, czy ja po takiej obronie padłbym tylko bez jednej na 6BA. Na 7BA miałem łatwiej. Ale przecież drużynę Wielkiego Szlema można pokonać tylko wielkim szlemem! ♦



PROFESOR FILUTEK W STUMILOWYM LESIE

Kangurzyca

Maleństwo, proszę, szybko wracamy do domu! – Maleństwo wcale się nie kwapiło. Okrążyło właśnie z Tygrysiem kępę jeżyn na czas i akurat wykrciło rekord 2,23 sek. Ale ton Mamy Kangurzyca nie wróżył nic dobrego, toteż Maleństwo z westchnieniem wskoczyło do torby. Kibice też zaczęli się zbierać.

Mama Kangurzyca była zdenerwowana. Ulegając namowom Sowy Przemądrzałej, zagrała z nią jeden turniej i fuksem wygrała. I teraz została powołana do ekipy Stumilowego Lasu na turniej im. Van Cliburna.

A tam gwiazd nie brakowało. Zwycięzcy sprzed czterech lat Gould – Gulda postanowili się rozdzielić i łatwo znaleźli sponsorów. Glenna Goulda namówił do gry niejaki Goldberg, nęcąc go wspaniałymi wariacjami. Friedrich Gulda zaś wpadł łatwo w sidła, a omotała go sama Fulda.

Łatwo dotarli do finału. Tam już czekał na nich, zupełnie pomijany w przedturniejowych notowaniach, team ze Stumilowego Lasu: Puchatek – Prosiaczek oraz Sowa – Kangurzyca. Kwestia ostatecznego wyniku wisiła na włosku. Można było się sprawdzić w następującym rozdaniu:

NS po partii, rozdawał W

♠ 10 2			
♥ A 10 4			
♦ K 8 4			
♣ K 10 8 6 4			
♠ A D 6	N	♠ 9 8 7 5 4	
♥ 9 2	W	♥ 7 5 3	
♦ A D W 6 5	E	♦ 10 9 7	
♣ D W 3	S	♣ 7 5	
		♠ K W 3	
		♥ K D W 8 6	
		♦ 3 2	
		♣ A 9 2	

Para Fulda – Gulda mimo przeszkód doszła do znakomitego kontraktu:

W	N	E	S
Prosiaczek	Fulda	Puchatek	G u l d a
1 BA	pas	2 ♥	ktr.
2 ♠	3 ♣	pas	4 ♥
pas...			

Po otwarciu 1BA i *teksasie* na piki kontra oznaczała kiery. Fulda doceniła fit i pokażała przy okazji trefle (*kolor plus fit*). Ułatwiło to Guldzie zaliczowanie końcówki.

Prosiaczek na wiście nie miał łatwo. ♣D W x dawały nadzieję na lewę, tyle że trzeba było od razu otworzyć inny kolor. Stąd wziął się desperacki (i natchniony) wist w ♦D.

Friedrich przeliczył punkty i wstawił z dziadka króla. Od Puchatka – ♦10. Teraz technicznie oddał Prosiaczekowi trefla, ten zaś odszedł małym karem do ♦9 Puchatka! Odwrót pikowy obalił ten piękny kontrakt.

W PZ Glenn Gould też otworzył 1BA. Kangurzyca wznowiła 2♥ i grała końcówkę w ten kolor. Tu też nastąpił błyskotliwy wist w ♦D, z tym że mama Maleństwa przepuściła. Gould chwycił się ostatniej szansy – może partner przebija karo?! – i zagrał teraz ♦A i karo. Partner nie przebił, za to na ♦K wyleciał trefli i za chwilę gra się skończyła.

– Ależ zagranie z tym przepuszczeniem! – kibice byli zachwyceni. – Dzięki tobie wygraliśmy mecz. Chyba zagościł już na stałe w drużynie!

– Kangurzyca bała się podegrania pików, więc puściła – wyjaśniała kibicom Sowa. – Normalne zagranie na tym poziomie!

– A może genialne przepuszczenie było następstwem genialnego wistu? – pomyślałem. – Kangurzyca nigdy przez myśl by nie przeszło, że można zawistować damą z A D W x x. Ale tego już się nie dowiemy.

Profesor Filutek

KSIĘGARNIA ŚWIATA BRYDZA

tel. 794 545 869, e-mail: wydawnictwosza@wp.pl

Tytuł	Cena (zł)
1. Licytacja dwustronna – zmagania tytanów, Wójcicki, Martens N!	29,00
2. Transferowe odpowiedzi po otwarciu TT, W. Izdebski N!	19,00
3. Krok po kroku, G. Matula, W. Izdebski N!	33,00
4. Zabójcza obrona, H. Kelsey N!	26,00
5. Punkty szmunkty, M. Bergen	26,00
6. Komunikacja, D. Bird, M. Smith	11,00
7. Lewy atutowe, D. Bird, M. Smith	11,00
8. Bezpieczna rozgrywka, D. Bird, M. Smith	11,00
9. Eliminacje i wpustki, D. Bird, M. Smith	11,00
10. Zagrania psychologiczne, D. Bird, M. Smith	11,00
11. Planowanie rozgrywki kontraktów kolorowych, D. Bird, M. Smith	11,00
12. Planowanie rozgrywki kontraktów bezatutowych, D. Bird, M. Smith	11,00
13. Sygnalizacja, D. Bird, M. Smith	11,00
14. Podstawy przymusów, D. Bird, M. Smith	11,00
15. Czytanie rąk, D. Bird, M. Smith	11,00
16. Planowanie w obronie, D. Bird, M. Smith	11,00
17. Impasy, D. Bird, M. Smith	11,00
18. Licz rozgrywkę, T. Bourke, M. Smith	25,00
19. Sygnały wistowe, M. Horton	16,00
20. Nowoczesny brydz – Konwencje, W. Izdebski	31,00
21. Szkoła brydża – od podstawy do liceum, W. Izdebski	36,00
22. Sowa, lis i pajak, K. Martens	29,00
23. Wszystko o wiście, W. Izdebski, R. Krzemień	36,00
24. Czy licytujesz wyżej, ekspercie?, K. Jassem, W. Izdebski	21,00
25. Brydz dla samouków – t.1, t.2, K. Jassem	24,90
26. Sprawdz swoją rozgrywkę, E. Kantar	26,00
27. Sprawdz swój wist, E. Kantar	26,00
28. Po tropach do celu, R. Kielczewski	19,00
29. Wist – rozmowa w tym samym języku, R. Kielczewski	16,00
30. Techniki wistowania, R. Kielczewski	19,00
31. Brydzowe weekendy, J. Klukowski	11,00
32. Brydz na piątce z plusem, R. Krzemień	11,00
33. Jak walczyć z prawem... lew łącznych, M. Lawrence i A. Wirgren	26,00
34. Dynamiczna obrona – cz. I, cz. II, M. Lawrence	13,00
35. Kontra – nowe zanczenia starej odzywki, M. Lawrence	26,00
36. Kontra wywoławca, M. Lawrence	31,00
37. Pierwszy wist, M. Lawrence	33,00
38. Plastyczna ocena karty, M. Lawrence	24,00
39. Sztuka rozgrywki, M. Lawrence	24,00
40. Ucz się na błędach, M. Lawrence	25,00
41. Wspólny Język XXI Plus, W. Izdebski N!	39,00
42. Zwodnicze zagrania, M. Lawrence	26,00
43. Transferowe wydłużanie kolorów, K. Martens	20,00
44. Ocena karty, Decyzje licytacyjne, K. Martens	24,00
45. System Martensa, K. Martens	30,00
46. Rozgrywka (Wirtualne ME cz.1), K. Martens	33,00
47. Dedukcja w brydżu, M. Miles	27,00
48. Licytacja dwustronna XXI wieku, M. Miles	29,00
49. Brydzowe problemy na nowe millennium, J. Pottage	23,00
50. Nowoczesna licytacja naturalna, W. Izdebski	33,00
51. Licytacja obronców, M. Lawrence	36,00
52. Jak zostać brydzowym mistrzem, F. Stewart	33,00
53. Zagrajmy to razem, F. Stewart	27,00
54. Zagraj ze mną w meczu, M. Lawrence	23,00
55. Wspólny Język-ćwiczenia z licytacji, W. Izdebski	24,00
56. Praktyczne aspekty rozgrywki, K. Martens	29,00
57. Wznawianie licytacji, M. Lawrence	36,00
58. Precision Club, W. Izdebski	26,00
59. Nowoczesna licytacja relayowa, D. Kowalski N!	24,00
60. Pies przewodnik cz.1, cz. 2, K. Martens N!	22,00
61. Karta po kartce, R. Klingner N!	28,00
62. Nowe ścieżki licytacji W. Izdebski, D. Kardaś, W. Krystofczyk N!	29,00
63. Wspólny Język 2015, K. Jassem	30,00
64. Przymusy w teorii i praktyce, W. Izdebski	29,00
65. Profesjonalna licytacja szlemowa, K. Martens N!	39,00
66. Brydz u Pani Zuli, Henryk Niedzwiecki N!	23,00
67. Rozgrywka (Wirtualne ME), cz. 2, K. Martens N!	33,00
68. Brydzowe fortele, W. Izdebski N!	29,00
69. Szkoła rozgrywki, W. Izdebski N!	32,00

Książki można zamawiać:

- telefonicznie: 25 758 84 75
- e-mailem: wydawnictwosza@wp.pl
- ze strony księgarni brydzowej: brydz.netidea.pl



Pismo PZBS
ISSN-0867-7743

Wydawca: Polski Związek
Brydża Sportowego

Adres redakcji:
00-019 Warszawa, ul. Złota 73
tel. (22) 827 24 29
e-mail: swiatbrydza@pzbs.pl

Redaguje zespół:
Paweł Jarząbek (redaktor naczelny)
jarzabek@pzbs.pl
Wojciech Siwiec (sekretarz redakcji)

Stale współpracują: Mieczysław Gajak, Władysław Izdebski, Ryszard Kielczewski, Włodzimierz Krystofczyk, Roman Krzemień, Michał Kwieciński, Sławomir Łatała, Lech Ohrysko, Krzysztof Martens, Michał Nowosadzki, Krzysztof Siwiec (fotografia), Włodzimierz Starowski, Artur Wasiak, Piotr Wowkonowicz
Fotografie na okładce: Izabella Jaworska oraz wolontariusze
Skład i łamanie: www.stefanburdzynski.com

PRENUMERATA

Osoby pragnące zamówić Świat Brydża powinny:
1. Wpłacić na konto 07 1240 6175 1111 0000 4577 6692 (Polski Związek Brydża Sportowego, ul. Złota 73, 00-019 Warszawa) wielokrotność aktualnej ceny (obecnie 9,50) z dopiskiem - „Prenumerata ŚB od numeru ...”
2. Podać adres wysyłki (o ile inny niż na przelewie).
Do przesyłek zagranicznych będzie doliczana kwota zgodna z aktualnym cennikiem Poczty Polskiej



Partner z mocną kartą

infrastruktura • budownictwo ogólne • energetyka i ekologia

budimex
sens tworzenia